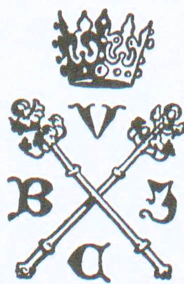
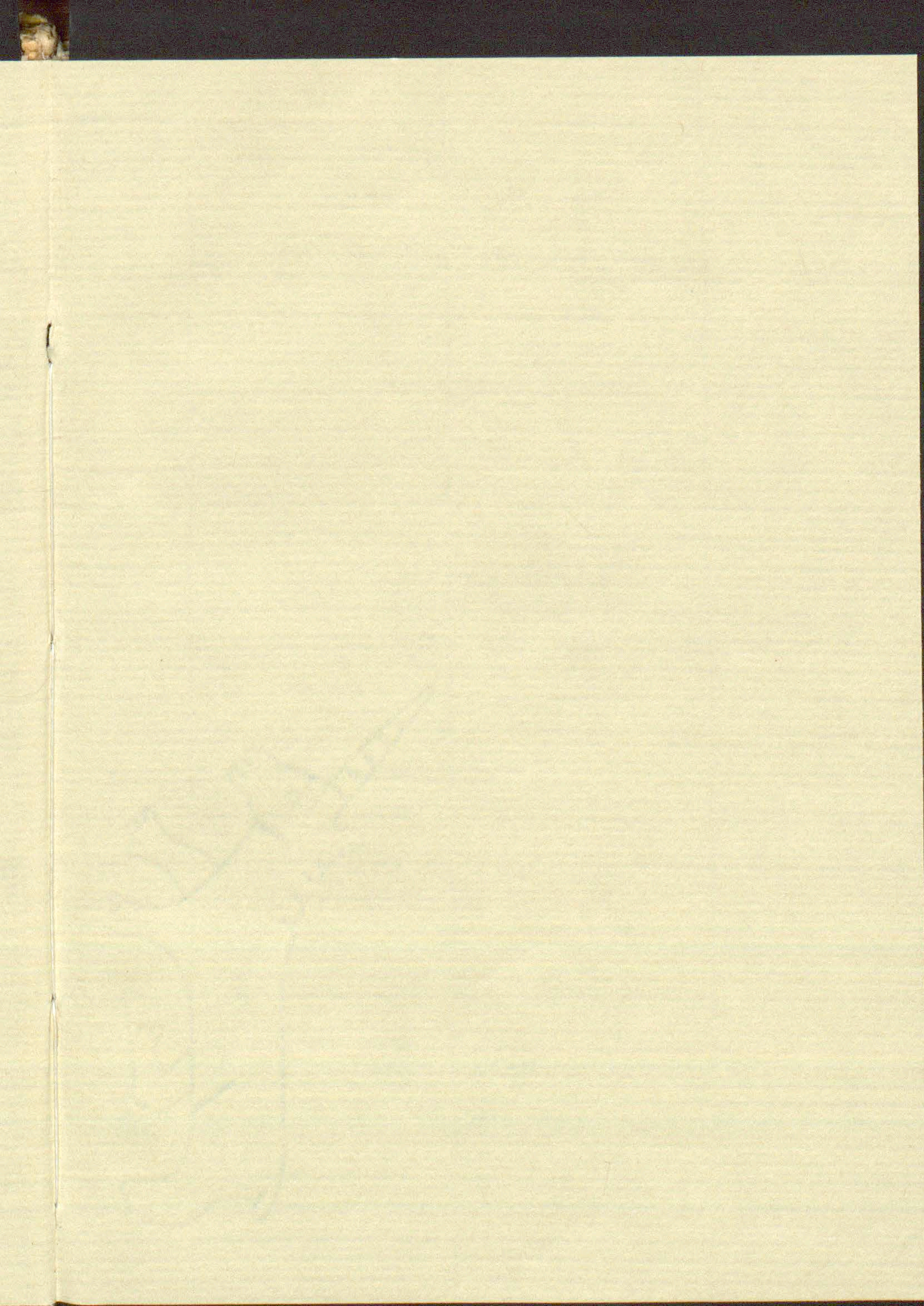
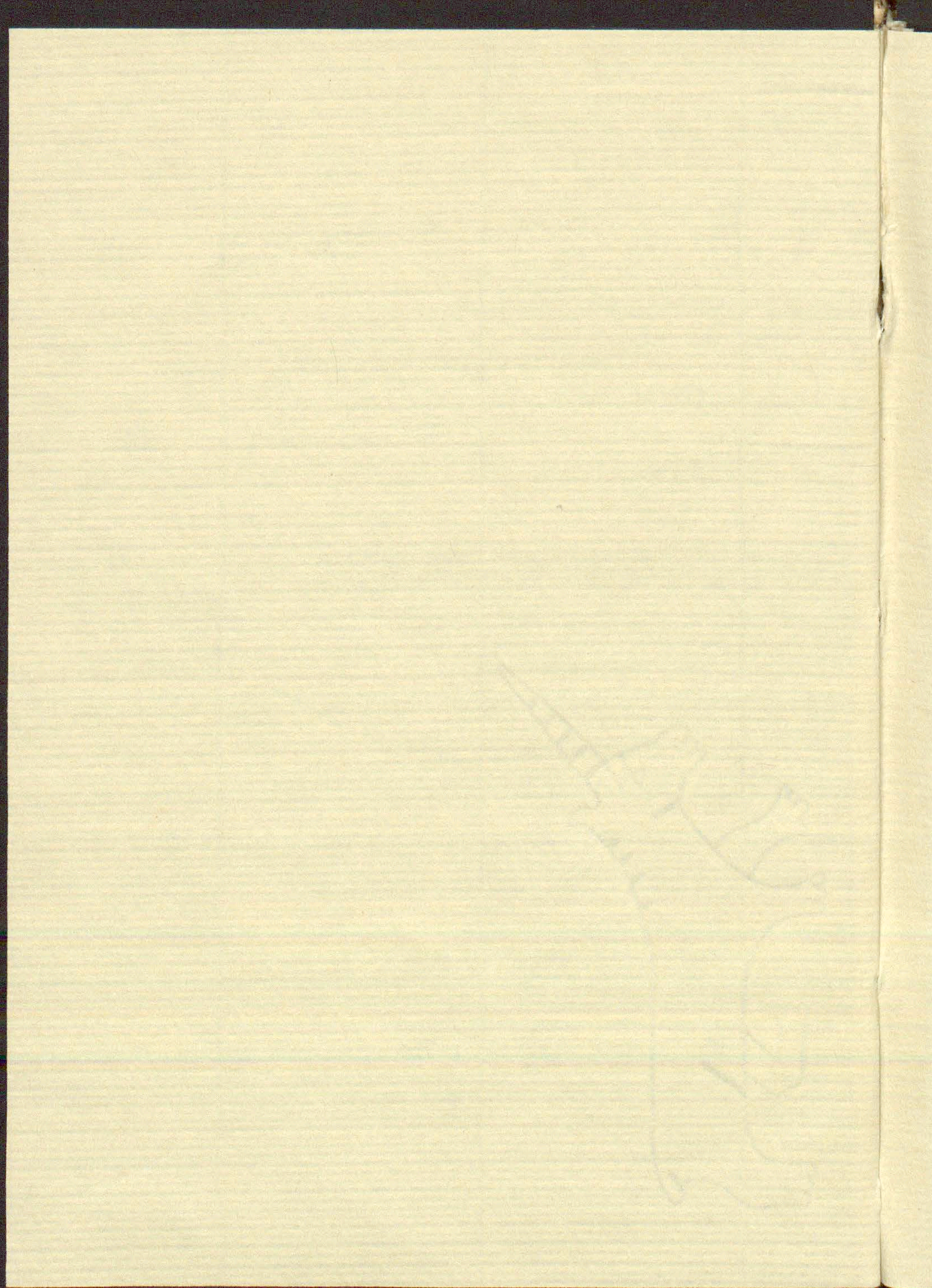



V
B J
C





Żywot pana Jezu krysta

stworzyciela y zbawiciela rodzaiu ludzkiego/ wedle Ewanielist świętych z rozmyślanijm nabożnym doktorow pisma świętego/ krotko zebrany.

Item Modlitwy roskoszne przy umęczeniu bożym.

Item to nowo przydano.

Grates nunc omnes/ polskie/ z łacińskiego wyłożone
Pieśń/ Pange lingua/ Druga/ Vexilla regis.
Pieśń o zmartwych wstaniu za procesyia.
Druga osobliwe noty. Regina celi/ teyże noty.
Ewanielia wielkonocna. Drugie wirszyki/ teyże
Pieśń o pańskim w niebo wstąpieniu.
Spolek Apostolski/ wiary krzesciańskie.
Pieśń o ś: duchu/ noty Niemieckie. Veni creator.
Ave maris stella/ Salve regina/ prawie przełożone.
Znamiona ktore będą przed sądnym dniem strasliwe.

Ku czcicielowi.

Drudzy czta walki Troiańskie/
Albo y dzieie pogańskie/
Czci tu iestci pożyteczno/
Niewierzyszli poczni iedno.

Wſſelkiému wiernemu krzeſcianinowi/ ktorégokoli ſtádla bedacému/ Ján Sandeczki w panu Jezuſie dáwá pozdrowienyé.

Plato on Atheníenſki w niéktoré epiſtole powiedá/ námileyſſy Polácy/ że Nietylko ſobie narodzeniſmy/ ale poſſciá naſſégo czeſtz ſobie oytczyzna przywláſſczá/ czeſtz rodzice/ a czeſtz przyiáciele/ Bo kaźdy oytczyznie ſwé/ przyiácielom a ſamému ſobie/ mnoznoſcia ſwa doponiotz powinē ieſt/ Ty ſlowa Plátonowy náiaſnieyſſá pany/ panij Elzbieta krolewna Polſká a potȳ kſieżna Legnitzká báczącz/ dlá poſpolitégo dobrē ij dlá rozmnożeniá piſma polſkiégo/ w ktorȳ ſie oſoblíwie kochala/ nákladu nieżaluiatz/ ten nimieyſſy żywot pana Jezuſow wypiſatz dala. Ktory iuż powtoré wyrażony ij polepſſony/ przydanim téż mnogich rzeczy (ktorych w pirwoſſym wybijanni nienáydziecie) okráſſony/ waſſé przyiazni oddáwámy. Náydziecie przy nijm nápirwéy trzy hiſtorié/ albo epiſtoly o pana Jezuſowé poſtawie/ przy ktorych téż ij poſtawa pana Jezuſowa ieſt ſluſſnie wyobrażona/ ktorá trzynáſcie krotz rozmierzona znamionuie wyſokoſtz Jezuſowe/ na znamie tego iże pán Jezus dwanáſcie vczénnikow maiatz byl trzecináſty/ miedzy nimi nákráſnieyſſy. Náydziecie téż ten żywot pana Jezuſow bytz rozdzielony na troie kſiegi/ a kaźdé kſiegi maia ſwé kapitula. Náydziecie téż przi vroczyſtych ſwieciéch pieſni piekné/ dlá oſobnégo pocieſſeniá/ iako teieſt vkazuie tu položony/ Miéycie ſie dobrze/ a poſpolité dobré miluycie/ Dán w Krakowie. Lata Bożégo 1522.

Reiestr látwiégo nalezienia dzieiow albo kapitula.

Ksiegi pirwssé.

2

ij

Księgi drugié.

3

4

Reiestr

Księgi trzecie.

Joannes Sandeceñ.

Smiertz Kryſtowe/ſmiertz ſwa zawždy
Miéy przed ſoba cžlowiek každy/
Meke wiecžna/marnoſtz ſwietſko/
Chceſſli mietz radoſtz niebieſka.
Wſſytkotz prožno/
Služ bogu totz pewno.


SVM LVX
EGO
MVN
DI

O postawie Jezu Krystowe/ czasow Oktawiána Cesarza/ gdy ze wssytkich częsci swiata onÿ ktorzy kragimám przelożenij Byli/senátom pisali/ ktorzy w Rzymie Byli/o nowinach ktoré sie nagádzaly po czesciách swiata. Niektory Lentulus ijmienië w stronach żydowskié zientie Heroda krola maiatz vrzad senátom ÿ wssytkié radzie Rzymskie o Krystusie tako napisál.



Kázál sie czasow tych ÿ iessczę iest czlowiek wielkié gnoty/ktoremu ijmię iest Jezus Krystus/ ktory rzeczon iest od ludzi prorok práwdy/ktorégo veżennici iegożowa synem Bożym/wzbudzá vmarle / a vzdráwiá niemożné / czlowiek iest postawy wzroslé / krásné / a wdzięczné/ oblicze maiatz poczciwé/ijż ktorzy nán patrza mogą go milowatz/ÿ Bátz sie/wlosy má Barwy orzecha lástowégo dozrzalé /gladkié niemál aż do vssu / a od vssu nadol promienie kędzierzawé/nieczo żoltssé a iasnieyssé/po pletzám sie roztáczaiace / przédziál maiatz posrod glowy podlug obyczaia Nazareow/czolo gladkié a wielmu iasné/oblicze téż niezmarssczoné ÿ Bez żádné zmazy/ naiasnieyssé / ktoreé rumianostz mierná krási. Nosa ÿ vsi żádná owsséki nie iest przygana / Brodę maiatz gęstą a wdzięczna / wlosom w Barwie podobna/nie dluga/ a w posrodku rozdwoiona/wzrok máiatz prosty a statecżny. Oczu pocze-

C



ſnych/żoltych/a rozmaiſcie/iaſnymi/bywaiacych/w bakaniu grozny/w vpominaniu laſkawy/lubiezny/ mily ÿ weſoly/chowaiac ważnoſć/ktorégo nigdy niewidáno by ſie ſmiál/ale plakać cżęſto/w poſtawie ciala wyſoki/a proſty/ręce ÿ ramiona maiąc ku w dzieniu roſkoſſné/w wymowie wáżny/rzádki/ÿ mierny/a miedzy ſyny ludſkiemi nákráſnieyſſy.

Liſt Piláta ſtaroſty Jerozolimſkiego/o dziwiech ÿ o ſmierci ÿ o zmártwych wſtaniu pana Jezuſowym/ku Klaudiuſſowi Tyberiuſſowi poſlany.

Pontſki Pilát Klaudyuſſowi Tyberyuſſowi.etc. Zdrowie powiedá.

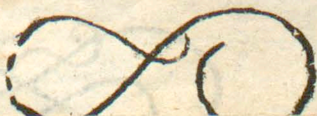


Rzydalo ſie niedawno/ktorem ÿ iá doſwiatſſyl/yże żydowie przez nienáwiſć ſiebie ÿ ſwoie potomki okrutnym potępienim zatracili. Aborwiem gdy ÿch oycżowie mieli obietnicę/yż Bóg ich onym miál poſlać z nieba ſwiętégo ſwego/ktoryby krol ÿch ſluſſnie byl rzecżon. Tegoż wedle obietnice miedzy nás poſlál s panny narodzonégo. Mnie zaiyſté w żydowſkié ziemi ſtaroſtą będącym gdy go vſlyſſeli żydowie ſlepé oſwiécać/ trędowaté ocżyſciać/opuchlé vzdrawiać/diábly od ludzi wyganiać/vmarlé ſkrzéſſać/wiatrom przykazować/ſuchymi nogami na wodach morſkich



chodził/y wiele ynych dziwnych znamion czynił. A gdy wiele z ludu żydowskiego tego syna bożego wierzyli być/ Nienawiścia przeciw iemu książęta kapłańskie zapalili sie/ y mistrzowie licemierników/ y ierossy onego dali mnie staroście/ a iedni za drugie lżąc/ onego czarnoksiężnika być rzekli/ y przeciw ych zakonu czynił. A ia ych słowom vwierzyłem/ y na ych wola onego vbiczowanego wydałem. Tedy onij na drzewie go vkrzyżowali/ a vmarłego pogrzebssy/ stroże ratussa mego rycerze położyli/ a naznamienowawssy grob odessli. Ale on trzeciego dnia z martwych wstał. Tak wielmi rogorzała sie nieprawość żydow/ yż strożom moyim dali pieniadze rzekac: Mowcie yże iego vczeńicy ciało iego w nocy vkradli sa. Ale służebnicy gdy pieniadze wzieli/ wżdy zamilczeć niemogli co sie było stało/ ale z grobu go wstać świadczyli sa/ a yż od żydow wzieli pieniadze/ yżby przeciw temu mowili. Przeto obiawiam tobie krolowi/ aby żadny tobie prawdę wiedzacemu nie łgał/ abys też niemnimał mnie wierzyć kłamstwam żydowskim/ mocy twe wssytki rzeczy ktore sie działy o Jezusie na ratussu moyim znaiomne czynie przez ni nieyssie pisanye/ Miey sie dobrze z Jeruzalem.

¶ Ten Piłat był Francus rodem z miasta Lugdunu.



Jozeffus żyd rodu kaplanſkiego z Jeruzalem dziejopiſſa znamienity/w oſmináſtych kſięgach ſtarych dziejow/w trzynáſtym kapi: wypiſuiąc czas ceſarſtwa Tyberyuſſa Ceſarza/y Piláta iego ſtaroſty w ziemi żydowſkie/ o Kryſtuſie tak ſwiadczy/s ktorȳ ſie zgádzá Euzebius w kſięgách ſwych.



Yl tych czaſow Jezus madry mąż ieſtli go też meżem ſluſſno zwąc. Ten byl dziwnych vczinkow ſprawcza a vczyciel onych ludzi ktorzy radzi ſluchaią tych rzeczy ktoreé práwdziwé ſą. A mnogié z żydow/ mnogié też s pogánow ſobie przylaczil. Kryſtus ci to byl/ktoreº oſkarżenim przednich naſſego ludu meżow/gdy Pilát na krzyż wbic kázál/ nieopuſcili onij ktorzy go od początku milowali. Vkázál ciém ſie záſie żywy dnia trzeciego/iakożto boſtwē nadchnieni prorocy y ty y ijné od Boga niezliczone dziwy byc przyſſlé przepowiedali/Ale y do dziſieyſſego dnia krzeſcianow (ktorzy od niego wezwáni ſą) y ijmie y rodzáy trwá.



Przedmowa na żywot pana Jezuſow ku oſwiēzoné pannïé pannié Elzbiécie/dobrē pamieci/ krolewnié Polſkié ÿ kſieżnie Legnizkié. ec.

MIedzy wielkoſcia chwály ÿ téż znot rozmaÿtych / pannę doſtoyna ſwięta Cecylia piſmo chwáli s té znoty/ ÿż vſtawicż nie ewanielia ſwięta w ſwym ſerzu noſila/a od boſkié rozmowy nieprzeſtáwala/ To ieſt/ÿż nitz ÿnſſégo iedno żywot Jezu Kryſta milégo w ewanielÿ popiſány we dnie ÿ w nocy/ſercem goracÿ ÿ nábożnym rozmyſlala/ A ÿlé kroz dokonala/zaſie s przodku pocżynala/bo duchē ſwiętÿ naucżona/ wiedziala ÿż miedzy wſſytkiémi prázami duchownymi/żádná nadtę nie ieſt vżytecż nieyſſá/ ÿ zbawieniu ludſkiému potrzebnieſſá/ ÿ ku doſtapieniu znot ſwiętych godnieyſſá/ iako cżęſté obiéranié w żywocie Jezuſa milégo. Nigdziécié m nienaydzieſs nauki lepſſé naprzeciw zdrádliwy m a krotkim roſkoſſám cieleſnym/ ÿ przeciwnoſciám ludſkim / iako w żywocie miloſciwégo pana Jezu Kryſta/ ieſkli ſie w nÿm zwycżayſs. Rozmyſlanim ciem iego ſwiętego żywota/duſſa tako ſie w miloſci bożé twiérdzi ÿ rozpálá/ÿż rzecżÿ cżeſne wzgárdzá a za nitz niemá. Naucżá téż zo czlowiek má cżynitz/ a cżego ſie má wiarowatz. Rzeklem naprzod/ÿż rozmyſlanié żywota Jezuſa milego / naucżá niedbatz cieleſnych ÿ zrádnych roſkoſſy albo kochaniá/przy-

kład tego w świętę Cecylij/ktoráż tako była swe ser ce napelnila / ij ż żadny grzech mieszka w niey mież niemogl/anij myśl która zła. Przetoż gdy na swadzbie/trąbienie/śpiéwanié ij gędzby rozmaijte słyszała nabożnym sercem mowiła: Serce moie ij też ciało moie miły panie niecháy niebędzie pokálane/ abych niebyla zgańbiona. Wtoré rozmysłanije żywota miłościwego pana Jezu Krysta / nauczá znosić prześladowanie ludskie / ij wsselkie przeciwności. Przykład tego mámy w świętych męczennikoch / ktorzy ciesskié a rozmaijté męki cirpieli z dobrą wolą. Skad to mieli: święty Biernát powiedá/ijż niskad iedno z rán ij z boleści milégo pana Jezu Krysta/ktore vstawnie rozmyslali. Temu sie tedy dziwuy / a ijch w tym nasláduy/a pogladáy w rany stworzyciela twego/ ktoré są otworzoné/ a ku wierzeniu wnątrz iawné. A s tad sie nietylko męczennicy/ ale ij wyznáwce wiary/ ktore pospolicie zowiémy spowiedniki/. w niemożách/w kłopociech/w smutkoch przeciwnosciach wielką mieli cirpliwość. O wierná dusso/gdiby cżtla o świętym Jeronimie o świętym Francisku/ albo o święte Klárze / iako onij w swych smutkoch nad ludskie domnimanie mieli cirpliwość. Nad to wssytko patrz téż ij dzis na ludzie święte / iako onij skonnie cirpią wssytki niewczasnosci/ a to dla tego/ ijż dusse ich nie są w ijch ciele/ale wciele ij w ranach Jezusa milego przez rozmyslanije. Trzecié rozmyslanijé żywota Jezusa milégo/nauczá nás czego sie mámy wiaroważ / a czego nasladoważ/ bo tam náy-



dziesz niewymowné w pokusach ochlodzenije/náydziesz syna bozego glebokie vpokorzenije/náydziesz tam wielka cirpliwoszt/y wszytkich cznot powolnoszt. O tym krotko swiety Biernát mowi: Prozno ten pracuie/ kto mnimá sie cznot dostepitz/ nizli v cznot mnozyciela/to iest v pana Jezusa/ktorégo nauka iest nástenijé madrosci y téz milosierdziá/ktorego zywot iest zwierciadlo vmiernosci/ a iego smiertz/ iest zwycieztwo wszelkié mdlosci. Tenze swiety Biernát daley mowi/kto Jezusa nasladuie/zbledzitz niemoze. Przez rozmyslanije tedy czesté zywota Jezusowégo/serce sie pobudzá ku wielkié milosci/zadá nasladowatz y chce dostepitz iego wielkié cznotliwosci/a potym bywá oswiétzono swiatloscia niebieska tako yze rozezná rzeczy práwdziwé y falszywé/ yz zádny zly wrog zaszkodzitz mu niemoze/ S takowe gociem rozmyslaniá/ mnodzy ludzie prosci a nieumietni/bywaia rozumu oswiétzoné y zywota swietego/ktorym mily Jezus z swé laski dáwá rozū glęboki wielkie rzeczy vznatz y téz zrozumietz. Przeto wielebny ocietz swiety Franciszek/ nie z ynad dostapil cznot rozmaytych/y przyszedl ku dziwnemu zrozumieniu rzeczy dziwnych/ iedno s pospolitowania y oprzowaniá z milosciwym panē Jezu Krystem/w ktorego sie tako byl wpoyl/ yz iakoby obráz w iego sertzu byl/az potym dlá wielkié milosci/ zasluzyl rany z iego laski w reku w nogach y w boce przyiatz/a tako sie byl w Krystusa wlepil/ yz nie sobie ale Krystusowi zyw byl. A przeto sie wszytek w Krystusa



przemienil. Patrzáyże ku ktoré wysokosci rozmyslanyé żywota pana Jezusa przywodzi. Przeto też ty naiasnieyssá panno/ chcessli przydz ku stádlu doskonalemu máss sie wżywocie Jezusa milégo często obieraz a tako sie vpokoy ÿ smysly twé vloż/ iakoby przitym byla ÿ oczyma widziala/ to zo rozmysláss/ chcessli abys pana Jezusa nalazla/ ÿ slodkosci iego zakusila. Rozmysláyże ty rzeczy pilnie/ s kochanym dusse twé/ ÿ chciéy pracowaz w té nauce/ aż do końza żywota twégo. Po ktorȳ ten pán/ dáz dostępiz krolewstwa swégo wiecznégo.



...u Krista zbawiziela rodzaiu lud...
...Ewanielist swiętych/ z roz-
...nym nabožnÿ doktorow pisma
swiętego/ krotko zebrany.

Księgy pirwssé.

Anieli swięcij przed maiestatem boskym vpádaiatz na swé oblicžé sie modlili/ aby buog otziez ráczil wybawitz rodzáy ludsky. Kapi: pirwssé.



Jedy przez piętz tysięci lát/ y dluzey mizerny rodzay lud... skázán byl na potępienije/ dlá grzechu pirwssego czlowieka/ tak iž žádny czlowiek niemogl przydz do chwaly kruólestwa niebieskiego/ Anieli swięci žaluiatz vpadu stworzenia tak szlachetnégo / y spusstossenia krolestwa niebieskiego/ aczkolwiek często a pilno pirwey przed tym sie modlilij/ á wssakož tedy náwięcey/ gdy sie czas spelni... nia wolé boskié przibližál/ pilniey y nábožniey v... daiatz wssytcy na swé oblicžé przed maiestate... skim/ tako mowili. O stworzicielu wssytkiego ... rzenia/ tak nassego iako ludskiego/ zlubilo sie tu... skié dobrotliwosci/ člowieka na podobienstw... stworzitz/ aby snami byl twé chwaly vczę... oto wssytci na potępienie ydą/ przez tak m... žádnegosmy niewidzieli/ aby ktory byl z...

Nieprziaciele nassy mozą nad wssy
nass vpad/ale pieklo snimi napelnia
y panie stwarzass/y rodzitz sie yim dopusscza
mu dawasz wręce zlym wrogom stworzenie two
y zali nawieki odrzuciss y zapomniss sie smilowatz
nad czlowiekiem/ acztolwiek to wedlug sprawiedli
wosci czyniss iako pan: Oto iuz mily panie czas mi
•osierdzia przichodzi/raczisz sie iuz smilowatz y zapo
mnietz/ iz pirwssy czlowiek przikazanije przestąpil/
racz iuz iego plemię wspomotz z milosierdzia swe-
go. Racz mily panie pamiętatz/iz na twe podobień
two stworziles iego. Otworz rękę milosierna two
ę/zapamiętay gniewu twego. Smiluy sie nad ni-
mi/bo wtobie nadzieię swą pokladaia/ raczi ie iuz
dzis wspomotz. Wysluchal pan buog tę prozbe/ y
rzekl. Zalmi yzem stworzil czlowieka/bo mussę sam
ocirpietz zań/y gorzko vmrzetz. Przitym tu rozmyslitz
mozemy zywot panny Marie/ktora gdy wetrzech
leciech przez rodzice swe otzta y matkę na sluzbę bo
żą do kosciola byla ofiarowana/natychmiast w po
srodku kosciola poklęknawssy/vmyslila boga sobie
mietz za matkę y otzta / myslatz goracym y nabożnym
sercem tzoby dzialatz miala/izby bogu wssechmogące
mu luba byla/y iego laskę nalazla. Potym wstawssi
od modlitwy/ przikazania sie boze° iela/y dwoie so-
bie ku nawyssemu wypelnieniu/wybrala. Będziess
milowal pana boga twego ze wssytkie° sertza/ze w
szie dusse y sily twe/a blizniego twego iako sam
sie. To dwoie przikaanie chowaiatz/tak richlo

Zywot pana Jezu Krista zbawitziela rodzaiu ludskiego/ wedle Ewanielist swiętych/ z rozmyslanijm nabożnȳ doktorow pisma swiętego/ krotko sebrany.

Księgy pirwssé.

Anieli swięcij przed maiestatem Boskym vpádaiątz na swé obliczé sie modlili/ aby Buog otzietz rácżil wybawitz rodzáy ludsky. Kapi: pirwssé.



Jedy przez piętz tysięci lát/ ij dlużey mizerny rodzay ludsky skázán byl na potępienije/ dlá grzechu pirwssego cżlowieka/ tak iż żádny cżlowiek niemogl przijdz do chwaly kruólestwa niebieskiego/ Anieli swięci żaluiątz vpadu stworzeniá tak sslachetnégo/ ij spusstossenia krolestwa niebieskiego/ acżkolwiek często a pilnio pirwey przed tym sie modlilij/ á wssakoż tedy náwięcey/ gdy sie cżas spelnienia wolé boskié przibližál/ pilniey ij nábożniey vpadaiątz wssytcy na swé obliczé przed maiestatem boskim/ tako mowili. O stworzicielu wssytkiego stworzeniá/ tak nassego iako ludskiego/ zlubilo sie twé boskié dobrotliwosci/ cżlowieka na podobieństwo twé stworzitz/ aby snami byl twé chwaly vcżesnikiem/ a oto wssytci na potępienié ijdą/ przez tak mnogo lát żádnegosmy niewidzieli/ aby ktory byl zbawion.

Nieprziáciele naſſy mozz nad wſſytkiemi maią a nie
naſſ vpád /ale piekło ſmnii napelniaią. Czemu ie mi
ly panie ſtwarzaſz/ij rodzitz ſie ijm do puſſczaſz: cze
mu dáwaſz wrece zlym wrogom ſtworzenie twoie/
ij zali nawieki odrzuciſz ij zapomniſz ſie ſmilowatz
nad człowiekiem/ acźkolwiek to według ſprawiedli
woſci czyniſz iako pán: Oto iuz mily panie czas mi
loſierdzia przichodzi/racziz ſie iuz ſmilowatz ij zapo
mnietz/ iz pirwſſy człowiek przikazanije przeſtapil/
racz iuz iego plemie wſpomotz z miloſierdziá ſwe-
go. Racz mily panie pamietatz/iz na twé podobień
ſtwo ſtworziles iego. Otworz reke miloſierna two
ie/zapamietay gniewu twego. Smiluy ſie nad ni-
mij/bo wtobie nadzieie ſwą pokładáią/ raczi ie iuz
dzis wſpomotz. Wyſluchal pan buog te prozbe/ ij
rzekl. Zalmi ijzem ſtworzil człowieka/bo muſſe ſám
vcirpietz zań/ij gorzko vmrzetz. Przitȳ tu rozmyſlitz
mozemy zywot panny Marie/ktorągdy wetrzech
leciech przez rodzice ſwé otzta ij matke na ſluzbe bo
zą do koſciola byla ofiarowana/natychmiaſt w po
ſrodku koſciola poklekna wſſy/vmyſlila boga ſobie
mietz za matke ij otzta / myſlątz gorącym ij nabozny
ſercē tzoby dzialatz miala/izby bogu wſſechmogące
mu luba byla/ij iego laſke nalazla. Potym wſtawſſi
od modlitwy/ przikázaniá ſie boze° iela/ij dwoie ſo-
bie ku nawyſſemu wypelnieniju/wybrala. Bedzieſz
milowal pana boga twégo/ ze wſſytkie° ſertza/ze w
ſſytkie duſſe ij ſily twé/a bliźniego twego iako ſám
ſiebie. To dwoie przikázanie chowaiatz/tak richlo



wssytkich cnot nabyla / iż ony wssytki panny ktore
śnia bogu służyly/swym cnotliwym żywotē przessla.
Od polnoci zawżdi na modlitwę wstawala/gdzież
przed oltarzē klęczątz zgoratza żadza o siedm rzeczi
boga prosila. Naprzod aby iey taka laskę dal / iżby
go ze wssytkiego sertza swego/ y ze wssytkiey dusse
y sily swey milowatz mogla. Wtore aby bliźniego
swego wedlug wole milego boga/ iako sama siebie
milowala. Trzecie/aby to w nienáwisci miala zo-
by bogu nielubego znala/ a to milowala y czynila/
zoby ie° święta wolá byla. Czwarte/ o glęboka po-
korę/o cirpliwostz/y o ynsse wssitky cnoti boga pro-
sila / przez ktore by iego swięte milosci luba byla.
Piate prosila/yżby iey dál oględatz on czas ktorego
by sie ona náswiętssa pāna narodzila/ ktoraby syna
boże° porodzitz miala/ prossatz aby iey oczy do tego
czasu zachowal/yżby ia ogledatz mogla : vssy/ yżby
ia sluchatz mogla: iezyk/ktory by ia chwalila: ręce/
aby iey posluzitz mogla : nogi/ aby chodzitz mogla/
nossatz iey námileysse° syna: kolana/ aby go na swỹ
lonie piastowala. Szoste boga prosila/yżby laskę
posl ussenstwa swych starssych miala. Siedme/yż-
by kosciol y wssytek lud swoy ku swe sluzbie w lasce
swe raczyl zachowatz / aby sie raczyl nad swỹ ludē
tym rychley smilowatz/y syna swego iedyne° na ten
swiat dla ych zbawienia poslatz. O to sie z wielka
żadza/z goracym nabożenstwē/y z wielkim placzem
modlila/a wssakoż tak sie grzessna y wzgardzona
przed oblicznoscia boża czynila/iżby niebyla godna



wysluchania. Takowee pokory byla/ iz sie boze laski niedostoyna czinila/ sczego bogu wielmi luba byla/ y dla iey pokory bog ocietz zeslal wiey zywot swego namileysse° syna. Te regule (iako swięty Hieronim powieda) ta naswiętssa panna chowala/ iz poczew ssy od zarania/ az do trzetzie godziny na dzien vstawicznie na modlitwie byla. Od trzecie godziny/ az do dziewiate robila: od dziwiate godziny/ zasię na modlitwę ssla/ a pirweysie modlitz nieprzestala/ aliz sie iey aniol vkazal/ s ktorego rak pokarm ku posilenia brala/ stad ze sie tym więcey w vczynkach dobrich y w milosci boze pomnazala/ Tak iz wczuyno sci byla naleziona pirwssa/ w madrosci bozee naucżenssa/ w pokorze glębssa/ w spiewaniu piesni Dawidowych wybornieyssa/ w lasce boze a blizniego goretssa/ w czystosci ona sama byla naleziona naczystssa/ bo ysćie nie wiedziala/ iz boza matka bytz miala/ a iuz panienstwo swee bogu poslubila/ a wty vczinku niemiala sobie rowne/ any po sobie wtoree/ bo ona sama matka boza y pana byla/ tzo rzecz iest niesłychana. Tak byla smierna/ tzycha/ y pokorna/ iz sie iey zadna panna w tznocie zrownatz niemogla/ ale iako swiatlostz miedzi tziemnosciamy/ miesiatz między gwiazdami/ tako swiecila dziewitza Maria miedzi ynymi panami. Aczkolwiek tako swięte° zywota byla/ wssakze sie między wssytkimi czynila nanissa. Kiedy mowila tak iey slowa byly roztropne/ y wazne/ iz mogl bytz vznan buog w iezyku iey. Nigdy nieproznowala/ ale albo sie nabożnie modlila/



albo s pilnoscia robila / albo sie w zakonie bozym zwielka checia vczyla chwalatz zawzdy bez przestaniiá milego boga / a dla tego nad wssytki iest vczziona ij powyssona / bo krolewa niebieska ij matka boza zostala.

Jako panna Maria odmáwiala izby meza niepoiela. Ka:ij.

KJedy dziewitza Mariá trzinascie lát miala ktedy ksiazeta kaplanskie iey mowili izby meza poiela / ien by byl podobien iey dostoienstwu. Dostoyná panna ij niepokaloná dziewitza Maria vslyssawssy ty slowa / silno sie zasmucila / a przemieniwssy swe oblicze zbladla / ij iey wssytka barwa / ktorá byla iako rozá rumianá / w bladostz sie przemienila / vkazuiatz czistostz dziewiczego sertza. Potym westchnawssy ku bogu onym ksiazetom odpowiedziala mowiatz / izeby iuz bogu czystostz slubila a ijnego oblubienitza naden mietz niechce / bo onego samego na dewssitko stworzenie miluie / tegodlá moie czystosc iemu poslubila / a naden ijnego meza nigdy niechce poznatz / ale sie iemu czystá ij blogoslawioná zawzdi chce chowatz / bo mee obietnice przelomitz niemoge / Tentzi iest moy oblubienietz / maz moy / ij stroz dziewitztwa mego / w iego ziemi zawzdy sa rozee z lilija kwitnacé / ij wssytko roskossné kwijecié / tamo iest roskossná wonijá cynamona ij balsama / ij wssytkiego roskossnégo kwijeccia: nigdy tamo nie iest lato goracé albo zimno marznacé. Tamo nie placzu anij wzdychanija / krzyku anij ktorégo strachu. Tamo nie-



glodu / wrzodu / any ktoreego boiu / Tamo nie zá-
dneey niemocy any ktore teſkliwoſcy / bo tam ieſt
wieczná radoſtz y przeſpiecznoſtz / zdrowie y myr
wiekuiſty. Tam ieſt zawzdy pewne pienije y weſele
tamo brzmia organy ſlodkimi gloſy / tamo anieli z
archanioly tańzuia / tamo moy oblubieniec ieſt ſkrzi
pietz ſwietych panien / iemuż ſluża nábożnie kory an
ielſkie / a iego pieknoſci dziwuia ſie mieſiatz y ſlońce /
on ieſt wſſitkich rzeczy ſprawtza y krol wſſego ſwia
ta. Temum oddána / y ku temum przilaczona / y wie
kuiſka miloſcia iemu ſlubiona / ontzi mie ſwym pier
ſcieńcem ſobie poſlubil / ſwy poſagiem oſiegnal mie
ſobie / onemum czyſtote moie ſlubila / a nigdy meża
poznatz niechce. Przeto nieieſt podobno abych ten
ſlub zlámala / ktory bogu wſſechmogacemu ſlubila.
Slyſſatz to kſiażeta żydowſcy odpowiedzenije dzie
wice Marie / ſilno ſie zumieli dziwiatz ſie barzo iey
madre mowie y rzekli. O dziewitzo nábożná / o wier
na oblubienitzo boża / tzos to vdzialala / chceſs nám
wieſtz obyczay przedtym niepowſtaly przeciw záko-
nowi Moyzeſſowemu / y chceſs wniſtz wzákonna
klatwe / ktorá ieſt piſana wkſiegach moyzeſſowych:
iż niewiaſta ktora ieſt nieplodná / má bytz miana od
boga przekletá / bo niezaſlużyla plodzitz owotza z ży-
wota ſwé°. Maria nato odpowiedziala mowiatz /
iż ona dlá tego ſlubu nie bedzie przekleta / bo ta klat-
wa ieſt o ſwietſkié y przemijaiace rzeczy wydana /
a nie prze niebieſka y wiekuiſta rzecz / dla ktorem ſie
ia panu bozu poſlubila. Niewiedzatz kſiażeta ka-



plańscy tzoby y daley na to dziewicy blogoslawionee odpowiedzietz mieli / wessli w radę o to sie rádzitz tzo ſnią vczynitz. Tedy poczęli mowitz / Przepuſciemyli to tey dziewici tako chodzitz / a nieprzymuſimy iey nám poſluſſney bytz / w wiedzie nowy obyczay między nás / przez ktory będzie naſſa motz wielmi v mnieyſſona / bo tey przikladē / mnogo dziewitz oſtanie w czyſtoſci / iiże będą odmawiatz iiſtz za mąż / wzgardzą manżelſkie loże / a naſſé kázni niebędą dbatz.

Jako kaplani boga proſyli iżby iim wziawil tzo by ſtą panna dzialatz mieli.

Widzatz kſiążęta kaplańſcy teyto dziewice dziwny vczynek / iiże iey vmyſl w obietnitzach ieſt potwierdzō / a Moiiżeſs przikázál aby każdy to ſpelnil tzo bogu ſlubil. Niewiedzatz tzo ſtym v dzialatz / ku bogu ſie vtziekli / ii przikazali poſt za trzy dnij / aby z wielkim nabożeńſtwē lud poſpoliti proſil boga wſſechmogącego / by iim ráczyl wziawitz ii vkazatz przez aniola / tzoby ſtą dziewitzą mieli czynitz. Trzecijégo dnia ſtal ſie glos wielki w koſciele / gdzie wſſytcy ſlyſſeli / iiżby wſſytcy mlodzieńcy ſpo kolenia Dáwidowego albo Juda iego dziada / tak ſtarzy iako mlodzi (ktorzi ieſſcze w manżelſtwie nie byli) przżiſſli do koſciola / aby każdy nioſl w ręce rozge albo láſkę / a naczyiey by ſie láſce pokázala latoroſl ii kwiat / ten ieſt doſtoien / aby iemu dziewitza Maria dána byla ku manżelſtwu. Tego dlá biſkupowie ii kſiążęta kaplanſcy / przikázali wſſytkiem w zi-



dowskié ziemi/aby ktoz kolwiek by byli s pokolenijá Juda/s ktorego byl krol Dáuid/ktorziby iessċze nie byli w mâżelstwie/aby do Jeruzalē do kosciola przi ssli/każdy nossątz láskę w ręku. Tedy s tego pokolenijá mnogo mężczyzn mlodych ij starych przyszlo/ każdy nossątz láskę w ręku/ wedlug przykázánijá. Stalo sie kiedy tam z wielkim nábożenstwē czekali tzuda bożego aże do trzeciego dnia/ niewidząc żád nego dziwu/zlękwssi sie/wydali sie zasię na modlitwę/ij wziwali boga wssechmotzneº nábożnymi mo dlitwami/prossątz by ijm vkázál swe tzudo iako obie tzal. Tedy zasię glos boski w kosciele wssytcy vslysseli/rzeknątz: ijze tu iessċze nieprzissedl on nábożny mąż sluga boży/ktorégo bog wybrál ktemu dziwu/ ktoremu buog námienil tę dziewitzę dostoyną/ tutz miesską w Betleiē syn Jákobow/s pokolenijá Juda ijmieniem Jozeff.

O Jozefowee chwale oblubienitzu panny Marie. Ka: iiij.

TEn Jozeff byl miescitz Betleiemski/ syn Jakobow/swiętych obyczaiow ij swiętego żywota/ ten byl wierny prawdziwy/pelen boskieé mądrostzi/czystostz cielesną ij niewinnostz swégo sertza chowaiątz/bogu ij ludziō byl mily/bo byl w slowie prawdziwy wierny ij przespieczny w żywocie swoiem ij w vczynku byl prosty/dobry/smierny/tzijchy/ a wielmi rosttopny/s każdym sie laskawie rozmowil/każdému laskę vkázál/ ciesielstwem sie wielmi

mądrze



madrze ÿ rostropnie obchodzil/z swé wierné robo
ty/vbogijm/ niemoznÿ/pielgrzimō/ÿ kazdemu kto
kolwiek prze bog prosil ialmuznę dáwál/ bo byl pe-
len goracego milosierdziá. Często bogu wssechmo=
gacemu sluzbę czinil swymi nábożnymi modlitwa
mi/postem/czucijm dręczyl swé cialo. Przikázanyé
moijzessowego zákonu rád chowál) wssytka mysla
sercem ÿ dussa boga wssechmoznego milowál/ kr
swemu bliznieᵒ zawzdy milosierdzie miál. Byl czy=
steho tziala/bo wssytkę roskosś cielesna od siebie od
rzutzil. Byl też czyste dusse/tznych a dóstoynych o=
byczaiow: czlowieka żádnego nigdy niepotapiál/
anÿ vbogié kiedy wzgardzil/vbogiego ÿ bogatego
iednako milowál/preto go tez bog vczcijl/ÿż go so=
bie ÿ swé milé matki opiekunem wybrál. A dlá tego
slyssatz ten glos żydowsci kaplánÿ/ÿ pewno wzwie
dziawssy ÿż Jozeff sluga boži dóstoien tey panny/
natychmiást poslalÿ do Betleiem aby też z swa lá=
ska przissedl do kosciola. Jozeff iako czlowiek poslu
ssny/ssedl do kosciola do Jeruzalem nossatz láskę w
ręku/ÿ stalo sie iż skoro iedno wssedl do kosciola na
tychmiást ta ÿstá suchá láska w ieᵒ ręku pusciwssy
odrosle zakwitla/ ÿ dziwowalÿ sie temu wssytcy/ a
padwssy na swé kolana chwalilÿ boga wssechmotz
nego rzekatz. To iest mąż dóstoyny/ dziwnē znamie
niem od boga wybrány/ wierny a prawdziwy slu=
ga bożÿ/ tegodlá iest dóstoien/ aby iemu ta blogo=
slawioná dziewitza byla oddána/ ktora v boga za=
sluzyla aby w to dóstoyné manżelstwo temu swię=
B



temu człowiekowi była oddána / bo ia buog vczcijł wielką chwáłą / wysoką tznotą ij wssem dostoienstwem. Przeto rzekli ksiązęta zydowscy Jozeffowi: Jozeffie mężu náswiętssi / a bogu miły / ktorys dósto ien manzelstwa tey panny / bo cie bog przez wielkiee tzudo powyssył / ij wybrál cie oblubienicę dziewicy Maryj / tegodlá oddáwámy tobie tę dóstoyna dziewitzę / a przikazuiemy tobie by ia wział za zonę sobie Vsłyssawssy to Jozeff / odpowiedział ijm rzekatz: Jám vmysłił nigdy oblubienice niepoymowatz / bom wssytkę miłostz zeńską iuz opuscił / wssakoz acz bych miál tę wolą ijzbych chciál zonę poiatz / tedy wzdy niepodobno / abych tako roskossnee / tako wielebné / tako swięté dziewicy był oblubion. Já nędzny wssego ludu nizssy / nie iestē dó stoien porussytz tako swiętégo dziewitztwa / bom iá iuz prziſſedł w staré lata / a dlá tego nieiest podobno / abych tako młoda ij tako dóstoyna dziewicę poiał. Y vdál sie na modlitwę / ij poczał boga wssechmogace° z gorącymi słzami prositz rzekatz: Wssechmogacy stworzicielu nieba ij ziemie / opiekalniku rodzaiu człowieczego / miłosniku czystosciij / prossę cie aby mie rácżył zbawitz / abych był prózen tey swięté dziewice / ktorá iest zwierciadło wsselkie czystosci / ij przibytek wiernego bostwa. Gdy sie tako modlił / anioł sie iemu vkázál ij poczał go weselitz rzekatz: Jozeffie sługo bozy niesmęcisie oto / ale sie wesel / a słubi Maria za oblubienicę / botz ta iest według twe° obiezaniá / wierná miłosnitza dziewitztwa ij swiętza swięté czistoty



a wedlug twé woleé/ona žadá cžyſta dziewiza nawieki oſtatz/bo przez iey dziewiztwo/anielſkié ymię będzie naprawiono. Przez to dziewiztwo/będzie wſſytek ſwiat zbawion. Przez to/kroleſtwo niebieſkié będzie powyſſono/przez to/motz piekielná będzie rozbita. Tegodlá ieſt to wolá milégo boga aby ia ſobie poſlubil/chowaiatz ia zawždy w iey dóſtoienſtwie/omyſlaiatz y ſlužatz iey w iey potrzebie/iako ſweé krolewnie. ∴

O modlitwie blogoſlawioné dziewice Marié gdy iey kázano Jozeffa poiatz. Ka: 5

BLogoſlawioná dziewiza/gdy wedlug woleé milégo boga/byla przez kaplány žydowſkié napominána/yžby Jozefa ſobie za oblubieniza wzięla. Vciekla ſie ku bogu wſſechmogacę z goracémi ſlzami/y poczęla ſie modlitz s cięſſkim wzdychanym ſertza rzekatz: O krolu niebieſki/o wierny obezrzicielu každégo cžyſtégo ſertza/o miloſniku cžyſtych myſli/ty wiéſs yžem iá nigdy mégo ſertza niepokálala/any meo ciala: zawdym móy duch cžyſto chowala/procz ciebie nicem yneo nieždala any milowala/tobiem ſamému kwiat mé cžyſtoſcy ofiarowala/tobiem ſamému moie dziewiztwo zachowala. Ale dziſiá móy námileyſſy goſpodinie przinękaia mie abych ten ſlub y tę obietnicę przeſtapila/bo mie iuž oddálaia twé vtzieſſné ſlodkoſcy. O iediná nadzieio mégo zbawienyá/proſſę ciebie aby niedopuſcil mégo dziewiztwa poruſſytz/bos ty ieſt



moy oblubienietz/a przibytku me° ſertza oſobny wy
ybranietz. Ciebiem milowala/w tobiē ſie radowala/
ciebiem zawzdy zadala/procz ciebie námilſſy móy/
nigdȳ oblubienitza nieſſukala. Tys ſám ieſt móy ob-
lubienietz/móy buog/móy pán/móy otzietz: Tys ſám
ieſt mnie námilſſy styſiatza wybrány. Tegodlá móy
námileyſſy dzijs ciebie proſſe / aby mie ráczyl milo-
ſciwie wybawitz ſtego wielkie° ſmutku. Gdy ſie tak
bogu wſſechmogacemu z wielkimi ſlzami modlila/
aniol z niebios przyſſedl k niey weſele rzekatz: O dó-
ſtoyná/o ſſczeſná/o blogoſlawioná dziewitzo Ma-
ria/nieudreczay ſie tako wielkijem ſmutkiē/botz bog
wezrzál na modlitwy twé/ij poſlál mie zniebios kto
bie bych cie vcieſſyl/bo cie chce chowatz wtwȳ dzie
wiczym ſtádle / wſſakoz bedzieſs oddána wedlug
obyczaiu manzelſkiego temu ſwietemu mezowi Jo
zefowi/ien ciebie chowatz bedzie w twym dóſtoynȳ
dziewitztwie/ijz czijſta dziewitza nawieki oſtanieſs/
wſſakoz zákon popelniſſ/ij vſtawienié moijzeſſowo/
bo máſs oddána bytz obyczaiem manzelſkim Joze-
fowi/ktory ieſt maz dziwne° miloſierdzia/ a wedlug
twego ſlubu/wierny miloſnik dóſtoynee czyſtoty.
Tego dlá twégo manzelſtwa ieſt dóſtoien / a ciebie
nigdy ktorym gniewē anij ſmutkiē zaklopoce/ale cie
zawzdi bedzie chowatz iako czijſta ij ſwieta dziewice
on bedzie ſtroz/towarziſs/ij ſluzebnik twé czyſtoty/
on tobie bedzie oblubienietz/ brat ij otzietz/ a ty iemu
bedzieſs ſioſtra oblubienitza ij matka. A gdyz to wy
rzekl aniol/zniknal: a Maria po tym vcieſſeniju po-



lecyla sie milemu bogu. A takze z rzadzenim boskim/ Jozefowi za oblubienice byla poslubiona. A tylko o tych rzeczách ktore przed wcielenijm syna bozego moga bytz rozmyslány.

Pan buog roskazuie Gabrielowi ku pannie Marij poselstwo z swe rady. Ka: 6

BOg wssechmogaci/ien od poczatku swiata smilowál rodzay czlowieczy/niechtzatz zagubitz plemienia/ktore na swe swiete oblicze ráczyl stworzitz/ poczal o iego zbawieniu myslitz/ bo z swe boskie rady/chciál ńam zeslatz swee wielebnee slowo/to iest syna swe^o iedynego. Te taiemnitze ná pirwey wziawil Gabrielowi archaniolowi/ przez ktorego sie mотz boza rozumie. Przeto wezwawssy ij rzekl iemu. Jdzi ku námilsse pánie nassé marij/Jozefowi poslubioneé/a obiaw iey/ijz syn móy iedyny pozadá pieknoscij iey/matka ia sobie obierá/a mow iey by go wesolo w swoy zywot przijela/bo przez nie ludskie plemie chce zbawitz/ ij nieposlussenstwa ada mowe^o zapamietatz. Juz chce syn móy iediny z swe go moznego stoltza nadol z stepitz/ ij smilowatz sie nad nijmi przez swe náswietssee wcielenie/ Oneycij daie syna mego iedinego/aby iemu matka byla/ iemuzem iá ocietz/daie iey ijmie porodzicielka/ wssakoz ostanie w tzalostzij iey czystota dziewicza. Tego dlá od swietee troyce nies rychlo to oredzie/ náydziess ia cztatz ij modlatz sie/przistapiwssy kniey/ po czesnie opowiedz iey oredzie niebieskie/rzekatz. Zdro



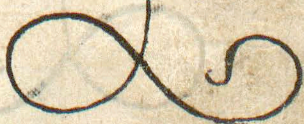
wa badz milosciy pelná/pán z toba. Archaniol przijawssy to poselstwo zstapil ku blogoslawioné dziewici wesolo/vkloniwssy sie swiete troycy vczliwie.

Gabriel przissedwssy ku pánie Mariy/zwiastowál iey syna bożégo poczecije orędzie poselstwa troyce swiete. Ka: 7

Kiedy náswietssá pána sama zamknawssi sie w swé lóżnicy/cztla ksiegi Izaijássa proroka/ gdzie mowi. Oto panna pocznie ij porodzi syna/ iemuz ijmije będzie emanuel/ Buog s nami. Poczela otym goratzo myslitz rzekatz O blogoslawionaá dziewitzo/ vzrzelij iá twe oblicze Będelij iá dóstoyna/ abych byla poselkinia twé sluzebniczki: To rozmy



ſtaiacz wſſytko ſwé ſerce ij duch w niebo obrocijla.
Zatym wziawſſy zoltarz poczela czytacz ten zalm:
Blogoſlawiles goſpodinie ziemi twée: aze do tego
wierſſa. Uſlyſſe czo bedzie buog móy mowicz we=
mnie. A na tijm mieſczu zdrowié naſſégo zbawienia
poczelo ſie/bo w ten czas aniol Gabriel / ien poſlán
od boga do miaſta Galileyſkié ziemie / iemuz ijmije
bylo Nazareth ku dziewicy/ktorey bylo ijmie Ma=
ria/ktora byla za Jozefa oddána/raduiacz ſie wiel=
mi s tey nowiny zbawienia ludſkiégo/z wielkim we
ſelijm (wziawſſy perſone mlodzienza pieknego) w
ocemgnieniu przed pana w iey celli ſtanal/ij pozdro
wil ia rzekacz. Zdrowa badz laſki pelna/pan s toba/
pozegnánas ty miedzi niewiaſtami. Smierna dzie
wicza gdy to uſlyſſala/zaſmuczijla ſie wedlug ſwégo
dziewiczego ſromu/a ſkloniwſſy glowe nicz nie od=
powiedziala/zleknawſſy ſie poczela myſlicz/ czoby to
bylo za pozdrowienijé. Niezaſmucijla ſie z widzenia
aniola/bo anioly na kazdy dzień widziala/ ij s nijmi
gádala/ale z oneº pozdrowienia/ bo nigdy takoweº
pozdrowienia, od zadnéº przed tym nieſlyſſala. Ale
wtȳ pozdrowieniju gdi ſlyſſala ijz ia aniol ze trzech
rzeczy chwálil/niemoglo to bycz/aby panna tako po
korna niemiala zaſmucenia. Chwálil czij ia aniol ſte
go ijz laſki pelna/ijz buog s nija/ ijz pozegnana nad
wſſytki panny ij panijé. A przeto tak wyſokié chwá
ly/panna tako glebokie pokory bez zaſmucenia przi=
iacz niemogla/ijze ta ieſt wlaſnoſcz ludzi pokornych/
ieſli cznoti wielkié maia/mnimaia by byly malé abo



zádneé. Zasie maiali maleé niedostatki/ maia ie za wielkié: a to czynia aby sie zawzdy mnozyli/a dlá te go iako rostropná ÿ madrá milczala. Baczatz Gabriel iey zlęknienijé / wtoré slowo k niey przemowil/ rzekatz. Nieboy sie Maria/ anÿ sie wstyday s tych darow/ktorymi tzie wielbię/ botz práwdziwá rzecz iest/ÿz nie telkos lasti pelna/ale nad to wssytkiému rodzaiowi ludskiému nalazlas laskę / ÿ naprawilas zbawienijé/bo poczniess ÿ porodziss syna náwyssego boga/ktorému dá bog stoletz ottza iego Dáwida ÿ będzie krolewatz w domu Jakobowem/a krolestwa iego niebędzie konietz. Nato Maria odpowiedziala nieodmáwiaiatz anÿ przyzwálaiatz chwále przerzeczoneé / ale chtzatz bytz pewna dziewitztwa swégo/ktorégo stratzytz niechciala / pytá od aniola obyczaiu poczecia obietzanego rzekatz. Jakoz to má bytz gdym z wolé bozé dziewitztwo iego milosci poslubila/a nawiekim męza nieuznatz vmyslila. Odpowiedziál Gabriel: Totz będzie sprawa ducha swiętego/ktory osobna laska napelni zywot twoy/ zamku dziewitztwa twégo nieporussaiatz. A dlá tego tzo sie narodzi s ciebie/syn bozi wezwán będzie. A oto Elzbieta przyrodzoná twá/w starościÿ swé poczela syna/a iuz temu ssosti miesiatz/bo v boga nieiest nie podobno kazdé slowo. Rozmysl tu sobie iako troyca swiętá oczekáwála odpowiedzi ÿ przyzwolenijá panienskie° ku wcieleniu syna bozego. Oględáy iako stoÿ przed aniolem pokornie wstydaięcy sie. Bacz téz iako aniol pilnie ÿ téz madrze przíwodzi iey syna



bożégo poczęcijé mowiatz. Duch swięty przidzie w cię/ij moz náwysszego zaslonij tobie. A wssakoż dzie witza maria niechelpi sie s tak wielkiégo wybranijá ij powyssenijá nad wssytko stworzenijé/ale sie więcey zapálá z slow posla ij dziewoslęba bożé°/ Przeto poklęknawssy / raczki slożywssy / pokornie rzekla. Oto iá poselkinij pána mégo / stań mi sie wedlug slowa twégo. Zatẏ slowē w ocemgnieniu syn boży z stapil wżywot iey náswietssi/z iey krwie czystė pa nieńskié/duchem swiętẏ cialo iego bylo sprawiono/ tak ijż tzaly ij zupelny z bogiem otcem wniebie ostál ij w żywocie pańiēskim zupelnie przebywál. Gdzież potym rychley niż w oce mgnieniu dussa iego ná swiętssá byla stworzona ij w cialo wlána/tak ijż stál sie natychmiást czlowiek zupelny/ij téż bog wierny/ tak madry ij mozny/ iako dzis iest w chwale bostwa swégo. Wtym archaniol Gabriel slyssatz to wie lebne przizwolenijé/poklęknal/ij vklóniwssy sie dziewicy Marij/do krolestwa niebieskiégo sie wrócijl/ tam tę nowinę z wielkim weselim ij z wielka radoscia anielskim korom obiawil/powiedaiatz:ijże dzis stalo sie wielkié weselé na niebie ij na ziemi:bo iedna dziewka s pokolenia dáwidowe°/ogarnęla wswoy żiwot krola nieba ij ziemie/ij vczynila mijer między bogiem otcem/a między rodzaiem czlowieczym/ bo iuż będa napelniony nassé kory/ktoré stracijl Lucyper z iego towarzissimi. Slyssatz to aniolowie/stego sie weselili/ij nowé swięto nad obyczáy z wielka radoscia swięcijlij. Potẏ panna náswiętssá w gorace



milosciij boże zapalona/cżuiatz sie iuż przenáświętssym plodē bytz brzemienná/ bogu oytzu poklęknawssy na kolana pokornie dziękowala/ prossatz wielkim nábożeństwem/aby ia racżyl naucżytz iako by miala iego milému synowi vslużytz. Vbacż że ztego wssytkiego/wielkostz święta dzisieyssé°/a sercem zupelnȳ rozważay iako nábożniey możess/ bo takowá nowina od pocżatku swiata niebyla. Dzis iest święto boga oytza ktory synowi swému iedynemu pannę poslubil ij oddál ia/ Dzis też iest święto narodzenia syna bożego/potym będzie narodzenije z iey żywota świętégo/Dziis też iest święto ducha świętē°/ dlá dziwné a nierozūné sprawy ciala syna bożego/ bo tę sprawę samému duchu świętemu kosciol święty przywlássczá: Dzis też iest przenaświętsse panny Marié święto/ ktora dzis buog ociez osobna sobie corka wyzwolil/buog syn matuchna vczynil. Teéż dzis święto wssytkiégo dworu krolestwa niebieskiégo ij rycerstwa anielskiégo/bo sie poczelo dzis naprawienije spusstossenija iego. O iako więcey dzis má bytz święto zboru ludskiégo/gdyż sie tu pocżelo odkupienije iego/ij wyrwanije z moci nieprzijáciela dussnégo. Dzis téż iest fundamēt/grunt/ij pocżatek wssytkich świąt/ij przodek wssé° dobré°/ bo do tad byl gniewie pan bog rodzaiowi ludskiému/ale dzis iuż gwált vdzialál skázaniu swému. Patrzáycie iako dziwné a roskossné iest święto dzisieyssé/dlá tego wssytka dussa/żadza ij mocza má bytz obchodzono/ a w weselu duchownym przetrwáno/Wtym sobie



lubuy/wtym sie kocháy / a ten pán laskawy osobna laska cie pociessy. ∴

Panná Maria swięta Elzbietę nawiedzila. Kapitu. 8

ROzczytaiatz naswietssá Maria slowa anielskié/ktory rzekl iż Elzbieta stará nad ludskié



domnimanijé syna poczęla/vmyslila ia nawiedzitz aby iey poslużyla / iż iey poczętzia sie radowala/iako mlodssá ij pokorná. Przeto powstáwssy possla barzo spiessno na góry/iako promię woniaiaci mirra ij kadzidlem k domowi Elzbiety swięte/ktoryż byl czternascie mil od Nazareth/abo malo więcey. Niebáczyla krolewna niebieská cstroscij/ albo



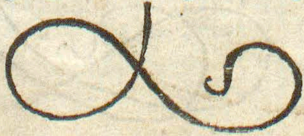
dalekosciy drogi/ale prez droge ostra/bo kamienista a tak daleka/z laska y s kwapienym szla/wziawszy odpusczenye od swe° oblubienza/dla tego aby nie widziana wpospolstwie. Brzemie ono przenaswiętsse ktore wswym swiety zywocie nosila/iey milosciy nitz ciessko nibylo/iako bywa wtey myerze paniam ynssym. O nabozna dusso/ oględay iako krolewa niebieska/pany anielska/matuchna boza/ ydziez niektoremy paniami z domu sweego Nazareth w gory gdzie miesskal Zachariass z swa oblubienitza / nie na wozie/any na kolebce/ ale piesski. Tez nie byli za nia any przed nia rycerze/panięta/ albo pakholęta/ tylko ydzie z iey milosciа/pokora/vbostwo/a sromiezliwosz/ktore sa panie wielmi naczelne/ale nie naty swiecie/bo dworu anielskiego y krola niebieskiego. A gdy wessla wdom Zachariassow/pozdrowila pokornie ciotkę swa Elzbietę/ tez brzemienna swięty Janem/rzekatz. Pokoy tobie ciotuchno moia mila s plodem twy vciessny/otom k tobie prziszla/abych sie weselila twemu vciessenu od boga/ bo mi aniol powiedzial/yze iuz ssesz miesięcy iest iakos poczela syna w twym zywocie/y porodziss go temu swiatu ku wielkiemu weselu y vciessenu/ a przetom k tobie prziszla/abych iego narodzenye widziala/ zebychcy iako mey mile ciotuchnie przi twy plodzie sluzila. Elzbieta swięta gdy Maria vzrzala/z wielka radoscia y ochotnoscia powstala/ a vslyssawssy iey pozdrowienye/rzuciwssy sie kniey nabozmie ia przyiela/ a duchem swięty zapalona/ oblapiwssy ia wielkim



gloſem zawolala. Pożegnana ty miedzy wſſemi pa=niámi/y pożegnany plod brzucha twégo. Y odkad mi to/ aby przíſſla matka pana mego ku mnie: Czy=mem to zaſlużyla: Odkadmi ſie to ſtalo/iż móy od=kupiciel ku mnie przíſſedl/ bo iakoż ſie ieſt ſtál glos pozdrowienia w vſſech moÿch/ ſkorom glos vſly=ſſala twégo pozdrowienÿa/ wſſytkam ſie zumiala/ bo dziecię wżiwocie moiem/ z radoſcia ſkocżylo/ ÿ z wielkim weſelim poklękło/ÿ dalo chwálę bogu w=ſſechmoznému w zatworzonym żywocie. Abociem Jan ſwiety ducha ſwiętego napelniony/ napelnil ſwa matuchnę/bo niepirwey Elżbieta duchē ſwię=tym byla napelnioná nizli ſyn/ ale z napelnienia ſy=na/matka pelná też ſie ſtala/ a ſtegoż oto prorokuie ÿ vznáwá czego iey nieobiawil/ mowiatz. A blogo=ſlawiona ty ktoras vwierzila/bo ſie wtobie wſſytko wypelni/tzo powiedziano tobie od pana boga przez aniola. Patrz iakiey byly mocy ſlowa náſwiętſſey panny/s ktorych ſwiętȳ duchē napelniono ieſt dzie=ciatko ÿ matuchna iego/a dlatego náſwiętſſá pāna boga wſſechmogace° chwálatz/z wielkim weſelÿm pokornie ſpiewala rzekatz. Wielbi duſſa moia pana. A zradowál ſie duch móy w bodze zbawicielu mo=ÿm. Jże wezrzál na pokorę ſlużebniczki ſwoie/ bo oto s tego blogoſlawiona mie rzeka wſſytcy rodza iowie. Jże vczynil mi wielkié rzeczy ktoryż mozny ieſt/a ſwięte ÿmię iego. A miloſierdzie iego od poko lenia do pokolenia/boiacym ſie iego. Vczynil motz wramieniu ſwém/roſproſſyl pyſſné myſli ſertza ÿch



Zsadził mocżné z stolcza/a powyssył pokorné. Łacżné nakármił wssem dobrȳ/a bogate opuscił prozné. Przyiął Izrahela dziecię swoie/wspomionął iest na miłosierdzie swoie. Iakoż mowił iest ku oycżom na ssym/Abramowi ÿ siemieniu iego na wiekÿ/bo iest miłosierny. Gdy teº pienia pāna dokonała/Elzbieta posadziła Maria na mieyscu wyssem/ale pokorná pannia siadła v nog elzbiety/potȳ ona z vcżliwoscią podniosła ią/a tako siedziały spolu rowno/ÿ pocżęłasta s sobą gadacz ÿ rozmawiacz/dwie gwiazdzie niebieskié matki święte. Pytá pāna obycżaiu pocżęcia Elzbiety/a ona zasię panieńskiego/a powiedá wielkié radosciÿ iedna drugie/chwálacz mocz boga w ssechmogaceº z daru tak wielkiego ÿ dziwnégo/a ludziom niepodobnégo. A przebywała tam pāna Maria s nią iakoby przez trzy miesiące/posługuiącz pilnie ÿ vcżliwie swé ciotuchnie/iakoby niebyla krolowa niebieska ÿ pania wssytkiego swiata/ÿ matka boga żyweº. O iako sscżęsné ono miesce było/w ktorym sie takowee rzecży dziáły/o iako sscżęsná ona cżeladka była/ktora ty rzecżÿ słyssała/gdzie tak swięté matki ludskié zbawienié sprawiały/gdzie iessczę będącz w żywocie swiętee dziátki/a iuż sie poznały. Poznál rycerz krola służebnik swégo pana/bo gdy sie matki słodko obłapiły/hnedki dzieciątko wżywocie Elzbiety swięte/obrociło swé oblicżee ku żywotowi matki swee/ÿ poklęknawssy na kolana/chwaliło Jezu Krista będąceº w żywocie dziewice błogosławioné/iakoby go chtzącz obłapicz/iako sie matkÿ



oblapialy / bo niedaleko od siebie byly. Stary Zachariass y panny drugie nato patrzyly / s czego bogu dziękowaly y chwálę dáwaly.

O narodzeniu swiętego Jána bożego krzcyciela. Kapi: 9

GDy czas porodzeniá Elzbieta miala / porodzila krzcyciela bożeego / panna náswiętssá w ten czas tam niebyla / iako pāna stydliwá / a wssakoż rychlo potym swięte° Jána piastowala / kármila / posluguiatz Elzbiecie / iako dziewecżka pokorná. Blogoslawioné dziecię ia koby czlowiek rozumny / pogladalo na pannę Maria wesele / a temu sie dziwuie / yż go bożaá matka piastuie. A gdy pāna Elzbiecie podáwala dzyecię / ku pannie dzyecię oczy obratzalo / bo w iey żywocie boga znalo. Vbatz tu wielka dóstoynostz tego dziecięcia y swiatostz / żádny od początku swiata czlowiek takowé piastūki niemiál / anyż będz e mietz do skonaniá swiata iako to dzyecię mialo. O wielkié dary y przywileie dál pán bóg temu swiętemu / o ktorych iá tu vmyslu niemám powiedatz. Tylko gdy dnia osmé° obrzezán / ymię iemu

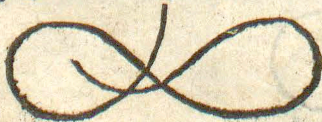




dano Ján. Ocietz iego Zachariaſs/ktory był niemy przemowił/a pioſnkę ktora kościoł śpiewá złożył rze katz. Błogosławiony pan bog Izrahelski/yż nawiedził y vczynił odkupienye ludu swemu. Y podnioſł rog zbawienia nám/w domu Dawida dziecięcia swego. Jako mowił ieſt przez vſta świętych/ktorzy od wieka ſa prorokow iego. Zbawienie z nieprzyjaciol naſſych/yj z ręki wſſytkich ktorzy nienáwidzieli nás. Ku vczynieniu miłosierdzá z oytcy naſſymi/a roſpamiętatz ſie na teſtament swoy święty. Na przy ſięgę ktora przyſiagł do Abrama oytza naſſe°/yże ſie nám miał datz. Aby bez boiazni z ręku nieprzyjácyol naſſych wybawieny/służylibyſmy iemu. W świato ścy y wſprawiedliwoſcy przed nym/po wſſytki dny naſſe. A ty dziecię prorokiem nawyſſe° będzieſs/bo przeydzieſs przed obliczem pańſkim ſprawiatz drogi iego. Aby dał wiedzenie zbawienia ludu iego/na od puſſczenye grzechow ych. Przez wnętrznoſcy miłoſierdzia boga naſſeego/w ktorych nawiedził nás/wſchodzatz z wyſoka. Aby záświecył tym ktorzy w ciemnoſciách y w cienyu śmiercy ſiedza/aby ſprawił nogi naſſe na drógę pokoiu. Naświętſſa panna tego pienia s pilnoſcia słuchała/a porozumiawſſy yż to o iey synie mowił Zachariaſs/wſſytki ony ſło wa w swym ſertzu zachowała/iako panna madrá.

Maria do domu ſie wratzá. Ka: 10

Otym náświętſſá pána pożegnáwſſy Elżbietę y Zachariaſſa/y błogosławiwſſy teeż Jánowi świętému/do domu swégo przy-



bytku do miaſta Nazaret ſie wrociła. Przi iey ſwię-
tym wroceniu/rozmyſlay wielkie vboſtwo iey. Bo
gdy przyſſla w dom ſwóy/tam nienalazla chleba/
any wina/any ynſſych potreb ku człowieczemu po
twierdzeniu/any pieniędzy/any ſkarbow zachowa-
nych ku pożywieniu. Gdy przez trzy mieſiące w do-
mu Zachariaſſowym byla/roſkoſſnie a miernie tam
vżywala/iako v pana bogate°/y kaplána ſwiętego.
Ale gdy do domu ſwego przyſſla/w vboſtwie mie-
ſſkala/ pożywienie rękoma wlaſnyma wyrábiala/
s tegoż y prze bog dáwala. Rozżáluy ſie tey panny
dóſtoyné / a iey vboſtwa naſladuy / a w nym ſobie
nie ſtiſkuy/ale ſie go tym więcey przykladē tey pan-
ny ſwięte rozmiluy. ∴ ∴

Jozeff chciál pannę opoſcitz. Ka: 11

GDy przez pewny czas z Jozefem panna mie
ſſkala/ a dzieciątko naſwiętſſeé Jezus mily
w zywocie roſl/ báczątz Jozeff pannę brze-
mienna/wielmi ſie zaſmucil/y tego zalowál/yże nie-
wiedział zrządzenia boſkiego. Bacz tzo ſie dzieie/ bo
możeſs ſie niecżego naucżytz / a ſnádz wątpiſs dlá
czego chciál Jozeff tę pannę opuſcitz / a dlá czego
też chciál mily buog/ aby matka iego byla mężowi
poſlubiona/ gdyż byla panna niepokaloná. Wiedz
iż to mily buog dlá trzech rzeczy/albo przycżyn rá-
cżyl vcżynitz. Pirwá aby panna cżyſtá / ktorá byla
brzemienā/w hanbę ſwietſka nieupadla. Wtora aby
miala ſlużebnika w ſwych potrzebách. Trzeciá/aby

D



diáblu niebylo iawné wcielenié boże/a potym naro dzenié. Jozeff lepák chciál pány opuscitz/nie dlá kto rego podezrzenia/bo więcey (iako swięty Ján zloto usty powiedá) Jozeff wierzyl iey swiatosci/nizli iey bzzemienénemu zywotowi. Ale dlá tego ia chciál opu scitz/ize z iey oblicza blogoslawione° promienie ia- sné iako z slońtza wychodzily/a dlá tego widzatz Jo zeff takowy maiestát tey panny/ s pokory chcial ia opuscitz/czyniatz sie niedóstoyný iey towarzistwa. Drudzy powiedaia/ iz ia chcial dlá tego opuscitz/ iz ia vbáczyl bzzemiéna/ maiatz podezrzenié z dlugie° miesskaniá v zachariássa/bo tam przez trzy miesiace sluzatz elzbiécie/ przebywala. Pogladál tedy Jozeff na oblubienicę swa mila często / a widzatz ia bzze- mienna/wzdychál y smutnym sie iey milosci vkázo- wál/a snadz ij oczy od niey odwratzál/ bo niektoreé podezrzenijé (iako iest miedzy ludem) na nię miál. Bacz tu pilnie a rozwazay iak mily bog przepusscza na sweé wybrané / klopoty/smutki/ku rozmnozeniu odplaty. Oto Jozeff ktory byl sprawiedliwy ij bo- ga sie boiacy/ chciál taiemnie zbiezetz od Marie / a dlá tego wtey przygodzie tako sie miál/ize oskarzytz ia niechcial/ale swoię zalost w sobie cirpliwie przy- krywál/a to tzo mu sie zda krziwdę widzialo / mscitz sie tego niechciál/ale z litosci ij taiemnie opuscitz ia chciál. Báczyla to náswiętssá panna Mariá z iego oblicza smutné°/ a téz ij sama sie troskala/ a wssakoz milczatz dár bozy przykriwala/ radniey wolatz wi- dziána bytz podezrzana/nizli obiawitz s cze° by byla



chwálona/a przenábożnie boga mile° proſila/aby to w dobré obrocýl/a Jozefa s nia pocieſſyl. Mily bog ktory wſmutku nieopuſſczá nadzieię wnim maiace/ zeſlál dobré° aniola ku Jozefowi/ktory k niemu tako mowil. Jozefie ſynu Dáwidow/badz pocieſſon/a niebóy ſie o maria oblubienicę moię ÿ twoię/bo to zo noſi/z ducha ſwiętego ieſt/botz porodzi ſyna/kto remu Jezus będzie ÿmię/to ieſt zbawitziel. Patrz ia ko wielkié pocieſſenÿé po zaſmuceniu. Takież pan bog ÿ nám by vczynil/gdybyſmy wklopociech knie mu ſie prawdziwie ÿ duſſale vciekali. Potym Jozeff wniewymowné radoſci s panna mieſſkál/a iako ſer ce żádné wymyſlitz niemoże ia milowál/ſlużyl iey ÿ też ſſanowál. O iey dziwnÿ poczeciu z weſelÿm iey pytál. Náſwiętſſa panna wſſytko mu powiedziala/ s czego Jozeff byl pocieſſon. Jezus mily wten czas v matki w żywocie mieſſkál wedle biegu człowie- czego/czekaiatz mieſiatza dziewiatego. Wielmi tedy mamy temu milemu panu dziekowatz/ktory opuſci wſſy khwálę kroleſtwa niebieſkiego/tak ſie vkorzyl/ ÿż w żywot panienſki wſtapil. O byſmy to vznatz chcieli s tego ſamego iż bog dál ſie tey pannie prze- náſwiętſſe zamknatz w żywocie/nigdy mu tego za- ſlużytz niemożemy dokadeſmy żywi/a wſſakoż z du ſſa ÿ s cialem iego ſwięte miloſci dziekuymy/ÿ po- kory iego opuſciwſſy pychę naſladuymy/a on nás za to wieczne chwaly domieſcÿ. ∴

O narodzeniu pana Jezu Kriſta
krola niebieſkiego Ka: 12



GDy ſie napelnil czas aby panna Maria po-
rodzila/ſtalo ſie wywolanije od ceſarza Au-
guſta/aby popiſano wſſytki ludzie / aby ie-
denkazdy poſſedl do miaſta ſwe° /a tam wyznanije



vczinil bytz
ſie z ludu ce
ſarſkiego.
GDy tedy
iozef chciál
ẏſtz do Bet
leie miaſta
ſwégo/ wi-
dzatz panne
nadedniem
zaklopotál
ſie wielmi ſ
tego. Ba-
czatz to ma
riá / proſila
go aby ie ſa
mé nieoſta
wil/ale ia ſ
ſoba wzial.
Przeto Jo-
zeff wziawſſy wolu ẏ oſla/poſſedl z iey miloſciá/až
do Betleiem miaſteczka/ktoré bylo ſſeſtz mil od Je-
ruzalem. A gdy tam (iako vbodzy) przyſſli/goſpody
mietz niemogli/dlá wielkoſcij rozmaijtych ludzij al-
bo goſcij. O duſſo nábožná rozmyſl ſobie/iako oná



panna w piętnáſcie lát mlodá/ſromiezliwá/ chodze nim ſpratzowaná/dom od domu chodzi zapálaiatz ſie goſpody proſſatz/a nikt iey niechce przyiatz/ a tak nienalazſſy ſobie z ſwȳ oblubienicē goſpody/muſilij wniſtz pod ſſopę poſpolita/w ktora ſie ludzie ſchodzili czaſu pluty ij niepogody. Tam gdy ſie ſklonili/ Jozeff ktory byl cieſla/iaſlki bydlętom vdzialal/a iako mogl tam ſie s pāna przíwarl. Y ſtalo ſie/gdy ſie przyblížál czas ij godzina bożego narodzeniá/ powſtala panna z wielkié radoſcij/ij dala ſie na modlitwę/a będatz w niewymowne ſlodkoſci/porodzila ſyna bożego/niemaiatz žádné boleſci/ a tak ſyn boży/ ktory ieſt iako kwiat nad ſlońce iaſnieyſſy/nad balſám wonnieyſſy/ owotz nad wſſytki ſlodkoſcij náſlodſſy/zakwitnawſſy na latoroſli niſkié/to ieſt w žiwocie panny pokorné/wyſſedl przez ſwé ſwięte narodzenié z Marie rozdzki panienſkié czyſtoſci/przez wſſytkié trudnoſcij. Gdy panna k ſobie przyſſla/vzrzala dzijécię leżace iako proſty czlowiek/ placżacé ſlyſſala/też ij widzala anioly ſpiewaiace/poklęknawſſy nábożnie i emu chwálę dalá/ Bogu oytzu niebieſkiému dziekowala mowiatz. O boże wſſechmotzny niewymowné dáwam dzięki twé miloſci albo dobrocij/ijżeſmi twégo ſyna dál/ij matkas mie iego vczynil/proſſę twé niewymowné laſki raczyż mi to datz z ſwé madroſcij/abych pilnie mogla ſlużytz iego ſwięté miloſci. Oględáy iuż tu grzeſſny czlowiecże/ gdzie ſie to ſyn boży narodzil/ ij zali w krolewſkim palátzu między zlotoglowy/patrz ijż nie narodzil ſie



w rozkoſſy/ale w vbogié ſmierdzące ſtayni/na golé ÿ twardé ziemi miedzy zwierzęty/zimy wielmi oſtré/od zimna drzál/ležac na ziemi gorzko plakál / niemaiątz czymby ſie zagrzál. Matuchna tež iego milá widzatz wielkie vboſtwo ÿ placz ſwégo námileyſſego ſyna/poſpolu ſnijm plakala/ žaluiatz iž nie miala czym by go zgrála. Przeto z ziemie go podnioſwſſy z wielka poczliwoſcia ÿ z boiaznia / tzaluiautz ij oblapiaiatz k ſobie go przitulila/pierſi panienſkié iemu podáwala/grzála/tolila iako nálepiey vmiala. Potym ſiawſſy z ſwé glowy podwikę/albo rabek vbogi/dzieciatko roſkoſſneé weń powila/ takže zawiteé/ ſ placzem w iaſlki položyla / tam poklęknawſſy na ſwé kolana modlila ſie iemu/bo go wierný bogiem bytz wiedziala. Wól tež ÿ oſiel boga znaiatz/do iaſli przyſtapili/iakoby zwierzęta rozũné/na kolana ſwé poklęknęlij/przez ſwé noſdrzé dychaiatz ſyna božego z zięblonégo/para ſwa zagrzewali. O ktorym že ſyna božego narodzeniu vbogiẽ/ Biernát ſwięty mowi rzekatz timi ſlowy. Narodziwſſy ſie na ten ſwiat ſyn božy/nieobrál ſobie bogatztwa ani roſkoſſy/acž kolwiek to miál w ſwé mocy/ ale obrál ſobie žywot wielmi vbogi ÿ wzgardzony/bo ſie narodzil w grubé ſtayni a k temu oſtré/bo na golé ÿ oſtré ziemi/ zimy wielmi cięſſkié/Jeſſcže w iaſlkách ÿ též w pieluchách ležál/a iuž glod/niedoſtatki/zimno/przeſladowanijé cirpiál/częſtokrotz plakál/ſlzami ſie wielkimi oblewál/vkazuiatz ieſſcže z mlodu iž wielki niedoſtatek na tym ſwiecie cirpietz miál / a wtym ludziem



vznatz dál/yż nie bogaztwy anij też roskossami: ale płaczem/vbostwē/przesladowanim / náwalnoscia/ gwáltem/dostatz sie mámy do niebieskieé chwály/ gdyż on bedatz panem do swé chwály nieprzyszedl roskossami / ale płaczem / vbostwem. Tenże swiety Bernat mowi daley wywoláwaiatz dobrotz boska. O dziwnéż to bylo narodzenije/ yż bog wszechmogacy bedatz niezmierzoné chwály/stál sie iako robáczek wzgardzony: pán swiata wszego/ stál sie sluga stworzenijá swego. Niedositz sie mu widzialo bytz naszym panē ij laskawym oytcem/ale nad to/z swéé laski/chciál sie nam stätz naszym bracisskiem. Przeto badzcie té dobrotliwoscij wdzieczni ludzie wszytcy/ weselcie sie a badzcie s tego pociesseni wszytcy krzescianij/a zwlásscza vbodzy ktorzyscie dlá Kristowé milosci tym swiatē obludnym wzgardzili/ a żywot vbogi dobrowolnie na sie wzieli/abyscie dróga ciasna żywota ostrégo tym wolniey za panē Jezusem poszlij. Weselcie sie ij raduyciesie/ botz buog stál sie vbogim spolu swami/nieleżytz w roskossy anij w iasné lóżnicy / ale na ziemi kamienné/ wstayni smierdzace/ S czegoż sie weselicie o ludzie bogacij/ tzo legácie w roskossné lóżnicy: gdyż cij krol nad krolmi w swym narodzeniju wolal vczcitz léganije ostreé/ vbogié/niżli wasse miekkié ij bogaté. Czemu sie brzydzicie twardȳ a vbogim leganijm: gdyżcij pán Jezus dzieciatko roskossné/swȳ narodzenim vczcil ie ij wybrál ie sobie. Przeto my przykladem iego cirpliwoscij/cirpimy też niektoré ostroscij/abysmy sie tak



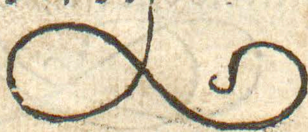
bogu zlubiliy/y iego chwáły dostali.

Anieli obiáwiaia narodzenije bożee. Ka 13

Skorosie przenáświętssy Jezus narodził/ nie zliczoná wielkosć aniołow świętych wesołym śpiewanijm iego miłość chwálili/a pastucham czuiacym nad stady swoijm narodzenije obiawili. Cij pastyrze byli od betleē w rowne mili/ anieli w niebo wstapili/ dworu wierzchniemu wziawili/a s tego boga chwálili. S korow swoijch s stępowalij/by Jezusa ogladali/y matkę iego poznali. A ktory by był tako śmiały/swé światości niedbały/ ktory by pana swe° niechciał widzieć wcielonego/ Gdy tego wssytcy żadali/y prossać oćca przed nijm padali. Tu rozmyślay ono słodkie anieskiee śpiewanije/y ijch z bożégo ñarodzeniá wesolé radowanié/ ktoreż weselé też nám pán buog da po tym żywocie z laski swee wielkie. Potym też pastyrze przyssli/ a dáwssy chwałę bogu milému y matuchnie ie° milé/ widzenié swee ziawili/y powiedali/ktoré od aniołow słysseli/a tak z weselim ku trzodā swym sie wrocili. Matka iego milá iako pāna madzá/ ty wssytki rzéczy ktoré onijm powiedáno rozczytala/ y w swym sercu zachowáwala. My tedy będać narodzenia boże° wdzięczni/wesele chwalać mile° boga z anioły świętymi/śpiewaymy/nápirwey pienije kościelne

Grates nunc omnes.

Dzięki iuż wssytcy oddaymy panu bogu/ktory dziś przez swee narodzenije/ od nas oddálil



dálil wsse diabelkié mocy panowanijé. Temu musy-
my spiewatz z anioly slodkoscij / zawzdy chwála na
wysokoscij. Drugie / Dies est leticie.

H. Astál nám dzień wesoly narodzeniá bożégo z żywota panieńskiego dlá zbawieniá ludskiégo / dziecię to wielmi dziwné / a wssytko lubiezliwé / a to w człowieczeństwie / ale niedomnimané / anij też wymowioné / a to w swoijm bostwie. Syn sie boży narodzil z dziewice przeczysté / iako ro zá ij lilia s panieństwa Marie / od wiekow narodzony / s pány czysté sie narodzil zbawiciel wssytkiego / piersiami panieńskiemi dáwá pokárm niebieski / od wiekow dáwnému.

Czozka matka oytzowi / ocietziey synáczkiem / dziw to iest niestychany bog sie stál człowiekiē niebo ij ziemię pelni / wżdy nie iest ogarniony / dlá swee wielmożnoscij / ktory niebyl widomy / iako pán wssytkiē chwály / stál sie sluzebnikiem.

W polnocy sie narodzil / ien slońce oswiécil / miedzy wolem ij oslem wiaslkách sie položyl / niebo wssytko stanowil gdy potȳ w niebo wstapil / gróm lyskanié pusscza / ten rękoma powity / stál sie dzis iuż placzliwy / weselé anielskié. ⁘

Aniol iasny k pastyrzom czuiacȳ przemowil / weselé wám powiedám yż sie krol narodzil / do Betlei m pobieżcie / wpieluszkách go vzrzicie / zbawiciela swiata / chwála na wysokoscij / a pokoy dobré wolé / ziem skié pokornoscij. ⁘

Jak slońce skla niekazij gdy promienie pussczá / taro

E



Boskié rodzenijé panieństwa nierussá/przed tym niż li rodzila/ij potym pāna byla/we wssytkié tzalościj/ o sscżęsné narodzenijé piersi niepokálonecé/ Jezusa karmily. .·. .·.
Bogu cżeśtz chwálę daymy wssytcy krześcijanij/z narodzenia świętégo krola niebieskiégo/ ktory wssytek świat stworzil/tak sie dzis vpokorzil/w iasłkách položony/rękami panieńskimi w pielusskach vwinniony/stál sie dlá nás winny.
O milościj wielika krola niebieskiégo/aby slugę wybawil s stapil s stolza swégo/anieli sie raduia/ pokoy ludziom dámaia/wesele spiewaia/ panna syna powila/ta nowina niebyla/w panieństwie zostala.
Jezus nass milościwy dzieciatko maluskié/nadzieia nassa w tobie ij zbawienijé wsselkié/pokornie cie prosimy/odpuśtz zo śiny zgrzessyli/niedáy zaginaci/dáy nám dobré skonanijé/ij sscżęsné przebywanijé/wiecżné radowanijé. .·.
Panno cżista Maria matko milościwá/k tobie dzis iuż wolámy/ nábożnie śpiewámy/wezrzy na lud placżliwy/vśmierz zlośné pogany/ gniew boży nad nami/przez twoie porodzenie/dáy nám wiecżné zbawienijé/rzecż my wssytcy amen.
Nábożná rozmowa święte° Bernata s panē Jezusem nowo narodzonȳ dzieciatkiē. Ka: 14
Dzyéw badz Jezu maluski/ ienżes krol niebieski. O dzieciatko sláwętné/wielmi slicżné slonice sprawiedliwości/świetzo wsselkié pra


wdy/boże wielkié miloſcij/możnoſcij naſſeé wiary. Zdrów badz też wielmi dziwny/ wſſechmożny ij ſliczny/ piękny ij miloſny a wſſytek lubiezny. O dzieciatko nádobné ij wielmi ochotné/o ſynáczku roſkoſſny nám wielmi przyiemny. Tys rzęſa duſſe moie/ nad wſſytko żadliwy/tys początek ſſlachetny o boże wcielony. Przeto dzięcię námilſſeé k nám przydz nieprzedlużáy/ſamotz ſamotz tzo rychley nám ſie nieoddáláy. Przyſſedles miloſciwy/iużes dlámnie przyſſedl/boże nad wſſe dobry/takes mie przyciagnal. Zdrow badz zbawienije wſſytkich/ dziecię náſlicznieyſſe/ iaſnieyſſeé nad lilija/ rumienſſé nad roża. Mégo ſertzá weſelé/ ty ies moia ſlodkoſtz/ iuż ku twé matki lonku dlá ciebie przyſtępuię. Motz wielka ſertza cirpię iże w tobie pálám/ twa ſie miloſcia dręcze/chodz ſliczny kwiecije ſam. Dáyżemi przená ſlodſſa twe° namileyſſe°/ botz moia duſſa ſtęká dlá ſyna milego. Ku twému matko lonu pokornie przyſtapię proſſatz v ciebie ſyna/bowię możnie wierzę/ acżciem wielmi vbogi ij też wielko grzeſſny/ wſſakoż twym ſlużebnikię ij też miloſnikiem. W miloſcij duſſa moia ieſt ſie rozpálila/ przeto panij laſkawá dáymi twégo ſyna. Panno nieporuſſoná/ dziewitzo wybrana/wezrzy na placż ſlugi twégo nieopuſſczáy proſſę ciebie. Dáy Maria dzieciatko ktoré máſs nám datz/ ſamodz zdrowié vbogich/ ſamodz Jezu mily. Jenżes ſie moié twárzy racżyl przyrownatz/ day grzeſſnému ſlużebnikowi twému doſtoynie cię chwalitz. Tkni mie laſka ij zapál/dáy mi ſie vkazatz/



żadza moię napelni/bo chcę ciebie nositz. Ciebie żadám ij pragnę nieraczyż iuż mieſſkatz/na lonku mego ſertza raczyż odpoczywatz. Brzemię wielmi roſkoſſné ty ſie dáy mnie noſytz/w moiey duſſy owſſeki raczyż ſie obiawitz. Tys ſmacznoſtz wſſelkié laſki ku mnie ſie racz ſklonitz/ſemna raczy ſie ty zlaczytz. Wſſytek w mię raczy wſtępitz ſtudnitzo ſlódkoſcij/abych cie mogl noſitz kwiátku rożé ſliczné. Otwórz ſie ſerce moie ſlóneczné iaſnoſcij/roztwórz żadza ſſy roko/bo máſs boga bliſko. Ciebie na moijch rękách móy námileyſſy noſſę/że wſſytkich wnętrznoſcij w tobie ſie weſelę. Ku twey ſlodkié miloſcij wſſytek ſie wydáwám/ieſli twey obliczuoſcij ſwięté nieobráżam. Tys wielki ij maluſki / tys mlody ij mozny/ienżes pán ij ſlużebny nám grzeſſnẏ podobny. Oblicżé ij ſweé vſta na twych pierſiách kladę/ſerdecżnie cie żaluię/nikam nieoddáláy/Sercem cie potzaluwám/ a chutki oblapiám w tobie ſie wielmi kochám ij barzo roſpálám. Ciebie na moijch rękach Jezu mily ſcijſkám/ tobie znamię miloſcij nieoblune dztalám. Mé dzieciatko námilſſé pálaiace boſtwem / wſſytko ieſtes żadliwé wielmi woniaiacé. Nitz nigdy tak ſlodkiego ieſtem vkuſil / nitz teéż tak roſkoſſnégo ieſtem pożywál. Vſta twé námileyſſé/nad tzukier ſlodczeyſſé / nad cynamon ij nad miod ſa wielmi ſmacznieyſſé. Wargi twoie mlodziuchné iako róża ſwiétzatzá nad wſſytko ſlodziuchné/ pod niebem ij w raiu/o móy námilſſy panie/miloſcij má wierná/ meé nákraſſeé dzieciatko/miluię cie pilno



dáy mi ciebie milowatz na wſſelka godzinę/ a na cię záwżdy ględatz w niebie po żywocie. Prze cię ſwiat mnie zdrádliwy/ niechay będzie brzytki/ niecháy też niemiluie ſerce/ iedno ciebie/ pálám twoia miloſcia ienżes to vczynil/ y wplacż ſie iuż rozplynę/ wzdzierżetz ſie iuż niemogę. Chceſſli odemnie odiydz/ będę wielmi teſknitz/ o krolu wſſytkié chwály/ day mi s toba bydlitz. Czemu leżyſs tu w chléwie niebieſká perelko: na tak grubȳ lożyku/ czemu odpoczywáſs: O maluſki nádobny kwiátku wielmi ſliczny/ o dzieciatko ſſlachetné/ roży podobné. Gdzie ſa twoie poduſſki/ mchowki: wſſytkiegotz niedoſtaie/ przyſſedles tak dlá mnie. Czlonki twé mlodziuchné/ y koſtki niewinné/ w oſtré lożé wlożoné/ w chuſtky obwinioné. Ciebie ſciſká powoynik/ ien rozdzierzgáſs grzeſſné/ iaſlki cie vniżyly ien powyſſaſs niſkié. Tu twoie czlonki chowáſs/ mieſſkáſs odpoczywáſs/ w niebie v oytza ſiedziſſ/ a roboty nieznáſſ/ w lożko tako twardé miloſtz cie wlozyla/ ktorému potym w rychle robotęs zrzadzila. Pod ſoba tęż ſlomę miál/ námes w tym przyklád dál/ vbogim a pokornȳ/ y tęż wſſytkim nędznȳ. Twoie iaſli ſluſſalo pawloka okraſitz/ y wſſelkim obyczaiem dóſtoynie pozlocitz. Perlami a rożami y roſkoſſnym kwiécim/ ſtatki znamienitymi godno bylo vczcitz. Lilija y fiolki wōnymi maſciámi/ calcedány/ burſſtiny/ drógim kamienim. Kobierce/ przeſciéradla/ roſkoſſné pierzyny/ na to lożé ſluſſalo/ gdzie dziéciatko leżalo/ żes pana w ſobie málo tak roſkoſſnégo/ nad wſſytki ſyny ludſkieé wy-



bornie ślicznégo/syna boga żywégo krola niebieskié go/czo má wyiatz człowieka z mocy złe° ducha. Trabami y organy/bębny y téż zwony/gęślami/skrzipitzami y wszytkim nárzędem/takież wszech świętych pieniym y głosem anielskim/ ciebie dóstoyno chwálitz dzieciątko z matuchną. Iżeby był to przyiął/ laskatz vkázała/ bys téż stratzonych szukál / miłoścz cie przywiodła. Wezmi niniyé tzałowaniyé / to znamię miłości/ przenáswiętszych twych piersi zbawicielu miły. Amen.

Nábożné y roskoszné tolenyé s przywitaniym y s pozdrowieniym nowo narodzonego pana Jezusa. Ca: 15

Dziecię námileyszé proszę cie nie płaczy/ a zá twoie członeczki iuże drżą od zimna/ czyli iaslki kamienné ciebie niechtzą trzimatz / a grzechy tego świata przipędzaią cié płakatz. Czo działász serce zimné a y zatwardziałé : bieży rychley oglądaj krola narodzonego/w iaslkách położonégo/ vpokorzonégo/śpiewáymy mu nábożnie/śpiewáymy mu wdzięcznie. Páno námileyszá/raczyż sie śmiłowatz: Jezusa maluskiégo raczy nám go podatz/ ktoregos narodziła/panna czysta była/w iaslkis go położyła/ iemus sie modliła. Oto panna podáwá Jezusa maluskiego/krola wszechmogącego/vpokorzonego/ wszelkie go duszy daie ktorá go miłuie/śpiewáymy mu nábożnie/śpiewáymy mu pięknie. Dziecię námileyszé/dzis cy dziękuiemy / yżes sie iuż narodził / aby



nás odkupil/na ziemi lezatz plakál/od zimna wielmi drzál / wól ij osiel poklęknal / panu swému chwálę dál. Weselcie sie vbodzy ij wssytcy pokorni/dziwuy cie sie bogaci lękáycie sie pyssni/ijz pán buog wssytkié chwály lezy w grubé staynı/ na ziemi tez wielmi twardé/zimy barzo ostré. Jezu krolu ma uskie dzieciatko nádobné/pociess dussę wesele/ botz przez ciebie mdleie/wssytki sily pálata serce tesklıwieie/ bos ty slodkostz serdeczná ij téz swiatostz dussná. Przecię moie wnętrznosci sa sie rospálıly/ij oczy przecię moie slzami sie oblály/pred toba ıuz námılssy na oblıczé padám oczekáwaiatz slodkosci twe náswietsse laski. Dussa moia zawzdy k tobie Jezu wzdychá/ bo naty nędznym swiecie pociessenıá niemá/ bych sie albo s tym cialem nędzný rozdzielil/zabych rychley nalazl slodkie° oblubieńtza. Przeto ıuz oczy twoie ku mnie raczy obrocijtz/ oblıczé twoie swięte raczy ku mnie sklonitz/bych cie mogl oglęgatz/ ij slodko tzalowatz/ ij gorazo cie milowatz / nad cię nitz więcey zadatz. Bos ty iest moia roskoss/ij serdeczná slodkostz/tys iest moie kochanié/dussné oswiécenie. Chcessli odemnie odijdz/ będę wielmi tesknitz/ ıuz niebędę wesol/ bom oblubieńtza stracil. O iakos w niebie slodki Jezu námıleyssy/gdys tak iessczé na ziemi dussy moiey smaczny/razem cie zakusyla/ a więceiem zlacznıál/ przeto nawiédz serce mé zá lacznietz przestanie. Pirwey nizli odijdziess będziecie tzalowatz/nız cie matce twoié dám/chcę cie vmilowatz/zá moię zadza nasycıss/pirwey nız odstapiss/ bo niewiem iako rychlo



ſemną ſie zaſię zlaczyſs. Juz chciey teraz tym ſło-
dzey duſſę moię pocieſſytz/bo cie matce twey mileé
muſſę rychley wrocitz. Przeto wiedz o nádobny iż
nikákie cie niepuſſczę/aż pirwey w twey miloſci wſ-
ſytek ſie rozpalę. Oſlodki goſciu duſſny/aż teráz od
chodziſs/wżdy mi powiedz iakorychlo ſie ſemną za
ſię zlaczyſs/gdy v mnie chceſs krotko bytz/raczyż
mie nakarmitz/bos ty owotz roſkoſſny nad wſſytki
ſmacżnoſcij. Juz ku twey matki lonu Jezu racż przy
ſtapitz/botz bez twé oblicżnoſcij niechce matuchna
bytz/pierſiami panieńſkimi/żadá ciebie karmitz/ij na
ſwych rękach noſytz/tzalowatz ij oblapiatz. Wezmi
iuz náſlicżnieyſſá twego námileyſſeº pierſiámi two
ijmi karmi tweº iedinego. O matko wſſytka boſká/
iakożes ty ſſcżeſná ij kármiſs ſtworziciela wſſytkie
go ſtworzeniá/ O náſwiętſſé wnętrznoſcij ktoré cie
noſily/blogoſlawioné pierſi ktoré cie kármily / iako
ſie nie ſtopily dlá wielkié iaſnoſcij/albo niezagorzali
od wielkié goratzoſci. Czos ty za ſlodkoſtz miala kro
lowá niebieſká/gdys na ſwiat narodzila namileyſſe
go ſyna/ktoż to może wymowitz ij ſercē rozmyſlitz/
iedno ty pāno milá tzos tego zakuſila. Ten maieſtat
krolewſki zewſſad poſwiętzony/botz od ducha ſwię
tego dawno byl ſprawiony/botz wniem ſiedziál bog
wierny/tzo wſſytek ſwiat rzadzi/kármiatz ſie maly
pokarmem czyſtym panieńſkim mlekiem. Badz z ſy
nem pozdrowiona matuchno laſkawá/proſis za na
mi ſynácżka/bos ty miloſierná matka/byſmy ſie po
lepſſyli/ſſcżeſnie dokonali / a tak ſ twoią pomotzą
do nieba ſie doſtali. Amen.



Pieſni piękná o obrzędzie bożego narodzeniá
na notę/In natali dñi. Ca: 16

Bożego narodzeniá anieli ſie weſela/ radu-
iatz ſie ſpiewaia/iednego boga chwala/ pan
na boga poczęla/Kriſtuſa porodzila/panna niepo-
ruſſona. Dzieciatko w iaſlkách leży / s kwapienijm
ſie poſpieſſmy/wſſytcy mu chwálę daymy/ ij z anio
ly ſpiewaymy/ panna boga poczęla kriſtuſa poro-
dzila / panna niepokalona. Panny nieopuſſczaycie/
ſ ſynem ia pozdrawiaycie/mali przed nia padáycie/
kriſta krola vznaycie/panna boga poczęla/kriſtuſa
porodzila/panna czyſta zoſtala. Paſtyrze tam bie-
żeli/prawdę ſlowa vznali / dzieciatku chwalę dali/
gloſem wielkim wolali/panna boga poczęla/ kriſtu-
ſa porodzila panna niepokalona. Dziecię pierſi pa-
nieńſkich/pożywá z nieba pelnych/iego chwálą an-
ieli/a Jozeff piaſtuie gij/panna boga poczęla/kriſtu.
Dzieciatko obrzezano / náſwiętſſa krew przeláno/
ſlzami ſie oblewalo/Jezus mu ijmię dáno/pāna bo.
Trzey krolowie poznali / gwiázdy naſladowali / w
Jeruzalem pytali/w Betleiem gij nalezli/panna bo.
Na drodze rozmáwialij tak ty wielmożneé rzeczy/
gwiázdo ty náſſ wodz pewny/dowiedz nás wdom
krolewſki / panna boga poczęla/kriſtuſa porodzila.
Vzrzeli tam wBetleiem/gwiázdá ſtála nad domē/
krolowie ſie raduia panu bogu dziękuia/panna bo.
Przyiechawſſy wdom weſſli dzieciatku chwálę da-
li/dary ofiarowali/Maria pozdrawiali/ panna bo.
Trze krolowie pogani/pana Jezuſa z dary/chwálą



klęcząc kolany/Bogie go być poznali/panna boga. Po czterdzieści dnij potym powstała z oney ssopy/ panna z synaczkiem swoijm s panem Jezusem słodkim/panna boga. W Betleē iest narodzon/ w Jeruzalē doniesion/Bogu tam ofierowán/Symeonowi podán/panna boga. Do Eijptu uciekál do siedmi lát tam mieszkál/bocz Herod zabić go chciál ij dziátki pobić kázál/panna boga po. Panie Jezu násłodssy żywot ij pokárm dussny/racz nám odpuścić grzechy/domieść nás wieczné chwály/panna boga Tobie badz cześć krolewská chwála ij modla Boská kroluiesz z Bogiem oytcē/zagrzéwácie wól z osłem/ panna boga. Kto sie tu s kristem złaczy iż go z anioly chwali/takiego panna rzadzi/wieczné chwály domieści/panna boga poczęła Kristusa porodziła/ panna nieporussoná. .·.

O obrzezaniu milego pana Jezusa. zbawiciela nasszego Ka: 17

GDy pán Jezus dzieciatko nowo narodzoné osm dnij miál/stało sie ijż oneº dnia osmego przyssli kapláni aby ono niewinné dzieciatko ij święte obrzezali. Dwie rzeczy stały sie dzis/iedna ijż miano nasszego zbawiciela/ ktoré było w skarbie troyce świętee/ dzijs iest obiawiono/ktoré téż przez aniola pirwey nizli to dziecię pāna poczęła/było namienio no/ij mowi ewanieliá/ijż wezwáno iest ijmię Jezus/ to iest zbawiciel/a dlá tego iest ijmie nad wssytki ijmiona náwysse. Przeto mowił święty Piotr: Pod





niebem niemaſs ÿnégo ÿmiona/w ktorÿbyſmy mo=
gli bytz rychley zbawienÿ/nad to ÿmię naſwiętſſeé
Jezus. Wtorá rzecz ktorá ſie nám ſtala/ ieſtcÿ / ÿz
naſs mily zbawiciel raczyl iako dzÿs za nás ſwa
święta krew przelátz/ÿ iakoby zádawek ſwey niewy



mowné miloſcÿ chciál
nám dzÿs vkazatz / w=
czas ciém za nás po=
czal cirpietz/bo ieſſcze z
mlodu będatz barankiē
niewinnÿ/dzieciatkiem
mlodem/ktory grzechu
niepoznál / za nás grze=
ſſneé iako dzÿs wielka
boleſtz cirpiál. Mieyże
lutoſtz nad zbawicielē
twÿ panē Jezuſem ſlod
kiem / a zaplaczy s nim
ÿ z iego matuchna mila
panna czyſta / ktorá s
nÿm dzis plakala / gdy
placzace° widzala. A tak wty dóſtoyné dnÿ ÿ świę=
te mámy ſie radowatz z zbawienia naſſégo/ ÿ zalo=
watz przyiętych boleſci krola niebieſkiego. Slyſſa=
les w dzień narodzenia cieſſkié vciſnienié / dzis le=
pák ſlyſſyſs boleſné ſyna bożego obrzezanÿé. Wez=
rzy tedy duſſo milá na wielka pokorę ſyna bożégo/
a oględáy iako cie barzo milowál/ÿz on będatz pa=
nem prawÿ / prawu danemu ludziom w grzechach

sie rodzącym/dobrowolnie sie dlá ciebie poddál/bo skoro osm dni od swégo narodzeniá miál/iakoby ia ki grzessnik obrzeząc sie dál/gdzie krew náswięcssą obficie wylál/iessczе będąc dzieciątkiem/a iuż znaki męki swey przyszle vkazowál/iako okrutnie za nás cirpiec miál potym. Tam że też dlá wielkie bolescij ktorą w obrzezaniju cirpial/gorzko plakál/bo cialo nasubtylniey ssé/barzo czuyné nad ijné syny ludskié miál. Matuchna też iego milá widząc placz ij wiel ką bolesc obrzezaneᵒ synáczka/pospolu s nijm rzew no plakala. A wziąwssy go od onych kaplánow/na swych go rękach piastowala/oczki mu vcierala/cza lowala/oblapiala/ciessąc (aby nieplakál) synáczka/ iako wierná matka. Pán Jezus iako dzieciątko ro- zumné/żaluiąc placzu matuchny swee milé/rączkę iey podáwal/daiąc iey w tym znąc/ijżby od placzu przestala/iesliby go wiernie milowala. Panna mą- drosćij pelna/gdy vbáczyla wolą iego/tak iemu od powiedziala. Synu móy ij synu boży/wielkąc mi sie żalosc mnoży s placzu tweᵒ niewinnego/przeto niemogę iá vsmierzić placzu mego/iesli ty nieusmie rzyss placzu twego/nie placz a iá też plakąc nie bę- de/bo weselic sie stobą chcę. S takowych slow ma tuchny milé/z lutosci dziecię nieplakalo/a tak matu- chna iego slzy z obliczá iego vcierala/a pociechę wielką s tego miala/ijż iuż plączącego syna niewi- dziala. A tak pociessywssy go ij poslużywssy mu/po- wila go/iako o tym kosciol swięty spiewá/iako pla- kál Jezus w iaslkách polożony od matki związany.



Przeto tež ty grzeſſny czlowiecže/ przykladem pāny
náſwiętſſé/cieſs iako možeſs zranioné dziéciatko/
proſiž go pięknie/mow k niemu pokornie/a žátz pla-
katz przeſtanie. O Jezu náſlodſſy/ baranku pokorny
proſſę cie powiedzže mi a nieplacž/czemus ſie obrze-
zatz dál: gdy žes grzechu niemiál aný tež poznál/dlá
ktorego twoy mily ociętz w ſtarym zakonie obrzeza-
nie ludu žydowſkié° byl dál: Ižes grzechu niemiál/
dowodzi ý tež dokazuie tego oytza twego wiecž-
neſz/ matuchny twey mile wielká ſwiatoſtz ý czy-
ſtoſtz/ ý twoia niewinnoſtz. A tzo wždy mily Jezu
w tobie bylo zbytniego albo plugawé° tzo by obrza-
zatz ſluſſalo: iátz zapráwdę w tobie takowe° nitz nie
nayduię/a wſſakož cie obrzezane° widzę: O wiemci
mily iezu tzoby odpowiedziál gdy by mowitz v miál
bo vpominek gorace miloſci ktoras k nám grzeſſný
miál/tymes vkázál/iž tzom iá zgrzeſſyl/tys zaplacil/
iám ſie w grzechu pocžal ý narodzil/a ty dobry Je-
zu będatz bez grzechu/pomſtęs za móy grzech wzial
O wierny ſynie božy/ý czemu twá pokora tak niſko
s ſtapila: nacž twá lutoſtz przyſſla: czego twoia mi-
loſtz doſięgnęla: O tom iá zle vdzialál / a tys za mię
vcirpial: iám ſie wielmi przewinil/a tys matce pod
dán byl. Jam ſie w pychę podnioſl/a tys ſie wielmi
vpokorzyl. Jám nieposluſſen byl/a tys móy grzech
s poſluſſenſtwem noſil. O gdyžes mily Jezu tako
wielmi laſkawy/proſſę tedy dzis tweé ſwięté milo-
ſci/aby przez twé ſwięté boleſliweé obrzezanijé/ ob-
rzezál wſſytki zleé myſli ý vczynky meé odemnie/



a dál mi wedle drogi twee tznoty ſwiętee / obyczaie ſkladnee/aby ymię twee ſwięte Jezus/ w mym ſer=tzu przebywalo/a tak mie ku towarziſtwu ſwiętemu na wieki wieczne przywiodlo.

Trzech krolow z dary przyiechanije. Ka: 18

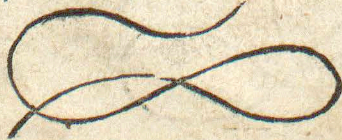
BLogoſlawiony Jezus obiawiwſſy ſie wſſemu żydowſtwu/krolom ij tez mędrtzom pogańſkim niezataił laſki ſwee / bo trzeciegonáſcie dnia



po narodzeniu zbawiciela tego ſwiata/ trze krolowie od wſchodu ſlońtza przyſſli za gwiázda do Jeruzalē pytaiac Heroda krola o narodzonym dzieciatku rzekatz. Gdzie ieſt ien ſie narodzil

krol żydowski ktoregosmy gwiazdę widzeli na wschod slonzca/y przysslismy z dary modlicz sie iemu/ bo wiemy iż on iest krol wssego swiata. Vslyssawssy to Herod/ bál sie wielmi / y wssytko Jeruzalem dziwuiacz sie smucilo sie s nym. A natychmiást ial biskupow y nauczonych w zakonie pytacz / gdzie by sie kristus miál narodzicz ien by miál odkupicz lud Jzrahelski. A oni iemu odpowiedzieli iże w Betlee. Vslyssawssy to rzekl ku onym królom: Jdzcie a pytáycie pilnie otym dzieciatku/a gdy go náydziecie/ powiedzcie mi abych iá też dál iemu chwálę y moie dary. Gdy od Heroda zlosliwego wyssli/za sie oná gwiázda która ym gdy do Jeruzalē przyssli zginela/ przed nimi ssla y pokázala ym to miasto/gdzie dzieciatko Jezus z matuchna byl/y stanela nad domem vkazuiacz ym yż tam byl pán y zbawiciel wssego swiata z dziewicza Maria swa matuchna. Gdy sie tam przybližali/panna dóstoyná slyssacz gelk ludu wielkiégo/wzięla na ręce swoie synáczka/ snádz bo iacz sie by nie Herodowa czeládz iechala ku zabiciu dzieciatka. Gdy trzey królowie w on dóm wessli/ vzrzáwssy dzieciatko z Maria matka mila / pokornie pádwssy na swé kolana poklękneli/dáwaiacz cześ y chwálę Jezusowi iako bogu wiernému. Patrz ku iaka wiarę cy trzey krolowie mieli/widzieli dzieciatko w vbogich pielusskách y matkę vboga na miesczu zgardzonē bez czeladdzy/y bez wssytkie krolewskiépoczesnoscy/y maiestátowé wielmożnoscy/ a wssakož padaiacz chwalę mu daia. A otworzywssy

ſwe ſkarby/ofiarowali iego dóſtoynoſci/iako krolo
wi dary/zloto/mirrę y kadzidlo/zloto iako krolowi/
mirrę iako czlowiekowi/kadzidlo iako bogu. Zloto
mu dali na wſpomoženije iego vboſtwa/kadzidlo
dlá ſmrodu w oné ſtayni oddálenia/mirrę dlá dzie
cinnego ciala pomazaniá. Niemnimayže aby ieden
zloto/drugi mirę/trzeci kadzidlo ofiarowál/ale kaž
dy s nijch z oſobna ty wſſytki dary dál/a nie malo/
ale ſſczodrze y obficie/bo by inak nietrzeba bylo od-
warzatz krolewſkich ſkarbow. Jezus milé dzieciat-
ko rękę podnoſſatz/vkazowalo ſie przijmowatz ijch
dary/y wezrzawſſy na nie/laſkawie vſmiechnal ſie/
a podniozſſy raczkę podál ijm ku pozalowaniu/da-
wſſy ijm pirwey przežegnanije. Marie tež matuch
nie iégo/rozmayte dary dali/iako perly y kamienije
drogié/rozmáwiaiatz s pāna o iey milem tak wielmi
nádobnȳ ſyne/pytaiatz iey obyczaia iego poczęcia y
tak ſwiętego narodzenia. Panna náſwiętſſá iako po
korná zapálaiatz ſie/tznotliwie powiedala o dziw-
nym iego poczęciu/dziwnieyſſym narodzenijų/y w
ſſego piſma w nijm popelnieniu/a onij temu wſſyt-
kiemu wierzili/y ku więtſſe miloſci božeé ſie rozpá-
lali. Rozmyſlay tu z iaka poczeſnoſcia cij trzey kro
lowie ſtoia pytaiatz/y s panna rozmawiaiatz o dó-
ſtoienſtwie tego mile° dzieciatka. Bacz tež iako ná-
ſwiętſſá panna ſtoij w onym rozmáwianiu oczy na
dol ſpuſciwſſy/bo niemiala zwyczaiu wieleé z ludz-
mi rozmawiatz/a zwláſſcza z męžczyznami. Rozmy
ſlay tež iako pan Jezus/aczkoli ieſſcze dzieciatko/



a wſſakoz tak ſie ij̈m ſtále poſtawil/ ij̈ laſkawie ie przyial/ij̈z onij̈ kochaiatz ſie w perſonie iego ſwięte° człowieczenſtwa tako wnętrzny iako zewnętrzny okiem napatrzatz ſie go niemogli/ bo iako krol Dauid prorokowál/ náſlicznieyſſey byl tzudnoſcij̈ nad ſyny ludſkiémi. Potym vcieſſywſſy ſwé duſſe/s pokornym vklonem od niego z wielka radoſcia odiechali/a z nauczenia anielſkiego/ij̈nſſa droga do kroleſtwa ſwe° ſie zaſie wezbrali ij̈ iechali. Panna Maria s tych ſkarbow niekupowala folwarkow/ mlynow/grodow/anij̈ odzienia drogiego/ ale to wſſytko vbogim rozdala/ bo vboſtwo wielmi milowala/ znaiatz w tym wola ſwego ſynáczka/ a tako ſſczodrze ty ſkarby vboſtwu rozdala/ij̈z gdy ſie wywodzila/ baranka ofiarowatz niemiala zácz kupitz/ ale kupila golabięta/albo ſynogarlęta iako vbogá.

Jako dlugo przebywala w oné ſtayni Maria. Ka: 19

ODprawiwſſy krole panna maria z ſwym panicem Jozefem/mieſſkala w one ſſopie przy iaſlach az do czterdzieſnego dnia/oczekáwaiatz wywodzenia/wedle obyczaiu zákonu ſtarego/ na vſtawnych modlitwach / pilnie dzieciatku vſluguiatz/z vczliwoſcia ij̈ z boiaznia zawzdy wezrzala/ gdy ie wziatz albo karmitz miala/a to zawzdy klęczatz dzialala. Na pamiatkę tego ij̈ ty máſs nawiedzatz ij̈ pozdrawiatz iey ſwięta miloſtz / chtzatz iey poſluzytz w ktorey potrzebnoſcij̈ az do gromnitz.

O wywodzeniu panny Marie. Ka: 20

GDy ſie czterdzieſci dnÿ wypelnily po naro=
dzeniu ſyna boze° / naſwietſſa maria z ſwen
milym ſynē ÿ z Jozefem wyſſli z onego mie
ſtza/w ktorym porodzila bozego ſyna/do Jeruzalem/



aby wedle zakonu ofia
rowala dziecię milemu
bogu. Nábozná ſluzeb
niczko bozá/wzbierzſie
z matuchna boza / po=
mozy iey noſitz onego
ſyna roſkoſſnégo. Gdy
do koſciola przyſſli/ro=
dzici iego kupili gola=
biat albo ſynogarlat
parę obyczaiē vbogich
Stalo ſie iz ieden czlo=
wiek ſtary / ÿmieniem
Symeon/ duchē ſwię=
tym nadchniony vznal
Jezuſa milego bytz zba
wicielem w zákonie obiezanym / ÿ matkę iego bytz
panna czyſta/bo ten byl wzial odpowiedz od boga
na ſwych modlitwach / ÿz nie miál vmrzetz alizby
ſwyma oczima ogladál zbawiciela iako zadál. Prze
to prętko do koſciola przyſſedwſſy/vzrzáwſſy mile=
go Jezuſa nábozmie przistąpiwſſy poklęknal proſſatz
panny Marie/aby go w iego ręce dala. Jezus mily



też obratzál ſie k niemu/ÿ blogoſlawil mu/ a weyrzawſſy na matuchnę/ſklonil ſie k niemu/vkazuiatz iż chciál k niemu. To matuchna vbaczywſſy/ wziatz mu go dozwolila. A on wziawſſy go na lokcie ſwee weſele/ z wielka vczliwoſcia powſtál/ a blogoſlawiatz dzieciatku mowil. Nynije opuſtz ſluzebnika twego panie/wedle ſlowa twego w pokoiu. Bo widzaly oczy moie/zbawienije twoie. Ktores ty przyprawil/ przed obliczym wſſech ludzÿ. Swiatlo k ziawieniju narodów/a chwalę ludu twe° Izrahelſkiego. Potÿ prorokowál o ſmierci przyſſlé iego/rzekatz. To dziecię ieſt polożono na vpadnienije mnogim/ a on dá naukę zbawieniá wſſemu ſwiatu. A obrociwſſy ſie k matce iego rzekl. Gdy vzrziſs te° cirpietz/tedy twoię duſſę miecz boleſcÿ przeydzie. Byla też tam Anna prorokini wdowa letná/ ta też blogoſlawila pred wſſytkim ludem rzekatz. Witáy naſſe zbawienijé ÿ odkupienijé/w tobie ſie wſſytko proroztwo má popelnitz/ty máſs kroleſtwo żydowſkieé naprawitz/ ty máſs wſſytek ſwiat odkupitz. Matuchna iego milá to wſſytko w ſerce brala/ y nábożnie rozmyſlala. Potym Jezus námileyſſy garnal ſie od one° ſtartzaku matuchnie ratzki ſciagaiatz. Potym ÿda ku oltárzowi proceſyia/naprzod ÿda dwa mężowie Jozeff ÿ Symeon ſpiewaiatz ÿ mowiatz. Weſele chwálcie mile° Boga bo dobry/iż vczynil s nami miloſierdzie ſwoie. Zanÿmi náczyſtſſa panna ÿdzie/ a krola niebа ÿ ziemie na ręku noſi/Anna ia prowadzi ÿ drugié panié nábożné naſladuia. Na pamiatkę tego dzyś

procesyia kosciol swięty czyni po wssytkim swiecie. A gdy ku oltarzu przyssli / matuchna swięta panna Maria / pokornie poklęknela ofiaruiatz bogu oytzu iego iedynego syna mowiatz. Wieczny panie nieba y ziemie stworzycielu / twe boskie wielmoznoscy / syna twego y mego wedle zakonu twe° ofiaruię / przyy mi go boz iest twoy iedyny. Poty powstawssy / na oltarzu dziecię polozyla. Niebyla ofiara bogu oytzu od poczatku swiata przyiemnieyssa y lubiezniey ssa / any będzie do skonczenia swiata iako ta. Patrz tez tu tzo sie dzieie / stoy mily Jezus siedzatz na oltarzu iako yne dzieciatko / patrzatz na oblicze swe mile matuchny / czekaiatz pokornie tzo by sie s nym miało daley dziatz. Wezwano kaplanow / gdy prziſſli / przistapil knim Jozeff / y dal ym piętz syklow / iakby piętz grossy / wykupuiatz go iakoby slugę iakiego / boga y pana / podlug prawa. Poty matuchna z wielkim weselim synaczka podniosla / a wziassy od Jozefa przerzeczone ptaki / tez ie offiarowala z nabozenstwem rzekatz. Racz boze niebieski ten dar vbogi przyiatz laskawie od syna twe° milego / ktory tobie dzis przez mię sluzebniczkę swa ofiaruie. Jezus mily na ty slowa matuchnine / oczki y raczki w niebo podniosl. Sprawiwssy wssytko podle zakonu / possla panna ku Jeruzalem do dworu Zachariassowego / Jana krzciciela y Elzbietę chztatz pirwey nawiedzitz nizli by wyssla z one strony. Nasladuy y ty tey mile panny / a prowadz iey milostz nabozniе / a ona twoię pilnostz vbaczywssy / od syna blogoslawieństwo vprosi.



Przebywala tam kieķes dnij a ony dziatki náſwięt ſſe/Jezus ij Ján/laſkawie na ſię pogladali/ vſmiechali ſie/Ján glowkę ſklanial/a Jezus iemu blogoſlawienſtwo dáwál. Chceſſli tedy nauczytz ſie pokory ij vboſtwa bacz pokorna ofiarę ij zákonu zachowanijé tey miloſciwé panny/a we wſſytkim naſladuy iey ſwięté miloſcij.

O vciekaniu panny marie z dzieciatkiẽ do Eijptu ij o zmordowaniu mladziatek. Ka: 21

Po kilko dnij/pożegnáwſſy Elzbietę/ Zacha riaſſa ij Jána/poſſla z Jozefem panna do Nazareth/niewiedzatz zlego vmyſlu krola Heroda/ktory chciál zabitz Jezuſa milégo. Przeto aniol boży vkazal ſie we ſpaniu Jozefowi rzekatz. Wſtáń/a wezmi dziecię ij matkę iego/a vydzi do eijptu a badz tam dokad niepowijm tobie/ Bo má bytz aby Heród ſſukál dziecięcia ku zagubieniu iego. Jozeff powſtawſſy hnedki obiawil to pãnie. O cięſſko ſie iey ſerce zaſmucilo s teé nowiny/A przeto



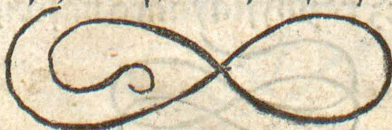
chzacz zachowacz zywot námileyſſe° ſynáczka ſwé-
go / natychmiáſt chciala ijdz / ij poſſla z Jozefem.
Ktoryz powſtawſſy wzial ieſt dziecię ij matkę iego
a odſſedl do Eijptu / a byl tam az do ſmierci Heró-
dowé / Aby napelniono bylo czoz powiedziáno ieſt
przez proroka rzekacego: Z Eijptu powolálem ſyna
mégo. Tu rozmyſlay z iaka zaloſcia dieciatko budzi
ſpiacé / a polutuy matki ij ſyna ij Jozefa ſwięte° / mo-
zeſſ tu wielé pobaczycz. Naprzod bacz iako pán iezus
bedacz buog ij czlowiek / pán nad pany / król nad krol
mi / miál tu ſſczęſcie ij nieſſczęſcie / albo rzeczy prze-
ciwné. S tego ſie naucz gdycz ſie czo takowego przy
da przeciwnégo / miey cirpliwoſcz. Oto Kriſtus mi
ly wielbion ij chwalon ieſt / od paſtyrzow ij téz od
aniolow dnia ſwégo narodzenia iako wierny bog /
a wſſakoz oſmégo dnia obrzezán byl iakby iaki grze
ſſny s placzem gorzkim. Trzey go tez krolowie da-
rowali lezacego miedzy bydlem / w vbogiey ſtayni /
placzacego dlá wielkie zimnoſci. A wſſakoz go potÿ
Symeon ij Anna wielbili iako zbawiciela ſweégo.
Tu s tego bacz pewnie gdycz ſie czo ſſczęſno dzieie /
ijz cie téz nieſſczęſcié oczekáwá. A ieſli ie na cię bog
mily przepuſci / wiedz ijz cie w nijm nieopuſci. A dlá
tego anij ſie podnos w pychę przeciw bogu czaſu
ſſczęſnégo / anij vſtáwáy od dobrych vczynkow cza
ſu przeciwné° / bocz to bywa wſſytko z dopuſſczenia
boga milégo / ku doſwiatſſeniu czlowieka grzeſſné-
go / dlá tego ij ſám to cirpiecz chciál / aby nám przy-
klád tego dál. Bacz tez iz ci ij na ſwoię mila matu-



chnę/ÿ swoiego opiekuna niewczasnoscÿ/smętki ÿ klopoty dopusscząl/ÿ záli to maly smętek byl matuchnie bożee ÿ Jozefowi swiętemu/ÿzby takowe dziecię ktoré bylo wierny bog/iessczę w mlodych leciech przez smiertz okrutna stracitz mieli. Przeto aczkoli oba widzieli Jezusa námileyssego bytz wiernym bogiem/ a wssakoż ku bogu oytzu mowitz mogli. O boże wssechmogacy/a zali syna twégo iedinego niemożess obronitz/a zabitz przeciwnika iego/ niż tak z miloscia iego w tzudzé strony biegatz mámy/ani iezykow ludzi onych vmiémy/y czym żywitz syna twégo ÿ nás niemamy. Patrz iestli to niebyl wielki klopot ÿ smutek matuchnie ÿ Jozefowi/ ÿż w tzudzé strony miedzy nieznaiome ÿdz mieli. Vciekál tedy król niebieski przed sluga/matuchna téż panna mlodziutká nosila go na swych raczkách/ Jozeff też stary prowadzil ia przez pussczę/lasy/bory/ÿ téż kamienisté góry/ gdzieby odpoczywali niemieli/bo domow tam niebylo/a tak często na notz w pussczy/ w boru/w lesie/ w polu odpocziwali. Pożaluyże onego roskossnego ÿ slicznégo dzieciatka mlodégo/bo skoro dwa miesiatza mialo/a iuż za nás przesladowanie cirpialo. Pomoż go tedy oney pánie nositz/a wczym możess poslugny dlá więtssego iessczę nabożeństwa rozmnożenia. Rozmyslay dusso nábożná iakotz pán Jezus maluski iessczę w pieluskach leżacy/ byl przesladowán/a to kiedy przed zlosliwym Herodem z swé oytczyzny gdzie sie narodzil/ z vboga matka ÿ oytzem vciekál. Tu teéż rozmyslay iako náswiętssá panna



Byla zaſmużona/ gdy ſlowa pelné ſmutku ſlyſſala
od Jozefa ſwégo oblubienca. Wſtáń Maria wezmi
ſynaczka a vciekáywa s nijm do Eijptu / bo dzie=
ciatka ſſukaia a zabitz go chtza. A iako doktorowie
nábożnij mowia / ijż na ty ſlowa przerzeczoné ná=
ſwietſſá pána/tak ſie byla zlękla/aż wſſytka zmarla.
Potym dżacz wziewſſy ſwégo milego ſyna/ narze=
kaiacz s placzem k niemu mowila. O ſynáczku móy
mily/ij komus ty tzo zlégo vdzialál/iż cie tak niewin
nėgo ij ieſſcże maluſkiégó przeſladuia. O gorze mnie
ſmutné m.tce/iakożcie potym przeſladowatz bedą.
A przeto krom wſſégo omieſſkaniá do Eijptu z ża=
loſcia wielka s nijm biegla/tak anij ſwych milych
przijacieli pożegnatz mogla/chtzatz zachowatz wzdro
wiu ſwégo iedine° ſynáczka. Już téż podz ij ty ſ ni=
mi do Eijptu oględuiatz iako ijm ta dróga cięſſká/
a to ijż miala od znaiomych ludzi wynidz w tzudzeé
ſtrony. Patrz iakitz glód/zimno/boiázn wielka/ij ijn
ſſé cięſſkoſcij na tey dródze cirpia. Oględáy iakotz
ſpratzowánij na puſſczy na golé ziemi między robá
ki ſiedzatz odpoczywalij. Powiedzmi czlowiecże co
by dzialál/bytz to byl bog dál/ijż by byl ty náſwiet=
ſſé ludzij na puſſczy ſiedzacé widzál : żáby vboſtwa
ij vdręczeniá ijch nieżalowál:żáby ſie pannie mlodé
ij wielmi pięknė,/ ſynowi teéż mlodziuchné° wielmi
ſlicżnemu niedziwowál : żáby byl o to dziécię ij o tę
pánę/tzożby to za dwoie ludzi bylo Jozefa niepytál:
ij żáby nieplakál/ gdyż by o ijch vdręczeniu ij przeſla
dowaniu/o ijch vboſtwie ij doſtoynoſci powiedziál



Powiedz mi zaby byl tak twardy bys takowégo vdręczeniá syna bożego y matuchny iego nieżalowál wiém iż by to wszytko vdzialál. Gdyż tak iest/ dzialáyże teráz coby byl tedy dzialál/ iuż placzy slzi wyléwáy za tak cięsskie syna bożé° y matuchny ie° sprazowanyé/a zatz też Jezus mily nacię wezrzy rozūci oświécy/yż będziesz pokutowál z milosci za twé cięsskié grzechy/gdiż pán iezus iesscze będatz niewinny cirpiál pokutuiatz za cię wielkié cięsskoscy y niedostatki. Gdyż iuż Jozeff z Jezusem y s panna Maria vssel do Eyiptu/ Tedy Herod widzatz żeby oklamán byl od krolow rozgniewál sie/ a posláwssy zmordowál wssytki dzieciy ktorez byly w Betleiem y we wssech konczynach ych od dwu lát y nizey/ wedle czasu iakoż sie wypytál od krolow. Tedy napelniono iest/ coż powiedziáno iest przez Jeremiassa proroka rzekacégo: Glos w Ramie slyssán iest/placz a lkanyé wielkié/Rachel placzatz synów swych/a nie chciala pociessona bytz/bo nie sa.

Jako sie panna w Eyipcie żywila. Ka. 22

GDy wessli w ziemię eyipska/przyssli do miasta ktoré bylo wezwáno Jpolis/a tam w zawrzeniu vbogim (iako vbodzy) vboga sobie komorkę naieli/tamże w wielkim vbostwie aż przez siedmi lát iako wzgardzeny przebywali/ oto sie prazowali/yżby sie y z synáczkiem pożywitz mogli. Robil tedy Jozeff/ robila też y Maria paniám onego miasta/ bo ssytz/ tkatz/ przastz/ hawtowatz nadobnie vmiala/a wssakoż wzdy często sie yim przydáwalo/



iż ijm chleba niedostáwalo. Pán Jezus dziecię naslicznieysse okolo matki biegaiatz często chleba prosilo drugdy y teź plakalo tzo mu sie iestz chcialo. Matuchna widzatz placz synáczka/slowy go nádobnymi ciessyla/a iestli iuż ktory pieniadz zarobila albo miala/natychmiast powstáwssy chleba kupila/a tak dziecię nakármila/ a tak przez siedm lat w Eijpcie przebywaiatz/w vbostwie żylij/bo ie wssytcy trzey milowali aż do smierci.

O nawroceniu Jezusá z Eijptu. Ka: 23

GDy tam przez siedmi lát przebywali/ aniol boży vkázal sie Jozefowi we spaniu rzekatz. Wezmi dziecię ij matuchné iego/ a ijdzi do ziemie żydowskiey / iużci zmarli onij ktorzy stali o smiertz dzieciatka. Jozeff wziawssy Jezusa ij matuchne possedl do ziemie żydowskie/ ale gdy vslyssal iż Archelaus Herodow syn kroluie w oney ziemi/ niesmiál tamo ijdz/a dlá tego z naucżeniá anielskiego/ssedl do ziemie Galileyskié/do miasta Nazareth. Bylotz to wrocenijé z Eijptu okolo swięta trzech krolow. Twoia rzecz iest tey náswiętsse pannie zabieżetz a prositz pokornie/abytz dala swégo synaczka wodzitz albo nosytz/A ona námilssá panna laskawie ij pokornie odpowié tobie rzekatz. Już mily slugo boży mamy dopussczenié ij dozwolenié wrocitz sie do ziemie nassé/a dnia iutrzeysse iuż stad wynidziemy. O wczásnas nám goscina przyssla/ poydziess snami/a tzo żadáss odzierżyss. Na to iey milościj



odpowiedz weſele. O z radoſcia náświętſſá panno goſpodze naſſa s twa wola poyde y twé święté miloſci nieopuſſczę / y ſynáczka twé° / zbawiciela mégo y Jozefa miloſnika twégo. Boię ſie yż ty rzeczy nie wſſytkiem beda milé / a iako mowi Bonawentura / y s nym święty Biernát / Jże takowé rozmyślanye będzie ſie widzialo niektorý iakoby dziecinné a proſté / a dworni ludzie beda to mietz ſnádz iakoby zapoſmiech ſobie. Ale nie dworný aný téż wyſoce madrym / ty rzeczy ſa piſané / ale ludziom miloſciwym y proſtym / proſto ieſt piſáno. Bo iakom rzekl napoczątku tych kſiażek / Nieſtoię o rzecz dworna / ale o duſſę pokorna. A ręczę tobie za to / yże będzieſſli ſie w nich iako w proſtych rzeczach obierál / obfitoſci zlez y pociechę duſſna nad twoie domnimanyé będzieſs miál. Potym matuchna wſſego miloſierdziá ku ſynáczku cie przyprowadzi / a twoię wola iemu wziawi / a ty na kolana pádwſſy / dáy cześtz y chwalę iemu y Jozefowi świętemu / a tam do iutra przebywáy y pociechy ſwé czekáy. Dowiedzieli ſie teéż tego ſaſiedzi / yż ona dobrotliwá żeńczyzna podlug domnimaniá odchodzi od nych / y on robotnik wierny y iozeff dóſtoyny. Powiedzialatz ym byla náświętſſa panna ſwé wyſſcie niektorý ſaſiadom / ktoré drugim dobrym paniám to rozpowiedziály / bo niebylo ſluſſno / by nágle iakoby kryiomka z onego miaſta wyſſli. A przeto zeſſly ſie rano matrony ſſlachetné y panowie mnodzy żaluiatz ych / chtzatz ie z vczliwoſca wyprowadzitz. Patrz tu iakotz na tę drógę wy-



chodza/Jozeff z mężczyznami ijdzie naprzod/ a pan
na Maria z onymi dobrymi matronami rozmáwia
iatz ijdzie ƿ nimi z daleka. Przeto ty wziawssy dzie-
ciatko za raczkże / ijdz s nijmi rozmáwiaiatz w po-
srzodku przed matuchna iego. Gdy przed miastem
bylo/Jozeff niedopuscil onym ludziom ijdz s nijmi
daléy/ale podziękowawssy ijm s tey dobrocij/ poże
gnál ié/s pania swa ostatecznie/a oni podarowáw-
ssy ie/do swé° miasta wrocili sie. Oględáy tu iakotz
pán Jezus maluczkié ij mlodé dzieciatko po tey dro
dze ijdzie/bo iego swięté milosci cięssa ta droga by-
la z Eijptu/nizli do Eijptu/ a to przeto ijż tam dzie-
ciatkiem będatz/na ręku byl niesion / ale tu iuż pod-
rostl/tak ijż go trudno bylo nositz/ a samo niemoglo
dlá swé mlodosci chodzitz. O nawybornieyssé dzie-
cię synu boga wierne°/iako cięssko pratzuiess z mlo
du ij pielgrzymuiess/ o tobie prorokowál Dáwid:
Vbogi stálemsie w robotach od mlosci moié. Dáy
mi panie milosciwy / aby twoie pratzowanié / bylo
dusse mé zbawienié. Przez twé prácé ij klopoty/ racz
téż mily Jezu przyiatz moie roboty. A tak przez ony
pussczé/bory/lasy/ostré góry/wednie ij wnocy ijdatz
malo odpoczywaiatz/przyssli do ziemie żydowskié.
A gdy bylo blisko kontza pusscze/nalezli Jána krzcij-
ciela iuż na pussczy pokutuiacego/bo wedle dokto-
row/w piacij lát wyssedl na tę pussczą/ aczkoli nie-
miál grzechu żádné°/a wssakoż aby proznym ij lek-
kim slowem niezmazál żywota swégo swiętego/ na
pussczy ostro żyl dlá Jezusa milego. Ten ié na oney



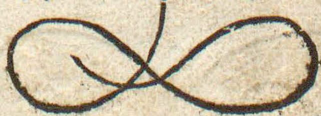
pusszczy znábożeństwe/z radoscia/y z wielka pokora przyiał/a czcil ie korzonki surowymi/ktorych sám pożywał/abowiem tam nicz ynszego niemiał. Rozmyslay to dobrze/a bacz iaki przykład daie to dostoyne dziecię ián swięty/ktory by też powszednie niezgrzeszył/opusciwszy oytza y matkę w ymieniu wielkim y też we czcy/w tako młodych leciech żywot ostry wiodł. Gdy tedy tam s ta naswiętsza panna przydziesz rozmyslaiacz na twé kolana przed Janem klekni/a noszi ie° swięte pozaluy/a odchodzacz takież też vdziałay/y często sie iemu zalecay/przeżegnaniá y modlitwy iego zadáy/a krzesnym oytcem miłosciwego Jezusa iego bycz znay. Potym od Jána swiętego ydacz/droga ych dostoynosci była przez podworze Zachariásza y Elzbiety rodzicow przerzeczone° Jana/krzciciela bożego. Tamże s stąpiwszy z wielka czcia byli przyięci/o pokucie iána swiętego Zachariaszowi powiedzieli/a pomieszkáwszy tam kilko dnij do Nazaret poszli. Tam gdy przydz mieli/dowiedziáwszy sie matka iey/siostry/y ynszy przyiaciele/naprzeciw ym z wielkim weselim wyszli/y vczliwie ie przyięli/tamże s nymi przebywali. A od tych miast nienaydujemy o vczynkoch Jezusa mile° aż do dwunáscie lát. Tylko to wiemy yż Jezus miły rosł w madrosci służacz rodzicom swym/przebywaiacz s nimi/bo matuchna iego milá ynego sługi ná ten czas niemiała/s ktorego posługi ona była wdzięczná y wielmi wesolá.

Jezus w Jeruzalem został sám. Ka: 24





Nasz mily pán Jezus maiątz dwanaſcie lát ſwé° człowieczenſtwa/chtzątz chowatz przy kázanijé ſwégo milégo oytza. Poſſel wedle zwyczaiu krolewſkie° ij przykázaniá boże°/na ſwięto wielkonotzné do Jeruzalē z matuchna ij téż z Jozefem/a to ſwięto trwalo przez oſm dnij. O wielká pociecha rodzitzom/miętz s ſoba w rodzie takowee dzieciatko/o z iaka miloſcia matuchna milá ij z Jozefem iego wodzila/s nijm po oney drodze rozmáwiaiatz/iego pytaniu vczliwie odpowiedaiatz/na iego ſliczné liczko pogladaiatz/s nijm ſie poczeſnie/miernie/a vczliwie acz rzádko vſmiéchaiatz. Do Jeruzalē przyſſedwſſy/nábożenſtwo wypelnili/a gdy bylo po oſmȳ dniu/gdy ſie iuż byly popelnily dnij ſwięté/wrocili ſie do Nazaret/a Jezus mily zoſtál w Jeruzalem. Niewiedziala te° miloſciwá matuchná ij iozeff/bo dlá zachowaniá nábożenſtwa/mężczyzny wſwé rócie/a panié też w ſwé chodzily/ale dziátki mlodé gdzie chcialy tu mogly chodzitz/a ſtad pan naſie domnimala aby byl w rócie męſkieé z Jozefem/a Jozeff zaſię mnimál by byl ſ panna/ij bylaſta oba w tym domnimaniu przez tzaly dzień. Przed wieczorem na goſpodzie pytala panna Jozefa/a on zaſie iey odpowiedziál/ijż z iey miloſcia bytz go mnimál. Panna z boleſcia niewymowna ij s placzem odpowiedziala. O nieſtocie mnie nędzné/ſynam bożego mnie polętzonégo ſtracila/a s placzem narzekaiatz ſſukalá go. Naprzod miedzy przyrodzonymi/potym miedzy znaiomymi/ij miedzy opcymi. O iaká to by



la zalosz naświętsse panny Jezusa stracisz / ktorégo ona w elmi milowala. Zadnaciem matka tak niemi lowala syna/anij bedzie do skończenia świata milowasz/iako ona swee milee dziecie milowala. Przeto placząsz mowila: Prosse wás/ij widzieliście gdzie synaczka mégo: O kto wymowi iako sie zasmucila/ gdy go tak pilno sśukaiasz nienalazla. Miey tedy lutosz nad iey milościa/ sśukaiasz s nia iey synáczka/ bosz pelna gorzkośćij iey dussa. Nieśmeczmy sie tedy gdy smętki cirpiemy/bosz tesz Jezus mily nieprzepuścil matuchnie swé/a wezmi tu s tego nauke/ ijz niewczasnośći/smutki/klopoty/sskody/omowy/ij ijnsse przeciwnóśći ij przesladowanié/ sa znamienite laski boże znamiona ij vpominki powśćaniá z grzechow/ ij pobudzenie ku dobrému żywotu/ A dla tego nám trzeba cirpliwości. Gdy panna Mariá s taka pilnośćia sśukaiasz synáczka Jezusam lé/pociessenia nie nalazla/zamknawssy sie w swé komorce w wieczor/ przez onę wssytke nocz nabożnie bogu wssechmogacému modlila sie rzekasz. O boże námilościwssy oytcze/gdyż sie tak zlubilo dobrotliwości twé dasz mnie synáczka twé/otom go iuż stracila/ a niewié gdzie iest skárb móy nádrossy/syn twóy iedyny/ W twey cij mocy wssytko iest/racz mi móy mily stworzycielu przywrocisz iego dóstoynosz mnie niedóstoyné/ Racz tę gorzkosz serca mégo obrocisz w pociessenié obiaw mi syna twégo ij mégo/ oddál mi to zasmucenie/nieracz baczysz mily panie zamiesskalośći mé/ ijzem iako czlowiek nieopatrzny vczynila/moiasz to



ieſt wina / ty mily Boże s twé dobroćij racz mi iego miloſtz przywrocitz / Botz prez niego niemogę żywa bytz. O ſynu móy námileyſſy / ij gdzie ies / tzo ſie dzie ie s twa miloſcia: ſnadzies do Boga oytza wſtapil / a mnies tego nieobiawil. Wiem iżes wierny Buog a ſyn boży dziwny / czemuſmi tego niepowiedział: Wiem też iżes wierny człowiek ſemnie v Bogié dzie wki narodzony / ktoram cie do Eyptu na ſwych rę ku noſila / a niebieſki pán ociętz twóy / ſtrzegl cie od wſſytkié przygody zlé / a iá ſlużyla człowieczeńſtwu twemu dlá czego tedy opuſciles mie matuchnę ſwa a zálimcie gdy od narodzenia opuſcila / nigdy / ale te go czaſu niewiem gdzies ieſt / ty znáſs ij wieſs na dzieio moia / radoſtz / vciecho moia / ij zywienije moie ijż żywa przez ciebie bytz niemogę. Vkaży mi ſie / ob iáw gdzie cie mám ſſukatz móy ſynu námileyſſy. Ta kowymi ſlowy orędowniza zbawienia naſſé° zala notz prazuiatz bogu ſie modlila o ſynáczka ſwégo. Dnia iutrzeyſſé° tzo náraniey mogli / za ſie go ſſuka li / pytali / wychodzatz ij wygladaiatz / a będatz w ſer deczné zaloſci nienalazwſſy go / zaſię do Jeruzalem ſie wrocili. Tamże go po ſtraceniu trzeciégo dnia w koſciele ſiedzacego miedzy doktory nalezli / a on ijch pytá piſma o Meſyaſſu madrze / ij na ijch pyta nié odpowiedá ijm roſtropnie / tak ijż wſſytcy ſie ie° madroſci dziwowali / badaiatz ſie ſkad ſie tak madré dziecię wzięlo. A gdy mu na iego pytanié odpowie dzietz nieumieli / poczeli ſie k niemu zażegatz iedni la ſka / drudzi gniewē mowiatz. Albotz to ſyn boży nam



w zákonie obietzany. Drudzy lepak vwlaczaiatz iego swięte miłosci mowili. Musi to dziecię bytz od diá bla opętané a na nás naprawioné. Drudzi lepák mo wili yż nie/ale musi wżdym niektorym obyczaiem więdzietz taiemnice boże. W ten czas iego milá ma tuchná do kosciola byla przissla/a vzrzáwssy swégo milego syna/poklęknawssy z wielkié radoscij s pla czem bogu oytzu podziękowala. Jezus námileyssy vzrzáwssy matuchnę smutliwa/ pobiezal ku iey mi losci/dosytz vczyniwssy doktorowskié vczliwoscij. Panna maria z oblapianim go przyięla/ ij potzalo wawssy nábożnie k nie^o rzekla. O námileyssy synu/ ij tzos to nám vdzialal / oto iá ij ocietz twoy (czuss domnimany) Jozeff bolaiatz ssukalismy cie. A on od powiedzial. Czoż iest iżescie mie ssukali/a záscie nie wiedzieli/iż w tych rzeczách ktoré sa oytza mégo nie bieskiégo/musse bytz/ale oni temu niezrozumieli. Po tym matka rzekla kniemu: Synaczku mily/ij raczyż s nami zasie do Nazaret ijdz. Odpowiedziál Jezus Czo wám lubo to dzialam/A possel s nimi do Naza ret/ij byl ijm poddany ij poslussny we wssytkim po sluguiatz/ij w robotach pomágaiatz. Rozmysl tu so bie nábożny czlowiecze/iako Jezus milé dziecię/zo stawssy sám w Jeruzalem przez trzy dni/ssedl z sro mem do vbogich sspitála/prossatz aby tam byl prze notzowán/tamże pirwsse^o dnia z vbogimi iako vbo gi iádl/ iako o tym nádobnie swięty Biernát pyta mile^o Jezusa rzekatz. O moy námileyssy iezu/gdzies byl przez ony trzy dni/gdy cie bylatwoia milá mat



ssech mogaci Bo
Ktoz nat cie, vkę
ij moze

ka stracila/ktotz dáwal iestz albo pitz. Zaprawdę a-
bys sie we wssytkẏ s nami zrownál/iako iedē z vbo-
gich chodzatz dom od domus żebrál. Y kto mi to dá
abych iá byl vczęsnikiē twego żebrania/a byl nakár
mion s partecżek albo odrobinek twych. Zaprawdę
bych dosytz wtẏ miál/ izbych nigdy więcey nielacż-
miał. Obacz tu człowiecże s przerzeczonych rzecży
troie tzudo. Pirwssé iż kto chce wiernie służytz mi-
lemu bogu/má s nim siew goracee miłosci spoiitz/
niemá przemiesskatz miedzy przyrodzonymi ani przi
iacielmi/ale tzodaley ma sie odlęczytz od nich. Na na
ukę nám oto mily pán Jezus matuchnę opuscil iako
sirotę/ktora nad wssytko stworzenijé milowál/ a o-
na tez milostz iego. A potym gdy byl ssukán/ niebyl
nalezion miedzy swymi/ ale opcymi. Tako teéz my
dzialatz mámy/gdy boskieé vczynki sprawiatz chce-
my. Wtoré iż kto chce duchowny żywot wiestz/ nie
má sie dziwowatz/iż niegdy na czas od niego nábo
żenstwo odiydzie/a będzie sie mu widzietz iakoby go
iuz bog opuscil. Niemász sie temu dziwowatz/ anij
sie wielmi przezlijss o to staretz/ gdyżeij to ij swé mi
lé matuchnie ráczyl vczynitz/ale ty więcey mász sie
w dobrych vczynkach obieratz / suchostz swégo ser-
tza milému bogu polétzaiatz/z goratza żadza k niemu
wzdychaiatz/ij nábożnie iego laski ssukaiatz. A tako
go twá dussa rychlo náydzie/ie sli go s pilnoscia ia-
ko María ssukatz będzie. Trzecie iż żadny czlowiek
niemá bytz swé wlasné wolé/ani swému rozumowi
niemá barzo wierzitz/ale sie má swym starssym po-



kornie poddatz/ iako Jezus vdziálál/ bo wrociwssy sie s nimi do Nazaret/ byl ijm poddán. Tako ij my dziálatz mámy/ chcemyli bytz pokorni ijbogu milému przijemni.

O tym tzo Jezus mily od dwunascie lát poczawssy dziálál/ niż trydziesci lát miál. Ka: 25

Namilssy Jezus gdy sie nawrocil do Nazaret z Jeruzalem/ przebywál tam z matka swoia panna czysta ij z Jozefem / aż do poczatku lata trzydziestego od narodzenia swégo. O dziwná rzecz/ ijż żádné pismo przez kosciol swięty potwierdzoné/ niekladzie tzo dziálál w onych leciech Jezus mily: gdyż zapewné wiemy ijż wżdy nieproznowál. Czoż tedy máss rozmyslatz tzo on w tych mlodych leciech dziálál/ gdyż nitz o tym niepisáno pewnégo: Ale iá tobie powiedám/ iż chcessli oczy dussné otworzitz vzrziss ijż nitz nie dzialaiatz wielkié rzeczy dziálál/ bo chroniatz sie ludskié optzowániá/ chodzil do bożnice trwaiatz tam dlugo na gorácé modlitwie/ na miestzu nániissym ij wzgardzoný/ niegdy też Jozefowi robitz pomogl/ chodzil miedzy ludzmi iákoby nikogo nieznál/ ani o ktoré rzeczy swietskié dbál/ wiodatz swóy żywot w tznocie ij w slużbie bożé. Dziwowali sie temu mnodzy ludzie/ widzatz mlodzientza táko pieknégo/ motznégo/ madrégo/ iákoby prozno dnij swoie tráwiacego/ nitz nieczyniacego/ znamienitego iákosmy sie tego nadziewali. Y mowili niektorzy/ w mlodych leciech mnożyl sie w madroscij ij w tznotach/



tach/a dzis prożnuie / aby ale do sskoly chodzil/ a vczyl sie. Baczysz iuż wiele dzialal iakoby nitz niedzialal/vkazowal sie nitz nieumietz miedzy ludzmij/ bedatz madrosstz wieczna boga oytza / bo lepssy iest maz pokorny nad meza motznego / a kto sam sobie iest/ swemu rozumowi panuie/ motznieyssy iest niz ktory miasta podbija. Nam nauka / aby żadny w sobie niedufal/ani wswych dobrociach/bo sam pan Jezus w ewanielij mowi nauczaiatz. Gdy wssytko popelnicie naczescie obwiazani przikazanim moijm/ iesscze mowcie/sludzysmy nieużyteczni. A tak rychley przydziemy ku stopieniowi tznotliwemu ij doskonalemu/bo tak Jezus mily czyniatz/kowal miecz na ducha zlego/aby mu s nijm vcial glowe iego/iako Dawid prorokowal mowiatz. Przypasz miecz twoy biodram twy krolu kriste panie Jezu namotznieyssy. Chodzil teez mily Jezus w tych leciech czesto krotz na pussczą modlitz sie bogu oytzu wssechmogacemu/nawiedzal tam swietego Jana bedatz s nijm na oney pussczy/ rozmawial mile/ ij w iego ostrym żywocie potwierdzal. Jan swiety pokleknawssy Jezusa przywital rzekatz. Witay dawno pożadany Jezu slodki/ij czymem to ia zasluzyl/żes mie tu nawiedzil/ij iessczę bedacego w żywocie matki me tys mie poswiecil. O iako slodkie ij ssczesne bylo tych milych mlodzientzow z soba gadanije/ij vciessne z nawiedzenia pociessenije. Poty pociessywssy sie/rostalasta sie/bo iezus do Nazaret ku matce swe sie wrocil/aby iey sluzyl. Maria pana iako ij w Ei=

J



pcie tako y tu/przedla/tkala/ssyla//hawtowala/Jozeff tez pozywienije wyrabial/a Jezus tez zo mu mogl pomagal. O wielko ssczesny on dom/w ktory tako czeladz swieta przebywala. Nawiedzay tamo czesto rozmyslaiacz/a s nymi sie poznawaiacz/a ym sie zalezaiacz. Juz wy ludzie nabozny o Jezu Kristowe mlodoscy/tym rowne rzeczy rozmyslaycie daley/iacz iuz dla dlugoscy opussczę yne nassego milego pana ciesskoscy/ktore od siedmi lat poczawssy cirpial/az gdy z miasteczka do miasteczka biegaiacz kazal grzessnych ssukaiacz/niemozne vzdrawiaiacz/od opętanych ludzi diabelstwa wypedzaiacz. Jako glod/pragnienyje/wiatry/przesladowanyje/vraganyje/ssukaiacz nassego zbawienia cirpial/otym tu w ssytkim daley bede powiedal/ktore ciesskoscy nass zbawiciel/poczawssy od trzydziesci lat cirpial od iego krztu poczawssy.

Jezus ku krztu possedl. Ka: 26

Wypełniwssy milosciwy pan Jezus dwadziescia dziewiecz lat od swego narodzenia/widzacz iako buog wierny/yz sie iuz czas tego przyblizal/dla czego gy mily ociecz iego na ten swiat zeslal. A dla tego vpatrziwssy czas podobny/rzekl pokornie ku matuchnie swe. Juz przyssedl czas namileyssa matuchno/abych possedl ku vwielbieniu y obiawieniu ymienia oytza mego niebieskiego/bych sie tez swiatu obiawil/bych tez zbawienyje ludskie/(dla ktoregom sie czlowiekie stal) sprawil. Badz te-



dy wesola matuchno námileyssá/a w tym sobie mie-
stysku y żeś odydę na czas od milosci twé. A pokle-
knawssy przed swa matuchna mistrz wssytkié poko
ry od iey milosci odpusscżenia y pożegnaniá żadal.
Matuchna téż pokornie poklęknela/a zaplakawssy
rzewno/synáczka oblapila y rzekla. Synu móy/blo
goslawiony ocieć twoy/racż tobie dać przezegna-
nié/y mnie sluzebnicy twé. Racży pamietać na mię
a racż sie rychlo przywrocić dla moie° pociessenia.



A tak mily Jezus pan y
krol wsse° swiata / sám
possedl / bo iesscże nie-
miál zwolenikow. Pa-
trzay iako ydzie sám
bog/ bosymi nosskami/
przez tak daleka y ostra
droge saám ialmużny
prossać od Galilee aż
do Jordána. Tam gdy
przyssedl / zastál wiel-
kość ludzy/ktorzy na ká
zanye ku Janu swięte-
mu zawżdy przychodzi
ly/aby sie téż zekrzcily/
bo wssytcy go za Me-
syássa mieli/y rzekl iemu pokornie Jezus. Prosse cie
mily Janie okrzci mie z ynymi. Ale Ján swięty od-
powiedział. Já mám prosić abych od ciebie byl ok-
rzczon/gdys ty bog/a ty prosis odénie proste° czlo-



wieka okrzczenia. Pán iezus odpowiedział. Scirpi to ten ráz / bo tako musimy popelnitz wssytke sprawiedliwoſtz. Niechce by mie obiawil ten ráz bo iesscze czas nieprzyssedl / ale iuz czas okrzczeniu moiemu przyssedl. Potym przydzie czas obiawienia / albo vwielbienia / przeto chce poczatz od pokory. A gdy tak bylo lubo krolowi wssytkie chwály slozyl z siebie sukienke / y wstapil w Jordán czásu zimne[a] dla zbawienia czlowieczego. Ján swiety wezdrzal / a leiacz wode zawolál. Raczy mie poswiecitz zbawicielu. Tam sie niebo otworzylo / a swiatlostz tako wielka Jezu Krista ogarnela / iakoby niebo ogniowé blyſkaiacé / w ktorym glos boga oytza slyssán. Totz iest syn móy námileyssy / w tym mi sie zlubilo / tego sluchaycie wssytcy. Duch tez swiety z nieba zstapil w postawie golebicze / y siedział na glowie Jezu kristowé / a tu pan iezus krzestvstawil / y dál motz by grzechy gladzil. Poty gy potwierdzil / yz z boku krew y wode na krzyzu wypuscil. Tu teez matke swieta cerkiew krzescianska oblubil sobie za oblubienice / y wsselka dusse krzescianska / bo przez wiare na krzcie przyieta stáwá sie milosnitza boza / iako to prorok swiety Ozeas w swych ksiegach mowi. Poslubilem cie sobie w wierze. A dla tego kosciol swiety dzijs tako spiewá niebieskiemu panitzu. Slaczyla sie cerkiew swieta / bowiem w Jordánie Kristus omyl grzechy iey.

O posseczeniu milégo pana Jezusa / y o pokusách iego. Ka: 27



NAtychmiáſt okrzczony pán Jezus / poſſedl na gorę Karentena/a tam poſcil za grzéſſné cżterdzieſci dnÿ ÿ nocy. Pogladáy duſſo nábożná za ſtworzycielem twoym iako ÿdzie ſám na pokutę/ ktory grzéchu niemiál/anÿ mogl mietz / pratzuie za grzeſſné/ modli ſie/ poſci/cżuie/ kárze cialo przenáſwiętſſé/niewinné/na golé ziemi leży/ między zwierzęty mieſſká ÿ s nimi optzuie. Bacż tu cżterzy duchowné roboty / ktoreć ſie ſpolem ſpomágaia. Oſobné mieſſkanie/ modlitwa/poſt/ a ciala kárание. Przez ty rzecży/cżlowiek nárychley może doſtępitz ſerdecżné cżyſtoſci/ktoréy wſſelki má żadatz goratzo/ dlá tego yż nieiako w ſobie zamyká wſſytki tznoty / laſkę/ pokorę/ cirpliwoſtz/ vboſtwo / ÿ ÿnſſé wſſytki grzechy odpadza. Bo tznoty/a grzechy ſtátz ſpolem niemoga w ſertzu



cżyſtem/ktorym że ſercē cżlowiek widzi boga milego:iako zbawiciel naſs mily Jezus mowil w ewanieliÿ. Blogoſlawieni cżyſtego ſertza / bo onÿ boga ogladaia. Wſſelki tedy cżlowiek krzeſciáńſki miál by na każdy dzień/od ſwiętá ſſcżodrégo dnia/ aż do

czterdzieści dniow na każdy dzień nawiedzać/ roz⸗
myślaiąc swégo odkupiciela na tey pokucie/ a iemu
cześć y chwálę dać. Potỹ gdy czterdzieści dni y no
cy przeszły/ łacznął on ktory wszytek świat kármi y
żywi. Obáczył to duch zły/przystąpił k nie" ſ pokusa
mi y pocżał go kusić od żarłoctwa rzekąc. Sláwa
o tobie wielka/iż by ty był syn boga żywe°/ieśli tako
iest rzeczy aby to kamienie było chlebē. Ale mistrza
wszytkié mądrości niemogł zradzić/takocie mądrze
iemu odpowiedział/yż iego być bogiem niepoznał/
y tego odzierżeć niemogł czego żądał. Pán miły Je
zus/any prżał być sie synem bożym/ ani téż wyzná⸗
wał/ale świętym pismē od pierał mowiąc. Pisano
iest/yż niesamym telko chlebem żywie człowiek / ale
y słowem ktoré pochodzi z vst bożych. Dál tu nám
zbawiciel przykłád / abyśmy sie żarłoctwu przeci⸗
wili. Bo chcemyli w nás grzechy vtlumić/ od mier
nego iedzeniá y piciá mámy pocżąć. Nato mowi
pismo. Ktory człowiek poddá sie żarłoctwu / dar⸗
mo pracuie aby nabył cnoty ktoré. Potym duch zły
wziął go do miasta świętego Jeruzalē. Tu możeś
obaczyć niewymowna pokorę zbawiciela swego/
ktory sie tak poddál nisko duchowi potępionému/a
to wszytko dlá zbawieniá twégo/ktoryż zły duch po
stawił go na stołcu/iako v nás káznodzieyskim/ a ta
mo kusił iego pokorności prozną chwáłą mowiąc.
Jestliś boży syn/spuść sie nadoł/bo pisáno o tobie/
yż aniołom swỹ przykázał bog o tobie/ aby cie strze
gli we wszytkich drogach twych. Niedziwuy że sie



tedy czlowiecze gdy cie diabel kusi/ gdytz oto y pán sam ráczyl znositz iego pokusy/ale pros pokornie od niego wspomożenia. Gdy go zwyciężytz tako niemogl/wzial go na wysoka gore/ y kusil iego lakomstwem/vkázawssy iemu ziemie y krolestwa wssytki y chwálę ych mowiatz. To wssytko tobie dám/iestli padnatz przedemna będziess mie chwálitz. Ale zwyciężyciel rzekl. Idzi wen ssatanie/bo pisáno iest. Pana Boga twégo będziess chwalitz/ a iemu samemu będziess sluzytz. Tedy opustil go diabel/a oto przystapili anieli swięci/y poslugowali iemu.

O posludze anielskié panu Jezusowi. Ka: 28

O zwyciężeniu pokusy diábla przeklętec/ anieli przistapili ku posludze Jezusa milégo nie dlá ktoré iego potrzebnosci/ ale dlá vczliwoscy. Rozmyslay tu iako anieli przystapili/ iako Daniel napisál w swych księgach rzekatz. Przyssli anieli w wielkosci ku panu Jezusu/ a padwssy/ dali iemu czestz y chwálę rzekatz. Badz pozdrowion panie boże nass/A pán Jezus laskawie y pokornie przyial ie. Tu anieli vklaniaiatz sie mowili. O nass mily stworzycielu/dlugo morzyles cialo twe niewinné/tzo ráczyss sprawiemy milosci twé ku posileniu. Odpowiedziál milosciwy pán Jezus. Idzcie ku moié matuchnie námileyssé/ orędúycież iey milosci/ máli tzo gotowégo/by mi raczyla przyslatz/bo nie iest ku mé woli/iedno tzo iey ręka swięta sprawi. Woce mgnieniu dwa ańieli przed panna stanęli/ a tzo ym polecil pán iezus sprawili. Pāna dostoyná przyięla z niewy



mowiąc radoscią ono poselstwo/ a vboga strawę hned zgotowala/ a snádz rybek malo przyprawila. Wrocili sie anieli/ a na goleé ziemi pokárm królowi niebieskiému polozyli. Patrz iako bóg twóy na ziemi siedzial/anieli wesele stáli sluząc okolo/ ieden podáwál a kraiál chléb/drugi rybki obierál panu niebieskiemu/drudzy wesele spiewali/bo wielkié swięto zwycięstwa krolewskiego mieli. Roskázál potý pán Jezus aby ostatki matuchnie dóstoyné doniesiony/ y stalo sie. Tako drugim kázál/aby sie do nieba wrocili/bogu oycczu czlowieczeństwo iego zalécali. Oni vczyniwszy chwálę boską panu Jezusowi/do nieba z wielką radoscią wstapili.

Ján swięty vkázl palcem Jezusa mowiąc
Oto baranek bozy. Ka: 29



Atym milosciwy pán Jezus z góry poszedl ku swé mile matuchnie/ A ty poglądáy iako sám idzie iedyny krol nieba y ziemie/ bosymi nosskami/ bez czápki. A zadásszli smilowaniá iego/pozaluy práce iego z laski. Gdy przyszedl do rzeki iordána gdzie swięty Ján kázál y krzcil. Vzrzawszy go vkázál go swym vczniom palcē skazuiąc a wolaiąc: Oto baranek bozy/

oto ktory ludſkie grzechy gladzi. Tenci ieſt na ktorymemci iá widziál duchá ſwięte° odpoczywaiatz/ gdym iá krzcil niedóſtoyny ſwięte°/winny niewinnego/proſty bogá wiernégo. Swięty Andrzey tedy byl vcżniem Jána ſwięte°/a gdy vſlyſſál iiż tak wyſoko chwálil mile° Jezuſa/poſſedl za Jezuſem z drugimi zwolenikí ſwiętego Jána. Miloſciwy pán Jezus aby iijm ſmialoſci dodál ij duffaniá / obrocil ſie k nim mowiatz: A kogo ſſukácie: Odpowiedzieli iemu. Miſtrzu powiedz náw gdzie mieſſkanie máſs/ a pán Jezus przywiodl ie do dowu w ktorym przebywál na on czas/ij przebywali tam przy niem zaly dzień. Potym rychlo ſwięty Andrzey/ brata ſwégo Piotra ſwięte° przywiodl ku Jezuſowi milemu/aby go poznál. Jezus mily weſele nań wezrzál ij rzekl iemu. Ty będzieſs wezwán Cefas/to ieſt/glowa/ bociem wiedziál tzo s nijm vczynitz miál/a ſtad nieiaka znaiomoſtz wzięli s panem Jezuſem / ale ieſſcze niebyli zwolenicy iego. Potym Jézus blogoſlawiony poſſedl do Galileyſkié ziemie/tako wezwané/ do miaſta Nazaret/ gdzie matuchna iego przebywala. Prowádz iego miloſtz botz ſám ijdzie/a rozmáwiáy s nijm na dród ze ſprawy twoie. O kto wymowi albo wypiſſe weſelee matuchny miloſciwé/ ktoree tu miala: O iako żadliwie go oblapiala / iako przywitala/iako laſkawie ſ nijm rozmáwiala/tzo ſprawiál/ albo gdzie byl pytaiatz. Jezus miloſciwy z wielka pokora ij vczliwoſcia/matuchnie ij Jozefowi na iich pytanije odpowiedzál/ij tam ſ nimi przebywál.



Pán Jezus poczal obiawiatz bostwo swé. Ka: 30

PRzebywaiatz tam z matuchna ÿ z Jozefem/ iesscze pokorniéy niz przed okrzczenijm / zlekka po= czal sie obiawiatz swiatu nauczaiatz a kazatz/pirwey potaiemnie/nie wssytkim pospolicie/ale niektorym/ a tak tzaly rok taiemnie nauczál. Stalo sie dnia ied nego sobotnie°/gdy byl w bóznicy/ powstál ÿ czedl ksiegi Izaiássa proroka/ a gdy przyssedl na miesce ono gdzie pisano: Duch swiety na mnie/dlá tego po mazál mie / ÿ kazatz vbogim bog ocietz poslál mie. A gdy zatworzyl ony ksiegi rzekl. To pismo dzis po pelnilo sie w vssach wassych/iakoby rzekl/ Jam iest on o ktorÿ to pismo mowi. A stych slow wssytcy pa trzali pilnie na obliczeé iego/ dziwuiatz sie iemu/ÿz byl niewymowné tzudnosci ÿ wymowy/iako o tym Dáwid pisal rzekatz. Piekné twárzy nad syny lud= skié/Rozlála sie laska vciessné ÿ slodkieé wymowy w vsciech iego.

O pirwssem wezwaniu apostolow/pissa ewanieli= stowie/Ján s. Lukáss/ÿ Matheus. Ka: 31

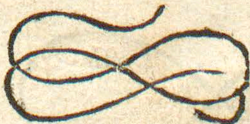
BOtym mily pán Jezus nasse zbawienié spra wiaiatz/poczal sobie vcznie zgromadzatz/ÿ wezwál Piotra ÿ Andrzeia trzy krotz. Pir= wey iakō powiedzál przed tym kapitulum / gdy byl v Jordána / a w on czas wielko sie byli z Jezusem poznali. Wtoré wezwál ie gdy ryby lowili / a tedy z Andrzeiem iego swieté milosci nasladowali/maiatz



vmysl wrocitz sie do domu swego / a tamże ieli sluchatz nauki iego. Trzecie / gdy ym rzekl. Podzcie za mna / vczynię wás bytz rybitwy ludskiemi / a tu opuściwssy wssytko / y naśladowali iego. Takież potym wezwál Jakuba y Jána / Ale święty Jeronim mowi / yż iána wezwál na swadzbie. Potym Filipa wezwál rzekatz / Naśladuy mie / a takież y Matheussa celnika. O wezwaniu drugich apostolow / niepisano iako otych. Rozmyslayże tu a patrz iako laskawie y ochotnie sie w tym wezwaniu ym vkazowál / dobrotliwie / milościwie y pokornie snimi rozmáwiál / iakoby ym posluguiatz / przywodzatz ié niegdy ku swé milé matuchnie, drugdy s nimi chodzatz do ych domow / a tak onich mial pilnostz / iako laskawá matka o dziátkach swych. Piotr swięty powiedział / yż gdy na ktorym miestzu s nim spali / tedy Jezus mily wstáwssy w nocy / z laski odziewál ie ododziáné / acż koli byli prostácy / chtzatz ié vczynitz y vstawitz ksiażęty wssytkiégo swiata. Niechciál madry bóg mędrtzow na to wybratz / any motzárzow / dlá tego aby wezwanijé ku wierze krześciańskié nieprzypisano rozumowi ych albo mocy / Ale chciál dziw ten mocy swé boskié zachowatz y madrości / a dlá tego prosté rybitwy a grubégo rozumu na to obrál.

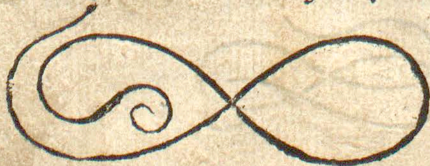
Jezus vczynil z wody wino. Ka: 32

Acżkoli watpienijé iest ktory byl oblubienietz na swadzbie / na ktoré pán Jezus byl y z matuchna swoia / Ale ty tu rozmyslay / yż byl



swięty Ján Ewanielista/bo pisal swięty Jeronim na pocżatku wykladu/ ktory vcżynil na Ewanielie tegoż Jana swięte°/ijż panna Maria byla tam/nie iako gościá / ale iako dóstoynieyssa / a pirworodna siostra też Maria ijmieniem / manżolka Zebedeus-sowa/a matka swiętego Jána chciala gody cżynitz synowi swému Jánowi / przyssla ku pannie Marij na poradzenijé: Ssla s nia pána laskawá na wspomożenijé dzień albo dwa przedtý A tak gdy prossono Jezusa ij drugich ludzi/byla tam (iako Ewanielia powiedá) a nie siedziala miedzy wezwanymi ale slużyla iako pokorna. Przeto wedle tego dówodu/rozmysláy iako pán Jezus siedzi na niskiém mieystu/nie mie dzy cżelnymi. Ogladáy też iako pána mariá ij tam ij sám biegala opátrzaiatz aby niebyl niedostatek/ ale aby wssytko bylo rzadem swym/ a roskazuie slużebnikom iako sie mietz maia: Ale gdy bylo blisko końza godowaniá/przystapili sludzy k iey milosciij/ powiedaiatz ijże wina niedostaie: Pána milosciwie odpowiedziala: Malucżko potrwáycie/ opatrzetz iá to





iá to przez ſynaczka mégo/y przyſtapila k niemu rze
kátz pokornie. Móy mily ſynu/ wina niedoſtaie/a
ſioſtra moia vboga ieſt/zoſtanie w zaſromaniu/nie
wiem tzo vczynitz. Jezus mily odpowiedział:Czo
mnie y tobie niewiaſto. To odpowiedzenije ma-
tuchnie/widzi ſie iakoby ſrogie/ pzykré/y nie laſka-
wé/ale bylo ku nauce naſſé/ iako mowi ſwięty Bier
nát w kázaniu o ſſczodrÿ dniu/rzekatz. O mily Jezu
mowiſs matuchnie/tzo tobie/ A záli nie to tzo tobie
ſamému: A zális nie ieſt blogoſlawiony owotz ży-
wota iey niepokálonégo: A záli nie ona ciebie poczę
la y porodzila y kármila: a zálicie nie z boleſcią ſſu-
kala/ gdys zoſtál w Jeruzalem/a niyníe iey przykro
odpowiedáſs. Acżkoli iey mowil niewiaſto/ale mi-
loſierná panna tego niebáczątz anij roſpáczaiątz/w
rocila ſie ku ſluzebnikom y mowila ijm. Jidzcie ku
ſynowi mému/ a tzożbykoli wám roſkázál móy ſyn
to cżyńcie. Bylo też tu kamiennych ſtadwij ſſeſtz po
ſtawionych wedle ocżyſſczenia żydowſkiego/ bie-
rzace iednakażdá miarki dwie abo trzy. Rzekl ijm
iezus: Napelńcie ſtadwie woda/a napelnili ié aż do
wirzchu. Y rzekl ijm iezus/ Bierzcież ninijé a nieſcie
náwzácnieyſſemu goſciowi/y brali ſa. Ale iakoż vku
ſil náwzátznieyſſy goſtz wody winem vczynione/ a
niewiedziál od kad by bylo/ale ſluzebnicy wiedzieli
ktorzy naléwali wody. Ale powolál ieſt nowożenie°
náwzátznieyſſy goſtz/a rzekl iemu. Każdy czlowiek
nápirwéy dobre wino przedkladá/a gdyżby ſie zpili
tedy to ktore gorſſé ieſt/ales ty zachowál wino do-

bzie aż do tad. Ten vczynil poczatek znamion pán ie
zus w Chánie Galileyskié a ziawil sławę swa/ ÿ v-
wierzyli w niego vczēnicy iego. A gdy sie dokonaly
gody / pán Jezus wezwál Jána nastronę ÿ rzekl.
Opuść tę mánżolkę (tuss żonę) a násladuy mie / iá
tobie sprawię wiecznee gody/ ÿ násladowál iego.
Mily pán Jezus oblicznie będąc na swadzbie mán
żelskié/vkázál ÿż manżelstwo iest stádlo pobożné/ÿ
potwierdził ie. Ale ÿż Jána s tego stádla wezwál/
rozumieć dál ÿż daleko dóstoynieysse stádlo pa-
nieńskié ÿ wysse ÿ świętsse niżli manżelskié.

Jezus ssedl do Kafarnaum Ka: 33

PAn Jezus chcąc iuż ludskié zbawienÿé spra
wiać/mogć też obiawiać/pirwéy ráczyl ma
tuchnę mila do domu doprowadzić ÿ z swy
mi vczenniki. Slussalociém na taka pannę mieć tak
święta czeládz/ ÿ prowadzili iey milość do Kafar-
naum blisko Nazaret. Ty też nie lenÿ sie prowadzić
tę krolowa/násladuiac ia/a slyss z daleka/iako roz
máwiá z synáczkiem milym ÿ z vczenniki. Bociém
nigdy nieproznowali/ale zawżdi nietzo dobrego czy
nili albo mowili/a niemoglo tam być w takowé ró
cie żádné tesknosciÿ.

O pirwssym kázaniu Jezu sowym na gorze Tábor. Ka: 34

WIlosciwy pán Jezus/wierny bug ÿ człowiek ÿsty wezwál vczenniki swé osobliwie
ná gorę Tábor/nie daleko Nazaret / aby iuż począl



ie nauczatz. Sluſſno bylo aby on ie pirwey nauczyl ktore nauczicielmi y doktory ludſkiemi mietz ie vmyſlil. Roſkoſſnéciē/mile/y zbawicielné tam vczynil kazanie mowiatz. Blogoſlawieni vbodzy duchem/ bo ych ieſt krolewſtwo niebieſkieé. Blogoſlawienÿ cyſſy/bo onÿ poſięda ziemię. Blogoſlawienÿ ktorzy placza/bo onÿ pocieſſenÿ będa. Blogoſlawienÿ ktorzyż laczniei a prágna ſprawiedliwoſci/bo oni naſyceni będa. Blogoſlawienÿ miloſierni/bo onÿ miloſiedzá doÿda. Blogoſlawienÿ czyſtē ſertza/bo onÿ boga widzietz będa. Blogoſlawienÿ pokoynÿ/bo ſyny bożymi nazwánÿ będa. Blogoſlawienÿ ktorzy przeſladowanie cirpiá prze ſprawiedliwoſtz/bo ych ieſt krolewſtwo niebieſkie. Blogoſlawieniſcie gdyż by zlorzeczyli wám ludzie/a przeciwili ſie wám/a mowili wſſytko zlé przeciwko wám lgatz dlá mnie: Raduycie ſie a weſelcie ſie/bo odplata waſſa obfitá ieſt w niebieſiech. Tu pogladáy na ſtworzyciela ſwégo/na ziemi miedzy ſtworzeni m ſwym ſie dzacego/a iako laſkawie/tzudnie/y miloſciwie przy

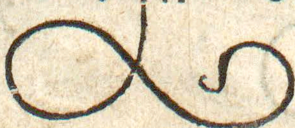




wodzi vcznie ku vczynkom milosiernym y ku znot-liwym/aby tako dzialaiatz/drugie nauczali. Patrz tez iako zwolenicy na oblicze iego pilnie pogladaia/ sluchaia/a wsertzu slowa chowaia/a z weselim nauke przyimuia. Ty tez sie przyblizay/ iakoby to oczyma widziál/a snádz widzatz pilnoscz twoię / przizowie cie Jezus mily y naucży cie czego sie nienadzie iess/czegos any slychál/any wyczytál. Patrz teez po dlugiē wielmi kázaniu/iako ydzie z góry/ a zwolenicy cisna sie ku iego milosci/ aby pilniey slowa báczyli ktoré rozmáwiá. Téz iakié hussy ludzi zabié gaia mu/ niemotzné rozmayte wodzatz / drugié nossa aby ié vzdrowil prossatz / A Jezus dobrotliwy y milosciwy vzdrowil ie.

Centuriego sluzebnika vzdrowil. Ka: 35

Wyl w Kafarnaum Centurio/to iest setnik/albo pán ktory miál pod soba sto rycérzow. Ten wielka wiarę maiatz w Jezusie milym/ poslál k nie° aby sluzebnika ie° vzdrowil. Jezus mily odpowiedziál poslō: Já przydę a vzdrowię go. Dowiedziál sie te° Centurio y odeslál ie° rzekatz. Panie nie iestem dóstoien abys wssedl w dom móy / ale tylko rzeczy slowem/a będzie zdrow sluzebnik moy. Vzrzáwssy pán Jezus iego wiarę doskonala / niechodzatz do niego/vzdrowil slowē sluzebnika iego. Téz w tymze mieście byl krolik / ten oblicznie ssedl prossatz / aby przyssedl pán Jezus y vzdrowil syna iego iuz konaiacego. Ale Jezus niechciál do domu iego ydz/ ale wzdy syna iego vzdrowil. Tu bacz dó-



stoynoszcz a mocz wiary a dufania. Ku sluzebniku pan Jezus chciał ijdz ij vzdrowicz iego slugę / a to dla iego pokory/A ku krolowi dla pychy niechce aby vzdrowił mu syna iego. Tu pan Jezus więcey slugę vczcił rycerskie° niżli syna krolewskiego/nam daiącz naukę/ abysmy nie czcili komu dla dwornosci ie° albo też niesłużyli/ iedno podle potrzebnosci ij dobroci onego komu ma bycz posluga. Też nie dla kogo albo czego ijnego/iedno z laski prawe dla boga milego zbawiciela nasszego.

Jezus vzdrowił paralizem zabitego Ka: 36

GDy mily pan Jezus w tymże mieście Kafarnaum kazał a nauczał w niektorym domu/ a tam było wiele doktorow / mistrzow ij licemiernikow s każdego miasta żydowskiego/ij z Jeruzalem ij z Galilee/przyszli niektorzy / nosszącz zarażonego człowieka powietrzy/A cij niemogli sie docisnącz do iezusa dla ludu wielkie°/ ale wprowadzili sie na wirzch domu/ ij spuscili na powroziech człowieka chorego/przed nogi pana Jezusa. Ktory vzrzawszy wiarę ijch/rzekł niemocznemu: Grzechy tobie są odpusszczony. Licemiernicy ij doktorowie slysszącz to/podsluchaiącz tego/ze zlosci myslili:ten człowiek bluzni/A za nie sam bog grzechy odpussczą: a on sobie to przypisuie ij przywlasszczą. Pan Jezus ktoremu ij mysli iawne ij serce/a nicz iemu nieskryto odpowiedział myslam ijch. Y zo myslicie złe rzeczy w serzach wasszych:Czoż iest snażniey rzecz: Odpu-



ſſczony tobie grzechy twoie / czyli rzecz: Wſtáń a chodz / y przylożył: Ale abyſcie wiedzieli żecz ſyn człowieka / má mocz na ziemi odpuſſczacz grzechy. Tedy rzekł niemocznému. Wſtáń wezmi łoże ſwee a ydzi do domu twégo. Y wſtál ieſt / a odſſel do domu ſwégo. Widzącz to záſtępowie / báli ſie a wielbili boga ktoryż dál mocz takową ludziom. A ſtego możeſs baczyć cudnych rzeczy kielko. Pirwá / yż mizerni żydowie mogli iawnie vznacz / yż był bog wierny / gdy grzechy odpuſſczál. Wtore bacz y pam ętay / yż niemocy y przeciwnoſci / od ludzi omáwianie / ſromocenie / ſmętki / klopoty / przychodzą na człowieka dlá grzechow / a zaſię gdy má ſkruchę y rozgrzeſſenyę / częſto przeſtáwaią niewczaſnoſci przerzeczoné / y cieleſné vzdrowienye. Dowod tego w ewanieliy / gdzie piſáno o niemocznym / trzydzieſci lát y oſm / ktorégo vzdrowiwſſy pán Jezus rzekł k niemu. Idzi a więcey niegrzeſs / bycz ſie gorzey nieſtalo. Trzecié bacz iako wielkié mocy ieſt wiara / ktorá oto nie telko ſobie / ale y drugiemu pożyteczná ieſt. Dowod tego w dziátkach okrzczonych ieſt / ktoré niemaiącz rozumu / bierą láſkę bożą przez wiarę kmotrowſką oytcow krzeſnych. ∴

Piotrowę Jezus vzdrowil ſwiekrę. Ka: 37

Dnia iednégo przyſſedl Jezus mily w tymże mieſcie Kafarnaū wdom ſwiętego Piotra / a tam ſwiekra iego zimnicę cięſſką cirpiała. Pán mily Jezus wziąwſſy rękę iey vzdrowil ią /



ktorá natychmiáſt wſtáwſſy / ſlużyla ijm / ale ktora poſluga niepiſáno. Vbacz tu ij kroi nad krolmi / rá czyl ijdz w domek vbogiė° zwolenika / a tam proſtė grubė nieprzyprawnė brátz pokarmy / ktorė narychle ſprawiáno. Bacz teėż ijż rzeczy ſprawiatz ſám pán Jezus pomágá / bo przyſſedl nie ijzby iemu / ale aby ſlużyl / a tak pomogwſſy ſprawiatz onėgo pokarmu / ſiadl miloſciwy pán iezus za ſtol z ſwymi zwoleniki ij iádl s nijmi vczeſnie rozmáwiaiatz.

Jezus mily zaſnal. Ka: 38

GDy pán iezus wſtapil w lodzia ij zwolenicy iego / pan Jezus zaſnal / ijż dlugo w nocy na modlitwach trwal. Wielkiė zaburzenijė wſtalo na morzu / tak aż lodziá ſie zaléwala / ij poczela tonatz. Zlękli ſie zwolenicy / ij obudzili go mowiatz: Panie wybáw nás toniėmy. Jezus mily wſtáwſſy zbakál ie ijż mala wiarę mieli będatz przyniėm. A przykázál burzám ij wiatru przeſtatz / a natychmiáſt wſſytko powietrzė vcichlo. Przytym możeſs vznatz ijż mily bog niėgdy widzi ſie ſpatz / a niėiako o nás niedbatz / to ieſt gdy dopuſſczá niemocy / ij ijnſſė klopoty / a wſſakoż ieſt pilen naſſė wſſytkiee pokornoſci / ij nás ſtrzeże / a dlá tego miey dobra a ſtála wiarę / ij duffa nijė w iego miloſci zawżdy.

Jezus wſkrzeſil wdowie ſyna. Ka: 39

JIdatz pán Jezus miloſciwy do miaſta rzeczonėgo Naijm. Widziál wielki lud wypro-



wadzaiący syna vmarłégo iedynégo niektoré wdo-
wie do grobu/a onę vsilnie płacząca/ miłosierdziē
serdeczny poruszyłsie k niey y rzekł: Niepłacz. Ká-
zał też stanącz onym ktorzy go nieśli/y stanęli. A przi
stąpiwszy ku marám/dotknął sie ych y rzekł: Mło-
dzieńcze tobie mowię wstáń. Y posadził sie ktory
był vmarł/a począł mowicz. Y dál go żywégo ma-
tuchnie iego. Zachwáciła też iest wszytki boiáźń/kto
rzy przy tym stáli/y wielbili Boga/rzekącz: Że prorok
wielki powstał miedzy nami/a iże buog nawiedził
lud swóy żydowski.

Jezus miły wskrzesił pannę vmarłą
księżęcia iednégo. Ka: 40

DRosiło książę iedno pana Jezusa/by dziew-
kę iego vmarłą ożywił. Pán Jezus chcącz
to vczynicz/poszedł s nym do iego domu / aby mu-
córkę iego vzdrowił. W ten czas lud niewymowny
z iego miłością tam był co s nym szedł. Stało sie nie
ktorá niewiasta niemocná swoią niemocą (mowią
niektorzy yżby była Márta siostra Magdalény) ta
będąc miedzy ymi/myśliła/bych telko dotknęła sie
podołku odzieniá iego/mogła bych bycz zdrowa. A
vpatrzywszy czas/z boiaznią przystąpiła/y dotknę-
ła sie/a natychmiást stała sie zdrowá. Potym rzekł
miły Jezus: Kto sie to mnie dotknął. Piotr odpo-
wiedział: Panie lud cisnącz sie dotyká sie ciebie/a ty
mowisz kto sie mnie dotknął: Odpowiedział Jezus
Czuięcz iá yż cy mocz wyszła zemnie. Widząc nie-
wiast



wiasta ÿż pán iezus wiedział/poczliwie przystąpiła k niemu/ÿ przed wszytkimi ludzmi czemu sie dotknęla powiedziala/ÿ zdrowie swoie nágle wszytkim obiawila. O z dobra wola pán Jezus vzdrowil ia/ v ktore potÿ często gospodowál/ÿ rzekl iey: Jidz wiara twoia zdrowa cie vczynila. Swięty Bernát nauczá pokory tako mowiąc: Wszelki sluga boży dobrze może bytz rzeczon podolek/abo niższa częstz odzieniá Jezusa milégo/a to dlá niskiégo domnimaniá ktore dzierży o sobie. Przeto by tako byl swięty ÿ v boga przyiemny/ÿżby cie bog wewszytkim wysluchál/ ÿż by vzdráwiál niemotzné/albo tzuda insse dzialál/nie nadymáy sie s tego/anÿ sobie przypisuy/mnimaiatz aby to ty a nie bóg dzialál. Bacz aczkoli Marta dufala/ÿż z dotkniéniá podolku miala bytz zdrowa/ ÿ stalo sie tak. A wszakoż nie s podolku motz wyssla v zdrowieniá/ale z Jezusa/dlá czegoż mowi: Motz se mnie wystąpila. Dosszedl potym pán Jezus palatzu onego książęcia/a panna iuż byla vmarla/ A wziawszy z soba Piotra Jakuba ÿ Jána zstąpil w on dom/ ÿ nalázl tam placzatz oné dziewki matkę ÿ oytza/ ÿ rzekl ÿm. Wystąpcie stąd/botz ta dziewka nie vmarla ale spÿ. R nasmiéwali sie niéktorzy z iego boskié milosci/wiedzatz ÿż byla vmarla ona dziéwka/a kazawszy wynitz wszytkim wszedl tam sám/ a dotknęwszy sie iey ręki rzekl: Dziéwko/tobie mowię wstáń a iako rychlo iey to rzékl/natychmiást zdrowa wstala/ÿ kázál iey datz iestz. R rozniosla sie ta sláwa po wszytkié ziemi.



O nawroceniu Marié Magdaleny. Ka: 41

NOskossny y naslachetnieyssy pan Jezus/pro ssony iednego dnia na obiad od Symona trędowatego/ á ten byl licemiernik. Niezadal sie pan Jezus/ ale ssel mile y laskawie dla dussneego pozyskania: bo z ludzmi obcuiacz/ie dzacz/ y pijacz/ przywodzil ie ku rozmilowaniu swemu. Vslyssala to ona bogata/ swietska/ a rozpustna pany/ Maria ymieniem/ prze zwiskiem Magdalena/ yz tam pan Jezus obia duie/ a iuz przedty sluchala kazania iego przeciw swee rospustnosci/ ale nikomu niepowiedala/ by laskę boza w sertzu miala. Baczacz zo zlego dzialala/ rozpalila sie miloscia Jezusa milego / y tez zbawienia swego nieprzedluzaiacz/ any do starosci czekaiacz. Possla swięty duchem vpoiona/ sklonilwssy glowę y oczy/ bez sromu miedzy goduiace/ az do samego zbawiciela swego. Tam polozyla sie przed nogami iego swietymi/ z wielka sromiezliwoscia/ y bolenym grzechow swych/ y dufaiacz w lasce iego/





ięla słzami omywatz nogi ie°/wzdychaiatz a lkaiatz/ nitz niemowiatz tylko w sobie tak myslatz. O móy mily panie/ty wssytko wiesz y znász/yz ci iuz ciebie nadewssytko stworzenije miluię y chcę milowatz. Ze znáwám y wierzę yzes ty bóg wierny/znám yzem rozgniewala laskę twoię niewymownie/y zgrzessy- lam przeciw wielmoznosci y sprawiedliwosci twé/ nad liczbę piásku morskiégo. Ale ty milosciwy boze ktobie sie vciekám/zaluiatz wiernȳ sercē występow moijch. Prosse laski smilowaniá y odpussczeniá/go- towam na polepssenije/any chcę od posłussenstwa odstępitz. Prosse nie racz mie odpędzatz od siebie/ gdyz vciéczki niemám iedno k tobie any chcę mietz/ a w tym vstawnō omywala nogi swięté. Stego mász yz Jezus niemiál botow. Obláwssy omywssy ony nogi przenáswiętssé/ięla ie wlosy ociératz/a to dlá tego/yz ie dlá proznosci swietskié przyprawiala/ a w nijch sie wielmi kochala/a przeto y ymi pokuto- watz chciala. Potym yz ony nosski swięté byly, scho dzoné y zranioné od kamieniá/od piásku/od gorą- tzoscij/mascia droga pomazala/y tzalowala nieprze staiatz. O nábozny milégo boga slugo/pogladáy na nię y na to tzo dzialá/a rozwázáy myslatz wssyt- ki iey vczynki osobno/yz tak bogatá/tzudná/znamie nitá/tako iawnie pokutuie. Pogladáy y na pana Je zusa/iako laskawie y milosciwie znosi wssytko/a do pussczá iey dzialatz tzo chce. Przeto mily pán Jezus iestz/y drudzy siedzacy/przestali/tak nowé rzeczy sie dziwuiatz tzo s tego będzie/a ku ktoremu to kontzu

przydzie rozmyslaia. A Symon gospodárz tako my
ſlil: By ten człowiek był prorok iako onym mowia/
wiedziálci by tzo to za niewiaſtka/yż ieſt iawná grzé
ſſnitza. Pán Jezus myſli iego odpowiedział/ daiatz
iemu przypowieſtz o dwu dłużniku/tak yż rozumietz
mogł/yże by był więtſſy niż prorok/ gdy y myſli wie
dział/tzo ſamému bogu ſłuſſá. A chtzatz iemu ſie obiawitz
lepiey y dokazatz prawdziwie/yż w laſce a w
miłoſci wſſytko záléży rzekł: Zapráwdę powiedám
tobie/odpuſſczaia ſie ie grzechy mnogie/bo ieſt miłowała
mnogo. A obrociwſſy ſie ku niewieſcie rzekł:
Jidzi w pokoiu. O ſłowo milé/o ſłowo rozkoſſneé/
o ſłowo ſłodkié. O iako weſele Maria Magdaléna
tego ſłuchała. O takié pocieſſeniyé za on ſmętek na
tych godziéch przyięła/iako weſele odeſſła/ kto wymowi
albo wypiſſe: Rozmyſláy tu miłoſtz y laſkę/
a vczſie ie/y słowem działatz/y vczyniē od tey ſſczęſné
grzeſſnice/a bacz yż ſama laſka pokoy czyny mie
dzy bogiem y człowiekiem/ a mierzy ie ſpolem/ iako
święty Piotr ſwiatczy mowiatz: Laſka zakrywá
mnogoſtz grzechow/tak yż wſſytki tznoty biera okraſſeniye
z laſki/a przez niey żadná tznota milemu bogu
nie ieſt milá/anyį przyięná. Dlá tego tedy wſſytkimi
ſilami pratzuy/aby ie nabył/by ſie wniey y ona
wtobie mnożyła/by cie tak prawȳ miłoſnikiem Jezuſa
milégo/y oblubienicem vczyniła.

Ján krzciciel poſlál vcznie ſwé
ku Jezuſowi. Ka: 42



Mielebny rycerz y posel przechodzeń pana Jezusow Ján krzciciel/gdy siedział w ciemnicy skowany s przykazania Herodowégo/yż go karál z grzechu cudzolostwa/bo wział był bratu swému Filipowi żonę żywému. Chcząc rzeczony Ján swięty przywieść swé zwolenki/aby nasladowali pana Jezusa/a k nie° przystapili/posłał ie k nie° aby vzrzáwssy cuda y znamiona ktoré działał/ aby teéż vsłyssáwssy rzecz iego laskawą/ mądrą/serca przeráżaiacą/ zapálili sie ku miłosci iego/y nasladowali go. Ony ssedwssy y przissedwssy ku milému Jezusowi z strony swiętego Jána rzekli. Ty ies ktory máß przydz/czyli drugiégo oczekáwámy. Wzglad niż tu na milégo pana Jezusa/ iako laskawie nanie wezrzál y przyiał/a iako mądrze pirwéy vczynki/po tym słowy odpowiedział yjm/bo przed yjch oczyma po kázaniu/vzdrowił wielé niemocznych/głuchych/slepych/niemych. Potym rzekł k niem. Jidzcie a powiedzcie to Jánowi cośćie widzieli. Ony odessli y powiedzieli Jánowi co kázál/ y iako niemocneé/ slepé/głuché vzdráwiál. O Ján to wielmi rád słyssál/yż go chwálili. Y możem miłosciwie wierzyć/ yż po smierci Jána swięteégo przystali są ku panu Jezusowi/aczkoli tego niepisáno. Pán Jezus gdy vssli zwolenicy/ wielmi wysoko chwálił swięte° Jána/a miedzy yjnymi rzeczami mowił/więtssy niż prorok/ktory téż miedzy syny niewieściémi/ nie powstál więtssy nad Jána krzciciela. O yjnssych swięté go Jána chwálach/máß dosyć wewanieliy swięté/



iako o tym napisál Maciey swięty w iedennastym kapitulum/gdzie pán Jezus przed tlusscza mowil/o swiętym Jánie. A zoscie wyssli na pusscza widziętz trzcinę od wiatru chwieiatza sie/Ján cy nie iest taki boz on anÿ dlá boiazni/anÿ dlá laski vstapi od prawdy. Potym go chwálil z ostrosci iego zywota mowiatz. A zoscie wyssli widziętz czlowieka miękkim odzienym przyodziánego/boz ktozy w miękkim odzieniu chodza/w krolewskich palátzach miesskaia. Ale Ján nie iest takowy/boz on má odzienie z wlosow wielbladowych/ iego pokárm byl miod lesny/ odlaczywssy sie od ludzi iessc̈ze w swee mlodoscy/ miesskál w ostré pussc̈zy pospolu z zwierzety. A dlá tego dziwne° iego zywota/dóstoien byl ÿ iest wielkié chwály/boz on byl s pustelniki pustelnik/ s pannámi panitz/z męczenniki męczennik/ z spowiednıki spowiednik/s proroki prorok. Bo nie tylko Krystusa przydacégo na swiat prorokowál/ ale go téz swÿwlá snym palcem vkázál.

O scięciu swiętégo Jána. Ka: 43

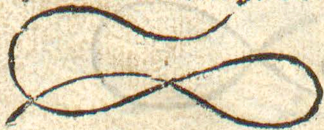
PRzeklęty Heród/ ÿ mizerná ona zudzoloznitza/zmowili sie aby Jána zabili / by tako wolnie wola swoię popelnili/niemaiatz ktoby ie kárál/ ÿ ku pokucie przywodzil. A stalo sie ÿz gdy Heród czynil gody swé° narodzeniá / dziéwka onéy zudzoloznice Herodias / skáczatz / plassatz/odzierzala ÿz scięto glowę Jána swiętégo/a przed wssytki godniacé przyniesi oná / a to s poradzenia oné



tzudzolożnice. Patrz tu iako swięty człowiek marnie zabit/dla niewiasty złosciwé. O boże mily iakoż ty to przepuszczáss albos przepuscil na milégo krzciciela a oytza twégo/ ktory s twee laski pirwey byl swięty nizli narodzony/ ktory takowy żywot wiodl/ yż mnimáno by on byl Kristus zbawiciel wssytkiégo swiata/ o ktorymes ty sám dál swiadetztwo/ yż więtssy niebyl miedzy syny niewiesciemi. Slyssyss iako Kristus chwálil krzesné° oytza swégo/ a iako go darowál dziwna laska. Slyss swięte° Biernáta tzo też o nim powiedá tako mowiatz. Ktory swięty swiętssy nad Jána/ ktoré též mocy/ kto tak swięty w żywocie ducha swięté° napelniony: kto tak twardy y dziwny żywot wiodl/ tak mlody będatz: O ktorymes slyssál albo czytál/ by sie w żywocie weselil: kto pokutę y krolewstwo niebieskié pirwey przepowiedziál: kto krola niebieskiégo krzcil: O kim swiadetztwo takowé syn boga żywé° dál: kogo cerkiew krzescianská tak wysoko czci y wielbi: Ján wyssy nad patryarchami y nad proroki/ Ján aniol wyborny boży/ o ktorym sám Jezus mowi: Oto iá przesylám aniola przed obliczem twŷ/ ktory zgotuie drogę twa przed toba. Ján pirwy apostol rzeczon iest y ksiażę apostolow wssytkich/ bo apostol rzeczon iest posel. Ján Ewanielista/ bo Ewanielia nápirwey kázál. Ján panitz czysty y panienski wzor. Ján wyznáwca boży y prawdy. Ján męczennik y swiętza męczenniczá/ a wssakoż ku takowemu tak swiętemu milosnikowi bożému/ kat do ciemnice poslán/ aby glowa



iego była ścięta/ iakoby był lotr/ albo człowiek ná-
gorſſy miedzy ludzmi. Obezrzy ſługo boży lutości-
wie/ iakotz z dobra wola na przykázanije miſternégo
kata/ gotuie a wyciagá ſſyię ſwa/ a klęká bogu dzię-
kuiatz/ a ſwa duſſę w ręce iego polétzaiatz/ ij ofiaru-
iatz ſie iemu dlá prawdy ij ſprawiedliwości. Patrz
iako ſchodzi ſ te° świata miłośnik ij braciſſek ij ocietz
krześny/ ij zwolenik námileyſſy Jezuſa krola niebie-
ſkiégo/ ij ſecretárz náwiernieyſſy. O wielká ganba
ij ſromota naſſa/ ijż my będatz grzéſſnij ij miłému
bogu winni/ żádné rzeczy przeciwné znoſitz niechcé
my/ anij słowa przykrego. Oto Ján tako świętty ij
niewinny/ ſkromny ij cirpliwy/ śmiertz przyimuie/
anij w grzechu narodzony/ żywatz w łaſce boże/ a
my grzeſſni niechcemy rowné a drugdy żádné krzy
wdy znoſitz. Pán miły Jezus był w oné ſtronie w
ten czas nie wielmi daleko/ anij też bliſko/ gdy ta no
wina przyſſła ku iego święté miłości/ płakál rzewno
ſwégo rycerza/ ij oytza milégo/ ij brata przyrodzo-
négo. Płakali apoſtoli ij vczniowie iego s nijm. Pla
kala też ij náświętſſa panna Maria/ ktorá go gdy ſie
narodził/ rękoma ſwyma podnioſła z ziemie/ abo-
wiem go ſerdecznie miłowała. Jezus miłościwy cie
ſſył matuchnę miła/ ale ona żałobnie odmáwiała.
O móy ſynu námileyſſy/ ij czemus dopuścił tako-
wa śmiertz na miłośnika naſſégo: czemus go nie za-
chowál/ ijżby był tak marnie niezginał: Jezus miły
odpowiedział. Wielebná matuchno nieſłuſſalo iego
od śmierci tey mnie obronitz/ bo dlá oytza niebie-



skiego ia podial/y dlá iego sprawiedliwosci/ a iest wolá iego boskié milosci/by iego wybráni w tey nedzy tu nietrwali / ale by sie do oytczyzny niebieskié brali/ tak ci niev marl/ale smierci vsszedl. Przeto badz pocieszona matuchno milosciwá / botz Jánowi nawieki bedzie blogo y dobrze / aczkoli potrwá malo miedzy oytcy swietymi w otchlani piekielné/ aż do mégo tam z stapienia/ A z tych slow byla páná Maria pocieszoná. Po kilko dni Jezus mily poszedl do Galilee/a ty zawzdy nasladuia iego swieté milosci rozmyslaiatz a prowadzatz gdziez koli ydzie námilosciwszy pán Jezus.

Jezus mily vchodziwszy sie z drogi nad studnia odpoczywá / rozmawiaiatz z niewiasta Samarytánka. Ka: 44

DOznawszy y téż vbáczywszy milosciwy pán Jezus/ yże vslyszala rada żydowská / yż on przyimuie y czyni sobie wiecey zwolenikow niż swiety Ján mowiatz/yżby on krzcil/aczkoli sám Jezus niekrzcil/ale iego zwolenicy/ opusciwszy ziemie żydowska szedl zasie do Galilee przez Samaria ziemie poganska/y przyszedl do iednego miasta/ ktoremu ymie bylo Sychar. Pogladáy nábożná duszo/ iako leguchno ydzie chodem sprattzowany/bo wszytek żywot czlowieczenstwa iego/ prátzá byla y robota. Gdy przyszedl ku niktoré studni/ siadl nad nia zmeczywszy sie z drogi/ y odpoczywál/a bylo to iakoby szosté godziny na dzien. A przyszla tam niewia-

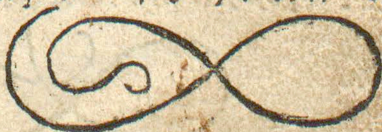


ſta pogańſkaá z Samarieé po wodę / Mily Jezus rzekl k niey: Dáymi pitz / bo zwolenicy byli od niego odeſſli do miaſta kupowatz ſtrawy. Ona niewiaſta vſlyſſawſſy to rzekla iemu: Jako ty żyd będatz / pożadáſſ ode mnie pitz / a iám ieſt niewiaſta Samaritanka / to ieſt / pogańſká. A zá niewieſs yż żydowie nieużiwaia any obtzuia z Samarytány. Odpowiedziál mily Jezus y rzekl iey: Bys wiedziala daár boży / a kto ieſt tzo tobie mowi: Dáy mi pitz / ſnádzby vniego proſila / a onby dál tobie wody żywé. Odpowiedziala iemu niewiaſta: Panie mily / any ty máſs czymby wody nabrál / a też ſtudnia ieſt glęboká / ſ kadże tedy máſs wodę żywą / y zális ty wietſſy nad oytza naſſego Jakoba / ktory nam dál tę ſtudnia / a pil ſám





s niey/y ſynowie iego y dobytek iego. Odpowie-
dział miły Jezus y rzekł iey. Wſſelki ten pije ſtey wo
dy/zaſie pragnie / ale kto będzie pitz wodę ktorą iá
dám iemu/ niebędzie pragnał na wieki. Niewiaſta
odpowiedziała: Panie dáy mi tey wody abych nie-
pragnęła/aby mi teéż tu nie trzeba więcey chodzitz
czyrpatz wody. Odpowiedział iey miły iezus: Idzi
wzowi męża twégo/przydziż tu s nijm. Odpowie-
działa niewiaſta y rzekła iemu: niemám męża. Jezus
rzecze k niey: Dobrzes rzekła yże niemáſs męża/bos
pięt mężow miała/y ninie ten ktorégo máſs/nieieſt
twóy mąż. Prawda ieſt to mili panie. A rzecze k nie-
mu niewiaſta. Panie / iako iá widzę yżes ty prorok/
Oytzowie naſſy modlili ſie na tey gorze/a wy mo-
wicie yże każdy w Jeruzalem má ſie modlitz. Odpo
wiedział ie miły Jezus: Niewiaſto wierzmi yże przy
dzie ta godzina/gdy anij tu na tey górze/anij w Je-
ruzalem będziecie ſie modlitz Bogu oytzu/wy chwá
licie tzo niewiécie / ale my chwálémy tzo wiémy/ bo
z żydow má bytz zbawienije. Ale przyſſla godzina y
iuż ieſt/gdy wierni modlce będą chwalitz Boga oyt
tza w duchu y w prawdzie/bo ocietz takowych ſſuká
ktorzy by ſie iemu modlili/ bo duch ſwięty ieſt Buóg.
Przeto cij ktorzy ſie modlą Bogu/ muſſą ſie modlitz
w prawdzie y w ſwiętym duchu. Odpowie mu nie
wiaſta: Wiem yże Meſyaſs má przydz / ktory rze-
czon Kriſtus/a gdy ten przydzie / ten nám wſſytko
powie. Odpowiedział iey miły Jezus: Jám ieſt kto
ry ſ tobą mowię. A natychmiáſt záty przyſſli zwo-



lenicy iego y dziwowali sie yże z niewiastą mowil/ a żadny s nich nie rzekl czo pytal albo czo mowil s nią. Zoſtawiwſſy ona niewiaſta ſwoie wiadro albo dzban/bieglą do miaſta/y rzekla onemu ludu w mieſcie: Podzcie a ogladaycie człowieka/ ktory mi powiedział wſſytko czomkoli działala / a ſnadz on ieſt Kryſtus. Wyſſedwſſy ony z miaſta/y ſſly k niemu. Tym czaſem zwolenicy iego ſwiętee miloſci proſili rzekacz: Myſtrzu iedz. A on ym odpowiedział: Ja mam pokarm ktorego mam pożywacz/o ktorym wy niewiecie. Y poczeli miedzy ſobą mowicz / albo mu kto przynioſl iedzenye. Odpowiedział mily Jezus rzekacz: Moia karmia ieſt/ abych czynil wolą tego ktory mie poſlal/abych vczynek iego ſkonal y napelnil/y zali wy nie mowicie yże ieſſcze czterzy mieſiace do żniwa: Ja powiedam y mowię wam/podnieſcie oczi waſſe/a obezrzycie krolewſtwa yżez iuż ſie bieleią ku żniwu / a kto żnie zaplatę bierze y zbiera owocz/żywot wieczny/aby ſie oba weſelili/ y ten czo ſieie/y ten ien żnie. W tym ieſt ſlowo prawdziwe iże yny ieſt czo ſieie/a yny ten żnie. Jam was poſlal żacz czegoſcie nierobili any ſiali. Iny robili/a wyſcie na ych robotę weſſli. Y wyſſlo z onego miaſta wiele ich czo vwierzylo weń dla ſlow oney niewiaſty dawaiace ſwiadecztwo onym/yże powiedział mi wſſytko czomkoli vczynila. A gdy przyſſli k niemu Samaritanowie to pogaństwo/proſili go yżby tam s nimi zoſtal. Y mieſſkal tamo mily Jezus dwa dny/a daleko więcey ych weń vwierzylo dla kazania iego. A



oney niewieſcie mowili/iże iuż nie prze twa mowę wierzemy/ale iżeſmy ſami ſłyſſeli/y wiemy iże to ieſt zbawiciél wſſego ſwiata. S tey Ewanielie naukę wezmi. Naprzod wielka pokorę Jezuſa milégo/ ktory z iedna niewiaſta glebokié y zbawicielné rzeczy rozmáwiál/y na wſſytko tzo pytala/laſkawie odpowiedziál/nietak iako czynia ludzie chelpliwi/ ktorzy gardza vbogimi. Wtoré vbacz ie° vboſtwo s pokora zlaczoné s tego/iż zwolenicy do miaſta ſſli nabywaiatz tzoby iedli/a nabywſſy przynieſli. Samo ſie ſkazuie iż na golé ziemi czeſto iádl Jezus mily z ſwymi rycerzmi. Trzecié vbacz pilnoſtz iego ku duchownym rzeczám/s tego iż zwolenicy mowili: Jedz miſtrzu. A on odpowiedziál: Mám iá pokárm/ktorégo wy niewiécie. Móy pokárm ieſt dziallatz wola oytza mé° ktory mie zeſlál/a niechciál ieſtz bo czekál ludu ktory miál z miaſta przydz/a ſlowa iego ſluchatz. Przy tey Ewanielij rozmyſlaiatz tu/naſladuy iego w tym tzo możeſs náwięcey/bo chceſſli s Kriſtuſem krolowatz/przykladem Kriſtuſowym máſs na tym ſwiecie żytz.

Jezuſa milégo z gory zepchnatz chciáno/
Lukáſs ſwięty piſſe. Ka: 45.

GDy ſie przywrócil pán Jezus do Nazaret/ licemiernicy mowili iemu: Slychámy iż wielkié tzuda dziáláſs w Kafarnaum/dziáláy téż tu w ſwé oytczyznie. Odpowiedziál pán iezus: Żádny nie ieſt przyiemny w ſwé ziemi. To mowil iż niebyli

M



dostoyni/tego czego zadali/ y rozgniewali sie y wy gnali gy z miasta/y wywiedli go na wierzch gory/ pod ktora bylo ich miasto/a postawiwssy gy na wie rzchu oney gory/chcieli go zepchnacz nadól/ aby ssy ie zlomil. Ale mily Jezus moca boska/ ssedl przez po srodek ych zakriwssy swé czlowieczenstwo/bo iessz cze nie byl przyssedl czas y godzina smierci iego. Gloza lepak/to iest wyklád/ mowi na ty slowa: Jiz gdy Jezus mily z ych rak byl wypchnion/ skala ka mienná iemu wsobie miesce dala iako wosk miekki/ tak yz y odzienie iego/iakoby w wosku sie wygnio tlo. Pozrziss tu dusso nábozná na zbawiciela twé go/iakocz przed nimi z miasta vcieká/ a ony go sciga ia gniewem rospaleni. Wezrzy téz iakocz w tey skale lezy smetny/ a iego smetku polutuy y wielmi zaluy.

Pán Jezus vzdrowil czlowieka chorégo sucha reke maiacego. Ka: 46

Dnia iednégo sobotniégo pán Jezus nauczál w boznicy/ gdzie byl tam niektory czlowiek reke sucha maiacy/ tego Jezus mily k sobie wezwál/y postawil go w posrodku/ pytaiacz dokto row y licemiernikow/slussáli w dzien swiety sobot ny vzdrawiacz/ ale ony nato zmilczeli. Zatym rzekl pán Jezus onému niemocznému sucha reke maia cemu: Wyciegni reke twoie. Y natychmiást stál sie zdrow. Nauke mámy tu/yz w dzien swiety od do brych vczynkow wzdzierzecz sie niemamy/ale z oso bna od grzechow/y od robot sluzebnych a ciesskich



przeſtatz mámy. Widzatz to onÿ licemiernicy ÿ doktorowie żydowſcy/wzięli s tego wielkié pogorſſenÿé/tak ÿż plwali przed nÿm mowiatz: To ten człowiek nie ieſt od boga ktory ſoboty nieſwięcÿ. Pán Iezus dlá ÿch omowek/nie przeſtál dobrze czynitz/ ÿ owſſem pilniey niemoznee vzdráwiál / áby ie od ÿch blędu odwiodl. Tu przyklád s pana Iezuſa weż mi/a nieprzeſtáwáy od vczynkow dobrych dlá poſmiewaniá albo vrąganiá ludſkiégo/bo tak rychley zwyciężyſs nieprzÿiácielá ſwégo.

O rozmnożeniu chleba. Ka: 47

SWiętá Ewanieliá pokladá/ ÿż pán Iezus dwa krotz rozmnożyl chlęb a nakármil wielé tyſięcy ludzi/ale ty poſpolu wloż oba razv w ieden/a rozmyſláy iako pán Iezus podnioſwſſy ſwé ſwięté oczy/vzrzál ÿże wielká tluſſczá ludu przyſſla k niemu / tako rzekl ku zwolenikom ſwym: Mám lutoſtz nad tym ludem/bo oto trzy dnÿ cÿrpia przymnie/a niemaia tzoby iedli/ a ieſtli opuſſcżę ie lacznacé/ vſtana na drodze/ bo niektorzy s nÿch z daleka przyſſli. Odpowiedzieli iemu zwolenicy: A ktoby ie tu mogl nakarmitz na tey puſſczy: Zatym pán Iezus rzékl ku Filipowi: Gdzie kupiemy chleba abychmy nakármili ten lud / Ale to mowil kuſſatz ÿm/bo on dobrze wiedziál tzo vczynitz miál. Odpowiedziál Filip: Za dwie ſcie pieniedzy chleba nie będzie ÿm doſytz/ áby każdy maluczko nietzo wzial. Y rzekl k niemu ieden z iego zwolenikow/Andrzey brat



Symona Piotra: Jest tu iedno dziécię/ ktoré má pięcioro chleba ięczmiennégo/ a dwie rybie. Ale tzo to iest na tak wielki lud. Rzekl pán Jezus: Każcie ludu siedziecz/ a tamo wielé bylo siana na mieśtzu onȳ. A siedli na onym sienie mężow iakoby piętz tysięcy/



A wziawssy pán Jezus chléb/ dzięki czyniwssy bogu oytzu/ ial rozdawatz onym zástępom siedzacym/ takież y od ryb kto tzo chciál. A gdy iuż byli syciy/ rzekl swȳ zwolenikō/ zbierzcie tzo zostalo odrobin/ aby nie zginęly. A zebrali y napelnili/ iakoby dwanáscie kossow odrobin ktoré byly zostaly v tych ktorzy tamo iedli. Tegodlá ciy yistni ludzie/ widzatz to tzudo ktoré sie stalo/ poczęli wielbitz mileº Jezusa rzekatz/ yże to iest prawdziwy prorok ktory przyssedl na ten swiat. Naukę z tego dziwna wezmi/ Náprzod vbacz yż mily pán Jezus byl y iest wielmi milosierny/ tak yż nitz iedno samo milosierdzie przyciagnelo go/ aby wspomogl nasycenim ty ludzie. A s tegoż oto mowil: Mám lutosćtz nad tym ludem. Wtoré vbacz yż dáwaiatz drogę zbawieniá grzessnȳ przez kázanie



byl wdzięczen ÿz przez trzy dnÿ s nÿm mieszkali/slu chaiatz dróGi boże. Trzecie ÿz byl wielmi opatrzny/ a to z tego vbacz ÿz potrzebnoscz ÿ niedostatek bá czyl onych ludzi ktorzy byli z daleka k niemu na kázanije przyszli. Pogladáy tu na Jezusa dusso nábożná/ ogladáy iako Jezus mily náboznie oczy w niebo podniosiwszy dziękuie bogu oytczu swému. Patrz też iako swa ręka apostolom chleb rozdáwa roskazuiatz ÿz by rozdáwali wszytkim szczodrze/ÿ iako w ręku ÿch ÿ w tych tzo gÿ od nich brali/ chleb sie rozmnázal. Patrz też iako wesolo mily Jezus pogladá na ony siedzace/ÿ iedzacé/a iako też onÿ zasię pogladaia na milégo Jezusa dziwuiatz sie a mowiatz ieden ku drugiemu/o tym tako dziwnÿ vczynku/dziękuiatz milému bogu/ÿz ie ráczyl nie tylko wedle ciala/ale ÿ wedle dusse nakarmitz.

Jezusa milégo chciáno vczynitz krolem. Ka: 48

WIdzatz lud pospolity ten dziw iako przed tÿ kapitulum napisáno/a báczatz iego rostropnoscz/chcieli gÿ krolem wybratz. Mily iezus to widzatz/vciékl na gorę przed nimi/gdzie iego niemogli náydz/bo niechciál bytz czesnie chwálon/a zwolenikom swym kázál sie przewieścz przez morze/aby iestliby go między zwolenikí szukali nienalezli/ale zwolenicy od niego sie rozlaczytz niechcieli/ażże przypędzil wsiesz na lodzia/toż sie przewiezli/bo zawzdy s tym milym panem bytz chcieli. Jezus mily będatz sám na oné górze/stál blisko switaniá na mo-

dlitwie/zniknawssy od cżcij swietskié. Patrz tu okiē serdecżnӯ/iako sie tam na oné górze korzy przed oytcem swym niebieskim/ iako ssuka osobnoscij / cżuie dlugo/kárze niewinné a swięté cialo swé. Modli sie dobry pastyrz za owieczki swé/nie za sie/ ale za nás/ iako wierny iednácż nass / naucżaiacz abychmy sie zawżdy modlili/nietylko przykladē/cże° nás vcżyl/ ale ÿ slowé mowiacz. Musicie sie zawżdy modlicz a nieustawacz/a iako vstawicżnoscz modlitwy/ odzierżáwá cżego żadá. Polożyl przyklád tego rzekacz: Bylby kto a miálby przyiaciela/a w polnocy ssedwssy k niemu mowil by iemu: Prosse cie pożycż mi troie chleba/ bocz mám goscie. A onby odpowiedziál: Mily sasiedzie/niedz wuymi iużeci na pokoiu. On by niedbaiacz tego przedsię kolatál/prossacz vpornie. Widzacz to on acż nie dlá przyiazni / ale dlá vpornosci ÿ pokoiu/wstáwssy dá iemu chleba/ albo pożycży. Tak ci ocietz niebieski móy cżyni/ proscie tedy a wezmiecie. A to wssytko pán Jezus mowil/aby nám wielka mocz modlitwy obiawil / bo mocz iey iest / a przez nię wssytko dobré odzierżáwámy/ ÿ wsse° zlégo przez nię odbywámy. Przeto chcessli cierpliwie przeciwnosci znosicz/chcessli pokusy ÿ smętki zwyciężycz: módl sie. Chcessli chytrosci ducha zlégo vznacz/ ÿ ÿch sie vwiarowacz: modl sie. Chcessli zawżdy bycz wesoly a nieważycz nizácż roboty na chwále bożé ÿ práce/a nie bácz sie nicżego: modl sie. Chcessli krzywdy zapamiętacz: modl sie. Chcessli gorace nábożenstwo miecz/ a żadzé dobré ÿ swięté: modl sie.



Chcesli serce masnee miecz/a vstawnie w dobrym vmysle/a poddane woli boze: modl sie. Chcesli grzechy wykorzenicz/a cznot serce napelnicz: modl sie. Bo na modlitwie duch swięty bywa dawan/ktoryż we wsszytkim dobrym naucza dusse. Chcesli ku bogu myslnoscij dostępicz / a namilowacz sie oblubiencza twego/iezusa milego: modl sie. Chcesli natym swiecie zakusicz niebieskie slodkosci ij ijnsse dziwnee rzeczy vczucz/ktorych wymowicz nikt nieumie albo niemoże: modl sie. Dla tych ij drugich vzytkow/Jezus mily dal nam powod modlenia ij swieci ie°/abysmy iego swięte milosci goracz sie modlacz nasladowali

Jezus mily chodzil po morzu. Ka: 49

Gdy mily Jezus byl na gorze przerzeczonee na modlitwie/ zwolenicy bylij na morzu / a mielij wiatr przeciwny sobie ij nawalnosci wielkie/tako ijż lodzia ponarzala sie/ ij bali sie wielmi/a bylo to w nocy/a pan iezus niebyl s nimi. Gdy iuz bylo przed switanijm / tedy zstapil pan Jezus z gory/ij ssedl k nim po morzu iako po ziemi/ suchymi nogami. Polutuy stworzyciela twego/do tey doby od wieczora poczawssy sie modlacego. A przyblizal sie ku zwolenikom/ Onij będacz w strachu wielkim tessczę więcey sie strassyli gdy Jezusa vzrzeli/ bo ob lude bycz mnimali/ij wielkim glosem zlękwssy sie wolali. Ale milosci pelny ij lutosci Jezus mily vciessyl ie iako ociecz mowiacz k nim: Mieycie wiarę/iaciem iest / niebóycie sie. Piotr odpowiedzial: Jestlis ty



mily panie/kaz mi k sobie przydz po tey wodzie. Od powiedział Jezus: Podz. A possedl Piotr po morzu/ ale potopiaiacy sie y ial wolatz rzekatz: Panie racz mie wspomotz. Pán Jezus ial gy za ręke rzekatz: O malé wiary czemu watpiss. Gloza / to iest wykład na tym miestzu mowi. Dopuscil mu pán Jezus chodzitz po morzu/yzby vkázál swa boska motz/ aby go téz pociessyl w smętku/ a dopuscil sie mu téz ponarzatz / aby nie zapomniáwssy swé krewkosci/ s tego sie niechelpil/aby sie niedomnimál bytz rówien iego święté milosci. Potym wstapil k nym pán Jezus w lodzia/a natychmiást przestaly ony wiatry y burze. Ony wssytcy wielmi go wesolo przywitali/ y wielkié pociessenié s tego wzięli.

Jezus vzdrowil dziewkę opętana. Ka: 50

IDatz z onych strón pán Jezus kázatz/z stapil do Tyru y do Sydona/ do tako rzekacych ziemi. Owáciem niewiasta pogańská s tych ystych stron/z ziemie Kananean pogańskiee/ przystapila k niemu wolaiatz a prossatz/by iey dziewkę opętana vzdrowil / bo miala w nym wielka nadzieię y wiarę/przeto wolala za nym rzekatz. Smiluy sie nademna synu Dáwidów/botz dziewka moia wielkié vdręczenié cirpi od zlégo ducha. A on iey nieodpowiedziál ny slowa/a to przeto vczynil/ aby nie vdzialál przeciw swym slowum/ ktoré byl rzekl: Niechodzcie na droge pogańska. Ale ona nierozpáczaiatz wolala za nim bez przestaniá. A przystapiwssy



apostolowie ku panu Jezusowi / modlili sie za nią rzekąc. Opusci ią mily panie boc za nami wolá. Na to mily Jezus odpowiedział y rzekl. Nie iestem posłan iedno ku owcząm ktoré zginely z domu Izrahelskiego. Ale ona przystąpiwszy ku panu Jezusowi / padwszy przed iego nogami / modlila sie iemu y chwálila go / iako wiernégo boga rzekąc: panie spomozy mi. Ktory odpowiedzial iey rzekąc. Nie iestci dobrze brac chléb synowski / a miotac gij psom. Slyssąc to ona / pokornie odpowiedziala. Práwdac iest mily panie / a ty ale odrobinę milosci twee dáy iako szczenięciu. A



tym zwyciężyla miloscíwégo pana Jezusa / gdy rzekla. Wssako téż mily panie y szczeniątka iedzą odrobiny / ktoré padaią z stolu ijch panow. Tedy odpowiedziál iey mily Jezus y rzekl. O niewiasto wielká iest wiara twoia / stań sie tobie iako ty chcess. Y vzdrowiona iest iey dziewka téyże godziny. Naucz sie od tey poganki cznotliwych trzech rzeczy. Pirwá aby miál wiarę y dufánié w bodze gdy sie modlisz. Wtorá / acz niebędziess wysluchán natychmiást /



a wssakoż trwáy bez przestaniá/ iako ta niewiasta. Trzecia pokorę wielka y głęboka/a dlá tego tzo pro syla otzymala. Wiedz tu za pewnie a niewatpi/ yż maiatz ty trzy rzeczy/ będziess wysluchán/ a aniol twóy y apostolowie za toba sie przyczynia pilniey ku panu Jezusowi/aby dussa twoia byla vzdrowiona od zlégo ducha.

Niéktorzy zwolenicy z slow pana Jezusowych sa sie zgorssyli. Ka: 51.

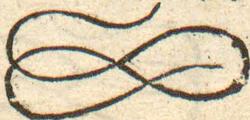
Hedziwuy sie yż drugdy gorssa sie niéktorzy ludzie z nassych dobrych vczynkow/ albo z slow/bo czasu iednégo licemiernicy pytali pana Jezusa zgorssywssy sie. Czemu to twoy vcznio wie iedza chléb/a ręku nieumywaia. Pán Jezus sro go yim odpowiedziál. Przykryci niepokálatz to czlowieka tzo w vsta ydzie/ale tzo z vst a z sertza pochodzi/iako sa zlé mysli/tzudzolostwa/mężoboystwa/ y drugié takowé. Drugi ráz gdy mily pán Jezus na kázaniu mowil w synagodze żydowskié. Jestli niebędziecie pożywatz ciala mégo/y pitz krwie meé/nie będziecie mietz żywota wiecznégo. Mnodzy zwolenicy zgorssyli sie/y odstapili od niego/iako cielesny/ nierozumieiatz tego duchownie/ y mowil ku dwanáscie apostolom: A wy chcecie też odēnie odydz. Odpowiedziál Piotr za wssytki: Panie a ku komu poydziem/a ty slowa żywota wieczné° máss. S tego nauke wziatz mámy/yż niemamy nitz dbátz/gdy kto gorssy sie z nassych dobrych vczynkow. Wtoré



yż mámy dbałz więcey o ſei deczna cżyſtotę niż o zwirzchnia/albo zewnętrzna/ acżkoli y tey ieſt potrzeba. Trzecie yż duchownie mámy żyłz/ a ſłowa boſkie niemaia nám byłz przykre/iako onym glupim ktorzy odſtapili od pana Jezuſa/ acżkoli niegdy widza ſie nám byłz proſte a niedworne.

O záplacie tych ktorzy wſſytko opuſciwſſy/ naſladuia pana Jezuſa. Ka: 52

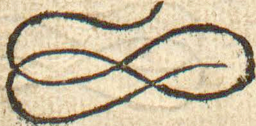
Czaſu iednégo Piotr ſwięty chtzałz ſie dowiedzietz/ tzo mu s tego przydzie y towarzyſſom tego /tzo w takowe nędzy mieſſkaia z Jezuſem wſſytko opuſciwſſy/przyſtapil k niemu rzekałz. Oto my wſſytcy opoſciliſmy wſſytko/a naſladuiémy ciebie/a tzoż nám ſ tego przidzie albo będzie Jezus mily odpowiedziál: Yż wſſytcy ktorzy rzecży cżeſné opuſſcżaia dlá ymienia mégo/ ſkorotz więcey wezma/a nad to/żywot wiekuiſty otrzymaia. Bacż dobrze tę odplatę/a weſel ſie wielkim weſelim/a dziękuy milému bogu wſſytkim ſercem/ yże cie przypuſcil miedzy takowé kupce/ktorzy tak targuiatz/zy ſkuia rzecży nie wymowné/to ieſt/za cżeſné/biora wiecżné. O gdy duſſa nábożná/zakuſi wonnoſci ſwiętego vboſtwa/ ſwięté cżyſtoſci y pokory / y ynſſych tznot ſmacżnoſci/a kochá ſie wnich /a zali nie ſtekrotny owotz z laſki milégo Jezuſa: Widzis iż to prawda tzo ſyn boży ktory ieſt wiecżná/ktorá klamatz niemoże/ mowi : yż natym ſwiecie ſto krotz wezmie a nie ieden ráz/ale wielé krotz y cżęſtokrotz. Jeſtli ...



takowy człowiek wpoy sie w milego Boga/iż nie tylko opuści wssytek świat y to co miał/ale nad to wssytko/sobie go opuscil/waży iako gnoy śmierdzą cy/aby tylko samego Jezusa pozyskał/y słodkości iego zakusiwssy/nawieki w iego miłości trwał.

Pán Jezus pytał swych zwolenikow coby onym ludzie dzierżeli. Ka: 53

PRzyssedl pán Jezus w strony Cezaree Filipowy/y pytał zwolenikow swych: Kogo lu dzie mnimaia być synē człowieczym? A ony rzekli: Niektorzy Jána krzciciela/a drudzy Eliassa/drudzy Jeremiassa/albo niektore° s prorokom. Mily Jezus rzekl ym: A wy czym mie być mienicie. Symon Piotr za sie y za towarzysse swe odpowie dział. Ty iestes krystus syn boga żywe°. Pán iezus nato mu odpowiedział rzekać. Błogosławionys ty Symonie Bariona/yże ciało any krew nie wziawilo tobie tego/ale ociec moy ktory iest na niebiesiech. A iá tobie mowię yżes ty Piotr/twardá skała a na tey opoce zbuduię kościoł moy/a dám tobie klucze krolewstwa niebieskiego/a co koli zwiążess na ziemi/będzie związáno y na niebiesiech/a cokoli rozwiążess na ziemi/będzie rozwiązáno y na niebie. A w tym słowie dál iemu y iego námiastkō/moc zwiazaniá y rozwiązaniá na ziemi. Poty pán Jezus przepowiedział mękę ktorą miał cirpieć. Piotr z miłości cielesné rzekl: O mily panie niebadz to tobie. Odpowiedział pán Jezus obrociwssy sie ku Piotrowi:



Poydzi za mną ſſatanie/a nieprzeciwiay ſię mnie/Bo nierozumieſs tzo Boże ieſt. Mienia tu niektorzy/ iż by mily Kriſtus niekarał ſwięte° Piotra/ ale ſſatana ien go ktemu podufſeżał/iżby zbawienie ludſkie przekazał. Vbacz s tego iako przedtym Piotra wyſoko wielbil/a po malym czaſie/ſſatanē go nazwał/ dla tego iż odradzał miloſcią świetſką /mękę iego przyſſla. Tako y ty miey za ſſatana tego człowieka/ ktory odradza miloſcią cieleſną ſlużbę Bożą.

Pan Jezus Kriſtus na gorze Tabor przemienil ſie. Ka: 54

POtym miloſciwy pan Jezus / wziął trzech vczniow ſwych/Piotra/Jakuba/y Jana na gorę oſobną wyſoką / y mienię Tabor/y przemienil ſie przed nimi/ to ieſt/vkazał ſie ym w vwielbionym ciele/tak iż iego święte ciało y oblicze/Było ſwiatle iako ſlonice/a ie° odzienie było białe/iako ſnieg. Y vkazał ſie teeż tam Moyżeſs/z otchlany piekielnee/ a Eliaſs z raiu rozmawiaiatz s panem Jezuſem o męce ie° przyſſłe mowiatz:



N

O nasz mily panie Boże/możesz ty ráczyssli ijnacey zbawienije ludskié ziednatz/nizli przez twa cięssklá a okrutna mękę. Jezus mily od powiedział: Nié/ Pastyrz dobry dáwá żywot swóy za owieczki swee/ tako ij na mię slussá to vczynitz. Vyrzáwssy swięty piotr Moyżessa ij Elijássa / rzekł ku panu Jezusowi: Panię/dobrze nám tu bytz/ chcessli vczynimy tu trzy przybytki / tobie ieden / Moyżéssowi drugi / a Eliássowi drugi. Iessczę te° domáwiá swięty piotr natychmiást obłok swiatly zatznil ié / ij slysseli glos z obłoku rzekacy. Totz iest syn móy námileyssy / w ktorȳ sie mnie dobrze zlubilo/tego sluchaycie. Vslyssáwssy zmolenicy ten glos/padli na ijch oblicżé/ięli sie bátz násilniey. A przeto przystapiwssy mily iezus tknal sie ijch ij rzekł ijm: Wstáncie a niebóycie sie. A onij podniosswssy swé oczy/nikogo niewidzieli/ iedno samégo Jezu Krista. A zstępuiatz s nimi z góry przykázal ijm mily Jezus/aby tego widzenia nikomu niepowiedali/aliż syn człowieczy wstanie zmártwych. Przytym prosy iego swięté milosci/ aby rácżyl w tobie przemienitz tzoby bylo przeciw dobroci ij zbawieniu twémmu.

Jezus mily wygnál s kosciola kupuiacé ij przedaiacé. Kapi: 55

Co dwa krotz pán mily Jezus wypędzil kupuiacé ij przedáwaiacé s kosciola/ acżkoli sie niektorzy opiérali/a wssakoż wssytcy vciekli. Dziwto iest/ijż ijch mnogo przed iednym zgardzonȳ vcie



kaią ale nie dziw bo sie wielmi srogo vkázál/ a z ob
liczá iego iakoby słońce albo ogniowee promienie

wychodziły/bo sie gnie-
wál dlá nieucźliwosci
domu oytcza swégo nie-
bieskiégo. My krzescia-
ni iestesmy w iego ko-
sciele/ z osobnosci laski
iego/ iestli sie nie opętá-
my sprawami swietskié
mi nazbyt/ale zasie iestli
chwáły boźé zamiesská
wámy/krzeczám swiet
skim przystáwaiatz/ słu-
ssno nás wypędzi pán
Jezus z kosciola swégo
Ale chcemyli sie nie bátz
wypędzemiá/ wiarwy-
my sie wielkiégo swietskiégo broienia/ ÿ dwornych
rzeczy sprawiania/ ktoré czás traczą ÿ służbę Bożą
ÿ chwálę zamiesskáwaia.

Pán Jezus paraliżem zabitégo vzdrowil. Ka: 56

JEdnégo czásu/ ssedl mily Jezus do Jeru-
zalem/a tamo byl stáw/ w ktorym omywá-
no barany albo owce ku ofiarowaniu. W
tym stawie bylo iedno drzewo/ na ktorÿ pán Jezus
miál vmrzetz zakopáno/a dlá vczliwosci iego z stę-
powál aniol boźy na kożdy rok/ russatz onégo drze-



wa s ktorego woda taka moc brala/ijz ktorykoli nie mocny napirwey przybiegl / ij wstapil w on staw/ byl zdrow od niemocy/ A dla tego wielmi mnogo tam niemocznych lezalo na brzegoch czekaiacz wzru ssenia oney wody. Mienia tu niektorzy ijz krolewa Saba/gdy przyiala do Jeruzalem/sluchacz madro sci Salomonowe/poznala drzewo/ na ktorym Kry stus mial vcirpiecz/przeto rzekla ku Salomonowi. Na tym drzewie ma vmrzecz/o ktorego smiercz maia zydowie zginacz/ ij ich ziemia / ij korone stracicz. Baczacz Salomon/dal zagrzescz ono drzewo w zie mie wielmi gleboko/na ktorymze miescu potym ten staw byl vczynion/a gdy sie iuz blisko przyblizal czas vmeczenia/poczelo sie oney wody poruszenije przez aniola dla swietego krzyza. Przy tymze stawie byl tam ieden czlowiek/ktory mial trzydziesci ij osm lat niemocz wielka. Tego gdy vzrzal pan Jezus / a poz nal ijz dawno niemocen byl/rzekl iemu. Chcesz bycz zdrow: Odpowiedzial on niemocny: Panie niema czlowieka ktoryby mie do wody przywiodl/czasu te go gdy sie rucha woda / bo gdy chce ijdz zastepuia mi ijnssy. Rzekl iemu iezus. Wstan a wezmi loze twe a ijdz do domu. Natychmiast on czlowiek wstal ij byl zdrow. Tego dla mowili zydowie rzekacz: Nie iest podobno aby ty nosil swe loze w swieto. Odpo wiedzial ijm: Ten ktory mie vzdrowil rzekl mi. Wez mi loze twe a chodz. Spytali iego zydowie: Ktory iest ien tobie rzekl/wezmi loze twe: A on niewiedzial kto byl / ktory go vzdrowil. Mily Jezus ssedwssy



do kosciola/nalazł onégo ktorégo vzdrowił wkoscie le ÿ rzekł iemu. Otos iuż zdrow / niechciéyże więcey grzesszytz / a bytz sie potym gorzéy nieprzygodziło. Sszedwszy on ÿ powiedział ÿże Jezus był ien gÿ vzdrowił. Tego dlá żydowie iego nienázrzeli/ ÿ poczęli szukatz przeciw iemu przyczyny/ ÿżby go z swiata zgladzili. Tak ci téż cielesni ludzie działaia / dobré we złé obratzaia/A z kad by sie mieli polepszytz/ sztad sobie męki wieczné potępieniá zyro madzaia. S te go tu weźmi naukę/ÿż iako miły iezus temu niemotz nému niedál zdrowiá bez iego przizwoleniá/tako téż nám niedá zbawieniá bez nasszeégo przyzwoleniá. Przeto niebędą wymowieni grzeszni/ktorzy niechtzą datz miesztza duchu swiętemu / gdy ié pobudzá ku przestaniu od grzechow./ a przywodzi ie ku pokucie święté/Bo otym swięty Augustyn tako mowi. Człowiecże bog ktory cie stworzył bez ciebie/zbawitz cie niemoże bez ciebie/ to iest/bez twégo przyzwoleniá. A dlá tego mamy sie wiarowatz/bysmy powstáwszy nieupadli w grzechy/bo będzie nás buog ciężko kárál dlá nasszeé niewdzięcznosci.

Apostolowie prażmo iedli. Ka: 57

Dnia iednégo sobotniégo Jezus miły szedł z zwolenikí miedzi żydy a zwolenicy byli lacż ni/bo na on czas niemieli tzo iestz/ a snádz ÿ zacż kupitz. Y ięli targatz ksobie/ÿ wyżymatz miedzy rękoma/ÿ ięli iestz prażmo. Widzatz to licemiernicy/ bakali nanie mowiatz: iakoby to nieslusszalo w sobo-



tę/ÿ iéli ſie gniewatʒ rzekatʒ ku Jezuſowi: A widziſs ÿże twoÿ zwolenicy cżynia tzo ÿm nieſluſſá cżynitʒ w ſobotę. S tego mámy bacżytʒ ÿże wedle ſtarégo zákonu ÿnych dnÿ nizli w ſobotę/mogl każdy poży watʒ prażma albo żyta na polu ſwégo bliznięgo/ ale ſietʒ albo żatʒ niemogl. Mily Jezus ÿm na to odpowiedziál ÿ wymowil ie rzekatʒ: Niecżytaliſcie tzo vcżynil Dáwid/gdy ſie iemu chciálo ieſtʒ ÿ tym ktorzy s nÿm byli. Jako: Wſſedwſſy w dom boży iádl chléb offeltorziyny/ktorégo nikt niemiál ieſtʒ iedno ſami kaplánÿ/a wſſakoż nie zgrzeſſyl/bo byla tego potrzeba/takież ÿ dzis vbogi ktory niemá doſtatku naieſtʒ ſie może/a poruſſyli póſt/ niezgrzeſſy. Przeto byſcie wiedzieli iżetʒ miloſierdziá chcę/a nie ofiary/ nigdybyſcie niewinnych niepotapiali. A oni mu nato odpowiedzietʒ nieumieli. S tego ſie naucż pogladaiatʒ na kſiażęta wſſytkię° ſwiata/ milowatʒ vboſtwa/gdyż oni bedatʒ tako ſwięci/ wielmożnÿ / dlá miloſci milego Jezuſa vboſtwo dobrowolné weſolo nieſſemrzatʒ cirpieli/bo ſlyſſeli miſtrza kàżacégo Blogoſlawienÿ vbodzy duchem) botʒ ÿch ieſt krolewſtwo niebieſkié. Miloſciwy pán Jezus pogladál na ſwé apoſtoly miloſciwie / gdy prażmo iedli weſelatʒ ſie ſtego/iż dlá iego miloſci tego ſie podięli A w tym nám przyklád vboſtwa ÿ cirpieniá zoſtawili/a dlá tego chelpa ſwietſká má bytʒ od nás opuſſcżona/ÿ pokarmow/trunkow/rozmaÿtoſtʒ ÿ ſlodkoſtʒ wzgardzona.



O poſludze ſwiętė Marty. Ka: 58

GDy pán Jezus przyſſedl dnia iednē° do mia
ſta Betánié/ Niewiaſta Márta ÿmiėniem
przyięla go weſolo w ſwóy dóm ÿs czeladka iego/
gotuiacz ÿm zoby iedli/a ta miala ſioſtrę/ktoré bylo
ÿmię Mariá/przezwiſkiem Magdalena/ ktorá ſie-
dzacz v nog milégo Jezuſa ſluchala ſlow iego/bo ſie
w tym wielmi (nad ludſkié domnimanijé) kochala.
S tego vbacz ÿż naſs mily pán nigdy nieprożno-
wál/ale albo ſie modlil: albo kázál / albo niemoczné
vzdráwiál. Ale Mártá/ta ſama byla przyſlużbie mi
légo Jezuſa/ktorá záleżala ku cialu/a przeto zázrzacz
iey tego/widzacz ÿż ſiedzi v nog Jezuſa milégo/ ſta-
nawſſy przed milym Jezuſem/ tako k niemu rzekla.
Panie/niedbaſs o to/ÿż ſioſtra moia dá mnie ſamė
ſlużycz/ a przeto rzeczy iey aby mi pomogla. Ale v-
ſlyſſala ſkázanijé przeciwné ſwé żądzy/bo iey rzekl
Márto márto/ty ſie praczuieſs ÿ pieczoluieſs o wiel
kié rzeczy/alę Mariá nálepſſą czaſtkę obrala/ ktorá
niebędzie od niey oddálona. Tu rozmyſláy iako ma
riá Magdaléna ſlyſſacz ſioſtrę ſkarżącą/bála ſie by
iey pán Jezus nieprzykázál s nią praczowacz/a ſlow
iego nieſluchacz/a dlá tego ſpuſciwſſy glowę nadól
milczala/ale gdy ia pán Jezus wymowil/wielmi by
la weſola. Doktorowie ſwięci tu mowią/ ÿż ſiedze-
nijé Marié a ſluchanie ſlowa Bożégo/ powyſſono
ieſt nad ſlużbę Márty ſwięté/nie przeto ÿżby więt-
ſſego zaſlużeniá bylo/ ale w tym vkazál żywot bo-



gomyslny byt wietssy y doskoynieyssy nad zywot prátzowity. ∴

Milosciwy pán Jezus rozmaiycie kázál. Ka: 59

Pan Jezus milosciwy zbawiciel nass nasse zbawienije sprawiaiatz/ dlá ktorégoz na ten swiat byl przyssedl/ chtzatz ludzie z ręki nieprzyiacielskié wyrwatz/



znaiatz ludskieé polozenije rózné a rozmaiyté/ niégdy mile y laskawie y pokornie/ niégdy baka iatz y téz kárzac/ niégdy przez podobienstwa/ y przyklady/ niégdy tzudy y tznotami kázál/ a iako dobry lekárz/ dáwál po dlug natury y niemocy czyiey. Wten czas przy blizali sie k niemu iawni grzessnicy y ini grzessni/ aby kázaniá iego slu chali/ ale licemiernicy y mistrzowie zydowsscy ięli ssemratz rzekatz: Jze oto ten grzessné przyimuie y ié s nimi. A mily iezus rzekl k nym ten przyklád. Y ktory czlowiek miedzy wami/ ien by miál sto owietz/ a stracilby iednę z onych/ a zá by nieopuscil dziewiętz dziesiąt y dziewiętz na pusszczy/ a ssedl ku oné ktorá zginęla y zby ia nalázl/ a gdy



ia náydzie/włoży ia na swé plecy weselatz sie/ a przyssedssy do domu/wzowie przyiácielé y sasiady swé rzekatz: Weselcie sie semna yżem ci nalázl owcę moię ktorá byla zginela. Powiedám ci wám/ yżetz tako wesele będzie na niebie nad iednÿ grzessnÿ pokutę czyniacÿ/iako nad dziewiętzdziesiat y dziewię spra wiedliwych/ktorym nietrzeba pokuty. Tamże natÿ mieystzu milosciwÿ pán Jezus przeciw ksiażetom y licemiernikō srogo kázál/y polożyl strassliwy przyklád o winarzoch / ktorzy slugi pana swégo pobili/ náposlád poslál syna swé° rzekatz: Będa sie stydatz syna mégo/ a tako niezabÿia go. Ale onÿ vzrzáwssy syna rzekli. Tenci iest dziedzitz/podzcie zabÿiemy go a będziémy mietz dziedzitzwo iego. A vchwáciwssy go/wyrzucili gÿ z winnice y zabili go. Y zopytál żydow: Gdy przydzie pán tey winnice/tzo vczÿni onÿ oráczom albo winárzom: A oni odpowiedzieli: Zleé slugi zle pogubi/a swa winnicę osadzi ÿnymi oráczmi/ktorzy dadza iemu owotz/ gdy tego będzie czas. Pán Jezus potwiérdzaiatz rzecz ÿch rzekl. Takotz od wás krolewstwo bożeé będzie odięto / a będzie dáno poganom czyniacym owotz iego. Onÿ zrozumiáwssy iże onich to mowi/wielmi sie rozgniewali/ y chcieli go iatz/ale sie báli ludu pospolitego / ktory pana Jezusa za proroka miál.

Jezus mily oswiecil slepégo podle drogi. Ka: 61



Idzatz pán Jezus ÿż iuż czas męki iego byl blisko/ktora w Jeruzalem miál cirpietz/po-



ssedl tam z apostoly przepowiedaiatz ym / yz miál bytz wydán poganóm/a bytz naygráwán/ vplwán/ vbiczowán/y vkrzyzowán. A potym iako gy zabyia trzeciégo dnia wstanie z mártwych. Ale ony temu nierozumieli/bo to bylo skryto od nich. Y stalo sie gdy sie przyblizali do Jerycha/ ku tako rzekacemu miastu/ieden slepy siedzatz podle drogi/slyssatz wielki gielk ludu/poczal pytatz tzoby to bylo. Powiedziáno mu/yz Jezus Nazaranski ydzie. Y ial wolatz wielkim glosem ku panu Jezusowi rzekatz: Jezu Kryste synu Dáwidów smiluy sie nademna. A ydacy mimo gy/poczeli go karatz aby milczál y niewolál / ale on tym więcey wolál rzekatz: Jezu synu dáwidów/smiluy sie nademna. Laskawy y milosciwy pán stanal/ y kázál go k sobie przywiestz. A ony wezwali go rzekatz: Wstán/zowie cie pán Jezus. A on porzuciwssy odzienyé swé/possedl k niemu. A gdy sie iuz przyblizál/spytál go mily Jezus rzekatz: A tzo chcess bych ci vczynil. A on rzékl: Panie bych widziál. Odpowiedziál mily Jezus rzekatz: Przezrzy. Y hnedki wzial widzenié y wzrok dostateczny/Y przezrzál y naśladowál milégo Jezusa/chwálatz boga. A wssytek lud vzrzáwssy to/ dál czestz y chwálę s tego Bogu wssechmogacemu. Patrz tu na pana Jezusa / y na pilnostz iego/ktora miál ku vzdrowieniu tego chorégo czlowieka. Bacz téz motz swietee wiary / ktora miál ten slepy/bo wiara iego/zdrowégo gy vczynila / a stálostz iego modlitwy/bo niedbál nitz na káranyé ludu przechodzacego/ ktory mu zakázowál/aby za panem



Jezuſem niewolál. On niedbaiatz tego/ przedſie wolál/ a bylo to wielmi panu Jezuſowi milo/ bo ym kto więcey wolá a wzdychá ku iego ſwiętě miloſci/ tym wdzięczniey to przyimuie/ bo iſm dluzey niebywámy wyſluchání/ tÿ goręcey ÿ pilniey nie przeſtaiatz wolatz mámy/ a tak co będziém żedatz/ odzierżémy: tak yż nám mily pán Jezus rzecze. Czo chceſs zetz vdzialám/ bo bez watpienia wſſytko to odzierzemy oczkoli z dobra wiara a trwale boga milégo proſitz będziémy. Przeto ſie nie ſtydáymy wolatz/ acz nie vſty ale ſercem ku milému Jezuſowi/ przykladem tego ſlepégo ÿ onéy niewiaſty pogánſkiě/ a pán iezus z ſwé laſki nás oſwiécı/ ÿ na duſſy vzdrowi.

Pán Jezus z ſtapil do domu Zacheuſſa iawnégo grzéſſnika. Ka: 61

GDy pán Jezus przyblizál ſie do Jerycha/ Zacheus żadliwie chtzatz widzietz pana Jezuſa/ iÿż tam tędy miál ÿdz Jezus/ boiatz ſie on ÿżby przed záſtępy niemogl oględatz pana Jezuſa/ bo niſkiégo wzroſtu byl. Przeto zabieżáwſſy/ wſtapil na drzewo Sykomorowe/ to ieſt ſuché ſigi/ aby tym lepiey pana Jezuſa vzrzál. A ten Zacheus byl kſiąże iawnych grzéſſnikow wſelmi bogaty. Widzatz mily Jezus iego żadza ÿ wiarę/ przyblizywſſy ſie k niému wezrzál na gorę/ ÿ vzrzáwſſy go rzékl iemu: Zacheuſſu z ſtępi rychlo/ bo dzis w twym domu muſſę przebywatz. A on tzo rychléy z onego drzewa z ſtapil a z wielka radoſcia ÿ z weſelim przyial gÿ w dom



swoy/a gody znamienite nan vdzialal. Widzatz to
licemiernicy ij ijnssy wssytcy/ poczeli ssemratz rze-
katz: yzby sie do czlowieka iawnéo grzessnika obrocil
Ale Zacheus bedatz wdzieczen takowéo goscia/rzekl
przed Jezusem stoiatz. Panie/oto polowice ijmienia
ij dobra mego dawam vbogim/ a iestlim kogo nie-
wczym ossukal/ albo zradzil/ czworako wratzam.
Rzekl iemu Jezus: Dzis temu domowi stalo sie iest
zbawienije/ s tego isz on/ tuss Zacheus / iest syn/ to
iest, nasladowtza Abramow/ktory rad przymowal
prelgrzymy w dom swoy/ A syn czlowieczy przy-
ssedl ssukatz ij vzdrawiac co bylo zginelo. Bacz ssczo
drostz pana Jezusa/ktory wiecey dawa nizli go za-
daia/ Bo dal zbawienije Zacheussowi/ ktorego on
niej miał prositz ani zedatz. S tego vbacz ijz sama go-
ratza zadza iest wielki glos a modlitwa ku milemu
Bogu/iako Dawid krol ij prorok wielki w zoltarzu
mowi: Zadze swych vbogich wysluchawas mily
panie. Ogladay nabozna dusso krola niebieskiego
siedzacego w domu grzessnego miedzy grzessnymi/
podobno ijz dal miesce komu swietskiemu pirwsse/
a sam z Zacheussem nizey siedzial/ako mistrz pokory
ij vstawtza. Tez zwoleniki iego ogladay / nabozne
rzeczy z grzessniki rozmawiaiace/ a ku boze drodze
ie przywodzace.

Jezus oswiecil slepo naro-
dzonego. Ka. 69

IDatz pan Jezus przez Jeruzalem / vzrzal
czlowieka slepo narodzonego/ij poczeli py-



tatz iego zwolenicy rzekatz. Miſtrzu kto zgrzeſſyl/ ten czlowiek/czyli rodzicy tego/ijż ſie ſlepo vrodzil. Odpowiedziál mily Jezus ij rzekl/Ani ten czlowiek zgrzeſſyl / ani iego rodzicy / ale ſie to ſtalo / aby vczynki boże byly w nym ziawioné. Já muſſę czynitz vczynki tego tzo mie poſlál / dokad ieſt dzien: przydzie notz/gdy nikt niebędzie motz nitz dzialatz/ dokadem na ſwiecie/ieſtē ſwiatloſtz tego ſwiata. A gdy to zmowil mily Jezus/plunawſſy na ziemię/ ij vczynil bloto z ſliny / ij pomazál na iego oczy ij rzekl iemu: Jidzi vmyſie w ſtawie Siloe / ktory ſie wykladá poſlanym. Vſſedl ij vmyl ſie ij przezrzál doſtatecznie/ij przyſſedl zaſię widzatz. Tedy ſaſiedzi ij cij ktorzy go widzieli/ize pirwey byl ſlepym żebrákiem/ poczeli mowitz:Wſſako to ieſt on ktory ſiedziál żebratz:Niéktorzy rzekli/ten:a drudzy ijż nie/ale podobny iemu ieſt. Ale on rzekl/Jám ieſt. A onij rzekli iemu:iakotz ſie otworzyly tobie oczy. Odpowiedziál: On czlowiek ktorému dzieia Jezus/ vczynil bloto/ ij pomazál moie oczy / ij rzekl mi: Jidzi do ſtawku Syloe vmyiſie/a ſſedſſy vmylemſie ij widzę. A onij iemu rzekli: Gdzie ieſt ten/czuſs Jezus: Odpowiedziál: niewijem. A potij przywiedli go ku licemiernikom/a bylo w ſobotę gdy mily Jezus vczynil bloto ij otworzyl iego oczy. Tego dla poczeli go drugi ráz pytatz licemiernicy iakoby widziál: A on ijm rzekl: Polożylmi Jezus bloto na oczy/a vmywſſy ſie ij widzę. Tedy niéktorzy licemiernicy poczeli mowitz: nieieſt ten czlowiek od Boga ktory ſoboty nieſwięci



A drudzy rzekli. Jako może grzessny człowiek tako-
wé zuda czynitz/y było rozdzielenie miedzy nymi/ i
dlá tego rzekli drugi ráz ślepému: Czo ty mowiss o
tym ktory otworzyl twoie oczy? A on rzekl. Prorok
iest wielki. Niewierzatz iessćze zydowie temu/ aby
on byl slep a przezrzal / Wezwali iego rodzitzow / y
poczeli ych pytatz rzekatz: Toli iest wass syn ktore-
go wy mowicie/yzby sie ślepo narodzil/iakoz iuz wi
dzi: Odpowiedzieli rodzicy rzekatz. Wiémy yz ten
iest syn nass/a téz sie slepo vrodzil/ ale iako iuz wi-
dzi niewiémy/albo kto iego oczy otworzyl/tego nie
wiémy/spytaycie go/wssakotz má lata/niechátz sám
zasie mowi. A to mowili przeto yze sie zydow báli/
bo sie iuz byli zydowie sprzysiegli/ yze kto koli by wy
znáwál aby on byl kristus/ten z synagogi miál bytz
wyrzutzon/a dlá tego rodzina iego rzekla/Mátz la-
ta/pytáycie iego samégo. I przyzwali lepak onégo
człowieka ktory byl slepy/y rzekli iemu: Dáy chwá-
le bogu/botz my wiémy iz ten człowiek iest grzessny
Odpowiedziál yim on y rzekl: Niewiém iestli grzé-
ssny/iednotz to wiem yzem byl slep/ a iuz widze. A
oni lepak rzekli iemu: Czotz vczynil/ iakotz otworzyl
oczy. Odpowiedziál/Wssakō powiedziál wám iuz/
a iuzescie slysseli czemu iessćze chcecie wiedzietz albo
slyssetz/ a zali téz y wy chcecie bytz iego zwolenniki?
Tedy ony zlorzeczywssy iemu rzekli: Ty badz iego
zwolennik /ale my iestesmy zwolenicy moyzessowi/
my wiémy yze z Moyzéssem buog mowil / ale tego
niewiémy s kad iest. Odpowiedziál on człowiek y



rzekl ijm. Dziwná to rzecz ieſt/iże wy mowicie/ nie wiémy ſkad ieſt/a on otworzyl moie oczy/a my wié my iże buog grzeſſnych nieſlucha/ iedno tego buog wyſlucháwá/ien ieſt ſluga boży/á czyni iego wola. Y rzekl daley: Od poczatku ſwiata nieieſt ſlycháno aby kto otworzil tego oczy ktory ſie ſlepo narodzil/ wyiawſſy iżby ten czlowiek od boga byl. Odpowiedzieli iemu żydowie y rzekli: W grzéſſech ieſteś ſie wſſytek vrodzil/a ty nás chceſs vczytz y wyrzucili go z ſynagogi. Slyſſatz to mily Jezus iże go z ſynagogi wyrzucili/przyſſedl k niemu y rzekl/ Ty wierzyſs w ſyna bozégo. A on odowiedaiatz rzekl/ A ktory ieſt mily panie iżbych wierzyl wen. A mily Jezus rzekl iemu/ Widziáles go ſercem. A on odpowiedaiatz rzekl/ Wierzę mily panie/a padwſſy na ſwé oblicze/ dál iemu czeſtz y chwálę. Bacz tu wdzięcznoſtz tego czlowieka/ ſlucháy iako opowiedá rzecz pana Jezuſowę/naprzeciw żydóm niewiernȳ/ tak iż powiedziáwſſy ijm ſwégo oſwiécenia obyczáy/ ſmiele rzekl/ Abo chcecie bytz zwolenńki iego/ y dál ſie zaklatz dlá tego. S tego wiedz iż wdzięcznoſtz dobrodzieyſtwa/ ieſt milému bogu wielmi przyiemná/a zaſie niewdzięcznoſtz przykrá. O tym ſwięty Biernát mowi. Vczſie krzeſcianinye z námnieyſſé rzeczy bogu milému dziękowatz. Bacz pilno tzo s toba mily buog dzialá/tzotz dál y dáwá/ gdys niebyl/on cie ſtworzyl: gdys byl zginal/ on cie ſwa świętą krwia z niewolé wykupil. Pamiętáy że iż iako żádnee godziny przez iego dobrodzieyſtwa nie-



iestes/tako żadna godzina niechay niebędzie ktoreé by mu dzięki y chwały niedziałał.

Jezusa milégo żydowie chcieli vkamionowatz. Ka. 63



Tusie iuż poczyna taiemnitza vmęczenia zbawiciela naszégo / gdy iednatz nas miły pan



kazał/a miedzy inszymi słowy mowił. Kto kazanie moie będzie chował / to iest pełnił ie / śmierci nieukuśi nawieki. Odpowiedzieli iemu żydowie. Jużesmy poznali yże diabla masz wsobie / Abram vmarl y prorocy/a ty mowisz Będzieli kto słowo moie chowatz/ śmiercy nie vzrzy na wieki/ Azalis ty więtszy y lepszy nad oytza naszégo Abrama ktory vmarl y prorocy zmarli/czymże sie ty czynisz: Nato Jezus odpowiedział/ Iż Abram ocietz wasz / radował sie aby widział dzień moy/widział y wesol był. Odpowiedzieli żydowie y rzekli iemu. Pietzdziesiat lat iescze niemasz/a mowisz bys Abrama widział. Pan Jezus dla wielkiego pratzowania y vdręczenia/ tak był na



oblicżu stary/iakoby mu bylo piętzdziesiat lát/ a dlá tego mu żydowie rzekli/ Piętzdziesiat lát iessce nie máss a powiedáss bys Abrama widziál: A mily Jezus ym rzekl/ Zaprawdę zaprawdę mowię wám/ yż pirwey nizli Abrám byl iám iest. Vslyssáwssy to żydowie/ pochwácili nań kamienie/ y chcieli go rozgniewáwssy sie vkamionowatz. Ale mily Jezus nie tą smiercia chciál odkupitz nás/ y czas teeż byl iessce nieprzyssedl iego męki / zakryl czlowieczeństwo swé/ y wyssedl s kosciola/ bo bostwē to swym vdzialál/ yż go żádny niewidziál. Rozmyslay tu zatroskanié Jezusa milégo y zwolenikow iego/ iako sami zostawssy w kosciele/ niewidzatz pana Jezusa/ sklonivssy glowy swé/ wyssli s kosciola sromiezliwie.

Drugi ráz chcieli kamienowatz pana Jezusa. Ka: 64

DRugi ráz w swięto poswiatzaniá kosciola Jerozolimskie° pán Jezus modlil sie w portiku/ iakoby w kaplicy Salomonowé/ obstapiwssy go żydowie iako wilcy drápiezni a wsciekli zgrzytaiatz zęby ku panu Jezusowi rzekli: Y dokadże dusse nasse / to iest mysli/ w watpieniu dzierżyss / powiedz nám iawnie iestlis ty Krystus: A pán Jezus iako baranek cichy odpowiedziál ym pokornie rzekatz. Powiedám wám a wy nie wierzycie/ Vczynki ktoré dzialám miedzy wami w ymię oytza mégo/ dáwaia swiadectwo o mnie/ ale wy niewierzycie/ bo nieiestescie z mych owietz. Owce moie sluchaia



mie y głosu mégo/a iá ie znám/ a ony mie naſladuia a iá ym daię żywot wiekuiſty/ że niezgina nawieki. Pogladáy tzo ſie tu dzieie/iako pokornie pán Jezus odpowiedá nieprzyiácielom ſwym głowný/ a ony zaſie ze wſſech ſtron ſrogo a gniewliwie odpowiedaia/ y taiemnie iád w ſwym ſertzu gotuia/ a dlá tego niewierni żydowie za tymi ſłowy/pochwyciwſſy po wtore kamienie/chcieli go vkamionowatz/ ale miły Jezus odpowiedział ym rzekatz wielmi ſkromnie y łagodliwie. Wielém dobrych vczynkow vkazowál y działál między wami / a dlá ktorégoż mie chcecie vkamionowatz. Odpowiedzieli żydowie y rzekli iemu: O dobry cie vczynek nie kamionuiemy/ ale yże mowiſs przeciw bogu/ yże ty będatz człowiekiem/czyniſs ſie bogiem. Patrz tu niewymowné złoſci żydowſkié/pytaia a chtza wiedzietz onli ieſt Kriſtus w zákonie obietzany/ yż ym tego dokazuie ſłowy y vczynki / oto go chcieli kamionowatz. Jezus odpowiedział. Jeſtli nieczynię vczynkuów oytza mego/niewiérzcie mi/ ale czynię li/niechceciéli mnie wierzytz/wiérzcie ale vczynkuóm ktoré czynię/ abyſcie poznali y wierzyli/ yżem iá w mý oytzu/a oćietz we mnie. Żydowie zatym ſłowem ſſukali iakoby go iatz mogli. Ale Jezus miły iako y pirwey/ wyſſedł z ych ręku/a vſtapił za Jordán / na ono mieſce gdzie ſwięty Ján krzcił/a niechciál yđz do żydowſkié ziemie/bo wiedział yż go żydowie ſſukali / iako by go mogli iatz y zabitz. A dlá tego gdy było bliſko ſwięto dnia żydowſkiégo/ktoré było wezwáno ſcenofeiya/



to ieſt gody námietowy/bo tedy żydowie ſczyniwſſy námioty/czynili ſobie gody. Tedy rzekli apoſtolowie Jezuſowi. Wimdz ſtad/zuſs z Galileyſkié ziemie a podz do ziemie żydowſkié. Odpowiedział ijm mily Jezus. Czas móy ieſſcze nieprzyſſedl / ale czas waſs zawżdy gotow ieſt/ ten ſwiat niemoże wás nienaáwidzietz / ale mnie nienáwidzi/ przeto iiże iá ſwiadetztwo dáwám oniim/iiże iego vczynki ſa zlé/ tego dlá iidzcie wy k temu ſwiętu / iátz ieſſcze niepóydę/botz ieſſcze móy czas nieieſt napelnion. Zmowiwſſy to pán Jezus/zoſtál w Galileij / ale brácia milégo Jezuſa/ſſli do Jeruzalem / a mily Jezus po tym ſſedl za niimi ku ſwiętému dniu / nie iawnie ale iakoby potaiemnie. A żydowie gdy iuż bylo ſwięto ſſukali iego rzekatz: Gdzie ieſt on Jezus? Y byly rozmaiité gadki oniim między tluſſcza ij zaſtępy żydowſkiémi/ bo niektorzy mowili/ iiże on ieſt Kryſtus w zákonie obietzany/ſwięty a dobry. Ale drudzy rzekli/nié: Nieieſtci dobry/lud cij tylko ſwodzi. A drudzy mowili: Tego wiémy ſ kad ieſt/ale kryſtus gdy przydzie nikt go niebędzie wiedzial s kad przydzie. A to wſſytko rzekli/iiże Izaiiáſs mowil: Rodzáy iego kto wyſláwi/wiliczy/ albo wymowi: A wſſakoż nikt oniim niechcial mowitz iawnie/boiatz ſie żydów Ale mily iezus gdy iuż byl ſwięty dzień/wſtapiwſſy w koſciól / poczal nauczatz / a żydowie poczęli ſie dziwowatz rzekatz: Jako ten vmié piſmo a nieuczyl ſie go: Odpowiedzial mily Jezus ij rzekl: Moia nauka nieieſt moia/ ale tego ktory mie poſlál/ będzieli



kto chcietz wolą iego cżynitz/pozná tę naukę/ieſtli od Boga cżyli iá ſám od ſiebie mowię. Kto ſám od ſiebie mowi/wláſné chwály ſſuká/ale ktory ſſuká tego ktory go poſlál/ieſt prawdziwy/anij iedné niepráwdy w niém nié. Wſſako Moijżeſs dál wám zákón/a żádny z wás zákonu nienapelni/ cżemu mie zabitz ſſukácie: Odpowiedzialy záſtępy żydowſkié: Diábla máſs w ſobie/a kto cie ſſuká zabitz: Jezus odpowiedziál: Jedenē vcżynek vcżynil/a wſſytcy ſie dziwiecie: Moijżeſs dál wám obrzezanijé/a w ſobotę cżlowieka obrzezu iecie. Gdyż to ieſt ijże cżlowiek wſobótę przyimuiatz obrzezanijé nieporuſſá zákonu Moijżeſſowégo/ani gwálcij święta: cżemuż ſie wy ná mię gniewácie/ijżem w ſobotę cżlowieka vzdrowil niemotznégo: A rzekwſſy to/ſſedl zaſię za iordán gdzie święty Ján pirwéy krzcil/ij przebywál tam.

Jezus miloſciwy wſkrzéſil Lazarza vmarlégo/cżterzy dnij w grobie leżacégo. Ka: 65

W Ten cżas/rozniemogl ſie dnia iednégo piękny ij wielmi podobny panitz/ijmieniem Lazárz z Betanié/brat rodzony Marié Magdaleny ij Márty/a ta bylaMariá ktorá byla pomazala pana Jezu Kriſtuſa maſcia droga/ ij vciérala nogi iego ſwymi wloſy. Ktorégo żaluiatz ſieſtrzyce poſlaly ku panu iezuſowi za Jordán/ na ono mieſce gdzie byl vſtapil dlá gniewu żydowſkiégo/ gdy go chcieli iatz ij zabitz/obiawiaiatz mu/ijż miloſnik iego Lazárz niemocen leży. Slyſſatz to pán Jezus odpo



wiedział yim rzekatz: Niemotz ta nie iestci na smiertz ale by sie chwała boża przezeń rozmnożyla. A tak przez dwa dnij o tey rzeczy milczał / ij rzekl potym po dwu dniu ku swym zwolenikóm: Podzmy do żydowskié ziemie. Slysszatz to zwolenicy iego rzekli: Misztzu niedáwno cie żydowie chcieli kamionowatz / a a ty tam zasie ydz chcesz. Odpowiedział mily Jezus ij rzekl: A záli nie dwanascie godzin iest przez dzień / będzieli kto chodzil we dnie nieurazi sie / bo widzi swiatlosćz tego swiata: ale będzieli chodzitz w nocy / vrazisie / bo swiatlosci nié. To zmowiwszy mily Jezus rzekl yim. Lazárz przijáciel nasz spij / ale ijdę abych go ze snu obudzil. Tedy rzekli zwolenicy: Panie iestlitz spij / tedytz będzie zdrow. A to mily Jezus rzekl byl o iego smierci / a oni mnimali by rzékl o spaniu sna. Przeto mily Jezus gdy tego nierozumieli / ijż to mowil o iego smierci / rzekl yim iawnie: Lazárz przyiáciél nasz vmarl / a ráde ijżem tam nie byl / dlá wás abyscie wierzyli / ale podzmy k niemu abysmy go zbudzili. Tedy swięty Thomász rzékl ku drugim zwolenikóm: Podzmy / ij my s nijm vmrzémy / ij poszli. A gdy bylo blisko Betanié / dowiedziáwszy sie Márta / ijż pán Jezus przyblizál sie do Betanie / zabieżala iemu / a pádwszy przed iego nogi s placzem rzekla: O móy mily panie / by ty tu byl / brat by móy byl nieumárl / ale ij iesscze wiém tzokolwie będziesz żędatz od boga / to bóg dá tobie. Mily Jezus iey odpowiedział rzekatz: Nieplacz wstaniec brat twóy. Odpowiedziala mu Márta: Wiém mily



panie iże wstanie z martwy w ſadny dzień. Mily
Jezus odpowiedział: Jácıem wſtanie z mártwych
y żywot/kto wmie wierzy aczby vmarl/będzie żyw
A wſſelki ien wierzy w
mię nieumrze nawieki/
wierzyſſ temu: A Mar
ta rzekla: Wierze mily
panie yżes ty Kriſtus
ſyn boży ktorys przy-
ſſedl na ten ſwiat. A ia
ko to zmowila/ſſedw-
ſſy y wezwala ſwé ſio-
ſtry Marié potaiěnie
iey rzekac: Miſtrz przy
ſſedl a zowie cie k ſobie
A ona ſkoro to vſlyſſa-
la/natychmiáſt prędko
powſtala/ y naprzeciw



panu Jezuſowi biegła/ bo ieſſcze byl mily Jezus nie
przyſſedl/ale byl na tym mieſzu/gdzie iemu Márta
zabieżala/tego dlá żydowie ktorzy byli s nia w do-
mu cieſſacz ia/gdy vzrzeli yże ſie tak rychlo pochwá
cila y wyſſla: naſladowali iey rzekacz/ yże ydzie ku
grobu plakacz. Mariá gdy przyſſla tam gdzie byl
mily Jezus/vzrzáwſſy go padla placzacz na ſwé ko
lana y obliczé przed iego nogi y rzekla iemu/ Panie
by ty tu byl/brat by móy niebyl vmarl. Mily Jezus
vzrzáwſſy yż ona placze/ y żydowié placza ktorzy
s nia byli/poruſſyl ſie duchē ku placzu/y plakál gorz



ko / zarzewniwſſy ſie ij zaſmucil ſie ſám w ſobie / a
weſtchnawſſy rzekl: Gdzieſcie go polożyli / aczkoli
wiedziál iako bóg wierny. A oni rzekli: Podz mily
panie ogladáy. Y poczal tym więcéy plakatz ij ſlzy
puſſczatz. Widzatz to żydowie rzekli: O iako go ſil=
no milowál. A drudzy lepak mowili / Niemogl li by
ten vczynitz ijż by nieumarl / ktory otworzyl ſlepemu
oczy. Rozmyſláy tu iako mily Jezus ijdzie pokornie
placzatz z ſioſtrami lazarzowymi / a ſnádz téż ij apo
ſtolowie plakali / a tak placzatz ku grobu przyſſli / kto
ry grob byl wykowán s kamieniá / ij przylożon ka=
mieniem na wirzch. Y kázál go, mily Jezus odiatz /
ale Márta odmáwiála rzekatz / O móy mily panie /
iużci ſmierdzi / botz iuż czterzy dnij w grobie leży.
Rzekl iey Jezus / Y zámci nierzekl Márto / ieſtli v=
wierzyſs vzrzyſs natychmiáſt chwálę boża. Gdy
on kamień odięto / Jezus podnioſwſſy ſwé oczy w
niebo rzekl: Dziękuię tobie oytcze niebieſki / iżes mie
zawzdy wyſluchάwál / a wijém ijż mie teráz wyſlu=
cháſs / dlá tych tzo tu ſtoia / aby wiedzieli ijżes ty
mnie zeſlál. O nábożná duſſo rozpamiętáy tu ſtwo
rzyciela twégo placzacego / bacz iego wielka miloſc
ij zadza o ludſkiém zbawieniu / ktorá ſie vkazuie z pla
czu ij z wolaniá wielkiégo / bo gdy to mowil mily Je
zus / zawolál wielkim gloſem rzekatz / Lazarzu wyni
dzi ſam z grobu. Natychmiáſt ſie za tym ſlowē pod
nioſl ożywſſy z grobu / a zwiazany byly iego rece ij
nogi. Y rzekl pán iezus apoſtolom / Rozwiażcie go /
niecháy wyſſedſſy z grobu chodzi. To dobrodziey=



stwo widząc iego siostry/przed panem Jezusem po klęknawssy/y pokornie s tego vczynku dziwnégo ie go swięte milosci dziękowaly. Wieleé żydow ktorzy to widzieli/w milégo pana Jezusa vwierzyli/ a nie ktorzy snich ten dziw ssedwssy do miásta/miedzy ludzmi rozniesli/tak yż z Jeruzalē y z ynssych miást wielé ludzi przychodziło oględać Lazarza żywégo. Ale doktorowie/licemiernicy/ y nauczeni w zá konie/ slyssać ten dziw ktory mily Jezus vczynil/wielmi sie zasmucili/y otym iuż s pilnoscia myslili/ tako by go zabić mogli.



Dokonáwaia sie ksiegi pirwssé.

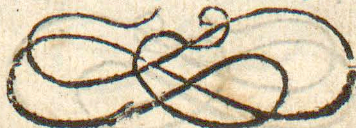


Księgi drugié.

Biſkupowie z licemierniki radę vczynili/ aby milégo pana Jezuſa zabitz mogli. Kapitulum pirwſſé.



Dy od boga oytza przybližál ſie czas zrzadzony ku odkupieniu ludſkiemu / dlá ſkrzéſſeniá Lazarzowégo/s poduſſczeniá zlégo ducha/ zebrali ſie w radę biſkupowie/ xiażeta žydowſcy ÿ licemiernicy przeciw Jezuſowi/ radzatz iakoby go ięli ÿ zabili/a tam radzatz ſie mowili: Czo czynimy / oto ten czlowiek wielkié tzuda ÿ zamiona czyni / puſcimyli go tako (tzuſs niezabiwſſy) wſſytek lud weń vwierzy/a potym przyda Rzymianie/ ÿ wezma nám miaſto naſſe / iakoby rzekli. Widzicie yž to miaſto/ (tzuſs kościol) ieſt za ſwiatoſtz pogańſka/bo Alexander/krolowie Perſcy ÿ krolowie Eÿpſcy/ w wielkié tzci ten kościol mieli. Ale ten czlowiek nauczá yžby naſſa služba w koſciele byla marná. Przeto Rzymianie vſlyſſali o ſkarbie koſcielnym/a vzrzali takowé tzuda od niego / przyda ÿ wezma naſſe miaſto/ tzuſs kościol ÿ naſs lud. Ale ieden s nich/ ÿmieniem Kaÿfáſs/ktory byl biſkupem na ten czas/ rzekl im: Wy niz nie wiécie/ muſi ieden czlowiek vmrzétz za



wſſytek lud/nižliby wſſytek lud miál zginatz. O prze klętá rada/o mizerni wódzowie ludu poſpolitego/ w ręce waſſe dál buóg ſyna ſwégo/aby dlá wás vmarl/ale nie z wás. On ci vmrze od wás/ ÿ zbawi ſwóy lud/a wy będziecie potępieni. A dlá tego od tego dnia/poczęli myſlitz aby go zabili/A pán iezus iuž niechodzil iawnie miedzy žydy/ ale ſſedl do miaſta Effraym/ÿ przebywál tam z matuchna ſwa miloſciwa/z Mártą/z Magdalena/ z Lazarzē ÿ z ſwymi zwolenikí/cieſſatz matuchnę ſwa rozmowa ſynowſka. A gdy iuž byla bliſko wielkanotz žydowſka tedy wielé žydow przíſſlo do Jeruzalem przed wielkanotza/aby ſie ofiarowali Bogu/a ſſukaiatz milégo Jezuſa mowili miedzy ſoba ſtoiatz w koſciele: Czo ſie wám widzi/ ſnádz nie przydzie ku temu ſwiętemu dniu/ bo biſkupowie iuž byli dali przykázanié/ gdzie by kto widziál Jezuſa/ten by go miál vkazatz aby go ięli ÿ zabili.

Mariá Magdaléna Jezuſa maſcia pomazala. Ka: z

GDy bylo ſſoſteégo dniá przed wielka notza/ przyſſedl mily Jezus do Betanié/ gdzie byl Lazárz vmarl/ktorego ſkrzeſil mily Jezus/ÿ vdziálali mu tam wiecżerza / na ktoré Márta ſlužyla /a Lazarz ſiedziál z milym Jezuſem ÿ z goduiacymi. Mariá magdalena ſiedzatz za wiecżerza/na Jezuſa pilno patrzala/ÿ iego ſtrudzonégo widziala/ a dlá tego wziawſſy funt maſci drogié z zielá narduſo-



wégo ŷ pomazala nogi iego/ŷ ſwymi wloſy vtarla
a oſtatek na glowę wlála/tak iż on dom wſſytek byl
napelnion od oney maſci roſkoſſné wonnoſci. Te-
godlá rzekl ieden z iego zwolenikow/ŷmieniem Ju-
das Skariot/ktory go miál zradzitz:Ach iaká ſie to
silná ſſkoda ſtala/iż ta maſtz tako drogá zepſowána



A zá nielepiéy ŷżby tę
maſtz bylo za trzy ſta
pieniędzy przedáno/ ŷ
vbogim ty pieniadze
dáno. Ale to rzékl nie
przeto ŷżby nán ſluſſa-
lo vboſtwo opatrzo-
watz/ale ŷże byl zlo-
dziéy/ mięſſki maiatz/
w ktorych noſil to tzo
milému Jezuſowi ſla-
no a wſſakoż dzieſiata
cżęſtz zawżdy vkrádl/
a tak z iego naprawie-
niá ŷ drudzy zwolenici
ſſemrali/ nie dlá zlo-
dzieyſtwa iako Judáſs/ ale z lutoſci ktora ku vbo-
gim mieli. Ale pán Jezus s tego Maria Magda-
lenę wyprawil rzekatz:Niecháycie iey/ botz to vcży-
nila na pamiatkę mego pogrzebienia. Y rzekl daley
mily Jezus/ Vbogié zawżdy z ſoba mácie/ a gdy
chcecie możecie ŷm dobrze vcżynitz/ale mnie nie za-
wżdy z ſoba będziecie mietz. Judáſs niedbaiatz te-



go wielmi ſie rozgniewál/a dlá tego poczal myſlić iako by go przedál / bo iuż wiedzial ÿże iuż kſiażeta kaplanſkié z licemierniki ſie byli ſmowili / iż by go koniecżnie zabili. Czegoż potym weſrode dokázál/ gdy k nÿm mowiać przybieżál: Czo mi dácie / ia go wám wydám/a za znamię/pocaluię go ſám. Zydowie temu radzi byli/ÿ trzydzieſci mu pieniędzy dać vſtawili/ktoré byl ſtracil na oney drogié maſci/ która mogla być przedána za trzyſta pieniędzy. A gdy zwiedzialy wielkié záſtępy żydowſkié/ ÿże mily Jezus byl w Betanÿ/przyſſlo tam mnogo żydow/ nie tylko dlá pana Jezuſa/ale by vzrzeli Lazarza ktore° Kriſtus ſkrzeſil z mártwych. A przeto przyſſedwſſy k niemu/pytali go o oyczu Abramie ÿ o mękách piekielnych/ a on ÿm miloſciwie na wſſytko czo pytali odpowiedál. Tedy kſiażeta kaplanſcy/biſkupowie/ ÿ licemiernicy/poczeli myſlić iakoby ÿ Lazarza zabili/ bo mnogo żydow dlá niego odſtáwalo od ÿch poſpolſtwa/a wierzyli w pana Jezuſa.

Jezus z wielka chwála przyiechál do Jeruzalem w kwietna niedzielę/ſiedzać pokornie na oſlicy a potym na oſle. Ka: 5

GDy ſie przybliżál czas aby pán Jezus dál ſwiatu lekarzſtwo przez mękę ſwa cięſſka/ dlá tego iako bylo zaiutrá w kwietna niedzielę/gotowál ſie pán Jezus nowÿ a niezwycżaynym obycżaiem do Jeruzalem. Ale matuchna iego milá te° mu odmáwiala rzekác: O móy námileyſſy



synu/do kadze sie to bierzess/a wssakoz wiess przeciw sobie zydow spiknienie/ ktorzy o smiertz tobie stoia/prosse twe swięte milosci/ nieraczy tam więcey chodzitz. Tego teez odmawiala Magdaléna ij Marta mowiatz: O nass mily mistrzu niechodzze więcey do Jeruzalem/ wssak wijess ijz ci zydowie o smiertz stoia/a ty oto dobrowolnie chcess wpastz w ręce ijch. Ale Jezus mily na to odpowiedzial / ijzby to byla wolá oytza niebieskiego /abych tam dzis possedl nieiako przed tym ale z wielmoznoscia ij vczliwoscia/a dlá tego niesmętzsie moia milá matko/ obronitz mie ocietz moy/a stawię sie wám dzis na wieczor. A tako pociessywssy matuchnę/possedl s czeládka swa z Betanie do Jeruzalem/ a gdy sie przyblizal ku Jeruzalem/ij przyssedl do Betfae ku oliwne gorze/poslál dwu zwolenikn rzekatz ijm. Jidzcie do teº miasteczka/ ktore iest przeo wami/a gdy wnidziecie w miasto/natychwiást náydziecie oslicę a osle s nia na ktorym iessczse nikt nie siedzial/ odwiazawssy/przywiedzciez mi/a rzeczeli wám kto tzo/mow



cie iſże pán naſs teº potrzebuie/a natychmiáſt wás
puſſczá. A to ſie wſſytko ſtalo/aby ſie piſmo popel-
nilo/ktoré bylo przez Zachariaſſa rzeczono: Powiedz
cie dziewce ſyon/ij z ci oto krol twóy przyſſedl tobie
ku twému vżytku cijchy a pokorny/ſiedzacz na oſle ij
na oſlicy. A ſſedſſy zwolenicy/vczinili iako ijm przy
kázál Jezus mily/ij przywiedli oſlicę z oſlem/a wlo
żywſſy odzienije na oſlicę/ij wſadzili go na nię. A
gdy ſie iuż mily Jezus ku Jeruzalē przyblizál ij z ieź
dzal z góry oliwné/záſtępy wielkié ludu vſlyſſáw-
ſſy ijże mily Jezus iedzie do miaſta/a téż ijże ſlyſſéli
ſkrzéſſenié Lazarzowo / ktoré ſie ſtalo przezeń / wy-
ſſedſſy z miaſta/ij ſſli przeciw iemu ſcielacz ſwé odzie
nijé na dródze. A drudzy ocinali ij lámali rożdżé z o
liwnégo drzewa/ij miotali przedeń na drogę. A záſtę
powie ktorzy przedchádzali paná Jezuſa/ij téż kto-
rzy go naſládowali/wolali rzekacz: Oſanna/ to ieſt/
chwála ſynowi Dawidowému/blogoſlawiony kto
ry przyſſedl w ijmię boże. O krolu Jzraelſki / chwá-
la badz tobie na wyſokoſcij. Dziátki téż żydowſkié
noſſacz rozgi oliwné przed nijm ijdacz ſpiewaly rze-
kacz: Zbáw nás na wyſokoſci krolu Jzrahelſki/ blo-
goſlawiony ktory w ijmię bożé ijdzie/na wieki mu
chwála będzie. Drudzy lepák ſpiéwali: Ten ieſt kto-
ry przyſſedl na zbawienijé ludu/tencij ieſt zbawienié
naſſe/ij odkupienijé Jzraelſkié/temu tronowie ij pań
ſtwa ſlużą. Drudzy lepak zabieżáwſſy mu / kwiátki
przed nijm miotali/daiacz mu czeſcz iako zwyciężcy/
a mowiacz. Chwála czeſcz ij ſláwa badz tobie krolu



kriſte odkupicielu/ktoremu dziecinna ſlicżnoſtz wyſlawiá chwálę miloſciwa. Jzrahelſki król ieſtes/ y chwálebny Dáwidów plod/ktory w ijmię Boże kro lu blogoſlawiony przyſſedles. A gdy ſie ku Jeruzalem przybliżál/ widzatz miaſto Jeruzalem / rzewno plakál rzekatz. O Jeruzalem by vznalo vpád twóy ktory má na cię przyſtz/ij ty by (cżuſs plakalo) ktoreé ſie dzis weſeliſs/bo przyda dni na cię/ ijże cie ogarna nieprzyaciele twoij walem/ a nieoſtawia w tobie kamién na kamieniu/bos nie poznalo cżaſu nawiedzenia twégo/ktoré ſie tobie od Boga ſtalo. Patrz tu duſſo nábożná na ſtworzyciela twé° / ktory ieſt pán nad pany/król nad krolmi/iakotz iedzie pokornie/ a aby naucżyl ludzie ſwietſkie gardzitz chelpę. Ogladáy ijż on acż byl krol nieba ij ziemie/a wſſakoż niemiál náſtolek pyſſnych ale tylko proſté odzienié apoſtolſkié/acżkoli ſſ taka cżcia ij chwála prowadzili go a wſſakoż ſie s tego niechelpil/ale ſiedzatz na oſlicy rzewno plakál ten ktory grzechu niemiál. Przeto téż ty dzis ſie s nim rozplacży/a iednę ſlze acż niewięcey dla twych grzechow wypuſtz. A wſſedſſy s taka cżcia w miaſto Jeruzalem/tedy ſie poruſſylo wſſytko miaſto/dziwuiatz ſie tako wielkiému ludu/ a niewiedzatz tzo by ſie to dziálo/ij pocżęli pytatz rzekatz. Ktory ieſt tento: Tedy lud poſpolity rzekl / chtzatz by to ku ſtarſſym przyſſlo: Totz ieſt Kriſtus Jezus prorok od Nazaret Galileyſkié ziemie. Vſlyſſáwſſy to licemiernicy rzekli ſami w ſobie. Widzicie ijże nitz niemożem pomotz/oto wſſytek lud za nijm ijdzie.

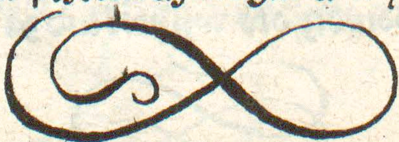


Modlitwa.

PAnie Jezu Kryste/ienżeś na mękę przysſedl dobrowolnie. Przydzi też mnie mizernému przez laſkę w ſerce moie. A ty mily panie / ktorys mnie grzéſſnégo tedy naprawil/gdys na oltárzu krzyża ſwiętego ofiarowán byl. Napráw za ſie vpádek móy przez tę blogoſlawiona twoię mękę / a raczy datz mnie grzéſſnému/iżebych we wſſech ſprawách moiich/ pokorę y cichoſtz zachowál/ a tobie cialo y ducha pod motz twoię doſkonale poddál. A żebych też bydlęciem v ciebie byl mily panie/ a ty na grzbiecie moiim ſiedzatz/a mnie iako oſlę twé ſprawuiatz/ niniié wnętrznégo pokoiu vkuſſenié/y tež niebieſkiégo pokoiu pilné żadaniié przywiedz/a potym do tego pokoiu widzenia racz nás przyprowadzitz Amē

O wyrzuceniu kupuiacych y przedáwaiacych s kościola. Ka: 4

WSſedſſy Jezus w koſciol/nalázl tam przedaiacé y kupuiacé/woly y owce / y teéż pieniadzomienice / przedáwaiacé golębie w koſciele ku ofierze/a to bylo lakomſtwo żydowſkié. A przeto mily Jezus vczyniwſſy bicz ſ powrozow/ial wyganiatz kupuiacé y przedaiacé z koſciola z wielkim gniewem/bo w ten czas widzieli od niego pochodzitz ſwiatloſtz z iego obliczá/iakoby promieniie ſlonitza/a dlá tego zlękwſſy ſie wſſytcy/ſ koſciola vciekli aniy ſie mu przeciwitz mogli. A wypędziwſſy



owce/woly/y ſprzewrazawſſy ſtoly tych ktorzy pie niadze odmieniali/ a tym ktorzy golębie przedáwali rzékl. Wynieſcie to od tad/a nie czyncie z domu oytza mé° domu kupiezkié°/bo tak piſano. Dom móy/ dom modlitwy będzie wezwán/a wyſcie go vczyni li iaſkinia lotrowſka. Zydowie rzekli: Powiédz nám



ktoré znamię vkazuieſs yze to czyniſs: A on ym rzékl: Zlomcie tento koſciol/ a iá we trzech dnioch zbuduię gy. Zydowie odpowiedzieli: Czterdzieſci y ſſeſtz lát ſtawion ten koſciol/ a ty we trzech dnioch chceſſ go podnieſtz. Ale to on mowil o koſciele ciala ſwégo ktoré on z mártwych po trzech dnioch po ſkażeniu ſwégo ciala zbudzil/ czego onỹ iako cieleſnỹ nierozumieli.
Potym przyſtapili k niemu ſlepi/chromi/w koſciele/ a on ié wſſytki vzdrowil. Widzatz to biſkupowie/yże takowé zuda vczynil/yże iednym biczem tako mnogo ludzi wypędzil/a téż yże dzieci wolaly: oſanna ſynowi Dáwidowému/blogoſlawiony ktory przyſſel w ymię Bożé/ſſukali go zabitz/ ale niemogli anỹ ſmieli przed ludem/a dlá tego rozgniewáwſſy ſie rzekli:



N słyssyś zo cy mowia/ skarzy ié/ a przykaży ym nie cháy milcza. A mily iezus ym odpowiedział rzekacz A zaście nie czytali w piśmie/ yż z vst dziátek mlodych y niemowniátek/ skonáles chwálę przez twoie nieprzyiáciele. N rzekł daléy: Zapráwdę powiedám wám/ ieśli ty dziátki będa milczec/ kamienie będzie wolacz/ a to się napełniło czasu męki iego/ kdy opoki się padaly/ daiacz świadectwo o ie° świątości. Tam że w kościele roskossné kázanijé vdziałál/ na ktorym się był ciężko sprácował/ bo do samégo wieczora ká zál/ á wssakoż żádny s nich niebył takowé laski/ kto by go na wieczerza wezwál. A także lacżnacz/ z apostoly swymi possedł Jezus mily iuż w wieczor ku swé milé matce ku Márcie/ w ktorý domu była ma tuchna iego panna Mariá/ y Magdaléná/ Márty święté siostra/ natychmiast z silna laska y miłością go przyięli/ y wieczerza nań sprawili. Bo aczkoli żydowie rano z weselim y z wielka czcia go przyięli/ ale w wieczor sromotnie go wypędzili / a to przeto yże ié wygnál s kościola Jezus nálaskawssy.

Jezus przeklal figowé drzewo. Ka: 5

NAzaiutrz w poniedziałek po kwietné niedzieli/ possedł mily Jezus iako miłościwy a wierny robotnik do Jeruzalem a ydacz na drodze vzrzál drzewo figowé/ a w ten czas chcialo się mu ieść (tuss chcialo się mu zbawienia ludskiégo) albo yż się mu chcialo ieść/ vkazowál wierność swégo ciala: Podle drogi nie na drodze /vzrzál figowee



drzewo/to ieſt ſynagogę żydowſka / ktorá byla nie
na drodze rozumu duchownéº/ale podle drogi pro-
ſtégo piſma ijch. Przyſſedſſy k temu drzewu/ nitz na
niém nienalázl iedno liſcie/przeto rzékl k temu drze-
wu. Nigdy albo na wieki ſie s ciebie owotz więcéy
nienarodzi/tako zatym ſlowē natychmiáſt vſchlo.
Widzatz to zwolenicy milégo Jezuſa/dziwowali ſie
temu barzo rzeka: Ach iako rychlo vſchlo. Ale mily
iezus odpowiedziál im rzekatz: Miéycie wiarę/nie
tylko to vczynicie/ale byſcie rzekli gorze: Podnieſi-
ſie/ rzuciż ſie w morze/ natychmiáſt ſie to ſtanie. A
dlá tego tzokoli będziecie proſitz nie watpiatz/ wiérz
cie ijże ſie wám to wſſytko ſtanie. A gdy mily Jezus
przyſſedl do Jeruzalem/ſſedl naprzod do koſciola/
ij vdzialál tam kázanije wielmi roſkoſſné / dáwaiatz
nám naukę abyſmy téż takiéż dzialali. A gdy ſie te-
go biſkupowie żydowſcy ij licemiernicy dowiedzie
li/przyſtapili k niemu/ij ſpytali ieº rzekatz: Powiédz
nám ktora to motza czyniſs/ijże nauczáſs lud nie w-
ziawſſy od nás odpuſſczenia. Odpowiedaiatz ijm
mily Jezus rzekl: Spytám iá téż wás iednégo ſlo-
wa, ieſtli mi to powiécie/iá téż wám powiém ktora
to motza czynię: Krzeſt ſwiętegº Jána ſkąd byl/z nie
ba czyli od ludzi: A oni poczeli myſlitz miedzy ſoba
rzekatz: Rzeczeli kto z nás/z nieba: rzecze nám/ a cze
muſcie mu niewierzyli/ a rzeczemyli od ludzi / boié-
my ſie záſtępow / by nás nieukamionowali/bo w-
ſſytcy mieli ſwiętegº Jána za proroka/A przeto odpo
wiedziáwſſy/Niewiémy. A on ijm téż rzékl/ anij iá



téż wám powię/ktora to mocza czynię/iakoby rzékl:
Ani iá wám powiem czo wiem / gdy wy niechcecie
powiedziecz czo wiécie. Tako potym ſlowie Jezus
mily rzékl ten przyklád. Czo ſie wám widzi byl iedē
człowiek ktory miał dwu ſynu / a przyſtapiwſſy ku
pirwſſému rzékl: Synu/ ydzi dziś robicz do win-
nice/a on niechciál. Potym rozpamiętáwſſy ſie yże
zle vczynil/ſſedl do winnice. Potȳ przyſſedl ku dru-
giému y rzékl iemu tákież. A on iemu odpowiedziál.
Poydę mily oytcze/a nie ſſedl. Powiédzcie mi ktory
s tych dwu ſynu vczynil wolą oytcza ſwégo: A ony
rzekli/ yże pirwſſy. Jezus mily odpowiedziál. Za
prawdę wám to powiedám/yże iawni grzéſſnicy y
niepoczeſné żony/vprzédzą wás do królewſtwa nie
bieſkiégo/bo przyſſedl k wám ſwięty ián/nauczaiacz
drogi prawdziwé/a wyſcie iemu niewierzyli/ ale ia
wni grzeſſnicy y niepoczeſné żony iemu vwierzyly.
Slyſſacz to biſkupowie żydowſcy/chcieli go vchwá
cicz/ale nie ſmieli przed ludē. A gdy mu tam nicz nie-
mogli vczynicz/ wſſedſſy w radę/ y poſlali k niemu
ſwé ſlugi z Herodowymi/ktorzy byli na dzień ſwię-
ty przyiechali/a przeto chcacz vchwacicz milégo Je-
zuſá w ſlowie/poſlali k niemu/ſ tym pytanim: Slu
ſſáli dawacz dán rzymſkim Ceſarzom/ aby wálczyli
za pokóy/aby czuſs ieſtli rzecze/yżeby niemiáno da-
wacz / tedy go yma ſludzy Herodowi / a rzékliby/
Daycie/aby ſie nán lud rozgniewál. A takoż ci yſni
poſlowie/poczeli iego pytacz rzekacz: Miſtrzu wié-
my yżes prawdziwy/a drógę boża w prawdzie na-





uczáſs nikogo ſie niebo iatz / bo nie patrzáſs na perſony ludſkie. Tego dlá powiedz nám / ieſtli podobno dawatz dáń/ albo czyńſz Ceſarzowi/ czyli nie: Ale mily Jezus poznawſſy ich chytroſc rzekl ym nie wedle ych ſlow / ale wielmi przykro: Czo mie kuſicie lice miernicy / pokázcie mi pieniadz ktorym czyńſs placicie. A oni iemu podali / a on ych poczal pytatz rzekatz: Czyy to obráz na tym pieniadzu / nie przeto pytál aby niewiedział / ale by ſluſſnie odpowiedział. A ony rzekli / Ceſarzow. Tedy on rzekl: Dáycież Ceſarzowi tzo ieſt ceſarzowo / a tzo ieſt bożeº bogu. Vſlyſſáwſſy to / dziwowali ſie temu / a odſſedſſy od niego opuſcili go.

Niektorzy w Jeruzalem mowili / aby kſiazeta poznaly yże to ieſt Krystus. Ka: 6

GDy to mily Jezus mowil / nikt iemu nieodpowiedział / a dlá tego poczeli mowitz niektorzy Jerozolimianie rzekatz. Wſſako ten ieſt kto eº ſzukaia zabitz / oto iuż iawnie mowi / a nitz iemu niemowia / albotz poznali naſſy przelożeny yże

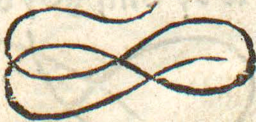
Q



to iest Krystus/ale tego wiémy ẏ kad iest/a krystus gdy przydzie nikt nie wié s kad będzie. A dlá tego krystus zawolál wielkim glosem: Y mnie wiécie ij od kadem iest wiécie/bociem sam od siebie nieprzyszedl/aletz ten iest ktorytz mnie poslál/ktorégo wy nie wiécie/ale iá wiém ijzem od niego/a on mnie poslál Gdy to rzékl mily Jezus/chcieli go licemiérnicy vchwacitz/a żádny nán ręki nie podniosl/iże godzina iego iesscże byla nieprzyssla/a w ten czas wielé weń vwierzylo ij mowili. Gdy Krystus przydzie / a záli będzie więtssé tzuda czynitz/nizli ten czyni. Vslyssáwssy to licemiernicy ij ksiażęta żydowscy takowee szepty abo ssemranyé między tlusscza onym/ poslali swé slugi aby go ięli. Ale mily iezus laskawie ijm od powiedziál rzekatz. Jesscżem maly czas s wami/ale poydę rychlo ku temu ktory mie poslál/ssukácie mie a nienáydziecie/a gdziem iá/ wy nie możecie przydz. Slyssatz to żydowie rzekli sami k sobie. Gdzie ten chce ijdz/ijżbysmy go nie nalezli / a záli między pogánstwo poydzie nauczatz pogánstwo/ ktoré iest to slowo ijże rzékl: Ssukácie mie a nie náydziecie / a gdziem iá iest wy niemożecie przystz. Y potym zawolál mily Jezus wielkim glosem. Żadáli kto abo pragnie picia/niecháy przydzie ku mnie. Bo kto vwierzy w mię/rzéki żywé wody pocieka z iego żywota. A to slowo mily iezus rzékl o swiętȳ duchu/ktorégo mieli przyiatz cij tzo weń vwierzyli / bo iesscże duch swięty niebyl dán ijż mily Jezus iesscze niebyl pochwálon. Od tego dnia gdy to zástępowie vslysseli



poczęli mowitz: To ieſt prorok/a drudzy rzekli/ ÿż to kryſtus. Niektorzy rzekli: A záli od Galilee przydzie kryſtus: wſſako piſmo mowi ÿże ʒ pokolenia Dáwidowego ʒ miaſta Betleiem/ A tako byla ſwada oń między nimi/a niektorzy ʒ nich chcieli go vchwacitz a wſſakoż nizádny nań ręki nieſmiál podnieſtz. A gdy przyſſli ſludzy ku biſkupom/ ſpytali ÿch: Czemuſcie go nie przywiedli. Odpowiedzieli ſludzy rzekatz. Nigdyſmy tako nieſlyſſeli człowieka mowiatz/ iako ten mowi. Odpowiedzieli ÿm licemiernicy ÿ kſiażęta rzekatz: Tedyſcie ÿ wy iuż ſwiedzienÿ/a záſcie ſlyſſeli aby ktory ʒ kſiażat abo ʒ miſtrzow weń vwierzyli/wſſako weń żadny niewierzy / iedno záſtęp ktory zákonu bożego niewie. Slyſſatz to Nikodemus ktory byl przyſſedl ku milému Jezuſowi/kto ry też byl iedē ʒ kſiażat żydowſkich/rzekl: A zá waſs zákon ſadzi ktorégo człowieka/ pirwey nizli od niego tzo vſlyſſy: A vbáczywſſy to ʒ odpowiedzi iego/ ÿż on wierzyl w pana Jezuſa/odpowiedzieli mu rzekatz: A zás też ty Galileyſki człowiek/ogladáy a obezrzy dobrze piſmo wſſytko / ÿżci od Galilee żádny prorok nie powſtál. Tako zatym ſlowem rozgniewawſſy ſie/poſſedl każdy do ſwégo domu / a mily Jezus ſſedl ſie modlitz na gorę oliwety. A gdy iuż byl blyſko wieczor/poſſedl ʒ miaſta/bo tego dnia nie mogl mietz żádné goſpody w onÿ mieſcie/ a przeto ſſedl do Betanie ku ſwięté Magdalénie/a ku Lazarzowi ÿ ku Márcie/a tam też byla matka iego/ktorá ſie ſmucila/ ÿż go tak dlugo niebylo. A dlá tego



gdy przyſſedl z vczliwoſcia go przywitala rzekać: Witáy weſelé mego ſerza/ÿ vciecho moia milá.

Jezus we wtorek po kwietné niedzieli wrocil ſie do Jeruzalem. Ka: 7

We wtorek tedy po kwietné niedzieli/przyſſedl zaſie do koſciola wielmi rano Jezus mily/ÿ poczal tam rozmaiÿte nauki przepowiedać/ÿ przymáwiać żydom rzekać: Bieda wám licemiernicy/ÿże ſie czynicie mądrzy ſami v ſiebie/bo zamykácie krolewſtwo niebieſkié przed ludzmi/ a ſami tam nie wnidziecie/ bo niewierzycie w mię/ ani tych przepuſſczácie ktorzy wnidz chtza/ to zuſs/tych ktorzy chtza w mię wierzyć. Bieda waám licemiernicy ÿ przykryci/ktorzy oczyſciácie co ieſt zewnatrz a w natrzeſcie pelni krádzieztwa/nieczyſtoty/lakōſtwa/ÿ wſſech grzéchow. Bieda wám przykrytce/ ÿż podnoſicie groby prorozkié/ÿ okráſſácie groby práwdziwych ÿ ſprawiedliwych prorokow/a mowicie: Byſmy byli w ty dnÿ/gdy bylÿ naſſy oytzo-





wie niebylibyſmy y̋m towarzyſſmi w przelaniu krwie proroczkie. Zaprawdę ſwych zlych oytczow naſladuiecie/boſcie tych ſynowie ktorzy proroki pobili a wy ieſſczeſcie gorſſy/bo zabiyecie boga/ abo pana proroczkie°/a tak napelnicie wola oytczow waſſych/ czo ony nie dokonali/ to wy napelnicie. Ony pobili proroki/a wy pana proroczkiego zabiyecie. Oto ia ſlę k wam proroki/y̋zby przyſſlé rzeczy przepowiedali/ doktorzy y̋ mędrce y̋zby piſmo wykladali/y̋ ſſkryby/ to ieſt miſtrze ktorzyby przyrodzonego piſma nauczali. A ſtych iedny pobiyecie/drugié vkrzyżuiecie/ a niektoreé będziecie biczowacz w ſynagogach/ a będziecié przeſladowacz od miaſta do miaſta z żydowſkié ziemie do pogánſtwa aby na was przyſſlo przeklęcié y̋ pomſta krwie niewinnych/ktora ieſt przelana na ziemi/od Abla ſprawiedliwégo aże do Zacharyaſſa ſyna Barrachiaſſowégo / ktorégoſcie zabili w koſciele za oltarzem. O Jeruzalem Jeruzalem czo zabiyaſs proroki y̋ kamionuieſs ty ktorzy ku tobie ſą poſlany/wiele krocz chcialem zgromadzicz ſyny twé pod ſkrzydla moie/a niechcialos. Dla tego będzieſſ ſpuſſtoſſono/y̋ przydzie na cię niedlugo y̋ na twé po kolenyé wſſytko zlee.

Cudzoloznice od vkamionowania wybawienyé. Ka: 8

Slyſſacz tę wielka ſromotę licemiernicy y̋ kſiażęta żydowſcy, myſlili iakoby go w ſlowie vchwycili / bo mnimali by Kryſtus nie praw-



dziwy albo niemiloſierny w ſadzie/A dlá tego przy-
wiedli przedeń zonę/ktorá byla w tzudzoloſtwie vch
wytzona/ÿ poſtawili poſrod ludu rzekatz ku milé-
mu Jezuſowi: Miſtrzu ta zona vchwátzona w tzu-
dzoloſtwie a moyzeſz w zákonie kázal tako-
wé kamionowatz / a ty tzo mowiſz k temu: A to
mowili kuſſatz go / aby go mogli w ſlowie vch-
watic/aby ſie s niego naſmiáli: o niemilo-
ſierny ſad



kázeli ia kamionowatz/a z drugié ſtrony/nieſkázal li
by podlug zákonu moyzeſſowégo / aby go ſamégo
oſadzili ÿ vkamionowali. Ale mily Jezus nachyliw
ſſy ſie nadol/począl piſatz palcé na kamieniu. A gdy
go oto nieprzeſtaiatz pytali/rzekl mily Jezus. Ktory
miedzy wami ieſt przez grzechu/ten pirwey kamie-



niem vdérz nanię/ÿ piſál na ziemi. Ale zo tamo piſál/odpowiedá ſwięty Ambroży w iedné epiſtole/ ÿże piſál ty ſlowa: Ziemia ziemię pomáwiá. Widząc to onÿ/poſſli ieden za drugim s koſciola / aż zá dny niezoſtál iedno mily Jezus a ona żona/ A podnioſwſſy ſie mily Jezus / rzekl ku onéy niewieſcie: Niewiaſto gdzie ſa ci zo cie potapiali / widziſs ÿż żádnÿ cie niepotapiáia. A niewiaſta rzekla / żádnÿ mily panie. Odpowiedziál iey mily Jezus ÿ rzekl. Ani iá ciebie potapiám/idzi iuż w pokoiu/ a więcey niechciéy grzeſſyc. Potym gdy ſie za ſię żydowie zeſſli/rozmaÿcie ſie s nÿm gádali/ale wſſytki zeſromocil Jezus mily. Tak że gdy byl wieczór / poſſedl zaſie do Betanie z ſwymi zwoleniki/ tamże na drodze ÿdac s nimi/o ſkażeniu miaſta Jerozolimſkiégo ÿ o ſadnym dniu ÿm powiedál. Matuchna iego milá w ten czas ſie wielmi ſmęczila/iż tak dlugo iey mily ſyn nieprzyſſedl z Jeruzalem miaſta/ przeto ſie bála aby go żydowie nie ięli/ÿ czego zlégo mu niedzialali. A dlá tego widząc Jezus mily ſmętek ſwé matki/poſlál na przod Jána s Piotrem k niéy/ aby ſie nie ſmucila / powiedaiąc iey ÿżci iuż idzie ſyn twóy matuchno blogoſlawioná. Zatym gdy Jezus mily przyſſedl/matuchna go przywitala ÿ nábożnie oblapila/tam z magdaléna ÿ z Márta proſila / aby więcéy niechodzil do miaſta Jerozolimſkiégo / aby tu ráczyl s nimi pożywac baranka wielkonocznégo proſſac go aby niechodzil do Jeruzalem na ten czwártek/bocieſmy ſlyſſeli/ ÿżci ſie na cię groża wy-



myslaiąc na twą swiętą milosć rozmaite rzeczy y też męki. A tako Jezus na prozbę ych pokorną obiecal sie s nimi bydz przez iutro/to iest przez srodę caly dzień. A oni wssytcy s tego wielką radosć mieli mowiąc: Jutro go vprosymy yż do Jeruzalem więcey niepoydzie/ale tu s nami wielkonocne iagnię vżywać będzie. Zatym mu Magdaléna z Mártą wieczerzą vczynila/y z wielką pilnoscią sluzyla. A gdy iuż bylo po wieczerzy/tedy ym iął rozmaite rzeczy powiedać o swee męce / iako wielkie rzeczy y męki miál cirpieć/ tako yż wssytcy za oną wieczerzą siedząc (dlá wielkie zalosćy) plakali.

Panny Marie dziewice blogoslawione zasmucenye. Ka: 9

Dziewicza Mariá matuchna iego gdy to vslyssala/wssytka zarzewniwssy sie dlá silnégo smętku obumarla/ tak yż przez dlugi czas mowić niemogla/ale po malé chwili/na slodkie vpominanie milé° iezusa/pāna nåswietssá iakoby ze snu twardégo ocnęla/y poklęknawssy przed swym milym synem tako k niemu mowila: O móy námileyssy synu y mé milé dzięcię/dlá oné práce y bolesci ktoram miála/gdym s tobą do Eyptu vciekala/y dlá wielkie milosci ktoram cie milowala smiluy sie nademną/powiédz mi co sie má dziáć s tobą/ boć tobie iako bogu wiernemu nic nie iest skryto ani taiemno. Tedy Jezus mily na prozbę pokorną matuchny swé mile/tak byl sklomon/yż wziawssy ią s sobą na mie



ſce oſobliwé do celle/przez onę wſſytkę noc s nia za
loblíwie rozmáwiál/wypowiedaiac iey miloſcy w-
ſſytek rzad y obyczáy męki ſwé ciężſkié/iako okrut-
nie cirpiec miál / wykladaiac iey z wielka żaloſcia
piſma prorozkié / ktoré onym prorocy duchē ſwiętȳ
popiſali mowiac: Iż muſſa byc piſma napelnióny/
áby prorocy w prawdzie byli nalezieni. A mogl iey
mowic iako niektorzy téż nábożni doktorowie roz-
myſlaia. O matuchno moia námileyſſá/ o dziewico
blogoſlawioná/iuż rychlo s toba ſie rozlacżę/a iako
baranek niewinny dlá odkupieniá rodzaiu ludſkie°
od żydow ſmierc y okrutné vkrzyżowanyé przyi-
mę/ dlá tego vmyſlilē moie wſſytki męki y boleſci
tobie obiawic/bo wiéſs dobrze yżci o mnie przez I-
zayáſſa prorokowáno: Iż poczawſſy od pięty noż-
né aż do wirzchu glowy moié/ niemá byc w mym
ciele zdrowié. A dlá tego to chcę tobie obiawic/ a-
bys (gdy to vzrzyſs) ſtáloſc y cirpliwoſc miala
matko moia milá/A pocznę naprzod od glowy mo
ié. Widziſs ty wloſy moie ſliczné/ktoré ſa iako nici
zloté/od niewiernych a zloſliwych żydow w palá-
cu Kayfáſſowym y Pilátowym będa oberwanee.
Tylé boleſci dlá vrodnoſci y roſkoſſnoſci glowy
moié mnie vczynia/yle wlos z moié glowy wyrwa
O iakáż tedy będzie boleſc z wyrwaniá wſſytkich.
Przeto gdy to vzrzyſſ moia milá matko miéy cirpli
woſc. Widziſs teráz glowę moię rozkoſſna byc/
przez rany y boleſci / ale iutro vzrzyſs cirnym ſklo-
ta y vkorunowana/ażę mozg s niéy poplynie. Gdy



to vzrzyſs/proſſę cie miéy cirpliwoſtz. Widziſs vſſy moie bytz bez wſſelkié męki/iutro vſlyſſa vſtawiczné od żydow wolanije/vkrzyżuy/ vkrzyżuy Piláciu lotra tego/botz ieſt zloſnik ij ſwódtza ludu bożégo. Widziſs też oczy moie bytz weſolé/iaſné ij niepokaloné/ale czaſu męki moie/ vzrzyſs ié od żydow zawiazané/ niemotzné/ placzliwé/krwia zaláné. Widziſs też dziewitzo blogoſlawioná ninijé iagody ij czeluſci moie bytz niepokálone/ale czaſu mee okrutné męki/wezma policzki niezliczoné/ij ſlinami ſmrodliwymi będa oſkaradzoné. Widziſs też vſta moie ninijé bytz pelné wſſelkié ſlodkoſci/iutro będa oztęi ij zolcia napélniony. Widziſs ninijé plecy ij ramiona moie bytz bez męki / w piatek ponioſa na ſobie krzyż cięſſki/dlá ktoreº cięſſkoſci na ziemię vpadatz będę/ij vſta ſobie do krwie rozbiję. Widziſs ninijé ręce moie bytz przez boleſci/ alé iutro vźrzyſs ié na krzyżu rozciagnioné/ij gwozdzmi tépymi przebité. Widziſs nogi moie ij bok móy prawy bytz bez boleſci/iutro vzrzyſs bok drzéwcē rycerſkim przekloty/ a nogi gwozdzmi przebité. Widziſs ninié brodę moię bytz zala/ iutro ia vzrzyſs wytargana. Widziſs ninijé wſſytko cialo moie bytz zdrowé/ ale iutro vźrzyſs ſſeſtz tyſiatz/ſſeſtz ſet/ſſeſtzdzieſiat ij ſſ..tz ranami v ſlupa bytz zranioné. Czo więcey o matko moia námileyſſá/dzis widziſs mnie żywégo/ ale iutro vźrzyſs mie vmarlégo ij na krzyżu wiſſacégo. Przeto moia milá matko gdy to wſſytko vzrzyſs/proſſę cie miéy cirpliwoſtz. Gdy ty rzeczy ſyn roſpowiedziál



matce ſwé milé/ſlyſſatz to placzliwá a ſmętná mat
ka/ſlzy niezmierné wyléwala/ÿ wielka boleſcia zięta
mowitz niemogla/tylko ręce ſweé wzniosla na ſie/
ſwégo milé° ſyna oblapiaiatz iego/za mártwé vpa-
dla/ tako ÿż iey mily ſyn patrzatz na iéy boleſciwy
ſmutek/gorzko plakál/a niemogatz cirpietz tego/pod
nioſwſſy ia z ziemie / wyſſedl z wielka żaloſcia od
niéy. O kto to może wymowitz wiakim ſmętku przez
onę notz wſſytkę panna náſwiętſſá z ſwym milym
ſynem byla. O iako gorzko matka plakala męki okru
tné ſwégo milégo ſyna/ proſſatz boga oytza/ aby ie-
go męka byla odmieniona. Tako tęż iey mily ſyn bo
ga oytza proſil/aby iey ſmutku vlżyl/a dál iey tako-
wa ſilę ÿ myſl/ÿżby ſobie w ſmętku nieſteſknila/ ale
ſkromnie go przyięla.

Panny Marié pirwſſá prozba. Ka: 10

W ſrodę iedno ſwitalo/ dziewitza blogoſla-
wioná nie mieſſkaiatz przyſſla ku ſwemu mi
lému ſynowi/a pokornie poklęknawſſy/racz
ki ſlożywſſy ięla go proſitz rzekatz: O móy mily ſynu
weżrzy na ty pierſi ktoryches pożywál/ÿ na ten ży-
wot w ktorymes dziewiętz mieſięcy przebywál/racz
ſie ſmilowatz nademna ſmutna matka / niedáy mi
cirpietz tako wielkié żaloſci. Wyſlucháy mie w proz
bie moié/niedáy ſie na takowa okrutna mękę krzy-
żowa/ale odkupi ÿnſſym obyczaiem plemię ludſkié
nizli przez twé okrutné vmęczenié ÿ zabicié / bo to
iako bog wierny vczynitz możeſſ ieſtli chceſſ/ a ieſtli



za pewné vmrzéż chceʃs/obierz ʃobie ale lekʃʃą y vcź liwʃʃą ʃmierz ʃynu móy námileyʃʃy.

Jezus mily matuchnie ʃwé milé/ laʃkawie nato odpowiedział rzekąc. Ka: 11

O Matuchno moia milá/więdz to yżci niemoge podlug ʃprawiedliwoʃci / any chcę ynaczéy odkupić człowieka/iedno iako prorocy prorokowali o moié ʃmierci/a toć téż ieʃt wolá mego milégo oycza/yżbych tak odkupil człowieka/aby ʃie napelnilo o mnie wʃʃytko prorockié piʃmo/ ktoré od początku ʃwiata o mnie bylo piʃáno/ aby téż nie wdzięczni żydowie ʃemna vdziałali co by iedno chcieli. Przeto miéy cirpliwoʃć moia milá matko / yż cie w tym wyʃluchać niemogę. Mariá to vʃlyʃʃáwʃʃy/od wielkié żaloʃci ledwe przemowila / a weʃtchnąwʃʃy rzewno rzekla. Ach móy mily ʃynu y mé milé vcieʃʃenié/to cies zatwardził ʃerce twé yże niechceʃs wyʃluchać prozby moié.

Panny Marié wtorá prozba. Ka: 12

GDy tak móy mily ʃynu iako prorocy prorokowali vmrzéć chceʃs/proʃʃę cie wyʃluchay mie w tý ale/ niecháyż iá będę cirpieć za cię. Jezus matce odpowiedział/yż to być niemoże mowiąc yżby ona bogu oycu niedoʃyć vczynila za człowieka/a to s tąd: Bo kto má doʃyć vczynić za człowieka/muʃi być buóg wierny y człowiek prawy. Buog yżby mogl doʃyć vczynić: Człowiek / yżby



mogl cirpietz. Ale ty milá matko / tylkos iest czlowiek prawy/przeto cie niemogę wysluchatz/ bo niemożesz bogu oytzu niebieskiému za zbawienije ludskié dosytz vczynitz.

Trzeciá prozba ij napominanijé dziewice panny Marié. Ka: 13

MAtuchna bożá vslysszáwszy to/ na ziemię omdláwszy vpadla. Poty wstáwszy pokornie ku swemu synowi gorzko placzatz rzekla. O moy mily synu / wspomni na to ijż ci tylko ciebie iednégo mám/a straceli ciebie/stracę żywot móy. Wszakos ty mnie obietzál ijżem przez bolesci bytz miala / a oto dzis iey zbytz niemogę. Slubowáles mi ijżbych miala bytz pelna milosci/a otom teráz pelna wszey żalosci. Obietzáles przy mnie bytz / a dzis mie samę w wielkim vdręczeniu chcesz zostawitz. Wezrzy ale na moie zranioné serce/ij na mé gorzkié slzy. Ogladáy iako mé serce ij moia dussa drży przed twyma oczyma od wielkiego vdręczeniá. Tego dlá smiluy sie nademna móy mily synu / wysluchǽy posledniey prozby mé. Vczyń tę laskę mnie smętné matce/ ktorám cie bez oytza porodzila/ swymi piersiami panieńskimi kármila/ij z miloscia wielka wychówala. Niechátz iá pirwey vmrę nizli ty cirpietz będziesz/ abych niewidziala myma oczyma takowé twé żalosci ij okrutné smierci/botz sie we mnie mé serce rozskoczy. Czego móy mily synu / iestli vczynitz niechcesz/vczyń tę ale milostz semna/ ijż czasu twé męki



będę zachwycona/abych tako wielkie gorzkości nie/
uczula. Wssakes ty w starym zakonie przykázál koż
dému tczić matkę y oytza / napelniż to teráz tos
przykázál/bos ty nie przysseol zakonu lamać/ale wy
pelniać. Niecháć to v ciebie odzierże/vczci y vcieś
mie w tym/wysluchay mie dzis w méy prozbie.

Jezus mily na to odpowiedziál wielmi laskawie
swé milé matce rzekać. Ka: 14

O Moia milá matko/ racz wiedzieć yżci mi te
go vdzialać nieslussá / aby ty pirwey vm/
rzéć miala nizli iá. Bo wiedz iżci móy mily
ociec / nikomu nieba niechce otworzyć/ aliż sie iá
dám przod vmęczyć y zabić/ a tako gdybys ty pir/
wéy nizli iá vmarla/dussa twá náswiętssá do od/
chlani piekielné w ciemnosci yść by musila w moc
zlégo ducha:a tak by twá náswiętssá dussa podlug
sprawiedliwosci/w tym nie byla vczciona. Ale toć
iest rzecz slussná y spraw edliwá / aby twoia dussa
náswiętssá/iako żadné grzéchu nieiest winná/ tako
téż żádné męce niemá być poddaná/ ale prosto do
krolewstwa niebieskiego má być wzięta. A przeto
niecháy iá przod vmrę/a niebiosa odewrę. Potym
po cię z rzéssa niebieska przydę/ a chwálebnie nad w
ssytki kory anielskiee posadzę. Toć tęż milá matko
być niemoże/abys ty miala być zachwycona / boć
by to byl dziw wielki / yżby ty bedać mnie matką
wielkié milosci/niemialaby cirpieć będać przy méy
smierci wielkié bolesci. Y ktoby nie żalowál/bys ty



mnie zalowatz niemiala: A zá niewiész iż mie y moy zwolenicy opusszczá/a wszytcy pospolicie prześladowatz mie będą/tylko ty sama matuchno námileysszá będzieszs semną wielką bolestz cirpiala a gorzko plakala/tak yż będzieszs omdléwala. Náświętsszá pána slysszatz ty slowa wielmi sie zlękla/a westchnawszy z wielkim placzem pokornie rzekla: O móy mily synáczku/wszytkam zmártwiala slysszatz ty slowa/ tako yż sierce moie opuscilo mie / pán buóg niebieski racz cie rzędzitz w tey to twee cięszkié sprawie. Já niewiedzatz tzo mám vdzialatz / iego milosci boskié ciebie polétzám. Gdyżci teº zabronitz niemogę/ badz że iuż synu námileyszy twá wolá / y twégo niebieskiégo oytza/gdy niemoże temu pomotz prozba twé matki. Ktemu placzu dziewice Marié/ apostoli wszytcy przybiegli/a vzrzáwszy ia bytz w wielkié smętku y bolesci/pokornie kniéy rzekli: O dziewitzo blogoslawioná/powiédz nám/ ktorá iest twee bolesci przyczyna/tzo mász za sprawę tako trudna/ yż placzeszs tako rzewno: Dziewitza Mariá żalobliwie na nię wezrzáwszy rzekla: O moy mili synáczkowie/ proscie semną pospolu mégo syna/mistrza wasszego/ abych s nym pospolu vżywala tey wielkié nocy w Jeruzalem/baranka wielkonotznéº/abych widziala tzo sie má statz s nym/milym moym synem. Tedy wszytcy apostolowie s placzem wielkim rzekli. Wysluchay mily mistrzu glosu matki twé milé/botz nieiest podobno/abys to odmowil tako slodkié modlitwie y pokorné prozbie. Jezus mily vkazuiatz synow



ska miloſtz matce ſwé milé/wypuſciwſſy zlez rzékl k niéy wielmi laſkawie. Będzieſs moia milá matko (nie ſtarey ſie) w Jeruzalem wilkanotz czynila/ aletz będzie barzo gorzká/A przeto obrociwſſy ſie z zaloſcia rzékl ku Marié Magdalenie ij Márcie: Proſſę wá s mileé ſieſtrzyce/miéycie teráz nad ma matka politowanije. A ſám zarzewniwſſy ſie/niemogl patrzytz dlá ſynowſkié miloſci na iéy ſmutek/ ale odſſedl na chwilę odniéy/záby ſie iako vcieſſyla.

We ſrodę po kwietné niedzieli/ licemiernicy ij xiążęta żydowſcy/oſtatecznie radę vczynili ijżby koniecznie Jezuſa zabili. Ka: 15

GDy ſie ta miloſciwá/ poſpolu téz ij boleſciwá rozmowa miedzy ſynem ij matka ſtala/ Biſkupowie żydowſcy vbáczywſſy ijże Jezus mily nie przyſſedl we ſrodę do Jeruzalem iako ijnégo dnia/ a to dlá tego aby ijm nie przekazil rady a Judáſſowi zrady/ zebrali ſie wſſytci w dom náwyſſégo biſkupa/ijmieniem Kaijfáſſa/ij vczynili radę iakoby ięli ij zabili milégo iezuſa. Tedy ieden miedzy nimi Kaijfáſs poczal mowitz: Wiécie ijżeſmy niedáwno radę vczynili/ ijże go mámy zabitz/ a tę on radę vbaczywſſy chce vcietz/ bo ſie nás boij/ a dlá tego do miaſta przydz nieſmié: bo rzékl iawnie ludu wſſytkiému: Przez krotki czas będę s wami. A przeto niżli ſie rozeydziemy/dokonáymy tego/ktoré go dnia/ ktorym obyczaiem iatz ij zabitz go chcemy. Botz potrzebno aby ieden czlowiek vmarl/ nizliby



wſſytek lud miál zaginatz/iakoby tak rzékl ten przeklety Kayfaſs: Acz niemożem ijnſſé przyczyny naleſtz iego śmierci/tedy niecháy ta będzie ſkaza poſpolitego dobra/aby nie przyſſli Rzymianie/a nieoſiedli naſſego mieſtza ij ludu. Tedy niéktorzy miedzy ijmi rzekli: Gdy przydzie na dzień wielkonotzny/tedy iawſſy go zabijémy/bo ijné° dnia mietz go niemożemy Ale drudzy lepak przeciw temu mowili: Nie w dzień świety/botz by był wielki ſſmer ij zamiéſſanijé miedzy ludzmi/a tako by go nám z naſſych rak odiatz mogli. O przekleci żydowie báli ſie ſſemraniá ludſkiégo/a niebáli ſie zabitz ſyna bożégo/ Jezuſa niewinnego/ieſſcze k temu wświeto. O przewrotni raycé/ij tzo czynicie/czemuſcie ſie tu ſebrali/abyſcie potwárz na świetégo ſyna bożé° nalezli/a tako go falſſywie oſkarżyli/ij bez winy zabili.

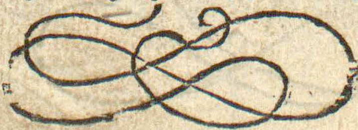
Jezuſa milégo od Judáſſa przedanijé. Ka: 16

GDy tak kſiażeta kaplańſcy ij licemiernicy o tym gádali/natychmiáſt opetál zlyduch ſerce Judáſſowo/ktory potaiemnie od milégo Jezuſa odſſedſſy/wiedzatz iże żydowie byli poſpolu w radzie/ij gádali o tym iako by go mogli iatz kromiá tluſſcze/przyſſedl śmiele bez ktorégo ſromu do żydowſkié rady/mowiatz k nim darznie bez ktorégo wſtargnieniá ij ſtrachu: Wiémci o czym myślicie ij radzicie/wyſcie ſie tu przeto zeſſli/ſſukaiatz/ radzatz iako byſcie zabitz mogli nieprzyiáciela waſſego/ Jezuſa nazareńſkiégo/ktory wám czyni krzywde/ mo-

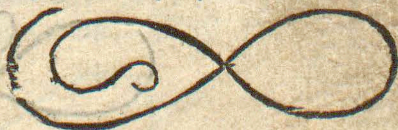


wiatz na wás wielé zlégo. A przetożem k wám przyſſedl/ijż chcę bytz waſſym przyiácielem/ ij chcę ſie pomſcitz waſſé krziwdy nad nim. Tego dlá vlożcie miedzy ſoba tzo mi chcecie datz/a iá go wám wydá w waſſe ręce potaiemnie bez wielkié° záſtępu/ botz iá iako iego zwolenik/wiém iego wſſytki taiemnice/ iakoby chciál rzétz Judáſſ przeklęty. Takci mi ten Jezus mierziony ij brzydki/ieſtli iedno chcecie/wydámci go wám za kilo pieniędzy. O haniebny lotrze/ ij kto cie takowŷ kupcē vczynil: zaprawdę nikt iedno twé przeklęté lakōſtwo/ twá niemiloſtz ij twee zlodzieyſtwo. A kto cie to k temu przywiodl/ijżes polożyl myto twéy kupié w woli kupuiacych: Zapráwdę nitz ijnégo iedno twá niewiernoſtz. A tzos za niedoſtatek cirpiál ijżes to vdzialál: wſſakocie te° twoy miſtrz nieucżyl/anitz téż tego zaſlużyl: Ale cie naucżyl tego zly duch/ktorégos ſie zwolenikiem ſtál. Vſlyſſawſſy to biſkupowie ij wſſytcy duchowni zydowſcy/ wielmi temu byli radzi/ ij na mienili mu datz trzydzieſci pieniędzy/tzo kozdy wążyl dzieſiętz poſpol-





tych. A tako od trzechſet pieniędzy/proſto dzieſiata częſtz zyſkál/iako on mniemál yż by za to ona maſtz ſtáia/ktora byla Maria Magdaléna pomazala mi lego Jezuſa w kwietna ſobotę. A to ſie ſtalo/by ſie piſmo Jeremiáſſa proroka napelnilo/ktory mowil: Zawieſili ſa myto moie/trzydzieſci pieniędzy/to tuſz myto za ktoré przedán Jozeff od ſwéy bracié. A odtychmiáſt Judáſs ſſukál podobnégo czaſu y mieſtza/iakoby mogl wydatz Jezuſa kromiá tluſſczé aby ym nie odięt z ych ręku. Mowi tu ſwięty Ján zlotouſty o tym przeklętym Judáſſu rzekatz. O Judáſſu kupcże przeklęty/nad wſſytki zloſniki nagorſſy/tzos to rzekl: Czo mi chcecie datz/a iá go waam wydám: A zá tego niewieſs yż go żádné myto kupitz niemoże: Y tzotz moga datz bytz téż Jeruzalem ze wſſytkim ſwiatē dali/ieſſczeby ſyna bożégo w ktory ſa wſſytki ſkarby/madroſci y nauki/kupitz niemogli bo ſtworzyciel od ſwégo ſtworzeniá/przedán albo kupion bytz niemoże. O przeklęty Judáſſu/powiedz mi w czym ci wadzil albo tzotz zlégo gdy vczynil/yżes ſie takowé zrady nad nim dopuſcil: W czym cie ale zradzil/wſſak cie zawżdy ſſanowál/czcil y ſſafarzem cie ſwym vczynil: Czemuż mowiſs tzo mi chcecie datz iá go wám wydám: Y gdzie ieſt ona przeſmierná pokora ſyna bożégo/gdzie iego dobrowolné vboſtwo/gdzie ieſt iego k tobie laſkawá mowa/gdzie ono ſlodkié kázaniyé/gdzie ony miloſciwé ſlzy przeláné nad Jeruzalem/y przy ſmierci Lazarzewé. Gdzies przywiléy ktory cie apoſtolem/czeladnikiē/



ÿ ſwym przyiácielem vczynil: A zá go za to wydá⸗
wáſs/ÿżci twé cięſſkié grzechy odpuſcil/ a odwiod
ſſy cie od zlégo ſtádla/ apoſtolem vczynil / tak ÿżes
niemogne vzdráwiál. Ty rzeczy ÿ ÿné tym podob⸗
né/mialy twé ſerce przeklęty Judáſſu zmiękczyzą ÿ
przywieſzą ié ku pokucie. O ſſálony Judáſſu / gdys
go chciál przedać/czemus go nieprzedál marié mag
dalénie/ktoráz by nie trzydzieſci pieniędzy/ ale ty⸗
siąc zán byla dala: Czemus go nieprzedál Marie
iego matce milé/ktorázby wezdy ty pieniądze byla
dala/by ié chodząc dom od domu wyżebrać miala:
A vweſelili ſie s tego wſſytcy/ÿże ÿm Judáſs obie
cál wydać Jezuſa kromiá záſtępow. A przeto wzia
wſſy klucże/natychmiáſt ſkrzynię otworzyli/ ÿ trzy⸗
dzieſci pieniędzy ſrebrnych mu dali/za ktoré byl Jo
zeff przedán Jzmahelitám. Ktoré pieniądze Judáſſ
wziąwſſy ſlubowál ÿm powiedzieć wſſytko/ to co
kolwiek ku iego ięciu bylo potrzebno. A toć ieſt ná⸗
pirwſſé/ÿżeć ieden z iego zwolenikow/wewſſem ie⸗
mu podobny/a przeto byſcie iego omyliwſſy ſie nie
ięli. Daię wám to znamię/ÿż ktoregoć iá pozaluię/
a na kogoć pirwéy rękę podnioſę/tenci ieſt: ÿmcież
go wiąć dobrze/ a wiedzcie mądrze/ by wám nieu⸗
ſſedl/iáko vczynil gdyſcie go kamionować chcieli.
Boć preto iá niechcę ſtracić mych pieniędzy ieſli⸗
byſcie go wy z waſſych ręku wypuſcili. A dlá tego
nagotuycie w czas broń/ÿ ludzi wielé. Mieycie na
gotowiu oſſczepy/ſtrzaly/kopié/ſwiéce ÿ rozmayté
pochodnie/abyć ſie wám niemogl ſkryć. Nagotuy



ciež tež mocznych powrozow/y dobrych lancuchow abyscie go dobrze związali/y smiercią ganiebną po tepili. Mowi tu o tym Judássu swięty Augustyn. O Judássu przeklęty/y s kad ci takowá okrutnoscz/ yžes za tako male myto przedál mistrza twégo/ kto ty cie przysszedl wykupowacz/grzéchy zaprzedanégo Wssak cie tego twóy mistrz nienauczyl/ Jezus ci tego niezasluzyl/ niedostatek cie téz na to nieprzypędzil. Jestlis sie przeklęty zráydcza niechcial smilowacz nad synem/smilowacz sie ale bylo nad matka iego smętna: A czemus takmiérz zlosniku przeklęty nie przedál z synem matki: yž iako ych miloscz niebyla rozdzielona/tako by téz niecháy byla smiercz y męka iedna. Tenže doktor daléy mowi: O wielká zrád liwá zloscz/stworzenyé przedalo stworzyciela/ zwolenik mistrza / sluga pana/ czeladnik przyiáciela. O iako nierowná tedy sie rzecz stala/ syn przed matka stál w Betany/chczacz dacz swé milee matce z siebie niektoré vciesszenyé/a Judás z drugié strony zraydcza lakomy stál w Jeruzalem przed žydmi przedáwaiacz Jezusa ku smierci. O milosciwá matko by to byla wiedziala/ yžby twóy mily syn za to sprosné myto byl przedán od Judássa/iessczeby byla miedzy przyiácielmi tylé pieniędzy wymogla / yžby ié Judássowi dala/aby ié zasię wrocil tym przeklętym žydom y biskupom/aby nie zradzil tako nielutoscziwie twégo milé° syna/ales zapráwdę tego niewiedziala

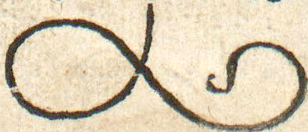
Mariá laskawie Judássa gdy przysszedl przyięla albo przywitala. Ka: 17



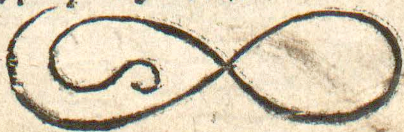
GDy ſie to okrutné przedanijé ſtalo/przyſſedl Judáſs do Betanié pozno. Ktoreégo dziewicza mariá gdy vzrzala/ przywitáwſſy go przod miloſciwie zopytala / iako by ſie o iéy milym ſynie rzecz w ieruzalem miala. Judáſs iey odpowiedziál rzekacz: Dobrze goſpodze mila. Abowiém wiedziala iz byl znaiomy biſkupom/ſilno mu byla laſka wa/a przeto mu rzekla mimo ijné. Mily Judáſſu polézám tobie mégo milégo ſyna. Tu ſwięty Biernát mowi. O dziewiczo blogoſlawioná/ ij zá niewieſs/ ijzes liſowi ſwégo ſyna polecila/lgárzowi prawdę/ wilkowi nápokornieyſſa owcę. Odpowiedziál Judáſs: Nieboy ſie panno milá niczego/inzemci to wſſytko dobrze oprawil / ijz ci onijm wſſytcy dobrze dzierza ij teze mowia.

Jezus mily chczacz Judáſſa odwieſcz od iego zlégo vczynku/poſadzil go za wieczerza/miedzy ſoba ij ſwa mila matka. Ka: 18

GDy ſie wieczor onégo dnia przyblizál/ tedy Jezus mily chczacz vſmierzycz Judáſſa w iego zloſci / poſadzil go na wieczerzy miedzy ſoba ij ſwa mila matka / na znamię ijze ie on miál ſmętnie rozlęczycz drugié nocy. A tako na onéy wieczerzy/z iednéy ſtrony ſiedziál Jezus mily/ktory ieſt ſtudniá wſſey prawdy ij madroſci. Z drugié ſtrony ſiedziala matka iego/ſtudnicza wſſey miloſci. Mowi tu ſwięty Ján zlotouſty: O przeklęty Judáſſu/ gdyzes poſrodkiem/czemu ſie niezgádzáſs dobro-



cia tych ſkraynych rzeczy: bez wſſe° watpienia nie-
ieſt ynſſa tego przyczyna/iedno yże diabel ieſt po-
ſrod twego ſerza. Przeto tobie mowię matko milo
ſciwa/obezrzy ktoz ſiedzi podle twego ſyna/by wie
dziala yżez zly poſrodek ieſt/ ien odlacza żywot od
ciebie duſſe twe/natychmiaſt by wſtala/y przyciſla
ku ſobie twego milego ſyna/a nigdybys Judaſſo-
wi niedowierzala. Gdy tak za ona wieczerza ſie-
dzieli/ poczal mowiz iawnie Jezus mily przed ſwa
mila matka/y ſwymi zwolenikí o ſwe przyſſle ſmier
ci przedluzaiaz ono powiedanie/aże do ſame nocy/
bo niebylo kromia wielkiego placzu y boleſci apo-
ſtolow y Marie/tako yże tez Jezns mily od wiel-
kiego ſmętku zbladwſſy/na on ſtol vpadl/ y leżal ta
przez dlugi czas/placzaz zatracenia przeklętego Ju
daſſa. A pomaley potym chwili/podnioſwſſy ſie Je
zus mily/niechzaz ſwe mile matki zoſtawiz w ony
ſmutku y żaloſci/tal mowiz ku wſſytkim pocieſſa-
iaz ie: Niechcieycie ſie ſmuciz namileyſſy moy z mę
powieſci/boz chcę byz memu milemu oytzu poſlu
ſſen aże do ſame ſmierci/ale wiedzcie to zapewne na
waſſe pocieſſenie/yżci k wam trzeciego dnia ſie na-
wroce/y ciebie moia mila matko pocieſſę. A zatym
przez onę wſſytkę noz/ wydal ſie na modlitwę aże
do dnia/wzywaiaz boga oytza/ aby iemu dal taka
moz y ſilę/yżby mogl wypelniz iego wſſytkę wola.
A gdy ſie dzień przyblizal/poczal ſię braz do Jeru-
zalem z ſwymi zwoleniki.



W wielki cżwártek rano/ poſlál Jezus ſwiętégo Piotra ý ſwiętégo Jána do Jeruzalem miaſta aby mu nagotowali wielkonoznégo baranka. Ka: 19

GDy przyſſedl dzień ſwięty wielkonozny/ ktorégo dnia miáno zabitz k wieczoru baranka/ to ieſt cżwártégonáſcie dnia/ mieſiatza pirwégo/ zuſs Martza/ a piętnáſtéᵒ dnia/ pocżynalo ſie ſwięto wielkonozne/ gdzie bylo potrzeba zabitz baranka wielkonoznégo/ podlug tego iako byl buog przykázál Moiżeſſowi w zákonie rzekatz. Mieſiatz ten/ zuſs Marzetz/ będzie wám pirwy miedzy mieſiatzmi lata/ a cżwártégonáſcie dnia będziecie ofiarowatz baranka k wieczoru. Y poſlál mily Jezus Piotra ý Jána rzekatz: Szedſſy do Jeruzalem miaſta nagotuycie nám wielkonozneᵒ baranka. A oný rzekli/ gdzie chceſz/ abychōci przygotowali wielkenotz/ iakoby tak rzétz chcieli. Myſmy vbodzy/ a tys też vbogi/ a ciebie nieiako pana/ ale iako boga naſladuiémy/ boſmy wſſytko prze twa ſwięta miloſtz opuſcili. Przeto powiedz nám gdzie chceſs/ abychmy wielkanotz przygotowali. A on ým rzékl: Gdy wnidziecie w miaſto/ poſratnie ý potká wás niéktory cżlowiek/ nioſſatz lágwicę albo dzbán wody/ naſladuyciež ieᵒ aże w dom w ktory wnidzie/ ý rzecżecie onego domu goſpodárzowi: Miſtrz naſs mowi/ gdzie ieſt odpocżynienýé iego/ gdzieby pożywatz miál z ſwymi zwolenniki baranka wielkonoznégo: A on ci



wám vkáże sięń wielka vslana / tamże wielkęnotz przygotuycie. A ssedssy zwolenicy iego / ÿ przyssli do miasta / ÿ nalezli iako ÿm powiedział Jezus mily / ÿ przygotowali wielkonotznégo baranka. Pán Jezus tu nie wymienil ÿmienia onego gospodárza / a to v działál dlá przeklętégo Judássa / aby nie ssedssy ku żydóm / powiedział ÿm ÿż tam v tego będzie wiecże rzál / przeto sie gotuycie abysmy go tamo ięli. A tak mogl by byl przekazitz onę wiecżerza ie° ostatecżna. A s tego sie tu vkazuie wielkié vbostwo / ÿż anÿ ia gnięcia / anÿ domu swégo niemá. O námileyssy Jezu / ÿ iakié to iest twoé vbostwo / tys stworzyciel nieba ÿ ziemie / tys pán wsse° stworzeniá / król nad król mi / pán nad pany / a iednégo domu niemáss w ktorymby odpocżynienÿé z swymi zwoleniki miál: podlug twégo swiadetztwa / lisski maia iamy / gniázda niebiescy ptácy / ale syn człowiecży / to iest syn dziewicży / niemá gdzie by swa glowę sklonil z swymi zwoleniki. Sluchaycie tu te° ludzie pyssni / tzo z wielka prátza ÿ piecża domy swoie buduiecie / ÿ drogimi marmory sie stawicie / tzo sie wwassych sklepiech malowanych kochácie / Vbácżcie ÿżetz Jezus pán wssego stworzeniá / miasta anÿ domu niemá swé° / gdzie by sie z swymi zwoleniki sklonil. A dlá tego iego pytali: Gdzie chceś abychmytz przygotowali podlug obycżaiu wielkonotznégo baranka.

Jezus zakázál swé milé matce aby w Betanÿ zostala niechodzatz za nÿm do Jeruzalem. Ká: 20



GDy sie iuż czas przybliżál/ iże Jezus do Jeruzalem na mękę yśćz miál/ z żalościa wielka matuchnę swa k sobie wezwál/ proſſacz iey aby za nim do Jeruzalem niechodziła/ ale aby w Betany z Magdaléna y z Márta zostala/ vżywaiacz pospolu wielkonocznégo baranka: Bocz iuż námilſſá matko czas sie przybliżá/ abych ci poſſedl od ciebie na mękę okrutna krzyżowa. A poklęknawſſy przed nia/ iuż ostatecznie ial ia żegnacz y dziękowacz pokornie rzekacz.

Modlitwa ktora po czwárty kapitulum má bycz polożona.

WSſem iawné mily panie postrachu twégo znamię vczyniles/ gdy biczykie ſpowrozów vdzialany/ wſſytki kupuiacé y przedáwaiacé zkoscioła wyrzuciles/ vkazuiacz w oczach blogoſlawionych plomién twégo bostwa. Proſſę cie mily panie/ dáy mi sie straſſliwégo baczycz na tym swiecie/ iżebych sie ciebie bá swięta boiaznia vstawicznie. Wielkié zaiſté panie sa sady twe a nierozbadané/ ktoré gdy pobáczám/ wſſytki moie czlonki we mnie scirpaia/ bo nieiest bezpieczny czlowiek żywiacy na ziemi/ ale w przyſſlé czáſy/ sa zachowané wſſytki niewiadomé rzeczy. A to żebyſmy zawżdy ſlużyli tobie miloſciwie/ a czyſcie w boiazni/ a radowalibyſmy sie tobie w strachowaniu Amen.

Jezuſa milégo swé milé matuchnie pokorné dziękowanie. Ka: 21



Matuchno moia milá dziękuię tobie iuż yżes mie dziewiętz mieſięcy w ſwym żywocie no ſila/porodziwſſy kármila/ſlużyla/ y s pilnoſcia wychowala. Ale kropli wziale od ciebie pokarmu twégo panieńſkie°/tylé miey odplaty od oytza niebieſkiégo. Dziękuię też tobie z onego zaſmuceniá ktorés dlá mnie cirpiala/gdys do Egiptu ſemna vciekala / y też gdys mie przez trzy dny ſſukala/a yżes mie też opatrzala do czaſu tego/ badz tobie odplata od oytza me° niebieſkiégo.



O z iaka boleſcia y z iatim ſmutkie matuchna iego ty ſlowa przyięla. kto to może wymowitz/ Przeto ledwé wymáwiaiatz ſlowa / matuchna mu też za ſie poklęknawſſy dziękowala rzekatz. Dziękuię też o námileyſſy ſynu tobie/ yżes mie vboga dziewecżke/obrál matka ſobie. Każdá moia poſluga/przyiemná tobie byla/tegom iá twé ſwiętė miloſci niezaſlużyla.

Smutné a boleſné ſyna bożégo z ſwa matka roſtanye. Ka: 22



JEzus mily gdy sie z swa mila matka dlá ná ssego zbawienia rostatz miál/wielmi niewymowna ÿ niezmierna bolestz s tego miál/ naprzod potzalowanie iey podál. Potym rzekl poklęknawssy : Dáy matuchno przeżegnanÿe/ ototz ÿdę przeludskie zbawienÿe/będę na krzyżu wisiál miedzy lotry/to vzrzy czlowiek każdy. Matuchna mu s,placzem odpowiedziala/ O iakobych iá okrutná matka byla/ÿżbych przeżegnanie na ssybienicę synowi datz miala. Ale ÿże ta iest wolá oytza twégo niebieskiégo/badz tobie przeżegnanÿe iego. A zatym ná swietssá panna/oblapiwssy swégo námileyssé° syna oblicze iego/glowę/vsta/oczy/ ÿ ÿnsse wssytki czlonki zalowala/ÿ na każdym z osobna gorzkie slzy wylewala/ÿż od silnégo smutku / omdláwssy na ziemię padla/tako iż iey mily syn poczal cięssko wzdychatz ÿ zalosciw bytz/widzatz wielki smutek ÿ vdzęczenÿe matki swé milé / a niemogatz dlá wielkié zalosci na iey smętek patrzytz/odssedl iéy w zalosci wielkié / ÿ possedl do Jeruzalem. Ale Maria Magdalena ÿ ÿnsse swięté panie/ zostaly placzatz przynieÿ. Ogladáy ÿ rozmysl tu sobie o dusso nábożná/ iaká tam zalostz ÿ bolestz byla/ gdy sie z synem matka rostáwala. Jezus mily ÿdatz ku Jeruzalem rzewno plakál/gdy na swa mila matkę wspominál/ częstokrotz sie zasie ogladál/bo matkę swa mila barzo milowál Widzatz téże miestza ony gdzie miál bytz ięt ÿ zwiazán/vbit ÿ vkrzyżowā/piakál bez przestánku aż przyssedl do wieczerniku.



Zaloſtz ÿ vdręczenié náſwiętſſé panny Marie o męke ſwégo milego ſyna. Ka: 23

GDy potym dziewitza maria kſobie przyſſla/ porozumiáwſſy iż iey mily ſyn ſſedl od niey do Jeruzalem/ poczęla vpominatz z wielka żaloſcia oytza niebieſkiégo rzekatz: O ſtworzycielu nieba ÿ ziemie/ÿ téż wſſytkiégo ſtworzeniá/ÿ cżemus mi dál twégo námileyſſé° ſyna/ gdyż go tako cięſſko odlaczáſs odemnie: A gdzie wſſechmogacy krolu ieſt naleziona matka/ktorá by tako niemiloſci wie ſyna byla zbawiona/iako iá ſmutná niewiaſta: O miloſierny oytcże/ÿ gdzie ieſt twoie ſmilowanié cżemu ſie niechceſs ſmilowatz nad twym ſyne anÿ nad iego matka: A ku komu ſie iá vbogá matka mā vcietz/gdyż mie wſſytko mé vcieſſenie ÿ weſelé dzis opuſcilo: Niebieſki ocietz milcży/ ſyn poſſedl na ſmiertz ÿ vmrzétz chce. Anieli vcichli/ nié ktoby ſié ſmilowál nademna ÿ nad moia żaloſcia. A rzekſſy to/ÿ obrocila ſie ku onym ſwiętÿ paniám/ktoré tam przy iey ſmutku byly/mowiatz k nim ty ſlowa z wielkim placżem: Pannam byla w domu mégo oytza/ a trud niebyl odemnie vznán/ ani ktorá cżcżytza. Potym dánam ieſt ſlużytz bogu wſſechmogacemu do koſciola/tamem placżu/ſkargi/ÿ ſmutku nieuznala. Pod cżaſem dál mi bóg ocietz wſſechmogacy z ſwé niewymowné laſki/ſwégo iedynégo ÿ milégo ſyna/ a prze tego mám dzis/ żaloſtz/ nędzę/ ÿ wielka teſknicę. A przeto placżcie ſe mna wſſytcy mé żaloſci/



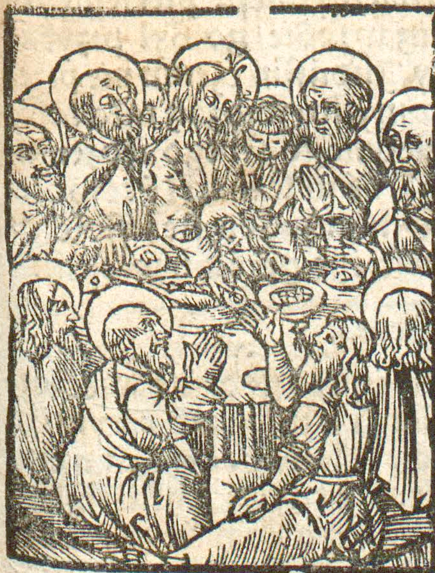
ktorátz mi sie dzieie prze mé námileyßé dziécię. O-
tom sie wßytka stala smiadá y czárná / niemogatz
cirpietz smierci okrutné mégo milégo syna. Wßech-
mogacy ocietz zná/yże mé serce y moia dußa / dlá
wielkiégo smutku pozostala mie/bo swiatlostz oczu
moych/obrocila sie w zalostz sertza mégo. Zatym z
wielkim placzem iela sie bogu oytzu modlitz / pole-
tzaiatz mu swégo milégo syna/ aby ia w nim ráczyl
vcießytz/y ráczyl mu w tegu męce milosciw bytz / y
w niey go posilitz.

Wieczerzá milégo pana Jezusa ostateczná. Ka: 21.

MIly Jezus báczatz yż sie iuż przyblizál czas
męki iego okrutné przez ktora miál wykupitz
lud swóy z ręki nieprzyiácelskié. Przyßedl ze dwa-
náscie apostolmi do Jeruzalem/aby tam s nimi ia-
ko s swymi milosniki wieczerzál/pirwéy nizliby sie
s nimi rostál. A to przeto vczynil / aby krnąbrnostz
od niewiernych żydow odial/ktorzy nán mowili yż
by ych zákonu niechowál. A téż dla tego/aby wswý
cielesnym rostaniu z swymi apostoly/ niéktoré zna-
mię milosierdziá ym vkázal/miedzy ktorémi téż byl
niemilosciwy zráydza Judáß. A gdy byla iuż go-
dzina wieczerzé/siádl za stol s nimi Jezus mily/y po
stawiono ym na stol baranka wielkonotznégo. Oni
wßytcy naprzod ręce vmyli/ potý przeżegnanyé v-
czynili/laktukę tamo téż postawili. A skoro baranka
pożywatz ięli/boty na nogi wlożyli/biodra swé prze



páſali/láſkami ſie podpierali/żádné koſci nielámali/
a iedzątz ſilno kwapili/ bo tak s przykázaniá mieli.
Oglądáy tu duſſo nábożná zbawiciela twé° / iakotz
pokornie miedzy ſwymi apoſtoly ſiedzi / ÿ weſolo
ku wſſytkim mowi rzekątz. Námilſſy bracia ÿ ſyno-
wie moÿ/ z wielką żądzą żądálem téy wielkiénocy/



ÿ tego poslednié go od-
poczynieniá /abych po-
żywál s wami tego ba-
ráká/ pirwéy niżlibych
vcirpiál / bo wiém za
práwdę/ ÿże niemám s
wami daléy wtÿ ſmier
telnym ciele vżywatz.
A ſ tego ſlowa iedli iuż
z więtſſą boiaznią/ boię
cy ſie aby tã nie byl tęt.
Zatym wziawſſy picié
dzięki bogu oytzu vczi
niwſſy rzékl. Wezmicie
to picié / a rozdziélcież
ié miedzy wami / botz
wám powiedám/ÿżetz niebędę pitz s tego rodzaiu
maciczného/to zuſs tego wina/ktoré ſie rodzi z ma-
cice aliż przydzie krolewſtwo bożé/to ieſt aliż będzie
vkázána chwálá mégo zmártwy wſtaniá. Potym
ciem s nimi iádl ÿ pil/ na vkázanié ÿż wiernie z mar
twych wſtál. A to picié ktoré tu Jezus za tą wiecze-
rzą rozdáwál/nierozumié ſie o ie° święté krwi/anÿ



ta kármiá o iego swiętym ciele/ale byla ta wieczerzá/ aby zákon napelnil/bo bylo przykázáno w stárym zákonie/ aby to iagnię iedziono / obuwssy sie/stoiatz/ dzierzátz kije w ręku/iakoby mieli natychmiást precz biezetz. Na znamię tego / ijze tego czasu mieli z niewolstwa wynidz. A przeto tez nass mily stworzyciel ktory nás miál z niewolstwa wywiestz piekielnégo/ chciál to wssytko popelnitz w sobie/ tzo byl przykázál w zákonie. O przeklęty Judássu/ czemu nie przestaniess od twégo zlégo vmyslu/ widzatz taka laskę twégo mistrza/ktory posledniégo swégo iedzeniá/ chciál s toba pozywatz/a swé milé matki k téy wieczerzy nieráczyl wezwatz/ chtzatz abys sie iessze vpamiętál/ij od twégo wielkiégo grzéchu przestál.

Modlitwa.

PAnie Jezu Kryste/ ienzes godziny wieczorné ostatnia wieczerza s zwolenikami twymi w palátzu znamienicie vslany vczyniles/a ony náswiętssym cialem ij krwia twoia nakármiles. Vczyn panie piersi moie palátz albo wieczernik kosstownie a znamienicie vslany tobie/ a racz rozssyrzytz wiarę/nadzieię / ij laskę w sertzu moijm. Rozwielcz panie lata/w cirpliwosci a w pokorze nassego zywota. Daymi zebych cie ktoré niebiosa ij ziemia niemoze ogarnatz/zamoznoscia swa niecháy ogarnie skrussoné a pokorné serce moie / ijzebych przez miesskaiatz laskę twoię/wssytki lubosci pelnil bych tobie / a wssytki rzeczy tobie przeciwné / nienáwi-



dzatz oddálil od ſiebie/a tak trwaiatz aż na konietz/ a tedy doſtapil bych doſtoynégo náſwiętſſégo ciala twégo y krwie przyięciá Amen.

Pokorné Jezuſa milégo ſwy̅ milym apoſtolom nog vmywanye. Ka: 25

JEzus miloſciwy ktorému nitz nie ieſt ſkryto widzatz yże iuż przyſſla godzina iego/to ieſt dzień wielkonotzny / ktorégo miál ydz przez mękę ſ te° ſwiata ku oytzu miluiatz ſwé wierné/ktorzy ſa na ſwiecie/ vczyniwſſy ſie dlá nich czlowiekiem/milowál ié aże do ſkonaniá/vmiéraiatz za nie. A przeto chtzatz yim przyklád po ſobie ſwieté pokory zoſtawitz dokonawſſy wieczerzé wielkonotzné / wſtál od wieczerzé/na znamię wzdzierżeniá y vmiernoſci/y ſlożyl s ſiebie ſweé odzienye / na znamię ſwé czyſtoty y niewinnoſci/ przeſcieradlem ſie przepáſál / y w miédnicę wody nalál/a vkazuiatz miloſtz/poczal vmywatz nogi ſwy̅ zwolenikom/a vtarſſy zalowatz. O niewidaná miloſci/o niewymowná dobroci/ o nowá y nieſlycha=



ná pokoro / Kryſtus ſyn boży s cżyſté ÿ nie porw=
ſſone matki vrodziwſſy ſie krol krolow/ÿ pán wſſyt
kich panow/wſtál od wieczerzé / odzienijé s ſiebie
zwlocży/ÿ ſkladá/przeſcieradlem ſie opaſuie/ przed
ſwymi ſlugami ſwé kolana ſklaniá/a ſkloniwſſy ſie
przed nimi na ziemię/nogi im vmywá. O kto ſlyſſál
niegdy takowé rzecży/zoż daléy vcżyniſs pyſſny cż
lowiecże/ktorys gniewem zazżony / zázdroſcia zne=
dzony/lakomſtwem zmęczony. Oto ſtworzyciel w=
ſſego ſtworzeniá/poklęknawſſy na ſwé kolana/nogi
ſwych ſlug vmywá/ÿ vcieraiatz zaluie/a ty ſie ſro=
máſſ v pokorzytz bracie twé rozgniewané. O wielká
pokora ÿ miloſtz iego/ gdy ſie rez ſklonil ku zráydcy
ſwemu/niebioſa ſie temu dziwuycie / ÿ wſſytki rze=
cży ziemſkié drżycie/iż ſtworzyciél wſſytkiégo ſtwo
rzeniá/poklęknal przed ſwÿ zraydtza na ſwé kolana.
O ſerce zloſliwé/o ſerce kamienné/ktoré ſie niemoże
wzdzierżetz od vmyſlu zlégo / widzatz takowa po=
korę krola anielſkiégo. Gdy przyſſedl ku Piotrowi
ſwiętému/chciál vmytz nogi/ lękwſſy ſie Piotr/ ÿże
bóg chce vmytz nogi czlowiekowi proſtému / rzékl
ku milému iezuſowi: Panie ty mnie vmywáſſ nogi/
iakoby rzékl/ty bog ÿ pán wſſytkich panow/ty krol
nad krolmi/ ty ſwiatloſtz wiekuÿſtá/ ÿ zwierciadlo
krom zmazy/ty tako wielki ſklaniáſs ſie przedemna/
ktorému ſie klaniaia anielſkié kolana/vmywaiatz no
gi mnie grzeſſnému czlowiekowi vbogiému ÿ pro=
ſtému. Odpowiedziál mily Jezus/vkazuiatz doſtoy
noſtz tey rzecży rzékatz: Pietrze zoż iá cżynię/ty nie



wiesz ninyje/ale zwieszsz potym. Ale Piotr niemogątz cirpietz takowe pokory iego rzekl. Nie będziesz mi nog vmywatz nawieki. Odpowiedzial iemu Jezus grożątz mu: Jestli ia ciebie Pietrze nieumyię/niebędziesz mial se mną części w mym krolewstwie. Lęknawszy sie święty Piotr/y boiątz sie straczitz towarzystwa Jezuzowego/y też chwaly krolewstwa niebieskiego/rzekl: Panie nie tylko nogi/ale ręce y glowę/ku vmyciu tobie podaię. Rzekl mu Jezus: Kto czyst iest/niepotrzeba iemu iedno yżby nogi vmyl/A wyscie czyści alie nie wszytcy/bo mily Jezus wiedzial kto go mial zradzitz/a przeto rzekl: czyściscie ale nie wszytcy. Potym pokornie przed Judaszem poklęknawszy/vmyl iego nogi/a wszakoż sie wżdam nie vsmierzyl od swe złości/ale tym więcey myslil/iakoby go tzo rychley żydom w ręce ku vmęczeniu wydal. O lotrze przeklęty/o zraydtza niewierny/nadewsza okrutnieyszy/ktory przepuszcza s przyrodzenia/kto sie mu korzy y na ziemię przed nym pada/a tys naden srozszy zraydtza przeklęty. Widzisz yż mistrz twoy krol nieba y ziemie przed tobą na swe kolana klęka/a ty niechcesz sie nad nym smilowatz. O slepy Judaszu/przestan od twego złego vmyslu/obezrzy wielką pokorę mistrza y boga twe°/yże ten ktoremu sie klania wszytko stworzenyje/poklęknawszy na swe kolana/vmywa tobie swymi rękami nogi/ktorego ręce niebiosa stworzyly/trędowate oczyscialy/slepe oświętzaly/chleb na puszczy rozmnożyly/vmywaią tobie twe plugawe y niedostoyne nogi/vsta ony kto



remi mártwé krzésil/ ktoré sa pelné wsse slodkosci/ zalowaly twé przeklęté nogi. O zalosciwá matko pelná bolesci/ by wiedziala syna twégo klęczatz a vmywaiatz nogi/ tego ktory go má w ręce wydatz nie przyiácielskie/ wiem milá panno izby twé serce roskoczylo sie dlá wielkié bolesci / ale twóy mily syn/ niechciál abys to widziala/ bo snádzby dlá smutku wielkiégo byla vmarla.

Jezus nauczál apostoly. Ka: 26

MJly Jezus vmywssy wssytkim nogi/ wzial zasie ná się swé rucho y poczal mowitz knim rzekatz: Wiecie tzom iá wám vczynil/ wy zowiecie mię mistrzem y panem/ a dobrze mowicie/ bo ciem iest. Tegodlá gdym ci iá vmyl nogi wasse/ mistrzem y panem wassym będatz/ y wy ieden drugiego mácie vmywatz nogi/ bo przyklád dalem wam/ aby iako iá czynię wám/ izbyscie y wy takiez czynili Zaprawdę powiedá to wám/ cirpielitz iá y wy cirpcie/ bo nie iest sluga więtssy pana swego / ani zwolenik nieiest więtssy nad tego ktory go poslál. Wiecieli to tzom vczynil y nauczál/ blogoslawieni będziecie iestli to vczynicie / albo czynitz będziecie/ botz iá wiem ktoréciem iá wybrál/ aby byli násladownicy moy. Ale Judassa niewybrál nato/ ale izby sie pismo napelnilo/ ktoré o Judássu w zalmie przepowiedziáno rzekatz. Biskupstwo iego wezmie iny. Tamze daley mowi. Ktory pozywál chleba mégo/ podniosl przeciw mnie zradę swoię. A to wám powiedám



pirwéy nizli ſie ſtanie / yż gdy ſie to ſtanie / abyſcie wierzyli yżci to onym piſano w xięgach prorotzkich A wſſakoż to Judaſſa nieporuſſylo / ale więcey iego ſerce zatwardzialo.

Ciala bożégo poſwięcenié y vſtawienié. Ka: 27

DOkonawſſy mily Jezus wielkie nocy ſtarégo zakonu / poczal nowy zakon / bo potrzeba bylo pirwéy wielkę notz ſtarégo zakonu vcz citz / toż potym ſwiatoſtz wierne wielkie nocy vſtawitz. Tegodla gdy wieczerzé dokonawal: / wziawſſy mily iezus chléb przaſny / bogu oytzu dzięki vczyniwſſy / przeżegnal gy y poſwięcil / y tako k nym ieſt mowil: Totz ieſt cialo moie / a rozlamuiatz dawal ſwym zwolenikom rzekatz. Bierzcie y pożywaycie / bo to ieſt cialo moie / ktoré pod wyobrażenim chleba widzicie / a to będzie wydano na ſmiertz za was / iakoby chcial rzétz. Wybyſcie mieli bytz dani na wiecz né potępienyé / aletz cialo moie za was będzie na ſmiertz y na okrutna mękę wydané / przeto to czyncie na pamiatkę moię / to ieſt moié męki. Takiéż y kielich z winem wziawſſy / motza ſwoia poſwięciwſſy / vczyniwſſy podziękowanié bogu oytzu / dal ym rzekatz: Picie s tego wſſytcy / botz to ieſt krew moia / ktora za was y za mnogié będzie przelana / na odpuſſczenié grzéchow. Zaty rzékl: Już od tychmiaſt / tzuſz od téy godziny / nie będę pitz ſwami s tego vrodzenia maczycznégo / tzuſs tego wina / ktoré ſie z winné macice rodzi / aże do onego dnia / to ieſt z martwych

T



wstaniá mego/gdy to bedę pit/ nowym zuss obyczaiem. A to sie napelnilo po iego zmártwywstaniu gdy z swymi zwolenniki iádl y pil/tedy iego cialo niebylo cirpiące/ale chwálebne/ a dlá tego niepotrzebowalo kármi/bo aczkoli mily Jezus byl blogoslawiony od pirwéy godziny iego náswiętssego poczęciá ilé ku dussy/wssakoz podlug ciala byl podrożnik przed swym zmártwy wstanym/ ale po swỹ chwálebnỹ zmartwy wstaniu/byl blogoslawiony na dussy y na ciele. A tako pożywali onégo chleba/y pily z onégo kielicha wssytcy/bo ani Judássowi Krystus mily niechciál zapowiedziet swiątosci ciala/ y krwie swé blogoslawioné / aby drudzy apostolowie nieubáczyli yże go on má zradzit. O zakamialy Judássu/ y czemu pożywanye tako drogiégo ciala y krwie/twoię twardost nie zlámie/ y ku placzu nie zmiękczy/yżby zalowál grzechu twégo ciesskiégo/ a poniechál go. Zapráwdę ynssá nieiest przyczyna/ iedno yż zly duch iest w posrodku twégo sertza/ dlá tego będzie tobie na wieki biada.

Zráydce swégo odzywanie. Ka: 28

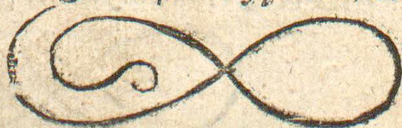
Otym widzat Jezus Judássa tym więcéy zatwardzialego/ktoré° any iego pokora ktora dzialál przed nim/gdy mu nogi vmywál ani nakármienye ciala iego náswiętssego niemoglo zmiękczyt/any odwiést od iego zlégo vmyslu/ zasmuciwssy sie w duchu/ial gorzko plakat nad grzéchem y potępienim iego/a chtzat go iessc̃ze odwiést



od iego złégo vmyſłu/a záby ſie ieſſcże vpamiętál/ rzékł ku wſſytkiém płacząc ſłowy ſrogimi/ ſiedząc ſmutno miedzy ijmi. Zaprawdę zapráwdę powiedám wám/ ijż ieden z wás má mie wydac. Y rzékł daléy: Syn człowieczy idzie iako onim piſáno przez proroki/ale bieda temu będzie/ przez ktorégo on będzie wydán/dobrze by mu było/by ſie był nigdy nie narodził. Słyſſąc takowé ſłowa zwolenicy/ wſſytcy ſie zlękli patrząc ieden na drugiégo/ niewiedząc o kim by to mowił/ bo rzékł każdy w ſwym ſercu. Ten miſtrz naſs wie wſſytki przyſſłé rzeczy/a ſnádz to o mnie mowi/ bo acżkoli niemám teraz go wolé zradzic/ſnádz potym z iego dopuſſczeniá będę miál a tako więcéy wierzyli miſtrzowi ſwému/nizli ſami ſobie/a dlátego boiąc ſie/poczęli ieden po drugiem mowic/ wymáwiáiąc ſie: A zálim iá miły panie/ ij był ieden na drugiégo złe wolé. A vbáczywſſy ijch ſmutek miły Jezus/rzékł ijm: Ktory wſciągnie ſem ną rękę w miſę/ten mie zradzi. A ſkoro to rzékł/ wychwácił każdy rękę z miſy/iedno iudáſſowa zoſtała Bo tako ten Judáſs przeklęty/był nie ſromiezliwy/ ijż wſciagál poſpolu z Jezuſem ſwą rękę do miſy/ ale oni tego zakłopotáwſſy ſie niebáczyli. A boięcy ſie Judáſs /áby ſie tym niewydál ijż milczál gdy drudzy pytáli mowiąc: A zálim iá/ rzekł teéz iakoby nie ſwymi vſty: A zalim iá miły miſtrzu. Odpowiedziál mu Jezus. Tys powiedziál/to ieſt/tys ſie ſám wydál/bo pán Kryſtus niechciál wziáwic grzechu Judáſſowégo/daiąc nám przykłád/ ijże nikt niema



wziawitz grechu taiemnégo/ bo by byl Piotr ÿ ÿnÿ apostolowie tę zradę Judássowę wiedzieli/ snádzby go byli zeby drápali. O zapamiętaly iudássu/ czemu swégo mistrza laski nie báczyss/ ktory twé zlosci nie chce ziawitz: O zakamialy iudássu/ czemu sié nie sromáss mistrza twégo / ktory wié cięsskostz grzéchu twégo: O synu zatraceniá/ ktory sie gróz mak pie-kielnych nie boÿss/ ÿzci moga dobrze rzetz: Lepiéycy bylo by sie byl nigdy nienarodzil. W ten czas Ján siedziál wedle Jezusa milégo/ iako podle milosnika swégo/ a dlá tego gdy temu nierozumieli/ na swiętego Jána skinęli/ ÿzby spytál iego milosci/ ktory to iest tzo go má zradzitz: Ktorému polekku rzékl pán iezus mily/ ÿz ten iest komu iá podám chléb rozmoczony. A rozmoczywssy chléb/ podál gÿ swa wlásna ręka Judássowi. Ján to widzatz / na piersiach Jezusowych zasnal/ bo w ten czas wysoko byl zachwytzon a Judáss więcéy zatym kęsem chleba zatwardziál/ bo czart iego więcéy ÿ pelniéy/ niz przed tym opętal ÿ więcéy go iako swé° osiádl. A rzekl iemu mily Jezus tzo máss czynitz/ to czyń rychléy/ ale tego zádny niewiedziál z siedzacych przy stole/ náczby on to iemu rzekl/ bo niékorzy mnimali ÿze Judáss miál miechy/ wktorych chowál to tzo dáwáno milemu Jezusowi/ na potrzeby z iego zwolenikí / ku spomozeniu iego vbostwa/ a przeto mnimieli by iemu rzékl Jezus: Nakupi tzo nám potrzéba ku swiętemu dniu. A drudzy lepák mnimieli by iemu tzo kázál datz vbostwu. A takze za tym wyssedl Judáss ku zydom/ kto-



rzy sie iuż zbierali yzby pana Jezusa ięli.

Jezusa milégo slodkie kázanyé/y apostolow milé y laskawe nauczanyé. Ka: 29

GDy Judásś wyssedl precż/rzékl mily Jezus/ Już iest oswiętzon syn człowieczy/iakoby chciál rzétz: Już wyssedl syn ciemnosci/a zo stali sami cżysci z swym ocżyscicielem. Y pocżal ym rosk ossné kázanie dzialatz/pelné slodkosci y milosci rzekatz. Synáczkowie moy mili/iessceże przez maly czas będę s wami/tusz aliż do godziny smierci mo ie/w krewkosci ciala/ale po zmártwywstaniu/będę s wami w vwielbionȳ ciele przez cżterdziesci dnij/ ssukáycie mie/tus/chtzatz mie nasladowatz/ale do kad iá ydę/wy teráz niemożecie przystz/tusz ninyé/ aliż wezmiecie ducha swiętego. Y rzekl ym daléy: Przykázanyé moie dáwám wám/abyscie sie milo wali/iakom iá wás milowál/botz po tym poznaią żescie moy zwolenicy/będziecieli sie spolu milowatz Slyssatz to zwolenicy yż sie s nimi ych mistrz roz statz chce/stala sie swada miedzy ymi/ktoby s nich miál bytz więtssy po iego smierci. Ale mily Jezus v kazuiatz ym droge swięté pokory/rzekl k nim: Krolo wie panuią nad tymi ktoré pod sobą maią/vkazu iatz motz nad nimi swégo pánstwa y przeloženiá/ale wy nie tako/tusz mácie dzialatz. Ale kto miedzy wa mi w swiatosci y we tznocie wyssy/niecháy bedzie iako námnieyssy. Y kto więtssy iest/y ten tzo siedzi/ cżyli ten tzo sluży: podlug sadu swietskiégo/ten iest



więtſſy tho ſiedzi. Jam ieſt więtſſy miedzy wami/ a wſſakom ieſt taki iako ten ktory ſluży. A wy obyczaiem świetſkim przez prelaztwo chcecie ku mocy krolewſtwa przydz/ a to niemoże byth/ bo wy ieſteſcie ktorzy naſladuiecie mnie/ a ieſteſcie ſemna w pokuſach y w przeciwnoſciach moych/ a ia gotuię wam kroleſtwo wieczne/ iako zgotował mnie ociec moy/ abyſcie iedli y pili/ y byli napelnieny pożadanę weweſela na mym ſtole w niebieſkim krolewſtwie/ abyſcie ſiedzieli na dwanaſcie ſtolcow/ ſadzath dwanaſcie pokolenia Izraelſkie/ bo gdyſcie wy wierzyli/ ony wierzyth niechcieli. Y rzekl ku ſwiętemu Piotru: Szymonie oto ſſatan ien tobie y drugim ſie przeciwia/ chcial cie przeſiath iako pſſenicę od ſwięte wiary/ kuſſath cie y vdraczaiath/ alem ia proſil za cię/ aby nieuſtawala wiara twoia/ a ty niegdy nawrociwſſy ſie/ potwierdz bracia twoię/ przykladę twe pokuty/ aby nierozpaczali w miloſci boże. Y rzekl daley mily Kryſtus ku ſwym zwolenikom: Niecháy ſie nieſmęci ſerce waſſe/ wierzycie w boga/ y w mię wierzcie. W domu oytza mego ſa rozmaiyte przybytki. Bych byl wam tho ynako powiedzial nizlim powiedzial/ tuſs yz ydę wam gotowath mieſce/ a odeydęli od was/ nagotuię wam mieſce/ zaſie przydę y przyimę was ku mnie ſamemu/ iże gdzie ia/ byſcie y wy byli/ a do kąd ia ydę/ wy wiecie/ y drogę wiecie. Rzekl mu Thomaſs: Panie niewiemy do kad ydzieſs/ a ia kozdrogę możemy wiedziec. Rzekl mu iezus: Iacie droga/ prawda/ y żywot/ a żadny niemoże przydz ku



bogu oytczu/iedno przez mię/byſcie poznali mnie/za prawdę poznalibyſcie y oytca mego/a od tych miáſt poznácie mnie y onego/a iuzeſcie go widzieli. Tedy rzekl ſwięty Filip: Panie pokaży nám oytca/a doſyć mámy w tym. Rzekl mu Jezus: Przez tak dlugi czas bylem s wami/a wzdyſcie mie nie poznali Filipie/ ktoż mie widzi/widzi y oytca mego. Jakoż ty mowiſz/pokaż nám oytca/a zá niewierzyſz yże iá w oytczu/a ociec we mnie. Slowa ktorem iá mowil wám/ſamciem ych od ſiebie niemowil/ale ociec we mnie będący/tenci czyni uczynki/niewierzycieli yże iá w mym oytczu a ociec we mnie/prze uczynki ktoré dzialám wierzcie. Zaprawdę zaprawdę powiedám wám/kto wierzy w mię/uczynki ktoré iá czynię/y on będzie czynil/y więtſſe cuda niż ty będzie czynicz/bo iá ydę ku oytczu/a cożkoli będziecie proſicz w ymię moie/to uczyni/aby ociec byl pochwálon w ſynie.

Jezus mily przed ſwą ſmiercią/obiecal ſwym zwolenikom uciesſny dár zeſlać ducha ſwiętégo. Ka: 30

COtym Jezus mily gdy ſwym zwolenikom powiedzial/yże od nich przez okrutną mękę ku ſwemu oytczu yść miál/chciál im niektory dár uciesſny dać/aby ſobie nie rozpaczyli/przeto im rzekl Jeſtli mie milujecie/przykázanie moie chowáycie/a iá będę proſić oytca mego/yże im ynego pocieſſyciela dá wám duchá prawdy/aby nawieki s wami oſtál/



ktorégo swiat niemoże przyiatz/yże go widzietz nie-
może/any go wie/any wy go poznacie/bo v wás zo
stanie y w was będzie. Nieostawietz wás sirotami/
bo przyde zasie k wám/a będzie wesolo serce wasse.
Jesscżem maly czas s wami/ a iuż ten swiat niewi-
dzi mie/ale wy mnie widzicie yżem iá żyw y wy ży-
wi będziecie. W on czas poznácie yżem iá w mym
oytzu/a wy we mnie/a iá w wás. Kto má przyká-
zanyé moie a chowá ié/ten ci iest ktory mie miluie/
ale kto mnie miluie/będzie milowán od oytza me°/
y iá go będe milowatz/y ziawie sie sám siebie iemu/ bo
będzieli kto mnie milowatz/ slowa mé będzie cho-
watz/y ocietz moy będzie go milowatz/y przydziémy
kniemu/y vczyniémy miesskanié v niego. Kto mnie
niemiluie/slow moiich nie chowá. A ty slowa ktoré-
scie slysseli/nie sa moie/ale tego ktory mie poslál oyt
za mego. Tom wám mowil s wami miesskaiatz/ale
pociessyciél duch swiety/ktoré° posle ocietz w ymie
moie/ten wás nauczy wssytkié° zgokolim wám prze
powiedziál. Pokoy zostawiám wám/ pokoy moy
dáwám wám. Niecháy sie nie smeci serce wasse/ a-
ny sie niecháy nielęká. Slyssełiscie yżem iá mowil
wám/ide od wás/a przyde zasie k wám. Byscie mie
milowali/wżdy byscie sie weselili yże iá yde ku oyt-
zu/bo ocietz wietssy iest mnie/a niníé rzeklem wám
pirwey niżli sie stalo/ yż gdy sie to stanie/ abyscie
wierzyli. Juz nie wielé bede swami mowitz/bo przy
sslo ksiaże tego swiata/a we mnie nitz nie má/ale by
poznál swiat yże iá miluie oytza mégo/ a iako mi



dál przykázanije/tako czynię. Wſtáńcie podzmy ta-
mo ij poſſli na gorę oliwna.

Modlitwa.

O Jezu cichy a práwdziwé pokory przykład-
niku/ienżes vmywál nogi zwolenikom twy
Proſſę cie mily panie oczyſci tobie żadze moie/ a na
obiedwie nodze/to ieſt na oboiéy laſce oczyſcieny ij
zapáleni/ku tobie oczyſcicielowi mému bezpieczniey
przyſtąpię. Oczyſtz mnie grzeſſné° na koniecz dniow
żywota mégo/a wyprozni mie od zmáz grzéchu w-
ſſelkié°/aby opuſciwſſy zamieſſkaloſci/ ij grzechow
moich ſſkaradoſci/nieprzyiáciele moij wdzień ſmier
ci odeſſli odemnie poſromocenij/ktorzy moich ſtop
vſtawicznie ſtrzegli. Dowiedz panie iezu kryſte no
gi moie na dróge pokoiu/ijżbych zrąk wſſytkich nie
przyiácieli moijch wyzwolony/ wielbil ciebie ze w-
ſſytkiemi wybranymi twymi na wieki wiekō Amen

Jezus z onégo mieſtza gdzie byla wieczerza
wſtáwſſy ſſedl z ſwymi zwoleniki ku
gorze oliwety. Ka: 31

Rzekwſſy to Jezus / zatym wyſſedl z onego
domu w ktorym z ſwymi zwoleniki wiecze-
rzál/ij ſſedl ku gorze oliwné przez iedną rzéczkę/ kto-
ré dziáno Cedron/dlá drzéw Cedrowych/wziawſſy
z ſoba ſwoie zwoleniki. A gdy snimi przyſſedl ku go
rze olywéty/pod ktora byla wioſka Jetſemáni/rzekl
ku ſwym zwolenikom wielmi ſmutnie Jezus mily.



Námileyssy moij / powiedziálem wám niedáwno zo sie semną má stać / iuż też wám powiem zo sie má wám przygodzić / bo wssytcy wy będziecie po- gorssenij we mnie tey nocy / ijż gdy mie od żydow ięto vzrzycie / wssytcy odemnie vciecżecie / a mnie samego w ijch ręku zostáwicie / bo sie musi spełnić



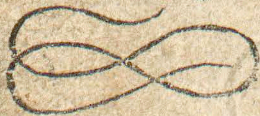
pismo zo duchem świę- tym pisáno Vderza pa- styrza / a wssytki sie ow- ce rozbieżą moie trzo- dy. Ale wiedzcie ijże trzeciego dnia z már- twych wstanę / ij do Ga- lileiey wás vprzedzę. Rzekł Piotr iako śmiel- ssy. By też wssytcy sie zgorssyli / ale sie iá nie- zgorssę / bom gotow idź s tobą do ciemnice ij na śmierć. Takież też wssytcy rzekli: Panie gotowismy wssytcy v- mrzeć ij cirpieć s tobą. Odpowiedział miły Jezus ij rzekł Piotrowi: Pietrze / nijm kur tey nocy dwa- kroć zapoie / trzy kroć zaprzyss sie mnie. Odpowie- dział święty Piotr: Panie nigdy sie ciebie niezaprzę aby mi też vmrzeć s tobą. O pietrze ty to mowiss patrząc na swe żądze / a niewieś przygody przyssłe boć sie nie może zmienić słowo mistrza twego / cże



mus tak smialy/ yż go chcess vczynitz nieprawdziwego? Zatym mily iezus poczal lepak mowitz k nyim: Gdym wás slál bez miecha albo kalety/a záli wám czego niedostáwalo? A ony rzekli wssytcy: Nitz/wssegosmy dosytz mieli. Rzekl iezus: Námileyssy moy/ kto má miech niecháy wezmie y kaletę/a kto niemá/ niecháy przedá suknia a kupi sobie miecz. Powiedámci wám za prawdę / yże musi sie popelnitz we mnie/tzo iest pisáno. Jże ze zlymi policzon iest/a bociem iuż wssytko tzożkoli o mnie pisáno/będzie mietz konietz. Tako zatym rzekli zwolenicy. Panie mámy tu dwa miecza. A on yim rzekl: Dosytzci. Y possedl z wielkim placzem ku gorze oliwety/a iego zwolenicy też za nim ssli gorzko placzatz/bo yim iuż iawnie przepowiedziál o swe smierci. A gdy iuż przyssedl s nyimi ku gorze oliwety/rzekl swym zwolenikom. Posiedzcie tutá/a iátz odidę malüczko od wás/ y pomodlę sie/a wy też modlcie sie / abyscie nie wessli w pokussenyie/aby tzuss pokusa niemiala zwycięstwa/ A wziawssy mily Jezus Piotra/Jakuba y Jána/ ktorzy byli nad yine taiemnieyssy/ktory też na gorze Tabor swiatlostz swego bostwa vkázál/ gdy sie przed nimi przemieniál/ chciál też samym w ten czas vkazatz krewkostz swego ciala/ y ssedl s nyimi za rzekę Cedrowa do ogroda/ nie yzby roża albo lilyia zbierál/ ale izby mękę wielka cirpiál/by zrádcy swemu przystęp dobry swe° wydania dál y vkázál/bo to iudáss dobrze wiedziál yż tam pán Jezus częstokrotz modlitz sie chadzal. Rozmáwianyie



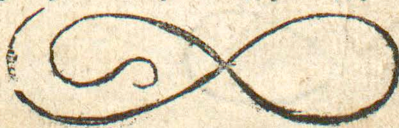
TAmże będątz ial ſie miloſciwy pán Jezus cieſſko ſmęcitz/począl przed nimi drżetz/blednietz/y teſknitz. Potÿ naczal zwielkim ſmutkiem ku onym trzem zwolenikom mowitz: Smutna ieſt duſſa moia aże do ſmierci/iakoby ym tak rzékl: O námilſſy miloſnicy moy/badzcie mozni/ cieſſcie ſie ſami/bociem iá ieſt tak wielmi ſmutny/ yż moy ſmutek/ rowná mi ſie ſmierci / a pirwey pocieſſon nie będę/aż dla zbawienia wſſytkie° ſwiata na krzyżu ganieżnie y okrutnie vmrę/oytce ſwięté z odchlani piekielné wyrwę/ niebo vbogiému czlowiekowi odewrę/wás zwolenikí moie/czaſu mé męki roſproſſoné zgromadzę/y w wierze ſwięté potwierdzę/bo wſſytcy wy odemnie vciecżecie/a iá poydę dám ſie ofiarowatz za wás. A przeto ſiedzcie tu a cżuycie ſemna/a nie z diáblem/ktorytz nie ſpi/ale ſſukaiatz kraży kogo by pożarl/any z żydmi/ktorzy nieſpiatz myſla y zabitz mie chtza. Nie z Judáſſem/ktorytz nie ſpi ale po mieſcie Jeruzalē biegá/ żydy ku mému ięciu zgromadzá. Nie z ſwiatē/ ktorytz mie zawżdy przeſladuie. Any téż z grzéſſnémi/ktorzytz cżuia nie ſemna/ale przeciw mnie. Ale wy cżuycie ſemna modlatz ſie/bo ieſtli będziecie towarzyſſmi mégo vmęczenia będziecie y weſelá/ a iátz od wás maluczko poydę/ pomodlę ſie bogu oytzu. Swięty Auguſtyn tu mowi. O mily panie/widziáles oczyma twégo boſtwa w dworze biſkupow żydowſkich / y kſiażat kaplanſkich vbieraiacé ſie ku twému ięciu w zbroię / zażegaiatz laterny/gotuiatz broń. Widziáles téż niewier



nêgo Judáſſa woyſko pilno namáwiaiątz/aby ſie ry chiey brali rzekątz. Juzci czas bierzcie ſie tzo rychley tey godziny możémy go náydz ÿ iątz bez tluſſczé/ÿ go nám nikt odiątz anÿ bronitz niemoże. A dlá tego nie darmo byla ſmutna duſſa twá/pokis twa ſmierci cia grzeſſnych nie wykupil. Tu czlowieczże mily okie milośiernym/na twego milégo pana wezrzy/a oglądáy iakotz ſie ſmęci/drży od ſtrachu przykré ſmierci a żaluiątz tego s nÿm ſie ſmęci/ÿ ſercem nábożnym k niemu mow: O pocieſſenÿé anielſkié/iakoż ſie to ſmuciſs/ÿnſſé wſſytki ſmutné cieſſyſs. A on ci odpowié. Smucę ſie czlowieczże prze gorſſenÿé apoſtolſkié/ÿ zatracenÿé Judáſſowo ku wiekuÿſté męce piekielné/téż dlá wielkośći ÿ okrutnośći moiéy męki/ÿ dlá ſſkaradośći méy cięſſkié męki albo ſmierci/ÿ téż dlá wielkié niewdzięcznośći ludſkié/ÿż ÿm męka moia cięſſká/ÿ krew niewinná/nie tylko nie będzie ÿm pożyteczná na zbawienÿé/ale na ÿch więtſſé potępienÿé. My tedy mily panie proſimy ciebie pokornie/aby nám dál ſerce wdzięczné/abychmy ſie s tobą ſmucili za naſſe zloſci ÿ ża twą mękę niewinną plakali/aby twé ſwięté krwie rozlánié/niebylo nám na potępienÿé/ale na duſſné zbawienÿé Amen.

Pirwſſá modlitwa. Ka: 32

Odſſedſſy od nich tak daleko iakoby kamieniem moglzarzucitz/pádwſſy na ziemię na ſwé obliczé/pokornie modlil ſie tako rzekątz. O móy oytcze náiaſkawſſy/wſſytki rzeczy ſą tobie



podobné/przeto prosse cie moželi bytz/ izby mnie nie vmarwssy/smiertz vmrze/niebo otworzoné bedzie/ plemieniu ludskiemu stanie sie odkupienije. Wysluchay mie w mé prozbie/niechatz ten kielich/ to iest ta garzka meka odemnie odeydzie/ a wssakož nie moia ale twoia stán sie wolá/to iest/nie czlowieczá popel ni sie wolá / ktoraby rada nie cirpiala / ale stán sie wolá boža/ktora vmrzetz za czlowieka žadá. A w tý tu nierostropné nauczá/izo sie vpornie modla/ nieprzikladaiatz/iestli to iest mily panie twá wolá. Vczcie sie tu wssytcy krzesciani/ yž gdy na wás przyda przeciwnosci ij ciesskosci/ wezmicie przed sie bozé v meczenije/ a odwrociwssy zasmucenije/ mowcie/ Badz twá wolá mily panie.

Apostolow pirwssa nawiedzenije. Ka: 33

Przekwssy mily Jezus ty slowa ku swému milému oytzu/nie wziawssy žádnégo nanie odpowiedzeniá/ wstál od modlitwy/ ij nawiedzil swé zwoleniki/ a przyssedssy k nim nalázl ie spiacé/ij rzékl Piotrowi: Symonie spiss/niemogles iedné godziny czutz se mna/a zá nie wiess izos mi nie dáwno obietzowál/izes semna na smiertz ijdz chciál Zatym rzékl ku wssytkim: Czuycie a modlcie sie/ abyscie nie wpadli w pokuse/botz duch rychly iest ku obietzowaniu / též ij vmrzetz semna / ale cialo iest krewkié/boiazliwé ku trwaniu ij spelnieniu/ iakoby rzékl: Czemu milá braciá spicie/a wssakoscie goracy ij wielmi rychly duch niedáwno mieli/ ijžescie vm-



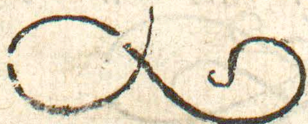
rzetz ſemna chcieli/a teráz oto malé godziny czucie-
ſcie ſemna niemogli. A rzekwſſy to/zaſie ſſedl wto-
ré/ij modlil ſie rzekatz. Oytcze moy mily/ ienże ies
wyſoki w ſtworzeniu/ſlodki w milowaniu/miloſier
ny w odkupieniu/wezrzy na mię ſyna twégo iedy-
négo/ogladáy iakotz duch moy we mnie zaſmutzón/
tzo mi nieprzyiáciele moij groża. Przeto proſſę mo-
żeli bytz/ſmiluy ſie na demna/ oddál ten kielich gorz
kié męki odemnie/odkupi ijnſſym obyczaiem plemię
ludſkié/niż przez mé cięſſkię vmęczenije/ a wſſakoż
ieſtli niemoże oděnie odeydz ten kielich gorzki/iedno
ijżbych go pil/badz twá wolá a niemoia/to ieſt/ nie
cháy ſie nieſtanie iako iá chcę/ale iako ty chceſs oyt
cze moy mily.

Jezuſa milégo apoſtolow wtoré nawiedzenije. Ka: 34

Potym Jezus mily z onego mieſtza wſtáw-
ſſy/przyſſedl ku ſwym zwolenikom wtoreé/
ij nalazl ie lepak ſpiace/bo ijch oczy byly ſmutkiem
obciazoné/ij malo nad nimi ſtanawſſy/ rozumieiatz
ijch krewkoſci/nie rzekl ijm nitz ijnégo iedno to. Już
ci ſie przybliżá godzina. A onij od wielkiégo ſmutku
niewiedzieli tzo by mu odpowiedzietz mieli/albo dlá
tego téż iże byli krzywi/bo ijm byl przykázál aby nie
ſpali / a tak gdy przyſſedl k nijm/ pochwyciwſſy ſie
ze ſnu/nie ſmieli mu nitz odpowiedzietz / wielkiémi
ſromy żaluiatz tego/ijż iego poſlednié wolé niena-
pelnili. A przeto opuſciwſſy ié / ſſedl zaſię potrzecié



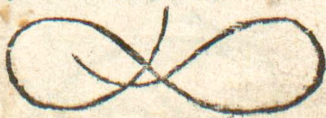
na toz miesce gdzie y pirwey/aby sie tam swému mi lému oytzu modlil/záby smiertz okrutna y męke gorzka od niego oddálil. Tamze na golé kolana na ziemi poklęknawssy ręce swé swięté roskrzyzowáwssy/z wielkim placzem modlil sie rzekatz ku Bogu oytzu. Oytcze moy niebieski/ prossę cie przez milosierdzie twé wielkie/nieodwratzáy twé° wezrzeniá odemnie/ ale wezrzy dzis na mie laskawie/ racz y mie wysluchatz w mé prozbie/ ktoratz oto iuz po trzecié dzialám. Ogladáy iakotz cirpię wielkié vdręczenije/ azetz oto iuz mdleię/mozeli bytz podlug twé sprawiedliwosci/niechátz odstapi odémie ten kielich niewymowné gorzkosci. Zlubilo sie tobie moy mily oytcze ze bych iá na ten swiat z stapil/y w zywocie panieńskim naturę czlowiecza z mym bostwē zlaczyl/ a nie przeciwilemci sie/ chciáles wssechmogacy oytcze abych cialo moie náswiętsse duchem swiętym sprawione ze krwie czysté panieńskié/ na robotę y wielka prácę wydál/ bych vbostwo y przesladowanije cirpiál/a sluchálem cie/niemaiatz iessc ze na tym dosytz/chcess yzbych iessc ze dlá grzessnego czlowieka krew swa niewinna rozlál/ chcess bych w ręce nieprzyiácielskié wpádl/abych iako lotr byl zwiazán/y na smiertz okrutna skázán/ abych tam ostatecznie dlá wielkié męki/zywota swego dokonál. Wiedz mily oytcze yzci sie y w tym przeciwitz niebędę/ oto gotowem/a wssakoz tez wzdy oytcze mily wezrzy na moię naturę czlowiecza/mdla/ a wielmi krewka. Ogladáy cialo moie panieńskié/wielmi subtylné/



takotz drży/tzo sie okrutné męki boių y smierci. Weż=rzyż też na moię mękę cięsszka a nie znosna albo nie=znossona/ktoratz mi iuż okrutni ludzie gotuia. A kto rá iest moy mily oytcże zlostz moia/otom iá yim wie lé dobrégo cżynil/oni mnie platza zlé za dobré/zwo=lenika mégo przenaięli/y wodzem go sobie vcżynili aby mie yim wydál. Przeto moy mily oytcże możeli bytz/oddál odemnie ten kielich/bo by téż dobrze nie=wiedzieli yżem syn twoy/ ale gdym niewinnie żyl miedzy nimi/ tego by mi cżynitz niemieli/ a wssakoż niemożeli sie statz podlug prozby mey/ ktoratz wedle ciala mego żadze cżynię/stáń sie podlug wolé twoié ktorám s toba vcżynil w bostwie/ iedno cie wżdy prossę o wspomożenié bych ci nieustál wtey cięsszkié męce. A pocżal sie przemagatz/ ażę krwawy pot po=cżal s niego na ziemię padatz. A w tym vkázál swoy smutek/y mękę swa cięsszka/ktora miál cirpietz.

Modlitwa.

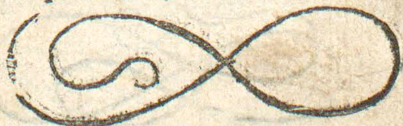
O Panie Jezu Kriste synu boga żywe°/ienżes godziny iutrzenné dlá mnie nędzné° grzéss=négo czlowieka/gdy sie iuż twoia przyblizala męka/ bátz sie a smutnym bytz rácżyles. Dáy mi wssytki smętk mé sertza mégo/ ku tobie panu bogu wssech=mogacemu przynositz/a ty ony wiednosci męki twé y smutku pospolu semna racz znositz. A tak zásluga męki twé przenáswiętssé / niecháy będa ku zbawie=niu nassému Amen.



STapil z nieba w ten czas archaniol Gabryel z wielka swiatloscia/ a poklęknawssy przed swym stworzycielem/pozdrowil go z wielka vczliwoscia/ ÿ poczal rycérz podpomagacz krola/ sluga pana/stworzenÿé stworzyciela rzekacz. O krolu niebieski/iako sie to boÿss barzo smierci/ a wssako dla tego ráczyles sie na ten swiat narodzicz/ aby przez swa swięta smiercz człowieczy rodzáy odkupil/ÿ nass vpád naprawil/miedzy bogiem oytczem/ ÿ grzéssnÿ człowiekiem mier vczynil. Będziess mily Jezu vwiazán/vplwán/ÿ policzkowán/vbit/vkoronowán/przeto badz posilon/bo na wysokiégo slussá znamienité a trudné rzeczy nosicz/ alecz to mily Jezu rychlo ominie/a chwálę ktora weźmiess za to/ kończa miecz niebędzie. A tako w tym Jezus mily ná sylniéy omdlál/a krzyżem na swé swięté oblicżé na ziemię vpádl/tamże leżacz mękę swa cięsska rozmyslál/ktora wrychle dlá zbawieniá ludskiégo cirpiecz miál/dlá tego báczacz to iego człowieczeństwo/ tak sie silno smierci bálo/ ÿż żádnÿ obyczaiem vmrzecz niechcialo/ale przeciwko bostwu ssemralo/ ktoré vmrzécz chcialo/wssako mily Jezus tako moczno z natura człowieczeństwa swégo wálczyl/ aż sie krwawym potem pocil. Dlá wielkiégociém krystusa milégo boiowaniá/ÿ cięsskiégo przepomáganiá/wssytka krew czo w żylach ÿ w ciele byla/tak sie dlá boiazni wielkié porussyla/ a tako krwawy pot iako kropié ciékl na ziemię z náswiętssé° ciala. O drogi pocie Jezusa milégo/ o znamię zbawieniá człowieczégo.



Tu człowiecze s płaczem rozmyſláy / iáko gorzką ſmiercz y cięſką mękę twoy mily pán zá cię cirpiał gdyż ſamo tylko rozmyſlanije ſmierci / vczynilo mu tako wiele y wielkie krwie wylánie / coż tedy będzie robicz przy męce / gdyż tako wiele robil na modlitwie. Przeto mowi tu Biernát ſwięty: O námiloſciwſſy Jezu / coż ci męki y boleſci vczyni okrutnoſcz ganiebné ſmierci / gdyż cie ſamo rozmyſlanije tylko tak wielmi ſmęci: A iako doktor oſwiecżony / y ynſſy doktorowie nabożni mowią: Jże oné godziny boſtwo iego naſwiętſſé widziało wſſytek obyczáy męki y okrutnoſcz ganiebné ſmierci / tako yże dlá wielkiego ſmutku wſſytki w nim członki drżały / w vſciéch zęby / w głowie oczy / w ciele koſci / żyly y ſtawy / tak ſie byly barzo dlá wielkoſci przyſſlé męki poruſſyly / yż krwawym potem ſie pocily / a tak nie tylko oczyma / ale wſſytkimi członki ciała ſwégo / ſlzami krwawymi zá nás płakál / tamże taka wielka ſerdeczna boleſcz miál / yż by go bylo boſtwo w onym ſmutku nie ſpomágalo / ieſſcżeby był w ogrodzie vmarl. Dlá tego będącz w tak wielkie cięſkoſci / mowil s płaczem ku bogu oyczu: Oycże mily proſſęcie dáy mi ſpomożenije bychci nieuſtál w téy gorzkié męce / otocz mily oycże ſilny gwált cirpię / bocz oto widzę / yż iá ktorym był iáko baranek pokorny / będę natichmiáſt iáko lotr iáki związany. Já ktorý ieſt názudnieyſſy miedzy ſyny ludſkémi / będę dzis iáko trędowaty. Já ktorý ſwé milé zwolenniki tak wielmi vmilowál / iżem im nogi vmywál / dzis od nich będę opuſſczon



Já ktory mám ciálo nároskossnieysse/bede dzis obnazon/a poczawssy od piety nozne/ az do wirzchu glowy/krwawymi ranami bede napelnion. Já ktorym tak chwálebnie w dzien kwietny wssedl do Jeruzalem/ yz mie dziátki zydowskie nossacz rosszczki oliwne prowadzili/ y kwiátki miotaiacz /Blogoslawiony ktory przyssedl w ymie boze spiewaly/ dzis zesromoczony skrzyzem z miasta bede wyrzuczon/ abych na ssybienicy miedzy dwiema lotroma byl zawiesson/tamze sám zywota stradám/ ktory wssytkim zywot dáwám. Przeto oytcze sprawiedliwy/ gdyzes tak skázál/abych owssem vkrzyzowán/badz ze wolá twoia. Ale matuchne moie mila polecząm tobie y zwoleniki moie. Já do tad chowálem ie/ od tad ty boze oytcze chowáy ie. Y poczal sie dluzey modlicz/ mowiacz on zálm. Boze boze móy y czemus mie opuscil/aze do onego zalmu. Wtobiem gospodinie nadzieie miál. Tego zalmu napoly spiewawssy/przestál/bo w ten czas stál sie iakoby w dokonaniu na wálce/A takowy strach zial go / s ktore° kázdy czlonek w nym drzál / az obfity pot wyssedl s niego/czo przez dwie sukience przessedl/y na ziemie ciékl pospolu teez ze krwia/ para z iego glowy ssla dlá wielkiego vprzaczowaniá. Tu s placzem ogladáycie nedzni tego swiata milosnicy/ czo sercza wasse kochácie w bogactwie y w roskossy/iakocz wielki smutek y zalosc wass stworzyciel cirpi. Patrzcie tu ludzie roskossni/iakacz roskoss miál na tym swiecie krol niebieski. Wezrzycie na swégo oblubiencza



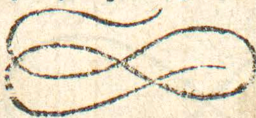
panny/iakiém iedwábiem iego odzienije iest vtka-
né. Przystapcie blizéy ludzie grzéssni a ogladáycie
iak aż pokutę za wás stroij syn boży/a nieżadzcie sie
więcéy pokutowatz za wasse ciesskié grzéchy. Otzni
cie pospolicie ludzie wssytcy/boż niesłussá spatz slu
dze/gdy pán dlá slugi niespiatz w polu boiuie. Wz-
budz że tedy nás iuż mily panie/a dáy nám slzy go-
racé/abychom s toba ij s twa mila matka plakatz
mogli/dáy nám tę żadza ij dostatek abychmy sie s
toba modlili/ij o nasse zbawienije mozno boiowali/
bo nie iest podobno/aby krol byl w boiu/a sluga od
poczywál w lożu.

Sukienki vkázanije. Ka: 36

MOgl aniol vziatz onę sukienkę/ij vkazatz ia
bogu oytzu rzekatz. Oględáy boże oytcże su
kienkę syna twégo/patrz iako pilnie pelni
naczes go poslál/iżetz sie poci/Niecháż nálaskawssy
oytcże ta męka rychléy ominie. Rozmysláy o tey su-
kience/gdy ia mogl vkazatz oytzcm w otchlanij pie
kielné/tzo onij mowili/tzo matuchna iego milá rze-
kla gdy ia ié vkázál.

Rozmyslanije.

Ty możem wlożytz nábożné rozmyslanije/
ktoré swięté Brigidzie iest obiawiono/ijż
gdy sie milosciwy pán Jezus tak pokornie modlil/
aż sie pocil/oytzu swému. Ocietz maiatz lutostz nad
iego swięta milosciá/vczynil radę w niebie z anioly
pytaiatz tzo. by z swym synem/tak barzo zasmutzonÿ



miál vdzialatz. Oni wssytcy iednyjm glosem zawo-
lali. Niechátz nass mily pán będzie okrzyżowan/bo
ijnaczéy nass vpád nie będzie naprawion. Potym
zopytál patryarchow/prorokow/ij onych wssytkich
swiętych oytzow tzo w otchlani piekielné byli/ iestli
by syna swégo miál datz na takowa okrutna mękę/
ktora mu iuż okrutni ludzie gotuia. Tedy oni wssyt
cy zawolali. Na krzyż boże oytcze s twym milym sy
nem/botz twoie iest wielkié milosierdzié/ij obfité od
kupienié/Ale ijże syn boży/ byl téż wiernym synem
Marié/diá tego możem tu milosciwie wierzytz/ ijż
od boga oytza panna náswiętssá/ przez aniola byla
pytána iako wierná matka iestliby téż chciala przy-
zwolitz na smiertz swégo syna/ a tak przyssedssy an-
iol ku niéy mowil iey. O panno náswiętssá/powiedz
bogu oytzu/ktorá iest twá wolá/tzo chcess wybratz
smiertz czyli żywot syna twégo. Jestli żywot obie-
rzess/wiedz páno ijzci zbawienijé wssytkié° swiata
zaginie/ij wssytko ludskié pokolenijé/wiecznie musi
bytz potępioné ij zatratzoné. Wssak wiéss mila pan-
no ijzci bog ocietz za grzéch Adamow ijnssé ofiary
nieżadá/iedno krwie ij smierci swégo ij twégo iedy
nego syna/a iużci na to przyzwolil ocietz niebieski ij
twoy iedyny syn ij duch swięty. Przyzwolili téż na
to wssytcy aniolowie/prorocy/pospolu patryarcho
wie/a ty chcess téż na iego smiertz przyzwolitz czyli
nié:Powiedáy tzo rychléy/botz sie nán iuż żydowie
gotuia/ krzyż ij gozdzie dzialaia / odpowiedz a nie-
mieskáy. Slyssatz to náswiętssá panna / od wiel-



kiégo smutku ÿ placzu przemowitz niemogla. A gdy vpokoijla sie sama w sobie/ ÿże mogla wymawiatz slowa s placzem wielkim rzekla. Wezrzy na mię wssechmogacy oytcze/a smiluy sie nademna smutna matka/bo(z) s kożdé strony cirpię vcisnienÿé ÿ vdręczenÿé/a tzo obratz mám niewiém/bo iestli żywot obiorę syna mégo/tedy plemię ludskié nawieki niebędzie zbawiono/ Jestli lepak smiertz obiorę /tedy w wielkim smutku będę/a tak będatz w tÿ vdręczeniu/ z wielkim glosem zawolala ku bogu oytzu rzekatz. Wssechmogacy oytcze niebieski / ototz silny gwált cirpię/a niewie tzo mám vczynitz/odpowiedz ale za mię/bo iestli na mégo milégo syna smiertz nie przyzwolę/ÿ ktoż ÿnssy sprawi ludskié zbawienÿé w posrodku ziemie: Zaprawdę żadny ÿnssy iedno krol moy ÿ bog moy. A tak wielka laska rospálona /z wielkim placzem rzekla/ ono tzo pisáno w ssosté kapitule v Malachiássa proroka. Dám iá syna mégo za wystep/ÿ owotz żywota mégo za grzéch ÿ winę/ aby bogu za kzywdę adamowę dosytz vczynil/a dlá tego wezmiecież go na smiertz / a iá s nÿm pospolu cirpietz będę za zbawienÿé ludskié. A tak sie stalo przyzwolenÿé blogoslawioné Marié na smiertz iey syna/ale z wielkim smutkiem ÿ bolescia.

Apostolow trzecié nawiedzenÿé. Ka: 37

MIlosciwy pán Jezus dokonáwssy swé modlitwy/ widzatz iako bog wierny/ ÿż sie iuż przyblizál czas ÿ godzina iego gorzkié męki



ÿ okrutné śmierci/wstál z onego mieszca wssytek ze mdlony/ÿ krwia zmáczany. A vtarwssy s potu swé oblicże wrocil sie ku swym zwolenikom po trzecié/ ÿ nalázl ié śpiacé/ÿ rzékl. Spicie iuż ÿ odpoczywáy cie/iakoby rzékl/Mało sie naśpicie/boz iuż Judáß z miasta wychodzi/a s nim rzyssa wielká żydow ku mému ięciu/gdzież mie tam samégo opuscicie a wssytcy odemnie vciecżecie. A w ten czas Judáß zebráwssy slugi biskupié ÿ licemierniczé/ssukál milégo Jezusa/naprzod w onym domu/gdzie Jezus mily z swymi zwoleniki wieczerzál/rzekl Judáß: Podzcie zo rychléy za mna do ogroda/ tam go náydziémy/ a bedacz s nimi na onéy drodze mowil k nijm. Jáß poyde przed wami/ÿ przystapie nápirwéy k niemu/ boz má ten obyczáy/ÿż gdyżkoli ktory sluga iego s tad przydzie/tego on załuie/ a téż ÿżez má iedné vcznia swégo/wielmi iemu podobnégo/ tego dlá ÿżez noz iest/ byscieście nieomylili/ a iego zwolenika nieieli/to za znamie bedziecie mieli/iakom teéż wám powiedziál pirwéy/ ÿż ktorégoz iá pozaluie/ ten ci iest dzierżcież go/a wiedzcie madrze/boz iest tak bar zo chytry/ÿżci może látwie wynisz z wassych rak.

Apostolow wzbudzenÿé/a żydow vpadnienié. Ka: 38

JEzus mily gdy widziál z daleka Judássa/ żydy z mieczmi/ÿ pochodniámi/obudzil apostoly rzekacz: Dosycieście odpoczywali / otoz sie teráz przybliżá godzina / ktoré syn człowieczy bedzie



podán w ręce grzéſſnym. Przeto wſtáńcie/ podźmy przeciw Judáſſowi zráydcy ÿ żydom/ aż nás nieſſukaią ofiarowacz ſie ÿm dobrowolnie/ bocz oto ktory mie wydacz má/ iuż ſie przybliżá. Widzącz tedy Jezus wſſytki rzeczy ktoré nań przydz miały/ chcącz vkazacz ÿże dobrowolnie chciál cirpiecz/ poſſedl przeciw ÿm/ iako gotowy ku ſmierci/ ÿ rzékl: Kogo ſſukácie. A to rzékl nie ÿżby nie wiedziál/ czegoby chcieli/ ale ÿżby onÿ za pewné wiedzieli/ iż on ieſt ktorégo oni na ſmiercz ſſukaią. Takociém ié ſwą mocą byl zaſlepil / ÿże go poznacz niemogli. A przeto przyſtąpiwſſy k niemu bliżéy wſſytcy iednym gloſem zawolali rzekącz: Jezuſa nazarańſkiégo ſſukámy.



Rzél ÿm Jezus: Já ieſtem. Stál téż y Judáſs ktory go wydáwál ſ nimi. Gdy tedy rzekl i,m: Já ieſtē zatÿ wſſytcy odeſſli wſtecz ÿ padli wznak naziemię po trzykrocz. Potrzecié gdy wſtali/ pytal ÿch powtoré: Kogo ſſukácie: Oni rzekli: Jezuſa nazarańſkiégo. Odpowiedziál Jezus: Powiedziálē wám/ ÿżem iá ieſt/ otō mie mácie. Jeſtli tedy mie ſſukácie/ dáy-



cie tym (to iest apostolom) odeydz/ gdale y bez obrażenia. Aby sie napelnila mowa ktora mowil/ Ze ktores mi dal nie stracilem s nich żadnego.

Modlitwa.

Panie Jezu kryste synu Boga żywego/ tenżes w modlitwie polożony/ od aniola posilenie wziąz raczyles/ y też będący w boiowaniu/ krwawe krople s potem plynące/ s twego naświętsszego ciala wypusczales. Day mi przez moz modlitwy twe/ gdyż bych sie modlil tobie/ żebych mial święte aniola twego przy sobie/ ktory by mie grzesznego w rospamiętaniu męki twe posilal/ a ia krople slez dla krwie twe naświętssze/ przed obliczności twą wslodkości wylewal Amen.

Judassowo Jezusa wydanie. Ka: 59

Judass tu natychmiast ku Jezusowi przystąpiwssy/ beze wssego sromu pozdrowil go rzekąz. Pozdrowion bądz mistrzu. Rzekl iemu Jezus: Przyiacielu ku czemus przyssedl. Jakoby mu tak rzekl: O iudassu moy mily przyiacielu/ ktoregom ia tak wielmi vmilowal/ yżem cie sobie za apostola wybral/ nogi twe vmywal/ y cialo swe naświętssze dal/ na iakas to nędze przyssedl/ yż będąz mym zwolennikiem/ zradzić mie chcess. A wssakoż aczkolis sie tak wiele zlego dopuscil/ iestli chcess/ go towem cie zasie przy iąz k swe przyiazni iako y pirwey: Ale zlosciwy Judass tych slow niedbaiąz/ przy



stąpiwszy smiele ku panu Jezusowi/oblapiwszy go/ pozalowál zráydza milégo pana Jezusa. O wielká falszywostz zlosnégo Judássa/ yż przystapiwszy ku panu Jezusowi/naprzod go oblapil/ktorego on opu scitz chciál/ pozdrowil go/ pozalowál/ ktorégo on wydatz y zabitz szukál.



Przystapil iako domowy/ pozdrowil iako zwolenik y przyiaciel mily/ ale byl nieprzyiáciel y zráydza iego wielki. Przeto tu swięty Biernát mowi: O Judássu zráydza y kupcze przeklęty/ czemu przez znamię pokoiu y milosci/ za dáwász synowi bożewu okrutna ranę smierci/ vkazuiesz przyiázn v sty/ a pelenes wnatrz gorzkié zolci/ y niewymowné zlosci. Przeto potẏ rzekl Jezus Judássowi. O Judássu/pozalowanym syna czlowieczégo wydáwász. Tedy Judász nápirwéy nań ręce rzucil/ y zawolál glosem: Imiciezgo/a rostropnie wiedzcie Jezusa milégo gdy żydowie zatym iatz chcieli/ rzekl Piotr ku panu Jezusowi: Panie/ a mamy bitz mieczem: A nieczekaiatz odpowiedzeniá/wyięwszy kord vderzyl na Malkussa slugę biskupiégo/ y vcial mu

prawé vcho iego/ktoré Jezus wziawssy / vzdrowil go/y rzékl Piotrowi. Wloz miecz w nozny/boz nie iest teráz czás bronieniá/ale przyssłégo odkupieniá. Wssytcy ciém ktorzy bior a miecz/mieczem poginą/ kielich ktory mi dál ociec / nie chcess abych gy pil. Rzoz mniemáss Pietrze/bych iá chciálsie bronić/yz bych niemogl prosić oycza mégo/a dál by mi ninyé więcéy niz dwanáscie ciem aniolow ktorzyby mie obronili/A iakoz tedy napelnia sie pisma/yz tak mu si być. Potym rzékl Jezus ku onym ktorzy byli przy nim nán ksiązęta kaplanskié y przelozeni kosciola y starssy. Jakoby na lotra wyssliscie z mieczmi y skiy mi ymować mie/gdyz powssedny s wamim w kosciele siedział nauczaiać a nie ieliscie mie / aniscie sciagneli rąk swoych na mię. Alec ta iest godzina wassa/y moc ciemnosci.

Modlitwa.

O Jezu milosciwy/ienzes od iudássa zráydce twégo przez pocalowanyé wydán być ráczyles. Dáy mi mily panie / nigdy w bliznim albo we mnie samym ciebie wydać/a potwárcom moym owocu milosci nieodmawiać Amen.

Jezusa milégo okrutné vchwycenyé y ciesskié o ziemię rzucenyé/y téz po ogrodzie za wlosy wloczenyé. Ka: 40

JEzus gdy to wymowil/zástęp rycérzow y woysko rzucil sie nán / iako lwowie na ba-



ranka. Jedni go za wlosy vchwycili y̆ o ziemię vderzyli/ a wloczątz go po ogrodzie za wlosy / bolesciwie go zranili. Drudzy powrozy pochwyciwssy/ ręce iego opak tęgo zwiazali / aze krew za paznokty wysiąkala. Drudzy lańcuch na ssyię wlozyli/ drudzy mu grubie mowili/ drudzy weń bili/ drudzy po nym deptali/ az ięczál Jezus mily.

Apostolow rozprossenie. Ka: 41

Apostolowie gdy to vzrzeli/ wssytcy opusciwssy onego vciekli/ y̆ rozbiezeli sie/ od smutku mowitz nieumieli/ o ziemię sie bili rzekątz. O Jezu nass mistrzu mily/ to [illegible]ny ciebie opuscili/ zál nám cięssko tego/ y̆ze widziémy ciebie zwiazanégo/ tobie nitz powotz niemozémy/ y̆ sami sie od strachu wielkiégo pokryiémy. A mlodzienietz niéktory nasladowál go odziány ruchē plociennȳ na cialo nagié/ ktorégo ięli/ ale on opusciwssy rucho vciékl od nich.

Modlitwa

O Panie Jezu Kriste synu boga zywé°/ ienzes od zydow dobrowolnie ięt y̆ dzierzán bytz ráczyles. Dáy mi smysly moie/ ku sluzbie twe vstawicznie ięté dzierzetz/ y̆zebych tak od smierci wiecznē przez dobrotz twoię/ zasluzyl bych wyzwolenie sobie Amen. .·.

Jezusá padē y̆ z siepanym z ogroda wywiedzienié y̆ w Cedron rzekę wrzucenie y̆ zepchnienie/ y̆ o kamién zbicié y̆ obrazenie. Ka: 42



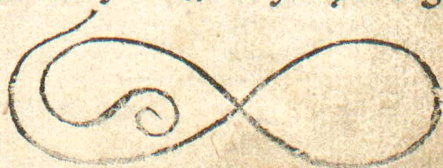
PRzez strumień Cedron gdy go wiedli / sami po mostku szli / a Jezusowi bznacz kázali / z mostku go zrzucwszy / wten czas vpádl na kamien Jezus mily / tak iż vsta od silnégo padnieniá iego sie roskrwawily / ij wszytki zęby w vsciéch iego sie porusżyly / wody sie w vsta nalálo. Potym go nie rychlo za wlosy wyciagnęli / ij niezo s nym postáli / aby woda s niego osiakn̄ęla / ktorá mu odzienyé iego zmácżala. Jezus mily stoiacz na brzegu / od bolesci ij zimna wielmi drżál / bo w ten czas wiélka bolesz ij mękę cirpiál.

Jezusa milégo z biciem / z pchanim do miasta Jeruzalem prowadzenyé. Ka: 43

POtym k niemu przystapili / za szyię go bili / rwali ij z gniewu wielkiégo brodę iego tak barzo targali / aże sie iego zęby porusżyly / ij vsta ociekly / drudzy mu grubie lalali ij przewrotnikiem go nazywali / za powroz go targali / aże padál Jezus mily. Tedy iedni po nim deptali / drudzy pa lizami ij osczepy w iego swięta glowę bili. Jezus nożki sobie roskrwawil / ijże po kamieniu ostrȳ chodzicz musil. Tedy dyszál Jezus od prácé / iego wszytcy pożaluycie ij placzcie / bo on wolá k wam rzekacz. O wy wszytcy ktorzy ijdziecie po drodze do wiecżnégo zbawienia / ogladáycie iesli iest bolesz więtszá / iako bolesz moia. Gdy go tako sromothnie ku mia, żu po pádole Jozefat przywiedli / wszytcy biskupowie / licemiernicy / mistrzowie żydowscy tam



ſie byli ku wrotám mieyſkim zwielką kluſſczą zebrali ktorégo gdy vzrzeli/barzo ſie radowali rzekąc: Juž ci ięt lotr diáblem opętany / poczkáy Jezuſie przewrácáles wiarę dobrą/powiedáles naukę zákonowi przeciwną. Juž teráz tego požywieſs/ ij ſſpatną ſmiercią zginieſs. A tak ięli náń miotac blotem ij kamienim. O wſſechmogacy panie/ ij gdzie teráz wielmožnoſc twá krolewſká/ gdzie dobroc boſká/ ij gdzie niemocni ktorés vzdrowil/gdzie trędowaci ktorés oczyſcil: Miedzy tymi wſſytkimi niemaſs teráz žádnego ktoby cie poznál kto by ſlowo rzékl ij na cię laſkawie wezrzál/Wſſytcy cie biją/bluznią vragaią/wſſytcy cie mily Jezu przeſladuią/a nad tobą moc maią/a náwięcéy ci ktorzy ſą wodze ij kſiązęta žydowſkich ludzi. O iego ſromotnym wiedzieniu/przedtỹ dáwno Izaiáſs prorokowál mowiąc: Jako owcza wiedzion ku zabiciu/a gdy go naygráwáno/nie otworzyl vſt ſwoijch. O kto to može wymyſlic/iako go rozmaijcie na téy drodze męczyli/ la iąc mu zlymi ſlowy/rozmaijtym ſiepanijm/ gniewliwym policzkowanijm/za wloſy rwanijm/ miedzy ſobą niemiloſciwie targaiąc/ ſmrodliwymi ſlinami náń pluiąc / to wſſytko na iego wielką ſromotę czynili bo go powoli mieli. A tak namęczywſſy ſie go/poganóm go w ręce dali/aby s tego czeſc od ludzi mieli/ijzby onij byli ludzie miloſciwi/ale poganij będą miec wymowę/ijž go przeto vmęczyli/ize zakazowál dawac dán Ceſarzowi/a tak ſie tym wymowiémy przed ludzmi. A tak že ręce iego roſkoſſné



z wielka okrutnoscia zwiazawssy/ku Annassowi iako lotra sromotnie wiedli/na iego oblicze pluiatz/iako wolu ku ofierze przed soba ciagneli/ pchaiatz/ zakladaiatz swe sprosne goleny nogam Jezu krystowym/ aby go tak tym wiecey vdreczyli.

Modlitwa.

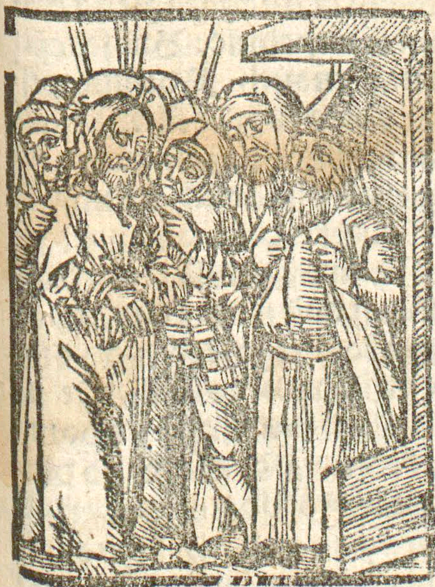
O Namileyssy Jezu / ienzes zwiazan iakoby zloczyntza / zbroyna reka nielutosciwych a zlosciwych zydow/z miestza na miesce wodzon bytz raczyles. Day mi motz yzbych od ducha zlosciweo/ y tez od czlowieka zlego/ ku zadnemu grzechu niebyl przywiedzion/ale duchem twy dobry/ku wssytkim rzeczam moym/a twe naswietsse woly lubym byl dowiedzion Amen.

Jezus milosciwy y pokorny Annassowi ofiarowan. Ka: 44

GDy go s takowa nieuczliwoscia y vdreczenym do miasta przywiedli / ku Annassowi olonskiemu biskupowi s nym zstapili /ien byl swiektier Kayfassow. A chtzatz iemu w tym czestz vczynitz/vmyslili z Jezusem k niemu zstepitz. Jakoby tak rzekli: Otoz iet ten lotr/ ktorytz wiele zlego czynil za twego biskupstwa/przeto skarzy go botz to na twoy vrzad zalezy. Annass przeklety gdy Jezusa vzrzal/o dwie rzeczy iego pytal. Pirwey/gdzieby zwoleniki podzial/albo czemu by ie zbieral: Wtore iego pytal/zoby za nauke nowa wydawal: Jezus o zwo



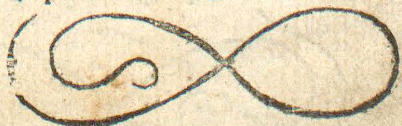




len:koch nic nie odpowiedział / bo wſſytcy od niego oné nocy vciekli / Ale o ſwoię naukę rzekł: Czo mie o to pytáſs / gdy mi nie wierzyſs: Pytáy tych czo mie ſluchali / bocię̃ nic potaiẽnie nieuczył / ale iawnie w ſſynagodze y w koſciele/gdzie wſſytcy ſlyſſeli doktorowie żydowſcy/tego dlá moia nauka nie ieſt podezrzaná/ani falſſywá/ ale prawdziwá.

Jezus v Annáſſa policzek wzial. Ka: 45

GDy to Malkuſs vſlyſſál/aby ſie Annáſſowi ſpodobál/dál wielki policzek Kryſtuſowi/ aże ſie mu zeby poruſſyly/bo miál rękawicę na ręku żelazną. Malkuſs nieſſlachetny rzekacz: A zá tak odpowiedáſs biſkupowi/ iakoby rzékl: Ty ſproſny człowiecze zwiazany y ięty/ tako ſmieſs mowicz ſproſnie s tako wielkim biſkupem. Jezus mu na to nierychlo odpowiedział/bo ſie był wſſytek od ſilnégo razu krwią oblál/a dlá tego po male chwili/ rzekl k niemu ſmiernie Jezus mily: Jeſtlim zle rzékl/ dáy swiadectzwo o zlym/ a tám gotow idz na mękę / ale



iestli dobrze/czemu mie bijesz/a wrazasz zle za do-
bre. A tak sie pismo prorotzkie napelnilo: Bili sa cze-
lusz moie nakarmieni sa mak moych. A drugie pis-
mo ktore mowi Izayasz: Cialo moie dalem bijacy
mnie/oczy moie zakrywaiacym/obliczam mego nie
odwrocil od karaiacych y od pluiacych na mie. A
tak stal iezus przed Annassem vkrwawiony naklo-
wssy glowe ku ziemi. Poty zawiazawssy iemu oczy
postawili go posrod domu/y dali iemu dluga chwi-
le tak statz/a tako biegaiatz okolo iego/iedni go bili/
drudzy pchali/niektorzy go za wlosy rwali/aze na
ziemie vpadal Jezus mily/a oni rzucilwssy se poma-
gali iemu rzekatz: Witan krolu nasz. Tako go dlu-
go naygrawali/az dla wielkiego vdreczenia/y od
wielkie mdlosci niemogl statz na nogach Jezus mi-
ly. To nasmiewanye y yne rozmayte nad nym czy-
nili/a wssakoz nierzekl ym za to przykrego slowa Je-
zus blogoslawiony/ale wssytko skromnie cirpial ia-
ko baranek niewinny.

Jan matce powieda Jezusowo iecie. Ka: 46

JAn widzatz tzo sie s nym dzieie/do Betanie
ku dziewicy Mary rychlo biezal/a wssedssy
w dom/przed nogi dziewice Marie/na zie-
mie platzatz vpadl. Widzatz to dziewitza Maria/
z wielkim smutkiem poczela mowitz ku swietemu
Janowi: O namileyssy Janie mow semna wssech
matka nasmutnieyssa/powiedz mi gdzie iest moy
syn wybrany/y twoy mistrz mily. Maria tez Ma-



gdaléna ij Márta/zbládwssy poczely go dzatz py-tatz/izby im powiedzial czemu by tak gorzko plakál Ján swięty na panny blogoslawioné vpominanijé ij prossenijé/ wstáwssy z ziemie s placzem wielkim poczal powiedatz matuchnie vdręczoné/ o ięciu iey syna námileyssego/iako go żydowie w ogrodzie ięli ij okrutnie zwiazali/iako go nielutoscnwie bili/pchali/tam ij sam siepali/gdy go przez pádol Jozefat wiedli/rozmaijté męki iemu zadáwaiatz/ iako z blázna sie nasmiéwaiatz/iako go téż w domu Annássowym policzkowáno/aż sie iego swięté oblicżé krwia oblálo/tako ijż od rán silnich ij od krwie strędowacialo. Już tu o dusso nábożná/ tzorko milé° boga / slyssatz to/oblecz sie z María w odzienijé żalobliwé/wezmi na się odzienijé wlosiané/vczyn sobie placz żalobliwy ij barzo gorzki/botz iuż vpadlo wesele sertza twégo / spadla korona glowy twé. Przeto niecháy iuż będzie smutné serce nasse / niechátz sie slzami obleie twé oblicże / placżatz męki gorzkie syna bożégo / ij wielkiégo zasmucenia matuchny iego milé.

Placz ij narzékanijé dziewice blogoslawioné panny Marié. 47

Blogoslawioná dziewitza María vslyssáwssy tę żalostz zwielkim placzem ku tym ktorzy okolo niey stáli rzekla: Serce moie od smutku zemdlalo/żywot moy ij cialo moie mnie opuscilo. A rzekssy to/na tym miestzu na ziemię padla/ ij omdláwssy od silné° smutku/wielmi dlugo za mártwé na ziemi



lezala. O iaka zalosz y iakie lkanije tam bylo panny czyste/gdziez od smutku wielkie° daley przemowicz niemogla/ale na ziemie omdlawszy padla/ y dlugo za martwe nieruszaiacz sie lezala/aliz ia ijnsze panije ciesszyly/aby sobie w smutku nie steskuila. Poty malyczko otrzezwiawszy/ wrociwszy sie k swemu sertzu/wzdychaiacz/z wielkim placzem narzekaiacz rzekla. Ach moy mily synu/y czemusmy cie do Jeruzalem puscili/owieczke miedzy wilki/milosciwe° miedzy okrutniki. Zatym obrociwszy sie ku Janowi rzekla: Czoz sie mily Janie widzi/iesszczeli go niezabili/ wiesszli tzo s nijm do tad vczynili/ nadziewasszli sie iesszczeli bych go zywe° nalazla/yzbych tam biezala/ zabych go iessze vmieraiacego vzrzala: Potym ku Marie Magdalenie y ijny paniam/ktore tam przy niey byly/wstawszy placzacz gorzko rzekla: O wy dziewki Jerozolimskie/prosse was pozaluycie mie/ przylaczcie sie kumnie/a semna zles vroncie/bociem trudne nowiny slyssala o mym milym synie. Przeto nie miesszkaiacz podzcie semna do Jeruzalem/abych iessze mego milego syna pirwey vzrzala/ nizlitz vkrzyzowany vmrze.

Panne wioda do Jeruzalem. Ka: 48

Rzekwszy to dziewitza blogoslawiona/natychmiast krom ktorego omiesszkania/z onymi swietymi paniami do Jeruzalem poszla z wielkim placzem/lkaiacz y narzekaiacz na oney drodze mowila. O bieda mnie nedzne/czemu go wczo-



ra zoſtala/tzo mie wzdzierżalo/ÿżem iá nędzná za mym milym ſynáczkiem nieſſla. O moia iedyna na dzieio gdzie ciebie náydę: O moie milé dziécię/tzo ſie s toba ninÿé dzieie/iuż cie ſnádz żywa nienáydę ÿ kto mi to dá nędzné/abych ieſſcże vzrzala mé milé dziécię żywé/ÿżbych ſie nad nÿm naplakala/pirwéy niżliby ganiebnie vmorzon. O moy mily ſynáczku vcieſſy ſwoię matkę ſmętna abych cie ieſſcże vzrzetz mogla/niżlibych od ſmutku vmarla. Gdy s takowym narzékanÿm do miáſta weſſla/naprzod ku Annáſſowi przyſſla/w dom tam wnidz chciala/ale żádnym obyczáiem niemogla/bo byly zamknióny drzwi v Annáſſa. Panna przed drzwiámi ſtoiatz/gorzko plakala/ÿ w wielkim ſmutku będatz/s placżem wolala: Ach o moy námileyſſy ſynu/pocieſſenie moie/ſwiatloſci oczu moÿch/ÿ má wielká miloſci/kto mi to może datz ÿżbych za cię vmarla/twá ſmutná matka/kto dá zlez oczom moÿm ÿżbych plakala wednie ÿ w nocy/gorzkoſci twé ſynu mily: Już iá nędzná nigdy niemogę bytz weſolá/gdyż ſie iuż mé weſelé ÿ má wſſytka vciecha odemnie oddálila. A tako żaloblıwÿ ſercem narzékaiatz/wielékrotz przed onym domē ſtoiatz omdléwala/ale ony ſwięté panÿé ktoré s niá byly/iako Maria Magdaléna/Márta/ÿ Mariá Kleofaſſowa/ÿ ÿnſſé panié ty ia dzierżali ÿże iey paſtz na ziemię niedaly.

Modlitwa.



O Jezu náſwiętſſy/ienżes ku Annáſſowi náпirwéy byl przywiedzion/a iemu offiaro-

R



wán. Dáy mi dlá twé ſwięté miloſci/ bytz bez wſſyt kié boiazliwoſci/ gdy będę ofiarowán albo przywie dzion ſwiatu temu/ nad mglę przemiennému. A nie cháy laſka twoia zawzdy panuie we mnie/ ÿ téż ro zum/ iżbych tak nauczyl wſſytki vczynki moie/ wolé ÿ żadzé/ niżli ku ſkutkowi wynida/ pirwéy ku wypy taniu dobrégo rozumu przez cię panie Jezu niecháy ofiarowány będa Amen.

Jezuſa milégo ku Kayfáſſowi niemilo ſciwé wiedzienié. Ka: 49

GDy ſie iuż s pana Jezuſa nędzni żydowie w domu Annáſſowym do wolé nayġrali/ Annáſs báczatz ÿże niebyl biſkupem onego lata/ dawſſy wielmi twardo zwiazatz pana Jezuſa/ poſlál go ku Kayfáſſowi. Nieſſczęſni żydowie wio datz pana Jezuſa ſromotnie po oné drodze za ſſyię go bili/ ÿ blotē na iego ſwięté lice miotali/ krzyczatz nán wolali. Podz rychléy zwodzcza nieſſczęſny. Blo goſlawioná dziewitza Mariá wzrzawſſy ſwé milé dziécię tako nędznie biÿatz/ chciala k niemu przyſtę pitz. Ale zly lud żydowſki/ vchwyciwſſy go za iego ſwięté wloſy/ do piroż go ięli ſiepatz wielmi ganieb nie/ ÿ odepchnęli iey milégo ſyna od niéy. Widzatz to dziewitza blogoſlawioná/ ÿż go tako ſromotnie biÿa/ rwa/ ÿ targaia/ poczęla z wielkim placzem na rzékatz: Ach moy ſynu mily/ moia vciecho/ gdzie ſie podziala ona twá mlodoſtz wielebná: Ach gdzie ieſt twoie liczko nádobné/ iako rożá rumiané/ gdzie ieſt



twé przemowienÿé vcieſſné/ÿ twé opzowanÿé ſe-
mna milé/az od wielkiego ſmutku ÿ placzu omdláſ-
ſy/na ziemię za martwé padla. A gdy ia podnieſli/
maludko otrzézwiáwſſy/chciala lepak k niemu przy
ſtapitz/ale przed wielkim záſtepem ktory go naſla-
dowál niemogla. A onÿ tymrychléy poſſli s nÿm/ÿ
w wiedli go w dom ku
Kaÿfáſſowi/ ktory byl
biſkupē tego lata/ gdzie
ſie byli wſſytcy licemier
nicy/ÿ miſtrzowie/ÿ w-
ſſytcy duchowni zidow
ſcy ſebrali/aby falſſywé
ſwiadectzwo przeciw
panu Jezuſowi nalezli/
aby go tak na ſmiertz tÿ
rychlé pilátowi podali.
Tedy iedni mowili izby
byl czarnoxieznik ÿ po-
taptza zákonu bozégo ÿ
zydowſkiégo. Drudzy
mowili/ aby byl zudzo-



loznik/bo ſie z niewiaſtami tulál/ÿ z grzéſſnymi op-
zowál. Drudzy mowili/ ÿze zakazowál Ceſarzowi
plat dawatz/chtzatz ſám Ceſarſtwa doſtatz. Ktoreé
ſwiadectzwa ſlyſſatz kaÿfáſs/rzékl kniezuſowi. Nie-
ſlyſſyſs Jezuſie zo to mowia o tobie/ czemu teráz
nie odpowiedáſs ſmiele/ wſſakes vmiál wielé mo-
witz w koſciele.



Piotrowo zaprzenije. Ka: 50

Gdy z ogroda Jezusa wywiedziono / Piotr z daleka z boiaznia nasladował Jezusa miłégo/ktorégo Ján puscitz do Annássowégo domu kázál / bo sie tam znál. Dziewka iedna gdy Piotra grzeiacégo sie v ognia vzrzala / z lutosci kniemu rzekla: A ty téz snádz nieboze byles z Jezusem w ogrodzie. Piotr gdy to vslyssál / hnedki zaprzal: Niewiem dziewko tzo mowiss. Poty v Kayfássa takiez mu rzékl niektory yzby on byl ieden z roty Jezusowé. Piotr slyssatz to / lepák zaprzál mowiatz iz go iako zyw nieznál. On mu rzékl: Czo przyss nieboze / wssakom iá ciebie widziál s nym w ogrodzie / y twoia mowa ciebie wydaie / bos z Galilee. Tedy Piotr naczal sie przisiegatz y przeklinatz mowiatz. Dáybych iá zdechl nágle / bych byl w glebokim piekle / dáybych tez zla smiercia zginal / iestlim iá kiedy tego Jezusa znál / w ten czas kur zapiál / a Krystus mily na Piotra laskawie wezrzál. A rospamietál Piotr Krystusowé slo





wa/ktoré mu krystus rzékł/ijż pirwey niż dwakrotz kur zapoie trzykrotz zaprzyſs ſie mnie. A wyſſedſſy Piotr z onego domu/wielmi gorzko plakál żáluiatz ijż ſie ſwego miſtrza zaprzál. A to buog na Piotra przepuſcil/aby ſie Piotr lutoſci nad ijnymi mietz vczyl/gdyż on będatz náwyſſym apoſtolem wſſego ſwiata/zgrzeſſyl. Dziewitza maria w ten czas przed domem Kaijfáſſowym ſtála/aby o ſwym ſynie námileyſſym niétzo ſlyſſala / ij vzrzala wielmi gorzko placzatz Piotra/a mnimaiatz aby iuż iéy milégo ſyna vmęczono/omdláwſſy/na ziemię za mártwé vpadla/a gdy Piotr k niéy przyſtapil/ maluczko otrzezwiáwſſy k niemu rzekla: O Pietrze ſynu gdzie ieſt miſtrz twuoy/ſyn muoy/ dokad ijdzieſs bez niego/ gdzies go zoſtawil kromiá ciebie/ powiedz mi mily Pietrze tzos widziál o mym milym ſynie: Piotr vzráwſſy matkę Jezukryſtowę tako vdręczona ij tako gorzko placzatz/więcey ſie poczal rzewnitz aż od ſilnego placzu ledwe mogl przemowitz/a odetchnawſſy maluczko/ial tak k niéy mowitz: O bieda mnie nędznému/bych byl pirwéy vmarl niżlim ſie twego ſyna od boiazni ſmierci trzy krotz ſ przyſięga zaprzál/ijżbych go iako żyw nieznál/bo widziálem mila panno/ijż twego mile° ſyna w domu Annáſſowy̆ ganiebnie policzkowáno/ij za wloſy niemiloſciwie rwáno/ po ziemi deptáno/ zawiazáwſſy iego oczy/ za ſſyię go bito/ ij glowę iego oſtrymi drewny ranmono. A teráz ieſt w ſieni Kaijfáſſowé / gdzie ſie tam wſſytcy s niego naſmiéwaia/ij faiſſywégo náń



swiadeztwa ssukaia/aby go zesromocili/ y tym ry chley na smiertz wydali. Slyssatz to panna naswię ssa/przemowitz niemogla byiednego slowa. Przeto Piotr od niey precz biezal/y gorzko w iaskini swego zaprzenia plakal. Zatym dziewitza blogoslawiona chciala wnidz w sien Kayfassowę / ale od slug zydowskich niebyla przepusscżona/y owssem sromotnie z vraganym od onych drzwi byla wypędzona/ a tako stoiatz na drodze wielmi rzewno plakala/ bo slyssala teten m strzow zydowskich y duchownych po sieni biegaiatz/ktorzy sie wssytcy z iey milego syna nasmiewali/ y bostwu iego naswiętssemu vragali pluiatz w iego swięte oblicże/ w ktore patrzic zadaia aniolowie.

Jezus mily z ganba ku Kayfassowi przywiedziony. Ka: 51

JEzus gdy stal przed Kayfassem/ swiadkowie nan falssywe swiadeztwa dawali/ ktore ku rzeczy nitz niebyly/ az poty na ostatku dwa swiadkowie wystapiwssy rzekli. Mysmy slysseli yze rzekl. Ja skaże ten kosciol reka vczyniony/ a po trzech dnioch postawię yny nowy za trzy dny. Wysluchawssy Kayfass tey zaloby/widzatz yze Jezus milczy/ rozgniewawssy sie yz nie nalazl swiadeztwa smierci dostoynego/rzekl ku milemu Jezu sowi: A za niestyssys Jezusie zo ci naprzeciw tobie swiadcża y na cię mowia/ cżemu nieodpowiedass na to w cżym cie winuia: Jezus mily na to ni slowa



nieodpowiedział/ale skłoniwssy głowę ku ziemi pokornie stoiąc milczał.

Jezusa milégo poprzysięganie. Ka: 52

KAyfász widząc yże Jezus milczy/ rozgniewał sie iesscze tym więcéy y rzekł: Poprzysięgám cie przez boga żywégo/ aby nám powiedział iestlis ty krystus syn boga żywégo: Gdyż go tak Kayfász przez imię boże poprzysięgał/ czcząc imię boże/ pán Jezus wielmi skromnie mu odpowiedział rzekąc. Ty mowisz y to rzná człowiek każdy iżem iá iest syn boży/ gdy przydę w mocy y w maiestácie sędzić żywé y mártwé. Słyssąc to Kayfász/ począł drapać na sobie odzienie mowiąc ku żydom silnym głosem. A słysselisćie bluznienie y sromocenie boże/ cżo iessćże pożadámy swiadectwa/ cżo sie wám widzi. A oni wssytcy poczeli nán zgrzitać zęby/ y zakrywać oczy wołaiąc wielkim głosem Winien iest ten łgárz/ złym duchem opętany okrutné śmierci. Matuchna iego milá gdy to vsłyssala/ silno rzewno plakala.

Modlitwa.

O Jezu pokorny/ ienżes posłán od Annássa ku Kayfássowi biskupowi dlá mnie grzésnégo człowieka/ przed ktorym pytán y badán być ráczyles. Dáy mi dlá miłości imienia twégo/ niebać sie złych ludzi/ sadu niesprawiedliwégo/ a przed oblicznoscia twa/ okazać sie samnieni/ m dobrý/ y spokora Amen.

Jezusa milégo possiykowanijé. Ka: 53

GDy żydowie chcząc sie polubicz swym starssym/tam sie na niego rzucili. Jedni go za ssyię bili/drudzy nogami popychali/drudzy na ssyię powroz wlożyli/Drudzy iemu wysukaiąc ręce/possiyki mu dáwali/a ktoby lepiey vderzyl/s tego sie przechwálali. Drudzy s niego sie nasmiewaiąc/na iego świętę obliczę plwali/drudzy go za wlosy targali/y w kolo s nim krazyli/gdy vpádl tedy po nim deptali/y za wlosy wlocząc/o ziemię glowę iego tlukli/y kuoffy przytlukali/tak iż glowy dzierzeć niemogl/co gi wielki ból zmogl. Drudzy mu oczy zawiązali/



a tam bez litości bijąc mowili: Prorokuy nám kryste/ktory to iest co cię vderzyl: A drudzy chustę iemu przywiązawssy podnosili/y w iego święté y nádożné vsta plwali/za iego dostoyna brodę go targali/y ynssego z'ego tako wiele mu tam dzialali/yż święci Ewanielistowie napisac sie tego sromali. A tako onego czásu pán Jezus od onych niewiernych



zydow byl vdręczony/ÿż od mdloſci wielkié/ na nogach niemogl ſtátz/ a to przeto ÿże żydowie w ten czas byl lud nieczïſty ÿ wielmi ſmierdzacy/ bo tedy iedli czoſnek/ ÿ ÿné ſmierdzacé goryczki/ a tak ÿm ſmierdzialo z ÿch vſt nieczyſtych/ aż ſerce milégo Jezuſa od oneº ſmrodu omdléwalo/ ieſſcze ſie naſmié waiatz k niemu mowili: Pokrzepi ſie Jezuſie iakos to omdlál/ iakoby Boga oytcē niemiál. A kto ieſt tako twardy ÿżby nie plakál/ ſlyſſatz ÿż pán wſſego ſtworzeniá za ſwoé ſtworzenÿé tako ſromotnie cirpiál/ ſadzon iako vwloczÿga tzci boże/ gdyż on ieſt bog wierny/ vplwāá iako wzgardzony/ a on ieſt bóg wierny ÿ nawyſſy/ poſſiyki ÿ policzki mu okrutné dáwali/ bit iako ſſálony/ a on ieſt wſſech námędrzſſy zawiazány iego ſwięté oczy/ iakoby obieſſeniá doſtoyny/ a on ieſt wſſech sędziá náwyſſy/ ÿ nálaſkawſſy Jezus ſprawiedliwy.

Jezuſa milego naÿgráwanÿé. Ka: 54

Gdy Kaÿfáſs ÿ ÿnſſy żydowie/ ÿż ſie iuż byli nad panem Jezuſem zmęczyli/ chtzatz odpoczynatz ſpatz ſſli/ zoſtawiwſſy Jezuſa miedzy chlopięty ÿ pacholęty/ przykazuiatz ÿm aby go pilnie ſtrzegli/ ÿ odpoczynatz mu przez onę wſſytkę notz niedali. Tedy iedni za brodę go targali/ ÿ wloſy s niéy wyrywali/ drudzy go s tylu rwali/ obliczé mu do krwie zbili. Potÿ go do piwnice ciemné wiedli/ a tam oczy mu zawiazáwſſy v ſlupa go vwiazali/ ÿ między oczy pięſciami bili/ naſmiewaiatz ſie



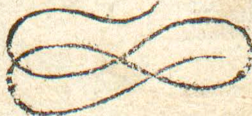
s niego iako iedno chcieli. Potym mu oczy odwiązawszy/ w oblicze plwali/ y pod nos smrodliwie rzygali/ w nos go bili/ szczypali y miedzy oczy nogami deptali. Drudzy lepak od słupa go odwiązawszy/ za włosy go włoczyli y też po nyem deptali/ a grubie mu łaiąc y przeklinaiąc mowili: Mnimałes sie być lepszym/ mędrszym/ nauczeńszym/ nad doktory y nasze biskupy/ mowiąc onich przed ludzmi/ tuć iuż vkazuie sie śmiałość y głupość twoia/ nieumiesz teraz vst otworzyć/ ktorys doktory nauczać śmiał. A wziąwszy go/ ku słupowi go zasie przywiązali/ y powtorzy ciężko biczowali/ tak yż płakał Jezus miły. Potym gnoiem smrodliwy nań pluskali/ a stoiąc przed ciemnicą/ s niego sie naśmiewali mowiąc: Otoż iuż masz za twe błaźeństwo/ iuż tu stoysz iako twe prawo dostoienes śmierci szkarade/ ktora cie bez wątpienia nieminie. Mowią tu niektorzy nabożni/ yże miły krystus będąc w one piwnicy/ aż ku dniu w wielkim vdręczeniu/ piał płacząc gorzko ten żalm: Saluum me fac deus. Zbaw y vzdrow mie boże moy/ boć iuż przyszły wody aże ku duszy mee. Bo zmęczywszy go/ w kadź w zimną wodę go wrzucili/ s czegoż ciężką bolesć miał iezus miły/ tak yż siedząc nag/ od bolesci y od wielkiego smrodu stękał y rzewno płakał/ aże matuchna iego y zwolenicy głos iego stoiąc przed domē słyszeli. W takowym y wgorszym vraganiu y naśmiewaniu stworzyciel y buog twoy był aż ku dniu samemu. Y co mu tam marnego w oney piwnicy działali niebędzie obiawiono/



aliz w dzien sadny. Gdy to matuchna slyssala / bez zadnego pociessenia plakala rzekatz. Bieda mnie sy nu mily / y kto mi to da abych zacie vmrzetz mogla / a takozesta s synem tzaley nocy niespala.

Dziewitza Maria zydy vpominala aby nie meczyli iey milego syna. Ka: 55

DOtym obrociwssy sie ku zydom / iela rzewnym glosem mowitz: Sluchaycie zydowie zapamietali / grzechy wassemi zaslepieny / ludzie niemilosciwi y niewdzieczni / czemu tak mego mile° syna barzo bez winy dreczycie / a za niewiecie yz on wywiodl was z niewole Faraonowe / z motzne reki nieprzyiacielskie / a wy go za to wiazecie. On was na pusscy czterdziesci lat karmil / gdzie sie odzieny wasse niekazilo / a wy niny oblupilíscie z odzienia sy na mego. Sluchaycie niebiosa a rozumiey ziemia / komu zle za dobre wrotzono / iedno wy zydowie niemilosciwi / za nauke zbawienia / daycie trudne meki / y przykre slowa / pelne krzywdy y wssego sromocenia. Moy syn wam obietzal wesele rayskie / wy mu niny zadawacie meki wielkie. On wam byl gotow datz odpusscseny wassych grzechow / iemuz wy za daiecie meki trudnych biczow. Ty slowa y yne roz mayte dziewitza Maria placzacy przez one wssytke notz nieprzestaiatz narzekala / aby sie napelnily slowa Jeremiassa proroka / gdzie mowi o dziewicy blogoslawione: Narzekaiecy plakala w nocy y lzy gorzkie byly na obliczu iey / a nie iest z iey namileyssych nalezion ien by ia vciessyl.



Jezus rano wzbudzon. Ka: 56

ZEſſli ſie rano zaſie w radę żydowie/ y poſłali po Jezuſa do ciemnicę ceklarze / tam poń bieżeli/ y od ſłupa go odwiązali/ z niego ſie naſmiewaiąc wſtać ze ſpania iemu kazali / a to wſſytko ſkromnie cirpiał Jezus miły/ bo ſpuſciwſſy oblicze ſwe nadoł/ iako by winny/ ſſedł milcząc iako baranek pokorny/ gdzie iedno chcieli.

Jezuſa ku radzie wiodą. Ka: 57

KV radzie gdy go przywiedli/ drugi raz iego pytali ieſtliby on był ſyn boży: Rzekł Jezus: Bych ia wam powiedział niewierzycie mi/ ieſtlibych was pytał/ nieodpowiecie mi/ ani mie iuż wolno puſcicie. Rzekli żydowie: Ale wżdy ty ieſteś ſyn boży. Odpowiedział miły Jezus: Wy mowicie yżciem ia. Tedy wſſytcy zawołali żydowie rzekąc. A coż ieſſcze pożądamy ſwiadectwa / iużci nam ſwiadkow niepotrzeba boſmy ſami z iego vſt bluźnienije ſłyſſeli/ yże ſie ſynē bożym czyni. A gdy poczęło ſwitać/ kazali trąbić w trąby/ gdy go ku Pilatowi wieſć mieli. Lud vſłyſſawſſy trąby / że wſſech ſtron ſie zbieżał/ bo mnimali yżeby złodzieia miano wieſć ku ſmierci. Dziewica błogoſławiona gdy trąby vſłyſſała/ nową boleść w iey ſercu ſie wczęła y poczęła z wielkim płaczem wołać na ty panie ktore s nią były rzekąc. Wſtańcie dziewki Jerozolimſkie wſtańcie rychło/ vzrzycie ſyna mego nędznie vme-



czonégo/y lańzuchy zwiazanégo. Gdy go iuz ku Pi látowi wiéſtz mieli/ieden s nich wyſtapiwſſy z rady naczal mowitz ku kſiazetom zydowſkim tymi ſlowy: Játz wám radze abyſcie ſie przygotowali koniecznie przeciw iemu abychmy go vmorzyli/ bo ſtanieli ſie nám to nieſſczeſcié/yzby go Pilát puſcil/lud poſpolity zebrawſſy ſie/ wſſytki nás pogubi y pobiye. A przeto wám radze/abyſcie byli ſtáli/aby nie rzékl lud byſmy go z zázdroſci wydali. Pirwéy tedy nizli go ku pilátowi przywiedziémy/ dobrze go daruiémy ná ydzietz on dobrze przeciw iemu przyczyne ſmierci yzci go nám na ſmiertz oſadzi/ by téz niebyl winny.

Modlitwa.

O Jezu miloſciwy/ ienzes od zydow niezbednych poſſmyewán bytz ráczyles. Dáymi abych cie tak vſty wyſláwiál/ yzbych cie mo ymi vczynki wyſtepnymi/ zádnym obyczaiem nieposſmyewál Amen.

Jezuſa milégo wioda ku Pilátowi. Ka: 58

KAyfáſs ze wſſytkimi licemierniki y duchownymi/dáwſſy zwiazatz wielmi twardo milégo Jezuſa iakoby zlodzieia/ kázál ſilny lanzuch na iego ſſyie wlozytz/ y prowadzitz ku Pilátowi/aby go na ſmiertz ſkázál iako doſtoynégo ſmierci. Jezus na oné drodze yz byl ſtrudzony czeſto vpádál/ale go oni za wloſy podnoſili/y grubie iemu mowiatz laiali. Podzze lotrze/zwodtza ludu bozé°/dzis iuz bedzie iawná zloſtz twoia. Z



Matka mu zabieżala. Ka 59

JEzus gdy z wielką tluſſczą prowadzon ku Pilatowi/ matuchna iemu zabieżala: A tyś ieſt moy mily ſyn: iego zopytala/ bo wſſytek vbit byl aż go niepoznala. Jezus k niey gdy chciál mowitz/ ięli go żydowie rychley prowadzitz/ targuiątz ięli go rwątz ÿ bitz. Dzieci żydowſkie/ ÿ ludzie od niego vzdrowienÿ/na tey drodze iemu zabieżeli. A on to ieſt zoſmy go w niedziele przywitali/ gdyſmy kwiatki ÿ rozgi przed nym miotali/oto teráz związán/vbit ÿ vplwán/ażeſmy go nie poznali.

Jezus oſkarżon Pilátowi. Ka: 60



GDy iezuſa przywiedli ku Pilátowi/ ſami nieſſli na radny dom/aby mogli krom pokálenia pożywatz przaſne° chleba/ÿ też wielkonotzné° baranka / bo to za ſilny grzéch ſobie mieli / wnidz w dom pogańſki. A przetoż ſie Piláta iako poganina wiarowali/bo bliſko wielkę notz mieli / Przetoż ſami w dom niewesſli/ale ſtáli



przed domē prossąc pilata aby wyssedl k nym. Pilat wyssedssy/widząc pana Jezusa/iż lańcuch ktory byl znamię smierci na iego ssyię wlożyli/iakoby na czlowieka dostoynégo smierci/ial ych pytać czoby nań skarżyli/albo ktora by winę k niemu mieli. Ony počzeli rozmayté žaloby nań klaść mowiąc: Iż on będąc synē Jozefowȳ/dzialá sie synē bożym/y též krolem nassym/lámiąc nasse soboty y yné swięté dny.

Judáss widząc Jezusa milégo lańcuchem zwiazanégo/ wrocil żydom ych pieniądze. Ka: 61

Gdy Judáss vzrzál/ono Jezusa lańcuchem związáwssy na wiétnicę wiedziono/aby go na smierć osądzono. Porozumiáwssy yže za to dóstoien potępienia wiecznégo/yže wydál z zrada Jezusa milégo/pokutą przywiedziony/ przyniosl żydō pieniądze/za ktoré iezusa im przedál/y rzucil ie przed biskupy żydowskie/ y przed ty czo s nimi byli w radzie rzekąc. Zgrzessylem wydáwssy y zdradziwssy krew niewinną/ a przeto wezmicie zasie wasse pieniądze/a Jezusa niewinnégo pusćcie. A ony rzekli: Czo nám do tego/ty vzrzyss y poznáss czos vczynil y zwiéss czoć sie má za to przygodzić. A takže porzuciwssy ony pieniądze srebrné w kosciele/rospaczywssy sobie ssedl y obiesil sie/a w tym więcéy zgrzessyl nižli pirwéy. Biskupowie żydowscy y duchowny/mnimaiąc aby s tym sobie cześć vczynili/wziąwssy ty ysté pieniądze rzekli: Nie iest slussno tamo ie wlo



żyt s kadeſmy ié wzięli/bot ieſt myto krwie przelá né. A takoż wſſedſſy w radę/kupili za nie rolą Figu- lową/y dali ią na pogrzéb pielgrzymō zrządzenym bożym/aby myto krwie niewinné zbawiciela naſſé- go/nie grzéſſnym ale pielgrzymom vbogim odpo- cżynienié gotowalo/tego dlá wezwána ieſt ta yſtá rolá ych żydowſkim ięzykiem/Acheldemach/ to ieſt rolá kupioná mytē krwie niewinné/aż do tego dnia A to ſie ſtalo/aby ſie proroctwo Jeremiáſſa proro- ka napelnilo: Wzięli xiążęta kaplańſcy y biſkupo- wie żydowſcy/trzydzieſci pieniędzy ſrebrnych ſkar- bany myto zakupioné od ſynow Jzrahelſkich/a dá- li na rolą Figulową iako vſtawil bog.

Pilat wwiodl Jezuſa na ratuſs. Ka: 62

Widząc Pilát yż mu z nienáwiſci Jezuſa wy- dali/nienaláżwſſy w nim żádné przycżyny ſmierci/począl natychmiáſt żydow pytać/ Cżemu by tego człowieka przedeń przywiedli bez winy: Ony wſſytcy ſilnym gloſem zawolali: Wſſa- kocieſmy powiedzieli yż ci zakazuie dawáć dán Ce ſarzowi/a naſſym ſie krolē dziala/ naſs zákon y lud odwracá/naſſych ſwiąt niedbá/ z diáblem dzierży/ bo mocą Belzebubową/xiążęcia diábelſkié° zlé du- chy wypądzá/nowé nauki ſkladá/y wielé zlégo dzia lá/A by to niebyl zloſnik y przeklęty cżlowiek / tobie byſmy go niewydali/bo my nieieſteſmy tacy / aby- ſmy kogo bez winy na ſmierć wydali y ſędziému podali/aliż pewnie wiémy yż ieſt doſtoien ſmierci.



Swiety Auguſtyn tu wolá: Odpowiedáycie na falſs zydowſki ludzie od zlych duchow przez Jezuſa wybawienÿ/trędowaci oczyſcieni/gluſſy ſlyſſacy/ niemi mowiacy/ſlepi widzacy/ieſtli kryſtus iſt czlowiek tak ſromotny/iako náń ſkarża biſkupowie ÿ na uczenÿ żydowſcy. Wſſytko to náń znienáwiſci mowili/ÿż ie kárál oſtro za ÿch wyſtępy/ÿ za ÿch zlé vczynki Jezus blogoſlawiony. Pilát to widzac ÿże Jezus żydom na ich żaloby nieodpowiedá/rzékl ku Jezuſowi: Czemu na ſkargi ÿch nieodpowiedáſs/ wſſak ty máſs ſlowa ſlodkié/mądré/ÿ tako laſkawé/ ÿże iednym ſlowem wſſytki vchwycic możeſs. Jezus Pilátowi na to nic nieodpowiedziál tako ÿż ſie temu barzo Pilát dziwowál. Przeto zaſie rzelk ku żydom. Weźmicie go wy/a podlug waſſégo zákonu na ſmiercz dáycie go bocz iá nigdy takowym ſędzia niebędę/ÿżbych kogo miál wám oſędzic ku ſmierci/ nienaláżwſſy w nÿm żádné winy. Odpowiedzieli żydowie ÿ rzekli. Nam nie ieſt podobno abychom kogo vmorzyli/guſs w ty dnÿ ſwięté wielkonoczné/ a w tym ſie ÿch wielká zrada vkazuie/ÿże chcac nie winnégo vmorzyc/chcieli ſwoy grzech na Piláta o brocic/iako by rzékli.. Ktobiecz panie Pilácie przyſluſſá poznac takowé rzeczy/bocz ieſt winien ſmierci. O przeklęci żydowie/tym ſie niewymowicie/ boſcie go doſyc iuż vbili/vplwali/ÿ ſromotnie zgańbili/a niemaiac na tÿ doſyc/ieſſcze ku ſmierci go przyprawiácie/ÿ falſſywa winę náń kladziecie.



Pilat pytál Jezusa milégo o rozmaijté rzeczy/a osobno o to byl liby on krol zydowski. Ka: 63



PIlát wziawssy w swoy dom milégo iezusa rzékl k niemu: Twoy lud podál mi ciebie abych cie vmęczyl / powiedz mi zos ijm vczynil / ij zás ty krol zydowski / iako na cię mowi lud duchowny: A to Pilát dlá tego pytál / aby w gniéw Cesarski nie vpádl / bo sie to iego więcey tykálo nizli kogo ijnégo. Na to mily Jezus Pilátowi odpowiedziál rzekacz: Y sám to od siebie mowiss / czyli ijni tobie o mnie powiedzieli bych iá byl krol zydowski. Pilát odpowiedziál: Y záciem iá zyd / oto lud twoy wydál micie w moie ręce / a s tego cie winuia ij ze sie ijch krolem czyniss / iakoby rzékl Pilát: Já sám od siebie tē nie wiém / anij iá ciebie winuię / ale zydowie ij twoij biskupowie zo cie podali w mocz mnie / mowia to na cię. A to wssytko zydowie dzialali / aby swietskie ksiaze przeciw iemu pobudzili / bo sie nie smiál czy-



nitz krolem żádny bez ceſarſkié mocy. Przeklęci ży-
dowie tey ſkargi przyczynę wzięli z oné chwaly / kto
ra mu dzieci żydowſkié w kwietna niedzielę dzia-
laly / gdy go chwálebnie do Jeruzalem prowadzily /
y przed nim ydac ſpiéwaly: Ozanna / Zdrow badz
nawyſokoſci krolu żydowſki. Na tę ſkargę Jezus
mily odpowiedział Pilátowi rzekac: Krolewſtwo
moie nie ieſt ſtad / cuſs s tego ſwiata / bo by moie
krolewſtwo s tego ſwiata bylo / ſludzy moy / nieda-
liby mie żydow wręce. Rzekł Pilát: Tedys ty wżdy
krol: Odpowiedział mily Jezus rzekac: Ty mowiſſ
yże krol ieſtem iá / iakoby rzekł: Nieprzec ſie yże ty
mowiſs yż krol iá ieſtem / Ale wżdy nieprzyſſedlem
iá kralowac cżeſnie / iako ty wierzyſs / ale wiecżnie /
przeto práwdę mowiſs iże krol iá ieſtem / bociem ſie
iá w tym narodzil / y przetożem przyſſedl na ten ſwiat /
abych ſwiadectwo dál práwdzie / to cuſs bych nau
cżál práwdy / bo wſſelki ien ieſt s práwdy / ſluchá
gloſu moiégo y nauki moié.

Pilát pytál Jezuſa / co by byla práwda. Ka: 64

Atym ſlowem Pilát ſpytál Jezuſa / co ieſt
3 práwda / a niedocżekawſſy odpowiedzi / ſly-
ſſac wielkié wolanie żydowſkiee / natych-
miaſt wſtál y wyſſedl ku żydom / bo báczyl dobrze
yż ym bylo nielubo / yż s nym tako dlugo mowil / bo
iac ſie aby iego niewypuſcil / a to ſie ſtalo bożym zrza
dzenym / bo nieprzyiáciel práwdy / nie byl doſcien
ſlyſſec co by byla práwda / a takoż wyſſedſſy ku ży-



dom y rzekl: Já niemogę ni iedné winy náydz wtý czlowiecze/o ktora by miál vmrzéć/ a téz nie iest obyczáy rzymskie° prawa/ abych kogo vmorzyl o lekkié slowa/tzo niégdy czlowiek glupi s przyrodzeniá mowi. Gdy to zydowie vslysseli/iże Pilát niedbál nitz na ych zaloby/wielkim glosem zawolali rzekatz. My mámy zákō/a podlug tego má vmrzéć/bosmy go nalezli odwratzaiatz lud zydowski/ y poruszyl gy poczawszy od Galilee po wszytkie ziemi zydowskie aze do tego miasta/ a my takowee prawo mámy w nassé ziemi/Jz ktokoli naucza albo káze bez dopusczeniá náwyssego biskupa/tego mámy vmorzytz. A ten Jezus nietylko yz falssywa naukę kázál/ale nad to zamiéssanie y niepokoy w ziemi zydowskie vdzialál. Dlátego panie Pilácie podlug tey zaloby y skargi/iest dostoien smierci.

Modlitwa.

O Jezu baranku niewinny/ienzes przed Piláta przywiedzion / y falssywie oskarzon bytz ráczyles. Naucz mie mily panie/ falssywosci zlych ludzi wystrzégatz/a wierné° krzescianina dobrymi vczynki práwdziwie wyznawatz.

Pilát poslál milégo Jezusa ku Herodowi. Ka: 65

P Ilát gdy vslyssál Galileyska ziemię/wielmi temu byl rád/y poczal pytatz bylliby Jezus czlowiek Galileyski/z Herodowé mocy. A gdy vsly



ſſál ÿ poznál ÿż Jezus ieſt z Galilee s pańſtwa Herodá krola/niechciál ſędzitz ieᵒ człowieka/ ale chtząc mu cżeſtz vczÿnitz/ dáwſſy zwiezatz Jezuſa / poſlál go ku Herodowi krolowi/ktory Galilea dzierżál/bo w ten czás w Jeruzalem byl/áby ſwięto żydowſkié vcżcil. Matuchna go naſladowala/ a zaby go wypuſſczonégo widziala. Herod wzrzáwſſy milégo Jezuſa zwiazanéᵃ ÿ vnędzonéᵒ/ náſilniéy rozżálil ſie go/ÿ byl iemu wielmi rád bo z dáwnégo czáſu żadál go widzietz/nie z nábożeńſtwa / ale z dwornoſci dlá niéktorégo znamienia albo tzuda / a zaby ktoré tzudo przed nijm vczÿnil / cżemu by ſie on zdziwil. R rzékl Herod krol Jezuſowi gdy go żydowie tam przywiedli: Jezuſie vczÿń tu przedemna ktoré znamię/al bo dziw/a ſlubuię tobie ÿż będzieſs żyw / ÿ dám cie z ÿch mocy puſcitz. A gdy Jezus milczál/o wielé rzecży iego tam pytál rzekatz: Powiedzmi Jezuſie prawdę/ocż cie pytatz będę/ R dlá ciebie móy ocietz dál pobitz w Betleiem wielé dzieci/ powiedzmi iakos vſſedl w ten czás takowee ſmierci: R tys Lazarza





z martwych skrzesil / ktory czterzy dnij w grobie gnil: Tys slepo narodzonego oswiecil: Y tys czynil w żydowskie ziemi wielkie zuda / vzdrawiaiacz wiele żydowskiego ludu. Wielem o tobie dziwow slychal a dla tegom cie rad vzrzal. Mily iezus na to wssytko nieodpowiedzial mu ni iednego slowa / aby sie tym rychley popelnil czas prorokowania. Żydowie wtem czas ku Herododwi przystapiwssy / z zazdrosci wielkie / na Jezusa milego vstawicznie skarżyli / mowiacz iżby on sobie boga za nicz nie mial / by sie synem bożym dzialal / kaplany ij biskupy nasse za nicz sobie nie mial / ij z ijch kosciola ie wypadzal / sromotnie przed wssytkiemi ludzmi ijm przymawial / przeciw zakonowi bożemu nauczal. Ale ijż nie cirpi czas powiedacz o iego zlosci / przeto milosciwy krolu Herodzie raczy go nam przysedzicz tym rychley ku smierci / bocz on iest prze ktorego ociecz twe milosci / dal pobicz okolo Betleiem wssytki żydowskie dziatki. Przeto sie nad tym zlym czlowiekiem pomsci tey krzywdy / krwie niewinne tych dzieci / ktore sa dla niego pobite. On ci iest ktory swym czarnoksiestwem / przywiodl oyczatwego ku gniewu / ijż zabil twych dwu bratu / na konczu to vczynil iże ij twego oyteza vmorzyl. Jezus mily na ty wssytki skargi nicz nie odpowiedzial / anij żydom anij Herodowi / bo niebyli iego glosu slyssecz dostoyni / gdyż to wssytko z nienawisci nan mowili.

Modlitwa.



O Námileyſſy panie iezu/ienżeś dlá mnie grzé ſſnégo od Pilátá ku Herodowi złoſnemu poſłan bytz ráczyłeś. Dáy mi proſſę cie miły panie dobrym vmyſłem poddatz ſie pod roſkazowanijé ſtarſſych/ij owſſem też niemiłoſciwych a złoſnych dlá ciebie. A z weſołym ſercem ku poſłuſſeńſtwu/bez omieſſkaniá wydatz ſiebié Amen.

Herod wzgardziwſſy paná Jezuſa dál go oblétz w biále odzienijé iákoby iakiégo błázná. Ka: 66

KRol Herod widzatz ijże Jezus milczy/a nie chce mu odpowiedatz na iego pytanijé /wzgardził ijm iako ſſálony ij niewdzięcznym mowiatz. By to człowiek był iako o nijm powiedaia madry ij téż wielmi roſtropny / widzatz ijż iá chcę go wybawitz od męki/odpowiedálciby mi. A przeto naſmiéwaiatz ſie s niego/kázál go oblétz w biále odzienié pawłoczyſté/a to vczynił z wielkié pychy/ijż niechciál Jezus przed nijm czynitz dziwow/ ij kázál go wiéſtz od ſiebie rzekatz. Wiedzcie go záſie ku Pilátowi memu bratu/a podziękuycie mu ijżetz mie vczcił/ij takowa mi przyiazń vczynił/ powiedaiatz mu/ ijżem mu za to gniéw moy odpuſcił. A od tychmiáſt Herod s Pilátē/ſtali ſie przyiácielmi ij towarzyſſmi/bo pred tym z ſoba zle mieſſkali/a to dlá tego/ijż Pilát niektorego czáſu dál był zbitz lud Galileyſki/ ktory był w mocy Herodowé. Gdy go od Heroda wiéſtz mieli/wſſytcy ſie s niego z przykázaniá Hero



dowégo/iako z bláznа naſmiéwali/iednÿ go pomy iami láli/drudzy mu iego ſwięta glowę oberwali/ aże koſci na glowie widziedz bylo. Drudzy rozgniewáwſſy ſie nán lantzuchem go wglowę bili ÿ nogami kopali/tak ÿż w oné wielkié rocie/ nie byl żádny ktoryby mu nie vczynil przykroſci. A przeto vplodwſſy/iako ſwięty Ján piſſe koronę s cierniá/ na iego ſwięta glowę wlożyli/oblokwſſy go przod wbiálé odzienÿé/a klękaiatz przed nim mowili. Zdrow badz krolu żydowſki/ ÿ dáwali iemu zatÿ wielkié policżki A tako ſie na wſſelkim mieſtzu s niego naſmiéwali/ iakoby z iakiégo wily. Potym przywiazali ku onemu biálému odzieniu wielkié kloce/dlá ktorych ÿdatz od Heroda po zchodzie/dlá dlugié° odzieniá ÿ ÿch popychaniá/ vpádl na onÿ zchodzie Jezus mily/gdzież rozbil glowkę ſwę ÿ ſwé ſwięté oblicżé. Matuchna iego milá gdy to widziala / krzyknawſſy omdlala/ bo wielki ſmutek s tégo miala. Swięty Auguſtyn tu mowi/ÿż nie darmo Jezus miloſciwy oblecżon v Heroda w biale odzienÿé / bo w tym vkázál niewinnoſtz ſwé męki/ ÿ ganiebnoſtz okrutné ſmierci/ ÿż on baranek będatz niewinny / z wielka miloſcia przyial naſſe grzéchy/za ktoré on cięſſko pokutowál ÿ ſromotnie ÿ ganiebnie byl naÿgráwán.

Modlitwa.

O Pokorny Jezu / ienżes dlá mnie czlowieka grzeſſnégo w biálé odzienié oblecżon/a iako ſſálony od Heroda naſmiéwán bytz rácżyles. Dáy



mi mádroſtz ſwiata tego/ktorá ieſt ſſáleńſtwo v cie bie pana mégo/oſtroznie oddalitz. A tu tobie ienzes ſám ieſt práwdziwá mádroſtz s czyſtym vmyſlem przyſtz Amen. .·.

Sromotné Jezuſa milégo od Heroda ku Pilátowi prowadzenié. Ka: 67



GDy ſpanem Jezuſem niewierni zydowie wyſſli ſromotnie go po drodze przez miaſto Jeruzalem do Piláta prowadzili / ij grubie náń wolaiatz / ij nieuczliwie laiatz ku wſſytkiemu ludu tak mowil :Patrzcie na tego złégo czlowieka wſſytcy ludzie boz / on ieſt ſkazitza zákonu bozégo/ten ci ieſt ktorytz naczál nauke nowa/zákonowi bozéu przeciwna. A tak tym falſſywym wolaniym wſſytek lud na Jezuſa pobudzili/ij pochwáciwſſy kamienije/ ij bloto/ czym kto mogl náń rzuzali/ij blotem go ganiebnie s pluſkali. Gdy vpádl na onéy drodze/ dlá klozkow ktore v niego vwiazali/ tedy go za wloſy gwaltem podnoſili. Jezus dlá tego vpadnieniá byl obrázen/



aże krew z iego świetych vst ciekla/y z blotē sie zmiēſſala/ale onij tego nitz niedbali/ iednak go policzkowali/y za wlosy rwali. O tym tako mowi Petrus Damiani: O krolu wſſe chwaly/iakos ty dzis zesromozon tym żalosnȳ posmiewanijm/O wſſe° swiata milosna madrosci/iakos dzis posmiana y vplwána/O wielmożny maiestácie/ iakos ty dzis vtluczō iako może twá niewinnoſtz cirpietz takowe sromocenije/iako może ocietz cirpietz takowe nieucżcienijé syna swego. O zwierciadlo wſſego obezrzeniá / iakos dzis vplwán/O dziw nad dziwy krol iest vczynion sluga/Bog vczynion iest wila/ O niechay tedy dzis wſſytko stworzenije swego pana żaluie/za takowe nasmiewanije y zesromocenije. Potym gdy Jezusa przed wietnicę ku Pilatowi przywiedli/propor ce mu sie sklanialy/cżeſtz iemu cżynily / ale sie żydowie o to gniewali mnimaiatz by rycerze ijm to na przykroſtz dzialali.

Jezusá milego Pilatowo v żydow wymáwianije. Ka: 68

Atym Pilát widzatz iż mu za sie Jezusa przywiedli / wezwáwſſy k sobie wſſytki żydy/
3 rzékl ijm: Przywiedliscie mi lepák tego cżlowieka/ iakoby odwratzaiacego lud waſs / mowiatz nán aby on byl przestapza zákonu waſſego/ a iá tudzież przed wami/niemogę náydz nán ni iedné przycżyny smierci/a nie tylko iá/ale anij Herod/ ku ktoremu smy go byli poslali/ acżkolwiscie tam nán skar-



żyli/iakoſcie chcieli. A to wſſytko Pilát mowil wiel kimi gniewy/bo wiedział yż go żydowie z nienáwiſci wydali. A przeto niechcecieli go puſcić iáko niewinnégo/daruycie go ale ſwiętu/iuż ku ſmierci oſądzoné°/bo wiécie yż mácie zwyczáy na ſwięto miedzy dwiemá człowiekomá iednégo puſcić/a drugié go vmorzyć. Przeto obierzcie ſobie s tych dwu iednégo/albo Jezuſa Názaráńſkiégo/albo Barabáſſa zboycę złégo. A to Pilat dlá tego vdzalál/aby żydowie vzrząwſſy tego złégo y przeklętégo człowieká Barrabáſſá/będą ſie ſromáć proſić Barrabáſſa/á ták wypuſſczą pana Jezuſa.

Barrabáſſa proſſą. Ka: 69

Biſkupowie y wſſytcy kſiążęta żydowſcy/ludu przykázali wſſitkiému/aby Barrabáſſa zboyce pr[..]ſili. Tedy wſſytcy żydowie iednym gloſem zawolali rzekąc: Nie tego/tuſs Jezuſa Názaráńſkiégo nám puść/ale Barrabáſſa. Pilát chcąc wżdy puſcić milégo Jezuſa/rzékl ym: A coż vczynię z Jezuſem Názaráńſkim. Ony wſſytcy zawolali: Vkrzyżuy/vkrzyżuy go. Odpowiedział ym Pilát y rzékl: O niewdzięczni ludzie/ſlepi y ſſáleny/niewiécie yże Barrabáſs ieſt gorſſy człowiek wſſego ſwiatá bo ieſt bez zákonu/bez milosierdziá/mężoboycá y wielki zráydcá/a wżdy go proſicie/y wypuſcić kázecie/a Jezuſa niewinnégo ktory wielé znamion miedzy wámi czynil/naucząiąc nás w zákonie/krzeſſąc mártwé/vzdrawiál nás niemotné/

a wzdy prosicie aby vkrzizowán/ y zo wzdy zlégo vdziálál abych go vkrzyzowál: A ony tym więcéy záwolali/ Vkrzyzuy go / vkrzyzuy. Odpowiedzial ym Pilát: Niezásluzyl smierci/ále vczynilli zo przeciw wám albo przeciw wássemu zakonowi/dám go skárać/ a poty go pusscze/zakazuiać mu yze sie nigdy nienáwroci do ziemie zydowskiee/przeciw wám kazać. A takoz Pilát chcać vkoyć złość y gniéw zydowski/Barrabássa ym puscil/a Jezusa podál ym ku ych woly / rzekać k nym wielkim glosem: Oto wám pusscząm Barrabássa / a Jezusa gdyzci iest nieposlussen wasségo zákonu / káze go zbić v slupa miotlami/biczmi y pęgami/a po kázni iego pusscze/ a natym iuz dosyć miéycie. A takoz Barrabássa pusczono/a milégo Jezusa niemilosciwym lotróm biczować podáno. Przeto wezwáwssy Pilát k sobie niektore slugi zydowskie y kázál ym rzekać: Poymicie tego Jezusa gdyzci wasse tako ksiazeta rozgniewál a zewlekwssy vwiazciez go v slupa y skarzciez go dobrze/azciby wasse ksiazeta vzrzeli/ yzem iá dobrze pomscil ych krzywdy. Tákoz ci ysktni niemilosciwi zydowie rzucili sie na pokornégo baranka milégo Jezu Krystá/iako wilcy drápiezni/y poczęli go siepać/ y niemilosciwie targać / az przywiedli posrod wieznice ku slupowi.

Modlitwa.

O Jezu krolu niebieski/ienzes dlá mnie od Heroda ku Pilátowi zásie odeslán być rácży-



les/ pzzez tzo przyiácielstwo miedzy onymi ſpráwiles. Dáymi zloſciwych ludzi przeciw mnie ſpiknienié bez boiazni wzgárdzitz. Ale radſſy ÿch ſpráwowanÿé ku temu końzu przywiedz/ÿżbych w tym zaſluzyl ſobie mietz przyrownanÿe k tobie Amen.

Jezus z odzieniá odart wielmi nielutoſciwie/ ÿ ſtál nág przedewſſem ludem ſromotnie Ka: 78



Jezuſa milégo gdy ſrod wiétnice tako nędznie przywiedziono / katowie ſie náń rzucili z wielkié okrutnoſci ÿ poczęli drzetz ÿ ſiepátz s niego odzienÿé/ÿ zewlekli go ÿże ſtál nág iako ſie vrodzil od matki. Miloſciwy iezus wielmi ſie tego ſromál / ÿże tako ſromotnie przez dluga chwilę nág ſtál/ bo tam ſtalo mnogo ludzi/ktorzy ſie temu dziwowali/ÿ wielmi go zalowali/ÿż go tako niemiloſciwie ſiepali/niektorzy lepak barzo plakali/patrzatz na tego wielkié vdzeczenÿé / ÿ nazaloſtz iego mileé matki/przy ktoré ſtálo pán mnogo / miedzy ktorémi



Byly též iego ciotki/Mariá Kleoffe/Mariá Magdalena ÿ Márta/a tych sie mily Jezus wielmi sromál/ÿże tako nág przed nimi stál/aliż ta ÿstá ciotka iego Mariá Kleoffe/ztawssy rabek z swe glowy/ÿ podala go iednému żydowi prossecy go aby go obwineli. Kdy iezus blogoslawiony iuż stál tako nagi sám wielmi pokornie przystapiwssy/on slup dobrowolnie oblapil. Ale katowie natychmiást sie gwáltē k niemu rzucili/ÿ rece mu tak moczno okolo slupa przywiazali/aż byly sczyrnialy/ÿ tako twardo ciagneli/ÿż sie na iego swietych reku skora padala/aże z iego swietych paznokciow krew wysiakala. A tak pán wssytkiégo swiata/ktory wssytko przyodziéwá/stál nagi przed onymy wssytkiemi ludzmi w wielkim zasromaniu/bo onego ciala żádny czlowiek aż do tychmiást nie widziál nagiégo/kromiá panny Marie matki iego. Katowie gdy go tako moczno ku slupowi przywiazali/miotly/pegi/ÿ lanczuchy gotowali/ktorymi by Jezusa biczowali. O iaki smutek matuchna iego miala/gdy go nagiégo widziala/dlá tego obrociwssy sie ku onym swietym paniám/ktoré tam s nia stály rzekla. Ogladáycie iakocz sromotnie ÿ nedznie stoÿ moy syn mily/iako iego swieté vsta sa bladé/oczy iego maia smiertelné wezrzenijé/a rzekwssy to/od silnégo smutku omdlala/ÿ daléy przemowicz niemogla ni iednégo slowa/bo sie wssytki wnetrznosci w niéy byly porussyly dlá sylné bolesci iakoż to ona sama powiedala swé sludze swieté Brigidzie tako rzekacz. Gdym widziala mego milégo sy



na/tako okrutnie ÿ tako niemiloſciwie powrozy ku ſlupu wiązać/moie ciało wſſytko było na mnie od wielkié żałoſci iako ſkorupa/vſchło ÿ ſtrętwiało / a gdym vzrzała ÿże iuż brali miotli aby go biczowali w ten czas mi ſie widziało iakoby wraził w mé ſerce miecz oſtry/tak ÿżem iuż daléy przemowić niemogła/przeto przyiáciele moÿ/ktorzy tam ſemna byli/na ſtronę mie odwiedli/ÿ patrzyć mi tam więcey niedali/dlá ſilnéy mey żáłoſci.

Modlitwa.

O Jezu baranku niewinny / ienżes dlá mnie z odzienia twégo odart/ÿ ku biczowaniu obnażon być ráczyłes. Dáymi przez nagié grzéchow mych wyſpowiedanÿé/ſtarégo człowieka ze wſſytkiémi vczynki ſwymi zewlec / a przed oblicznoſcia twa/mnie nagiégo od cnot nigdy niewidziec Amē.

Jezuſa milégo okrutné ÿ bez wſſelkié lutoſci biczowanÿé. Ka: 72

MJloſciwy pan Jezus gdy tak ſtał nagi/v ſlupa vwiązany/ nápirwey kniemu z miotlami przyſtapili/ÿ bez lutoſci bÿąc tak mowili. Jezu ſłucháy naſſych kſiążąt kapłanſkich/Jezu vſtawy naſſe chowáy/ Jezu ſtarſſym nie przymáwiáy/ Jezu zákonu nowégo niewymyſláy. Gdy ſie ci pirwſſy vmęczyli/potym drudzy ſ pęgami przyſtąpili/ a bÿąc go/iemu wymáwiali: Jezu ludzi nieodwrácáy/Jezu czarnokięznikiem ſie nie dzialáy/Jezu ſo-

bożę nasse świętz/ Jezu nie wybawiáy tzudzołożnitz. Potym gdy sie ci zmęczyli / trzeci k niemu przystapiwssy/ lańzusski go bijąc tak mowili: Jezu krolem sie niedziałáy/ Jezu vstawy Rzymskiego Césarza chowáy/ Jezu tzos sie bogiem sczynił/ otoż tobie tzos zasłużył. Gdy go tako niemiłosiernie vbiczowali/ ijż



sie iego święte ciało wssytko krwią oblálo/ tak iż począwssy od głowy aże ku pięcie nożné/ niebyło w ie° náświętssym ciele tzalé miesce/ tak ijż niebył w nim stáw anij członek żádny/ ktoryby nieucirpiál osobné męki/ aż od silnéy ij czuyné boleści/ rzewno Jezus płakál/ bo wielmi subtilné ciało miál. A chcą te go niektorzy/ ijż go tako w ten czas byli vbili/ ijże wssytka skora była sie s niego złupiła/ aż ij mięso od skory było odewstało. A gdy sie ci nad nijm zmęczyli/ ktorzy go po grzbiecie bili / drudzy lepak przystapili / ij od słupa go odwiązáwssy/ chrzeptem go ku słupu przywiązáli/ a lepak go po brzuchu pęgami ij miotłami tako okrutnie bili / aż ostáwalo na pęgach mięso/ bo każdym oný razē/ gdy weń pęgami bili / s ciałē s niego



bicze wyrywali/aże było widzieć na piersiach kości a tak po wsſytkiém iego ciele świętym/ przed sobą ÿ ÿ za sobą/ niebyło nanim mieśca żádnégo całégo/ ociekła krew dlá wielkiégo vbiciá z iego ciała święté go/strumienię na ziemię/aż stál iezus mily we krwi po kostki. A tu sie pismo wypelniło / ktoré pisáno: Od pięty nożné aż ku wirzchu głowy niebyło wnim zdrowiá/bo w każdy członek/przynámniéy dziesięć razow vderzono gdy go biczowano. Przytym iego trudnym biczowaniu stáli żydowie/ rozmaÿcie iemu laiąc ÿ złémi słowy sromocąc. A tako dwoiako był vbiczowán/náprzed przykrymi biczmi ÿ pęgami/potym złymi ÿ sſkaradymi słowy. Jezusa gdy tako bez miłosierdziá długo bili/ieden tamo przysko czywsſy iał ÿm laiąc rzekąc: O niemiłościwi ludzie tak chcecie zabić człowieka ieſscze nieosądzonégo. A przeto wziąwſsy noż/oberznął powrozy v one° słupa/a tako Jezus miły niemogąc stáć na nogách dlá silnégo zemdleniá/pádł na ziemię w krew swoię. A tu sie napełniło proroctwo Jzaÿássowo/ ktory mowił. Widzieliśmy go iako trędowatégo / ÿ iako od boga oÿcza opusſczonégo. Ogladáy tu o dusso nábożná/a rozpamiętáy iako wielką mękę kristus za cię cirpiál/aby dusſę twą wykupił od męki wieczné Niedáyże iey zasię w stracenÿé/ vbaczy widziállis gdy taką wielką mękę/iaką była pana nasſe° Jezusa Vbacz iaką miłość k tobie miál/yż on taką mękę za cię cirpiál. Powiedz coś ty przeciw temu vczynił albo cirpiál: Ktorąs wdzięczność ÿ służbę iemu zato



vkázál/wssytki twoie dobré vczynki/ ktores czynil przez wssytki dny twégo żywota / niemogę dosyć vczynić iedné y kropli iego świętę krwie. A ty acżci sie co przygodzi maluczko / tedy dlá niego cirpieć niechcesz/ale natychmiást ssemrzes/ a Jezusowé krwie ktora za cię cirpiąc wylál / obezrzeć niechcesz. Tego dlá zmiéssáy twa gorzkość y twé cirpienie/że krwia milégo Jezusa/a rozpamiętáy to trudné stánie ie zo v slupa / tedyć będzie wssytko słodko cirpieć dlá milégo pana Jezusa.

Oblec mu sie kázali. Ka: 72

JEzus dlá ciężkości vbiczowániá y zemdle niá chodzić niemogl/ ale ony okrutny katowie bijąc go/z niego sie nasmiéwali/y oblec sie mu kázáli. Jezus ze sromem zbiérál swé odzienie co bylo rozrzucone/a kędy kolwie ssedl znac bylo ie go stopy dlá krwie obfitości/bo kędy koli ssedl/tędy byla ziemia czyrwona/ od krwie obléwaniá. A też nie tylko iego stopy bylo znać krwawé/ale kędy koli ssedl/tędy dwiéma strumieniomá z iego świętych nog krew plynęla/aż ta iista sukienka / wssytka byla czerwoná/co sie we krwi zmáczala / aże na ziemię krew przez nię plynęla.

Na koronowánie go wioda. Ka: 73

Otym przystąpiwssy ku pilátowi rzekli: Panie Pilácie/czynil ci sie krolem dopuść nám

p niech go w pawlokę przybierzemy. Pilát chy-



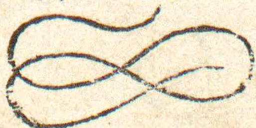
zatz dosytz vczynitz żydowskiému gniewu ij złości / kázál go w pawłoczyste odzienije oblétz / aby żydowie nasyciwssy sie iego przeciwności ij sromoty nie żądaliby dalé y przelania iego krwie niewinné. A tako rzuciwssy sie nán / z iego gij sukienki niemiłościwie odarli a w odzienije czyrwoné pawłoczné sprosné ij wielmi staré go oblekli / w ktorem niegdy krolowie żydowscy byli koronowánij / a to wssytko vczynili aby sie ták do wolé s niego nasmiáli.

Modlitwa.

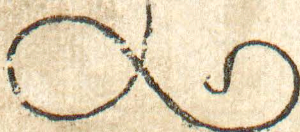
O Panie Jezu námiłościwssy / ienżes ku slupu przywiazán / ij też biczowán bytz ráczyles. Day mi biczowaniá twégo / oytzowskiégo káraniá wdzięcznie przyiatz / a ciebie grzéchy moiémi nigdy niebiczowatz / anij z nowu tobie męki zadawatz Amen.

Jezusa milégo koronowanije. Ka: 74

POtym wziawssy go sludzy Pilátowi iako krola na stoltzu posadzili gdzie by nán wssytcy żydowie patrzyli / a vplodwssy koronę s cirnia kończystégo ij wielmi ostrégo / włożyli mu ia na głowę iego swięta / ij wcisnęli mu ia dwiemá drzagoma tako mozno / ijże ty ijste ostrożyny / przessły iego swięta głowę aże do mozgu / tak ijż krew / w oczy wysta / wyssy ij po obliczu z iego swięte głowy / obficie ciekła / aże po iego odzieniu na ziemię płynęła. Żydowie ij sludzy Pilátowi / poczęli sie s niego na-



śmiewatz rzekatz: Otosci krol żydowski / otoż máß koronę twego krolewstwa dostoyną. Potym koronowaniu / na iego więtssy pośmiech / dali mu miasto sceptru / trześtz albo trcinę morską w ręku / iakoby w tym vkazuiatz y mieniatz niesscżęsni żydowie / yżeby iego krolewstwo bylo czcże / a iako trcina prożné /

Tamo przed nim na iedno kolano klękali / y obludnie go pozdráwiali rzekatz Pozdrowion badz krolu żydowski, zatym iemu policzki dáwali / y grubie mu laiali. Drudzy lepak wziąwssy mu z ręku trcinę w glowę go bili / aby tak onę ostrą koronę glęb éy w glowę ieo wbili. Drudzy mu na oblicze plwali / y pięściami miedzy iego święté ocży bili / drudzy mu záſſiyki dáwali / drudzy go za wlosy rwali / a nasmiáwssy sie s niego do wolee / potym go Pilátowi podali. Otym kororonowaniu stoy w piosnkach Salomonowych pisáno: Wynidzcie y obezrzycie zorki syon / zuys dziewki Jerozolimskieé krola zbawiciela / iakoż go vkoronowala matka iego zuys synagoga żydowská bo w ten czas iego krása byla oddálona / bo iego święté lice vbito y zeplwáno / iego świętá glowa byla zdziurkowaná / iego


ſwé y wielmi roſkoſſné wezrzenije/to ſie bylo zmie-
nilo/bo okolo iego oczu/więcéy nizli tyſiatz rán by-
lo. O naſſ mily ſtworzycielu/nie patrz dziś na naſſe
grzéchy/ale wezrzy na obliczé pomazanńza twégo/
Jezuſa milégo/ienci dzis prze nás nieczyſtémi ſlina
mi vplwán/y ſſkaradzie dlá nás wzgardzon y ze-
ſromotzon. Przetotz vkazuie twoy mily ſyn ſwé obli
cze vbité/aby ty mily ſtworzycielu wezrzáwſſy na
nie/byl nam miloſciwy/y odpuſcil grzéchy naſſe/
przez twégo milégo ſyna vbicie.

Modlitwa.

O Jezu krolu niebieſki iézes cirniowa korona
vkoronowán bytz ráczyles. Dáy mi téz tak
godné cirnim pukuty ſwięté vdręczenijé/iżbych za
ſluzyl od ciebie wkrolewſtwie niebieſkim korono-
wanijé Amen.

Jezuſa milégo Pilát vkazuie. Ka: 75

O Jezuſa milégo okrutný vbiczowaniju
y ſromotný vkoronowaniju żydowie nie-
ſſczęſnij przywiedli zaſię w ſtarym pawlo-
czyſtym odzieniu milégo pana Jezuſa ku Pilátowi.
Pilát vzrzáwſſy tako ſromotnie zbitégo y zmędzoné
go/a ono iego ſwięté obliczé z ſinialo/oczy y wargi
opuchly/wſſytek vbit iako wrzedowaty/ aze przed
wielka mdloſcia niemogl ſtátz na nogach/ poczal ſo
bie myſlitz. Jedno żydowie pana Jezuſa vzrza/te-
dy ſie nad nym ſmiluia/y puſcitz go káza. Dlá tego

go wſſytkiému ludu tako ſſkaradégo/ tako vplwa-
nego/ y nędznie vkoronowané chciál vkazáć. Prze-
to Pilát kázál Jezuſowi na iedno okno wielmi ſſy-
rokié wyſtápić/ aby go tak wſſytcy ogladali/ a zá-
by mu na ſmierć nie ſtáli/ y zawolál Pilát wielkim
gloſem ku żydom rzekąc. Oto czlowiek/ iakoby tako

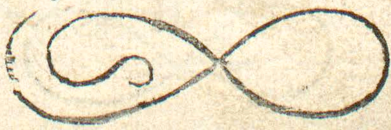


rzékl. Ogladaycie vbi
tégo/ zekrwawionégo/
dlá boga miéycie do-
ſyć na tym/ zżalnycie
ſie iego boć ieſt czlo-
wiek/ waſz brat/ z wa-
ſſégo pokolenia/ nie-
przeléwáycie iego kr-
wie niewinné/ puſćcie
go/ bocię ſie waſſé krzy
wdy dobrze nad nijm
pomſcil/ iako by ijm
rzékl. Ogladáycie ży-
dowie ieſtliſcie kiedy
widzieli czlowieka te-
mu podobnégo/ tako
zbitégo/ zeplwanégo/ y oſſkaradzonégo. Tego dlá
proſſę wás poruſſcie ſie niektorym żalowanijm iego
męki/ boć ie ſt to czlowiek niewinny. Zydowie tych
ſlow Pilátowych nic niedbali/ ale wſſytcy wielkim
gloſem/ vkrzyżuy/ vkrzyżuy zawolali. Odpowie-
dzial ijm Pilát: A zo wżdy zlégo vczynil/ abych go
vkrzyżowál: A onij tym więcéy zawolali: Wezmi/



weźmi / vkrzyżuy go. Pilát odpowiedział: Weźmicież go wy w waſſe moc / vkrzyżuycież go / boć ia nie nayduię wnim ni iedné winy / o ktorą by był dostoien śmierci. K temu odpowiedzieli żydowie. My mámy zákon / a podług zákonu má vmrzeć / bo ſie ſynē Bożym działá / a to ieſt vwloczenije czci Bożeé / tego dlá ten iáko naśmiewcza Boży / má vmrzéć / bo nám to przykázáno w naſſym zákonie. Będzieli kto vwloczył czci Boże / śmiercią złą niecháy vmrze / Ale ten ieſt vmloczcza czci Boże / bo będąc proſtym człowiekiem / czyni ſie Bogiem. Pilát to vſłyſſáwſſy / ieſſcze ſie bárziéy lękł tych słow niż pirwey / a boiecy ſie áby ſyna Bożégo nieukrzyżowál / bál ſie myſląc ſám w ſobie puſcilliby go / áby przeciw zákonowi nieuczynił: a niepuſcilliby go / bál ſie áby ſyna Bożégo nie vkrzyżowál. A tákoż ſſedł záſie w wiétnicę / poiąwſſy z ſobą milégo Jezu Kryſta / ktorégo był wywiodł żydom przed wiétnicę / ÿ rzékł ku iezuſowi. Powiedz mi s kądes ty / ieſtlis Boſkiégo pokoleniá / czylis tylko człowieczégo: A to Pilát przeto pytał iego pokoleniá / ÿże go żydowie wtý pomáwiáli / ÿżby on był ſyn Boży / ÿ rzékł dáléy. Powiédz mi gdzies ſie vrodził: czos ieſt zá człowiek: czos vczynił / ÿż cie twoy lud táko bárzo nienázrzy / ÿże wſſytcy poruſſyli ſie przeciw tobie vpornie chcąc cie vmorzyć ganiebną śmiercią krziżową.

Jézuſá milégo pokornee milczenie. Ka: 76



JEzus mily odpowiedzenia mu niedal/ a to prze czworaka rzecz. Napirwey dla glebokoſci pytania/ bo pytal Pilat tego/ czego by niemogl rozumem oſiegnacz/ yż pytal o pokoleniu Jezu kryſtowym/ o ktorym Izayaſz tak mowi: Pokolenije iego kto wypowie/ iakoby rzekl/ żadny. Wtore przeto nieodpowiedzial/ yż on dobrowolnie ſmiercz dla zbawienia ludſkiego podiacz chcial/ w dwoieyſcijem go rzeczy na więcey pomawiali. Naprzod/ ijż ſie ijch krolem czynil. Wtore ijżby ſie ſynem bożym mienil. A tę oboię rzecz mily Jezus mogl vkazacz/ ijże on byl krolem ij bożym ſynem/ ale przeto tego vdzialacz niechcial / aby nam ſwa pokorę ij cirpliwoſcz vkazal na przyklad/ abychom go w tym naſladowali. Trzecie Jezus milczal/ wedle ſwiętego Jana zlotouſtego/ aby vkazal ijże Pilat darmo pytal/ bo wiedzacz iego niewinnego/ niewybawilby go/ naſladuiacz żydowſkie vpornoſci. Czwarte przeto nieodpowiedzial/ ijże Pilat pytal s kad albo czo by za czlowiek byl/ gdyż iego vczynki vkazowaly ijż on byl ſyn boży / a wſſakoż niepuſcil go anij wybawil od ſmierci/ a dla tego nieodpowiedzial na iego pytanije nij iednego ſlowa Jezus mily/ aż ſie temu Pilat wielmi dziwowal. A przeto mu rzekl: Niechceſz ſemna mowicz/ A za niewieſz ijzci ia mam mocz nad toba/ mogę cie dacz na krzyż rozbicz / ij mogę cie tez wypuſcicz iakoby tak nieſſczeſny Pilat chcial rzecz. Jezu ſie mogl by ſie mnie dobrze bacz/ ij proſicz mie abych cie wypuſcil/ ij od ſmierci wybawil/ a ty nie-



báczącz tego / niechceſs mowicz ſe mną. Mowi tu ſwięty Ján zlotouſty/ iż Pilat tymi ſlowy ſám ſie oſądził y potępil/bo gdyż to bylo w iego mocy iż go mogl wybáwicz od ſmierci / żádnee wymowy miecz niebędzie iże go nie wyzwolil widząc go bycz niewinnego. Y mogl iemu rzécz mily Kryſtus ono ſlowo ktoré piſſe ſwięty Matuſs: Z vſt twych ſądzę cie ſlugo zly. Ale ktemu káraniu odpowiedział mily Kryſtus rzekącz. Niemiál by żádnee mocy nademna/bycz niebyla dána od wyſſé mocy / cuſs od Céſarza/albo od wirzchnie mocy/cuſs od bogá/bo od tego ieſt wſſytka mocz/a przeto nie mnimáy iżby owſſeki byl niewinnię mey ſmierci/ale ten kto mie to bie podál/cuſs iako Judáſs y lud żydowſki/więtſſy grzéch má nizli ty/bo ony ſprawé zloſci to vczynili/ ale ty z niewiadomoſci/boiącz ſie Ceſarza/oſądząſs mie nie twa wola ku ſmierci/ale wżdy grzeſſyſs bo mowiſs iże mám mocz/a niechceſs mi niewinnému pomocz. S tey odpowiedzi wywiodl záſię przed wiétnicę pana Jezuſa/y zawolál ku żydom wielkim gloſem. Oto wowiodlem ci go wám záſie wen/ aby ſcie poznali iże iá nienáyduię wnim żádné przyczy ny ſmierci/a iużbyſcie temu wierzyli / przyſięgám wám przez Ceſarſkié zdrowié/iżci ni iedné winy w nym náydz niemogę/o ktora by mial vmrzecz / przeto ſmiluycie ſie nad nym/bocz cięſſko iuż zmizerowán y znędzon/ogladáycie otocz drży/ y ledwy na nogach ſtoy. Otworz iuż tu czlowiecze oczy ſercza twégo/a ogladáy czlowieka albo mlodzienca ná



dobnégo/niewinna krwią oblánégo/ſinoſcia ÿ pę-
gami oſſkaradzonego/od glowy do podeſſwy zrá-
nionégo. Otworz oczy a ogladay ktoryz to ieſt/zo
tak okrutnie za cię cirpi/nie ieſtci czlowiek proſty/
ale bog wierny. Gdy bog/ogladáyże boſtwo iego
nieogarnioné bezmierné/iekorz takowy maieſtát nie
bieſki ÿ nieogarniony/od wſſytkich ieſt wzgardzo-
ny ÿ opuſſczony/iakoby nigdy nie byl bog wierny.
Przeto czlowiecze placzy wednie ÿ w nocy/iego
wielkié sromoty/ktorąz on przyial dlá ciebie z wiel-
kié miloſci. Mowia tu niektorzy nábozni/ÿz gdy
naſs mily zbawiciél/tako iawnie vkázán żydom/by
lo iakoby trzecié godziny na dzień/a w ten czas dzie
wiza blogoſlawioná vzrzáwſſy ſwégo milégo ſyna
tako poſmiánégo/ÿ sromotnie w pawlokę obleczo-
négo/zumiáwſſy ſie/ſtraciwſſy mowę/padla iako
vmarlá. Swięta Mariá Magdaléna vzrzáwſſy
téż ſwégo miſtrza tako vnędzonégo/vplwanégo/ia
ko trędowatégo/iednaz krzyknawſſy/padla tákież
iakoby vmarlá. Po tym gdy wſtala/rzuciwſſy ſie
ku ſſyÿ dziewice Marié/poczęla placząz mowiąz.
Ach mnie nędzné/bieda mnie nieſſczęſné/ÿ kto mnie
zbawil takowégo nauczyciela/takowégo miſtrza/
takowé ſlodkoſci ÿ ſwiatloſci. Drugié lepak panié
mowily ku dziewicy maryÿ rzekąz. O dziewizo prze
ſlawná matko ſmętnych macior/tenci niewidziſie
nám/by to twoy ſyn byl/boz on byl ſwiatloſci ſlo-
neczné/a ten ci trędowaty/ze wſſech náſſkaradſſy/
ſyn twoy byl kráſy anielſkié/wſſech ſynow czlowie



czych nápięknieyſſy / ale ten ieſt miedzy wſſytkimi ludzmi nániepodobnieyſſy / ſnádzieſmy zradzenij / iże wierzymy aby to był ſyn twoy mily / A takoż też wſſytcy ktorzy byli z dziewitza narzekali / ale dziewitza Mariá dobrze to wiedziala / ijż on ſyn byl iey mily / a dlá tego ſilna boleſtz w ſertzu miala / ijża nijm ſie bogu oytzu modlila rzekatz. O nálaſkawſſy / o námiloſiernieyſſy / ij náłutoſciwſſy boże oytcze / ienże zwykles dawatz miloſierdzie grzéſſnym ciebie proſſacym / racz ſie dzis ſmilowatz nad iedynȳ ſynem twym / a niedayż go na takowa ſmiertz okrutna krzyżowa / iakotz żydowie niewierni żadaia / botz ſerce iego ij moie / ieſt ſmutné dlá ſromoty iego niewymowné. Ale bog ocietz iey w tym niewyſluchál / ijże dlá nás tę ſmiertz ziednál. A odtychmiáſt Pilat ſſukál przyczyny iakoby go wypuscil dlá iego niewinnoſci Ale żydowie tym więcey wolali / ij ijnſſé wolatz pobudzali rzekatz: Jednos tego puſcil / nieieſtes przyiácièl Ceſarzow / bo wſſelki tzo ſie dziala krolem / odpowiedá ij ſprzeciwiá ſie Ceſarzowi. Pilát Ceſarza boiatz ſie / aż żydow ſie naſmiewaiatz zawolál: Oto krol waſs / ſmiluyciesſie nád nijm. Zawolali wſſytcy Wezmi / wezmi vkrzyżuy go / a iako zlégo człowieka nielutuy. Pilát rzékl: Krola waſſe⁹ vkrzyżuię. Onij odpowiedzieli: Krola niémamy / iedno ceſarza.

Modlitwa.


O Nálutoſciwſſy panie Jezu Kryſte / ienżes z znamiony poſmiewania dlá mnie żydom

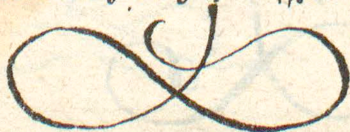


przeklętym okázán być ráczyłes. Dáymi się okázania marné chwály wystrzédz/a ſtymi znamiony iuż duchownymi/przed obliczności twą na ostatnijm ſądzie widzieć Amen.

Jezuſa miłégo na ſmierć okrutną krzyżową oſadzenijé ij ſkázanijé. Ka: 77



PIlát widząc ij że nic niemógł pomoc alewięt ſſeé gielki ij wołanijé/ ij ciżba była w ludziech/ wziąwſſy wodę omył ręce ſwéé pżed wſſytkim ludē rzekác: Já nie chcę być winien krwie tego ſprawiedliwégo/ wy dobrze ogladácie. Odpowiedzieli wſſytcy żydowie Krew iego niechác będzie na nás/ ij na syny ij dzieci naſſe. Zatym Pilát ſiádł na ſtolec/na mieſcu ktoré zową Likoſtrátos/gdzie był ſklep zwirzchu/a téż tam były dwa wielkié kamienié czyrwony ij biáły/ na czyrwonȳ ſiedział Pilát/ a na biáłym ſtał Jezus/a to znamionowało niewinnoſć iego. Wten czas żoná Pilátowa/ imieniem Prokula przyſłała k niemu rzekác. Proſſę cie niechác się nic



nieſtaie temu człowiekowi ſprawiedliwému/ Bowiem wiele téy nocy cirpiała przez widzenije dlá niego/ Diábelciem ſtary chytrzeć ieſt/báczać przez niektoré znamiona ijż on był prawy bog/ bo widział iego wielką cirpliwoſć ij pokorę/ widział ijże ſie święci oytzowie radowali z iego śmierci/ a przeto chciał śmiertć Jezuſowę przekazić przez niewiaſtę/ iako iá wwiodł przez Ewę/ vkázawſſy ſie żenie Pilátowé/ ſtraſſać ij mowiać iéy. Ten człowiek o ktorégo żydowie ſtoią ijżby był na śmiertć oſadzon/ ieſtci owſſeyki niewinny ij przyiáciél boży/ a wielki święty/ a dlá tego ſprzeciw ſie abyć nieumarł. O wielkié záſlepienié żydowſkié/ wſſytcy niewinnoſć Kryſtuſa wywoláwaią. Wolał Judáſs: Zgrzeſſyłem wydáwſſy krew ſprawiedliwą. Pilát téż rzekł: Já nienaydunię przyczyny śmierci w tym człowiecze. Herod téż to vczynkiem vkázał/ gdy go w białé odzienijé oblecz dał. Diábel przez widzenijé vkázał ij obiawił. Lotr téż na krzyżu go wymáwiał. Sami tylko żydowie winnym go działali/ ij śmierci iego żądali. Pilát wtym żony niewyſłuchał/ we zwon zazwonić ij w traby trabić kázał/ aby ſie lud wſſytek zebrał przed ktorymi by Jezuſa na śmiertć ſkázał. A gdy ſie lud z ſſedł/ wywiedziono Jezuſa zwiazanégo/ cirniową koronę na głowie maiacé/ aby go na śmiertć oſadzono. Pilat tedy ſiedzać na ſtolcu przed wiećnicą/ aby iawnie ſadził/ czetł obyczaiem Rzymſkim s táblice ſentencyią/ ktorá ieſt napiſána w Ewanieliij v Nykodema rzekać: Lud twoy ij biſkupowie



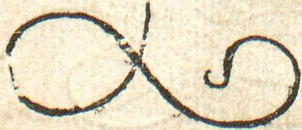
twoij/miſtrzowe w piſmie nauczenij/licemiernicy ij wſſytcy przelożenij żydowſcy ciebie mi ſędzitz dali/a ciebie tymi winami obwinili/iakoby ty nauka twa falſſywa lud przewrocil/ij roſtyrk miedzy krolew/twem żydowſkim ij Galiléyſkim vczynil/iżes krola panem ych bytz mowil ij miénil/a przeto podlug prawa ij obyczaiu rzymſkiégo/kázálemcie miotlami ij biczmi bitz/a iuż nijnijé nacie ortel ſmierci zdáwam takowy. Jż maia cie na krzyżu wywiodſſy z Jeruzalem na mieſzu lyſé gory rozbitz/ij nad wſſytki lotry náwyſſéy poſtawitz/aby wſſytcy na cie mogli patrzytz/ij zawolál wielkim gloſem ij rzekl Jezuſa Nazarańſkégo ſyna Jozefowégo ij Marié przykazuię ij oſadzám bytz doſtoynégo/aby gwozdzmi żelaznymi byl przybit ku krzyżowi/ij byl zawieſſon nad wſſytki lotry/aby wſſytcy iego widzietz ij poznatz mogli. Teyże godziny takowa ſmiercia oſadzil dwu lotru. A tak przykázál iego wieſtz za lańzuch/na ſſyię naga zadzierzgniony/ręce mu opak zwiazawſſy. Zydowie ſie temu radowali/ij pilátowi dziękowali/z iezuſa ſie naſmiéwali/a dopiroż tzo chcieli/to mu tam czynili. W ten czas ſtála teże tamo rodzina z matuchna iego/wielmi cięſſko żaluiatz plakali tego. O czlowiecze vbacz tu iaka w ten czas dziewitza mariá żaloſtz miala/gdy widziala iego tako ſproſnie vnędzonégo korona cirniowa vkoronowanégo/lańzuchem okrutnÿ za ſſyię vwiazanégo/na obliczu ſlinami ij krwia vmazanégo/a nie dziw iż ſie w ten czas iey ſerce nierozſiadlo. Przeto tey



rzeczy dziwuiąc ſie Biernat ſwięty/s płaczem narzekaiąc mowi. O naſłodſſy Jezu / y cos vdziałał/ iżes na takową ſmiertz oſadzon/ czegos ſie námiłſſy młodzieńcze dopuſcił / iżes tak zeſromocon/ A ktora ieſt przyczyna twé ſmierci/gdzie ſą twee grzechy ktorés działał: gdzie ſproſné vczynki/ gdzie mężoboyſtwa/ mierziaczki/krzywdy/łataniá y bluznieniá/dlá ktoryches/na ſmiertz ſkázán y oſadzon: A zá miły Jezu ty ſą/iżes niemocné vzdrawiał/ ſlepé oſwiecał/głuchy ſłuch przywracał/trędowaté oczyſciał/grzeſſnym grzechy odpuſſczał / zaprawdętz iá ynégo żadnégo grzechu w tobie nienayduię/ a wſſako ćie na ſmiertz ſkázané widzę: Tamże odpowiedaiąc ſam mowi. O iácim mily Jezu przyczyna twé boleſci/iámci zaſłużenije twégo zabiciá/y twee niewinné ſmierci/ przeto wywoławaiąc mowi: O dziwnégo ſądu położenije, O niewymowné taiemnice Bożé zrządzenije/oto ſgrzeſſył nieſprawiedliwy a za to ſkárán ſprawiedliwy/przeſtąpił winny / a vbit ieſt za to niewinny/ obraził niemiłoſciwy/za to ſkázán na ſmiertz lutoſciwy. Czo zaſłużył człowiek zły/to cirpiał pán iezus dobry/ w czym ſie ſługa przewinił/to pán iego zapłacił. Czego ſie człowiek dopuſcił/zato bog vmęczon był. O wierny ſynie boży / ku czemu twa pokora tak niſko zſtąpiła/ czym twá łaſka roſpálona/nácz twá lutuſtz przyſſła/ czego twá miloſtz doſięgnęła/k czemu przyſſło twee zlutowanije: Otom iá zle vdziałał / a tys za mie vcirpiał. Jám ſie grzéchu dopuſcił/tys za mię pomſtę noſił.



Jám sie barzo przewinil / a tys męce poddán byl. Jam sie wpychę podnosil/a tys sie barzo vpokorzyl Jám nieposlussen byl/ tys moy grzéch s poslussenstwem nosil. Jám žarloztwu poddán byl/tys sie za mię cięßko poscil. Jám požywál roskossy / a tys okrutnie zranion gwozdzmi. Jám vkusil slodkosci iablko wé/tys za to napoion gorzkosci. Oto moia iawná iest zlosz/a iego vkázána iest milosz y srogá sprawiedliwosz. O gdziežes iuž o dusso rozumná božy obrazem okrássoná/y zo to slyssyß o twym panie/synu božym y Mariey/y záli nie to iest bog wssechmozny/ktory wziawssy na sie personę slugi/oto cirpi za nasse zlosci/y tak sie wynisszyl dlá swé wielkié laski/yž będąz wssechmozny/stál sie dlá nás wzgardzony. Ten ktory iest krol námędrzssy/ wktorym sa wssytki skarby mądrosci y nauki / stál sie iako blázno iaki/bo sie s niego nasmiéwali iako z iakiégo wily. Ten ktozy byl mlodzieniez nániewinnieyssy / ktory grzéchu nigdy nieuznál/any w vsciéch iego postál/ wywolán byl na okrutna smiertz iako winny/ tak yž trzydziesci y trzy tylko lát miál/gdy na smiertz gorzka krzyžowa byl skázán/a iako lotr albo zboyza iaki na krzyžu bez lutosci byl rozciagniony/tako yž sie w nym žyly y stawy rwaly. Sromáy sie iuž pyssny czlowiecže/slyssąz o takowé wielkié twé° stworzyciela pokorze/yž on będąz krolem niebieskim/ synē božym/dlá ciebie stál sie iest synē czlowieczym a vbogim. Y czemu rozpamiętáwssy dobrodzieystwo nie placžess/czemu niepodnosiss sertza twé° ku milému



bogu/mowiąc pokornym ſercem / ku twému laſkawému y pokornému panu: O Jezu/ ienżes ieſt zbawienije duſſe moié/ proſſę cie racż zmiękcżyć ſerce mé twardé/ku oplakaniu boleſci twé niewymowné Serce też moie pyſſné/racż zmienić ku ſwięté pokorze/yż bych cie w niéy przez wſſytek czas żywota mégo naſladowál/za mękę twą cięſką plakál/a tak cżyniąc s twą pomocą/do chwály twoié ſie doſtal.

Jezuſa milégo pod więtnicą niemiloſciwie s pawlocki odarto/ rany iego wſſytki odnowiono/ y koronę gwáltę z glowy ſerwáno Ka: 78



Gdy to żaloſneé ſkázanyjé ſie ſtalo/żolniérze y ſami żydowie na Jezuſa ſie rzucili / y pawlokę s niego ſkorona ſtargnęli ktorá ſie byla wpoyla w rany. A dlá te° gwáltownégo ſerwaniá/odnowily ſie wſſytki iego rany/ iakby dopiro mu zadány byly. Y pádl Jezus mily dlá ſilné mdloſci/bo mu więtſſą w ten czas boleſć zadali/nizli gdy go biczowali. A tak chwilę dobrą ſtál nagi / aliż ſukniá iego



przynieśiono/ktora byla zoſtawiona w domu Pilá-
towym/y w iego gij odzienie zaśie oblekli/ aby go w
ſſytcy poznali. A oblokwſſy go w iego ſuknia / koro-
nę mu zaśie na głowę wbili / ktora byli z odzienijm z
iego ſwięté głowy ſerwali/ aż był naruſſon mozg w
głowie iego ſwięté.

Modlitwa.

O Panie Jezu Kryſte owieczko niewinnoſci/
ienżes ſkázanyé na ſmiertz / ſmiertz zaijſteé
krzyżową dlá mego zbawienia niewinnie podiatz
ráczyłes. Dáy mi ſprawiedliwégo ſkázaniá ſmierci
chociá na ciele chociá na duſſy niezaſłużytz/ Ale dlá
twé ſwięté miłoſci/nieſprawné ludſkié ſądy bez bo-
iazny wzgardzitz/ary też ſktorékolwie ſtrony lewie
poſadzitz Amen. ∴

Jezuſa milégo cięſſkiégo krzyża noſſenyé. Ka: 79

3 A tym krzyż wielki y wielmi cięſſki nagoto-
wali/na piętnáſcie ſtop długi / y włożywſſy
go náń/ſamému go nieśitz kázali. Wział go mily
Jezus/y nioſł dlá zbawienia naſſégo/na ono mieſce
ktore zową Kalwarie/ takowy dziw nigdy przedtym
nie był ſłychán/aby ktory złodziey był przypędzon
noſitz ſwą ſſybienicę/iako pán Kryſtus był przypę-
dzon/ a tak krzyczątz okolo rynku wiedziono. Potym
go z miaſta prowadzili/łańcuch na iego ſſyię włoży
wſſy. Idatz po oné drodze/iego pchali y grubie mu



laiali/bo ſie iuże drudzy byli ſpili. A wſſakoż ſkromnie to wſſytko cirpiál Jezus mily/ nieotworzyl vſt ſwych/a onÿ mu zlorzeczÿli/ſſedl iako owieczka pokorná ku ſmierci/a wżdi go onÿ niemiloſciwie targali ÿ ſiepali/ ÿ zloſtz mu dzialali/ iako iedno mogli. Matka pzziniém blizu ÿdz niemogla / bo lud wielki za nÿm ſie ciſnal / dlá tego ÿnędy s przyiácielmi ſwymi iemu zabieżala / a záby ná mileyſſé° ſyna ieſſcze żywégo vzrzala. Wiedzio no tèż s nÿm dwu lotru iednégo na prawicy/drugié° na lewicy / aby mu więtſſa ſromotę vczynili ÿ barziey zgańbili / aby lud poſpolity mnimál aby poſpolu s nÿmi krádl.



Jezus mily mowil ku paniám. Ka: 66

JEzuſa w ten czas rozmaÿci naſladowali / iedny tzo ſie s niego naſmiewali / drudzy tzo za nÿm wolaiaz blotem miotali / a drudzy wielmi plakali / iako byly niewiaſty / ku ktorÿ obrocÿ ſſy ſie rzekl ÿm Jezus mily: Czorki Jeruzalem nie placzcie na mię / ale ſamy na ſię placzcie ÿ na ſyny waſſe/

ktorzy mie z nienáwiſci na ſmiercz przyprawili / bocz przyda dnij na wás takowee / gdy rzeka. Blogoſlawioné tzo nierodzily / ij ſſczeſné ktoré nie kármily / bo w ony dnij rzeka górám: Padnicie na nás / ij págorkom / przykrycie nás. Jeſtlitz na zielony to dzialaia drzewie / tzuſs nademna / ktory mám zielonoſtz wſſelkié niewinnoſci / a na ſuchym tzoz bedzie / to ieſt na grzéſſnych / ktorzy vſchli od wielkoſci laſki laſki. Widzatz to onij zolniérze / ijze Jezus ial mowitz / bali ſie aby niepobudzil ludzy ſwa laſkawa mowa / aby go gwáltem nieodieli / dlá tego ieli ciagnatz niemiloſciwie ij bitz / aby tym rychléy poſſedl na mieſce Kalwarié ku vkrzyzowaniu.

Jezus mily pod krzyzem vpádl. Ka: 81

Dziewitza Máriá ktorá przed miáſto ſwému ſynowy zabiezala / vzrzáwſſy ſwégo milégo ſyna / a onij go gwáltem pedza na lyſa gorz / pytala Jána ieſtliby to iéy ſyn byl / ktorégo tako okrutnie wiedziono ij pedzono. Ktoréy Ján zarzewniwniwſſy ſie tako odpowiedziál. O milá matko / ij záli iuz nieznáſs ſyna twégo / Totz ieſt ſyn twoy / owotz zywota twégo / ktorégos z ducha ſwietégo poczela ij do Eijptu twyma rekoma noſila. Jezus w ten czas na matuchne ſwa wezrzál / ij dlá ſilné° ſmutku na ziemie vpádl / a krzyz nán. Ona przybiezáwſſy padla / k niemu mowiatz: O ſynu moy / gorzez mnie matce twé vbogié / doczekáwſſy takowé twé boleſci ij ſromoty. A tak oboie od wielkié zaloſci vſtali /



ij za martwe padwſſy/na ziemi leżeli/ ij taka tam oſobe wielka boleſtz mieli/ktore nigdy ieſſcże byli nieczuli aż do tey godziny. Tam natychmiaſt onij ka towie iako lwowie okrutni/przyſtapiwſſy na nie ſie rzucili/iednij matuchne boża/panne czyſta/ pieſciami bili/ ij od ſyna iey milego ia odepchneli/ y gwaltem oderwali. Drudzy lepak iey milego ſyna nogami deptali/a niemogacego wſtatz/ za wloſy z ziemie podnieſli/ij krzyż ktorego on niemogl daley noſitz/ nan zaſie wlożyli/ pod ktorym czeſto krotz vpadal/ bo iuż daley mocy niemial / bo wietſſa motz iego przyrodzone ſily/w nim byla zagaſſona/dla cieſſkie go zmeczenia. Matuchna iego mila gdy to vzrzala/ chciala mu pomotz noſitz krzyża/ ale iey niechciano dopuſcitz/bo iednij iey laiali/a drudzy ia od ſyna od pychali/ij przed nia go iako lotra rwali ij bili. O na bożna duſſo/wezrzy tu na krolowa niebieſka / placzaca nad ſynem ſwẏ/ ij mowiaca ku ſynowi / gdy niedopuſſczono wſpomotz ſyna w noſſeniu krzyża. Ach nieſtocie mnie ſynu naſlodſſy nadzieio moia iedyna/gdzie ieſt zudnoſtz twoia/takes zeſſkaradzon azemcie poznatz niemogla. O ſynu moy/ kto mi to da izbych ia za cie vmarla/chodziz iuż nie możeſs/ a ciebie wſpomotz niebywam dopuſſczona. A obrociwſſy ſie ku żydom rzekla:O bracia moij żydowie/ ſmiluycieſie nadēna/wlożcie na ramiona me/ krzyż ſyna mego/ijzci mu nie bedzie tako cieſſko. Potym lepak ku ſynowi mowila. O Jezu ſynu moy/y gdzie to idzieſs o vciecho moia/nadzieio moia/ weſelee ij



radoſtz ſertza mégo/gdzie ieſteś ciagniona/ ÿ zás ty lotr iaki/albo zboytza: Jezus gdy tak matkę ſlyſſál placzatza/ſilno iéy ſmutku zalowál/ ÿ częſtokrotz ÿ⸗datz z onÿ krzyzem/na matkę ſie ogladál/ a tak gorz⸗ko placzatz matka ſyna/ na gorę Kalwarié prowa⸗dzila/ a ÿz od wielkiégo ſmutku chodzitz niemogla/ Magdaléna ia z Jánem za nýmwiodla.

Symona krzyz noſitz przypędzili. Ka: 82



WIdzatz onÿ ÿz Jezus tak byl zemdlony / ÿz krzyza noſitz niemogl / boiatz ſie by nie umarl na drodze/czlowieka ÿdacé°ze wſi tam vzrzeli / Symona Cyreneuſa / ÿ na to go przypędzili / aby krzyza pomogl noſitz Jezuſowi/nie z lutoſci to vczynili/ale by Pilát ſkázaniá nieodwolál/tego ſie báli/przeto tymrychléy s nýmprzyſpieſſali. Panÿ iedna widzatz Jezuſa tako zeſſkaradzonégo/a ono krew dlá korony zglowy po obliczu ciecze/z miloſci k niemu przyſtapila/ ÿ poda la mu chuſtę tzudna dlá vtrzeniá. Jezus gdy ia ku obliczu ſwému pryloÿyl/hnet iego twárz na oney chuſcie ſię wyrazyla/iaká w on czas byla.



Na gorę Kalwarié Jezusa milégo przywiedziono. Ka: 83

NA gorę Kalwarié gdy s nijm przyszli / acz-
koli Szymon pomágál Jezusowi krzyża no-
siz / wszakoż dlá zemdle-
niá wielkiégo / y téż dlá
targaniá niemalégo / v-
pádl na onéy górze Je-
zus mily krzyżem obcią-
żony / a rozrazil swáu
twárz násilniéy / a tam
iego iedni za wlosy / dru-
dzy za odzienijé dowle-
kli ku miesczu krzyżowa-
niá / tąże sie dopiro náń
rzucili / y z iego sukienki
wlosnee go odarli. Dlá
targaniá onego wielkié-
go / korona z glowy iego
náświętszé spadla / rany
sie wszytki odnowily / yż krew s nich ciekla / dlá odar-
ciá onego odzieniá / ktoreé bylo przywrzalo ze krwią
ku cialu / a także nág stál dluga chwilę Jezus mily /
drżąc dlá silné bolesci. Matka by go byla przepá-
sala / ale dlá iégo wietszeé sromoty niedopusczona.
Potym niemogąc daléy stác pádl / ktorégo bez w-
szelkié poczesnosci / w iednę go iaskinią wrzucili / aż
krzyż nagotowali. Tam pannę niektoré z milosier-





dziá przyniosly mu picziá drosiégo a mozného/aby nie tak czul bolu onego/ale to katowie sami wypili/a temu wina zmiéssanégo z mirra podali a to wssytko cirpiál skrõnie Jezus mily. Potỹ go z iaskinije oné ciemné wywiedli/krzyz nagotowáwssy/a on sám dobrowolnie z oné iaskinije powstál/a przyssedssy z drzenim ku krzizowi/sám se dobrowolnie ofiarowál/a poklęknawssy/ku bogu oytzu pokornie wolál/mowiatz. Oto oytcze moy mily/w poslussenstwie/wpokorze/ÿ w wielkié lasce trwám aze ku smierci. A chciál sie za tymi slowy sám polozytz na on krzyz/ale onij zolnierze/gwáltem go na krzyz porzucili/ÿ powrozy mozno przywiazali/tako ijze koroña cirniowá z onego vderzeniá/glęboko w glowę byla wrazona.

Modlitwa.

O Jezu námilosciwssy/ienzes dlá mnie czlowieka mizernégo/krzyz twoy wielmi cięsski wlásnymi ramiony swymi/dzwigatz ÿ nositz ráczyles/Dáy mi krzyz wstrzymaniá od wssech zlosci ob



lapi(?)/a on za tobą/to ieſt dlá twé ſwięté miloſci/ vſtawicznie noſit Amen.

Jezuſa milégo rąk ÿ nog na krzyżu boleſné rozciągnienÿe/ÿ ku krzyżu gwozdzmi tępymi przybÿjanÿe. Ka: 84



JEdnę rękę naprzod pochwycili / ÿ gozdziem tępym ią przebili/aże żyly na drugą ſtronę krzyża przebieżaly. Matuchna iego gdy zwięki mlotow vſlyſſala/ padwſſy na ziemię omdlala/ a po malé chwili wſtáwſſy/ Magdalény zopytala/ ieſtli by to krzyżowáno iéy ſyna / ale ÿ ona niewiedziala bo wten czas daleko ſtála. Rękę drugą gdy przybit chcieli/ niemogla doſiadz ku drugié przewierciané dziurze/ bo byly daleko od ſiebie zwierciány. Tedy przywiązawſſy powroz ku ręce / ciągnęli ią opiéraiącȳ ſie z wielką mocą o krzyż/ aże ią téże przyciągnęwſſy ku dziurze/gwáltem tępym gwozdziem przybili. Nogę potym iednę przekowali / ÿ iakoby ią przybili na to ſie gotowali. A drugą téże przekowáwſſy / poſpolu



obie słożyli na wirzch prawa/od spodku lewa/także gwaltem ciagneli/aż sie w nim stawy y żyly rwaly/yż mogl by byl w nym zliczyć wssytki kosci. A tako go rozciagnawssy iako strunę na lutni/wielkim gozdziem ku krzyżu przybili. Matuchna gdy kowanije zdaleka slyssala/wielka bolesć s tego miala.

Jezusa na krzyżu ofiarowanije. Ka: 85

JEzus gdy tak vkrzyżowány na krzyżu wznak leżál/patrzać w niebo/s placzem wielkim bogu oycżu sie ofiarowál rzekać. Ona laska wssy oytcze/weźrzy na mię syna twégo/a przyimi mie za ofiarę niepokálona/dlá zbawienia rodzaiu ludskiégo/aby ym iuż ych grzéchy dlá mnie odpuscil/wssakos mily oytcże odpusscżal żydom ych zlosci/gdy tobie owce/woly/y kozly offiarowali. Otoć iá iuż tobie zákonnych offiár nieoffiaruię/ale cialo moie niewinné/na krzyżu okrutnie rozbitee. Już námileyssy oytcże/trzydziesci lat wysslo y trzy iakom na ten krzyż patrzál/żadaiać abych na nym vmarl y lud twoy odkupil/ktory zly duch zwiodl byl. Przeto dlá té méy ofiary/smiluy sie iuż nad nymi oytcże námileyssy.

Tytulu napisanijé. Ka: 86

PIlát napisál nápis trzoiakim ięzykiem/żydowskim/Gretzskim/y laciriskim/y kázál go przybić nad krzyżem/ktory takowy byl/Jezus Nazaránski krol żydowski. Ten tytul gdy żydo



wie cztli/ku Pilátowi mowili: Nietak piſz panie Pilácie/ale iż czynil ſie krolem żydowſkim. Odpowiedział Pilát: Czom napiſał tom napiſał. Tákże przez długi czas z onym przybitym tytulem ku krzyżu leżał na ziemi Jezus mily iuż vkrzyżowany/ aże dwu onych lotru na krzyż też przybili/ktorégoż potym w poſrodku wyſſéy miedzy niemi/iákoby więtſſégo lotra záwieſili.

Modlitwa.

O Jezu ſtworzycielu nieba y ziemie/ ienżeś był na krzyżu dlá mnie okrutnie rozciagnion/ iż też wſſytki koſci w twym náſwiętſſym ciele/ mogly by byly bytz zliczony. Dáy mi wſſytki członki/ y ſily cieleſné/ y duſſe moié ku chwále twé święté rozciagnatz Amen.

Jezuſa milégo na krzyżu okrutnie rozbitégo/ niemiloſciwé podnieſienie. Ka: 87

JEzuſa milégo potym z wielkim wolanym podnoſili/a malo od ziemie podniozwſſy/za ſię go na ziemię cięſſko vpuſcili/ od ktorégo vpuſſczenia/żyly ſie w nym ſtargali. A pokrzepiwſſy ſie záſię go na gorę wznoſitz poczęli/ciagnatz wz gorę powrozy/offiarę żywa bogu oytzu/ nad wſſytkę wonnnoſtz ſlodſſa. A ták go podniozwſſy gwáltownie/ w wykowana opokę prędko s krzyżem wpuſcili/aże ſie cialo wſſytko ſtrzaſlo/ y káżdá blizna




INRI

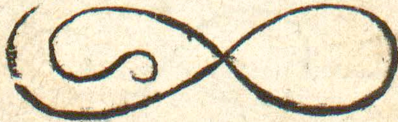
ÿ rana zaſie ſie otworzyla/ÿ krew obfitá s nich wy-
plynela. A to byla męka náwiętſſá ná krzyżu cięſſkié
rozciagnienié/ÿ na gozdziách przez trzy godziny w
męce cięſſkié wiſienÿé. Względniż iuż o duſſo ná-
bozná na chorągiew na ktoreé ſie narodzil owotz
naſſégo zbawienia. Totz ieſt drzewo żywota naſſé°/
na to zawżdy wſſytcy patrzáycie/ a dzięki bogu
czynicie/ÿ boleſtz iego oplakáwáycie/ botz on wolá
s krzyża mowiatz ku czlowiekowi. Wezrzy na mię
mily czlowiecze/a ogladáy okiem miloſiernym/ ſer-
cem gorzkiém/ tzo cirpię zacię/ proſſę cie ſmilny ſie
dziś nademna/ vkáż lutoſtz nad męka moia okrutna
bom ci iá ieſt twoy oblubienietz iedyny/ ſtworzyciel
ÿ odkupiciél laſkawy a vbogi/ botz oto wiſſę na krzy
żu nagi/ ſromotny/aby ty byl czlowiecze bogaty ÿ
chwalebny. Wezrzy proſſę cie na glowę moię kro-
lewſka/oſtrym cirnim zbodziona/ na obliczeé zepl-
wáné/zbité/ſpuchlé/iakoby trędowaté / na oczy kr-
wia ÿ ſlzami obláné/na vſta bladé ÿ zſinialé/na ręce
mé niewinné/ÿ na nogi ſwięté / ktoré nigdy nieſtály
na drodze zloſciwé / iakotz ſa ku krzyżu okrutnymi
gwozdzmi przybité. Ogladáy bok moy/ ÿ wſſytko
cialo moie panienſkié / niewinna krwia obláné / ia-
kotz począwſſy od pięty nożné aż ku wirzchu glowy
okrutnie ieſt zranioné. Powiedz to czlowiecze duſſi
ſwé/oblúbienicy mé milé/niechátz mie w ſwÿ ſerzu
poloży ſobie / za znamię ÿ wieczné vpominanié. O
grzéſſny czlowiecze vbacż to/ Jezuſa milego ku to-
bie ſmutné wolanié ÿ vpominanié/a ogladáy cze-



sto trot on za cię cirpi/bot on podlug swiętę° Bier náta mowi. O człowiecże/widz to iá dlá ciebie cirpię/ku tobie wolám/dlá ciebie vmierám. Patrzáy na męki ktorymi iestem vmęczon/ná gwożdzie ktorymi iestem przebodzion/ na slzy ktore za cię wylewám/a aczkoli cirpię wielka mękę zewnatrz/ iessze więtssa wnatrz cirpię/gdy cie byt niewdzięcżnego mey męki nayduię. Juz tedy o dusso milá/niezamykáy daléy twégo sertza/ale patrzat na krzyż swięty oględuy vpominki tego niewymowney milosćy/ ÿż ci on na krzyżu iako zlodziey miedzy lotry wisi/ dlá twé milosci. Wspamiataiat tedy z wielka serdecżna milosćia albo zalosćia/na dobrodzieia twégo Jezusa milégo smiert okrutná/ÿ téż bolest ÿ sromotę niewymowna / placży wyléwaiat gorzkie slzy we dnie ÿ w nocy/a nie odpocżywáy od zalosći/ ty anÿ twoie ocży/ abowiém sprawiedliwie przez wssytek cżas żywota twégo/tegos zalowat ÿ plakat powi nien/ktory aby cie od placżu wiecżnégo wyrwál/za cię na swięcie bedat plakál/ a nie tylko plakál/ ale ÿ okrutna smiercia dlá ciebie zabit sie dál. Przeto cie iuż prosimy Jezu mily/laskawy panie/ wezrzy dzis milosiernym okiem na twé stworzenÿé/ dáy nám laskę twoię ninÿé/abysmy oplakali twee vmęcżenÿé.

Smutek dziewice panny Marié. Ka: 88

O Panno cżystá dziewice blogoslawioná/ iakis ty tedy smutek miala/gdys na syna swé°



na krzyżu wissącégo patrzala/ono krew s niego plynela/a tys iéy otrzéć niemogla. Dzżál wssytek od męki/a tys mu pomocy niedala/tylkos ku bogu oytzu o to wolala/aby męka iego byla vlżona/ placząc gorzkié męki swé° milégo syna/ pobudzaiąc nás abysmy pospolu s nią męki iey milégo syna plakali/ mowiąc k nám tymi slowy: O synáczkowie moij mili/ogladáycie serce moie wielmi zranioné bo syn moy mily ktorégom z ducha swięté° poczęla/ij piersiami mémi panienskimi wychowala/oto iuż na krziżu sromotnie vmierá/dlá wasségo zbawieniá. Przeto prossę wás / smiluyciesie dzis nademną smutną matką/placzcie iego wielkié męki/pospolu semną. O panno Mariá matko syna bożégo/prosimy cie przez vmęczenije iego/racz nám vdzielić smutku twégo/ ktorys miala pod krzyżem z syna swégo Jezusa blogoslawionégo/ijzbysmy oplakali vmęczenijé iego.

Jezusa milégo na krzyżu posmiéwanijé. Ka: 89

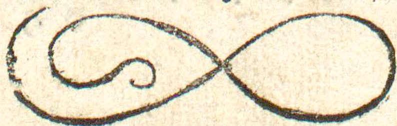
GDy pana Jezusa żolniérze vkrzyżowali/rozmaiijci tam sie s niego nasmiéwali. Nápirwéy drábi co go strzegli/bo cij (iako swięty Ján w dziewiatymnascie kapi: pisse) odzienijé iego wziąwssy/na czworo ié rozdzielili/ij kostki onie miotali/ co sie komu dostać mialo/a to wssytko przykrość Jezusowi byla. O sukniá téż iego ktorá byla nie ssytá/ ale z wierzchu tkaná/przezewssytko/osobno ijgrali mowiąc: Niedzielmy iéy/ale rzućmy kostkę onię komu



padnie. Abyſie piſmo napelnilo/ ktoré ieſt piſáno w żalmie dwudzieſtym ÿ w ſiodmÿ: Rozdzielili ſobie odzienÿé moie/ a na ſuknia moię miotali loſy.

Jezuſowo nad ſwa mila matuchna polutowanÿé. Ka: 90

Mily Jezus gdy tak w cięſſkich mękach na krzyżu wiſiál/ widzatz ÿ ſlyſſatz matuchnę ſwa gorzko placżatz/ Bogu oytzu ia poléżál rzekatz: O moy mily oytcże niebieſki/ widzis w iakim ſmutku ieſt matuchna moia milá/ wezrzy iakotz gorzko placże ÿ wzdychá/ aż oto omdléwá. Wſſak wieſſ mily oytcże/ ÿż iá tylko mám bytz vkrzyżowán/ a wſſakoż ona wſſytka ſemna ieſt na krzyżu. Doſytz miéy náłaſkawſſy oytcże na vkrzyżowaniu moym/ a iéy boleſci raczy vlżytz/ botz niemogę na iéy żaloſtz patrzytz. A możym to wierzytz/ ÿż patrzatz Jezus na wielkié ſwé milé matki zaſmucenié/ mogl mowitz z wielkié lutoſci ſám w ſobie. O matuchno moia námileyſſá/ ÿ gdzie téráz ſa aniolowie/ ktorzy przy mÿ narodzeniu ſpiéwali: Gdzie paſtyrzowie/ ktorzy v iaſli byli: Gdzie onÿ od wſchodu ſlonza trze krolewie bogaci/ ktorzy wdzieciń ſtwie myin z dary mie ſſukali/ a nalázwſſy darowali: Y gdzie teráz ieſt ono naſſe przez trzydzieſci ÿ trzy lata milé optzowanÿé/ z ktorégo ſie weſelilo ſerce twoie/ oto teráz to wſſytko weſelé/ obrocilo ſie w wielkié zaſmucenÿé. Odſtępi przeto maluczko odemnie/ a zátz tego zapomnię



Ale matuchna zasię mogla ku niemu mowitz. Ogladáy moy miły synu/ iżci nikakiéy od ciebie odstępitz niemogę/ przez to cie proszę smiluy sie nadēna smutna matka/ niecháytz tu pod krzyżem vmrę pospolu s toba/ wsakemci iá matka twoia a vbogá/ botz oto iuż niemám żádnégo ktoby mie pociessył tys sám mié pocieszenyé tylko był.

Idatz mimo Jezusa nasmiéwanyé. Ka: 91

DRudzy sie téż w ten czas s niego nasmiewali/ y chwieiatz glowa/ k niemu mowili. Otoż tobie tzos sie dzialál krolem. Jestlis ty krystus syn boży / z stępi s krzyża/ a vwierzymi tobie. He/ he/ he/ wach tzo kazisz kosciol boży/ a trzeciégo dnia go zbuduiesz/ he/ he/ he/ otoż tobie. O pāno czysta/ iakis ty tedy smętek miala / gdys ty żydy tako mowiatz słysala. Drudzy lepák mowili/ R tzo ten vczynil/ y krádl czyli zrádzál. A drudzy odpowiedali iże zboytza był/ a zwoytza ludski. Drudzy mu vragali mowiatz: Jnssé vzdráwiál/ a sám siebie vzdrowitz niemoże/ dufál ci w bodze / niecháy że go wybawi/ chceli. Drudzy lepak mowili. Wach/ to iest/ człowiecze ssálony / bys ty był syn boży iako s mowil / bog ociez twoy pomoglci by.

Siedmi słow ktoré wymowil pán Jezus wissatz na krzyżu. Ka: 92



MJlosciwy pán Jezus/barzo y okrutnie zraniony/y bolesci będąc pelny/widząc weselące się/ y slysząc bluzniące krzyżowniki/ y nieprzyjáciele swé. Oto się nie rozgniewál/ ale podniozwssy oczy swé ku bogu oytczu/ rzekl siedm slow Pirwssé slowo bylo wielkié doskonalosci/gdy z wielkim glosem modląc się za swé krzyżowniki/ ku bogu oytczu zawolál. Pirwssé slowo: Oytcze mily/odpusci yim/bocz niewiedzą czo dzialaią. O wielkié milosierdzié żyd wolá vkrzyżuy/ a Jezus wissąc w mękach na krzyżu/ ku bogu oytczu wolá: Odpusci yim oytcze mily/ bocz niewiedzą czo dzialaią. O slowo wielkié cirpliwosci/O slowo pelné wsselkié dobroci Wolá tu swięty Biernát: Względni boże oytcze z swiętégo miesczá twégo/ y z wysokiégo miesskaniá niebieskiégo/wezrzy nátę náswiętssą modlitwę/ktorą offiaruie tobie náwyssy biskup nass/ dziécię twé pán nass Jezus krystus/za grzéchy bratow swych A przeto bądz vsmierzon nad wielkoscią zlosci nassych. Oto krew brata nasségo Abla/ wolá ku tobie za nami z ziemie / rzekąc. Oytcze odpusci yim / bocz niewiedzą czo dzialaią. Wezrzy milosciwy oytcze/ na syna twégo/ Ogladáy kto to cirpi / a smiluy się nad tym za kogo cirpi. Raczy prossę cię wezrzec na ręce y na nogi iego zranioné/a odpusci nám grzechy ktoré vczynily ręce y nogi nasse/wspomni boże oytcze na rany y na ciesską mękę twégo milégo syna/ a odpuscz milosciwie wssytki winy grzéssnég° czlowieka. Boc on iest ktory z wielkié laski z lona twégo na



ten ſwiat zſtapil/aby nás z męki wiecžné wybawil. W ten cžas mogl tak odpowiedzietz ij rzétz mu bog ocietz. O moy mily ſynu/tzo chceſs/chceſs ale ijž ié ziemia pozrze/tako Datána ij Abirona/abo ijž ogień ſpuſſcžę na nie/a ſpálę ié: albo ijž žywo do piekla zſtapia: Odpowiedziálby ſyn božy: Nié/nié mily oytcže/ale odpuſci ijm/botz niewiedza tzo cžynia. A tu s tego možym oględatz wielka pokorę ij cirpliwoſtz naſſégo milégo pana/ijž on będatz bicžmi vſſmagan cirnijm vkoronowán/ſſkaradzie zeplwán ij naſmiéwán/gwozdzimi przekowán/ a wſſakož niezlorzecžy/ anij žadá pomſty/ale tego wſſytkiégo zabácžywſſy modli ſie za ſwé krzyžowniki. Bože oytcže/ odpuſci ijm/ botz niewiedza tzo dzialaia. Tymže též gloſem matka iego blogoſlawioná / iakoby z wielkiégo ſnu ozuciwſſy/glowę ſwa podniozwſſy/ rzekla ku ſynowi: Czo to za glos / ktorym teráz ſlyſſala/ ij záli to glos twoy ſynu moy mily. O ſynu moy/ieſtli niewdzięcžnych žydow/ij twych krzyžownikow/w takowym ſmutku ij męce niezapamiętáwáſs/ cžemu pirwéy ku matce twé ſmutné niemowiſſ: Južci ſa dwa dnij iakos odemnie po lagodnym rozmáwianiu odſſedl/a ieſſcže gloſu twégo/ až do tychmiáſt ſlyſſetz niebylam doſtoyna.

Lotrowſkié s pana Jezuſa naſmiéwanijé. Ka: 93

TJ lotrowie ktorzy s nijm byli vkrzyžowáni teéž ſie s niego naſmiéwali/rzekatz: Jeſtlis



ty syn boży/zbaw sam siebie y nas. Wssakoż ieden Dismas ymienie/ktory na prawicy wisiał/widząc yż boga oycza prosi za swe krzyżowniki/karał towarzissa swego z bluznienia rzekąc. Ani sie ty boga boisz ktorys też iest w tymże potępieniu smierci iako y on a wssakoż nie dla iedne winy/bo my dostoyna męke za nasse złosci cirpimy/ale ten nic złego nieuczynił. Y obrociwssy sie głową ku Jezusowi iako mogł y rzekł s płaczem k niemu: Wspamiętay na mię miły panie/gdy przydziess w krolewstwo twoie. O swięty łotrze y skad tobie takowa madrosc: Jezusa iako łotr wisi podle ciebie/a ty go krolem być wyznawass/vmieraiącego widziss/a natychmiast do krolewstwa ydz go wierzyss. O zaprawdę dziw niemały/yże w ten czas krystusa krolem y panē łotr wyznał na krzyżu/gdy wssytcy zwolenicy procz Jana od niego vciekli/y zaprzeli sie go na ziemi. A przeto swięty Jan Złotousty/dziwuiąc sie temu łotrowi tako mowi. O dziwna wiara y nawrocenie tego łotra/nic niemiał wolnego/iedno serce ku wierzeniu/a ięzyk ku boga wyznawaniu/a wssakoż to wssytko co wolnea miał/bogu miłemu offiarował/wierząc weń sercē/y wyznawaiąc go być bogiem y krolem swym ięzykiem. Jesscze niewidział Jezusa w maiestacie siedzącego/iako Paweł swięty/any z nieba mowiącego/iako Moyżess/ale go widział vmęczonego/y na smierć potępionego/a wssakoż wyznał go być panē y dziedzicem krolewstwa niebieskiego. Y coś łotrze widział w nim krolewskiego/iedno



krzyż a gwozdzie/ktoré są znamiona nie krolewskie/
ale lotrowskie. Wiem iżeś tego z pisma niewiedział
prorokoweś też nieczytał/zawżdyś zbijał. Powiedz
mi przeto iakoś sie wżdy tego dowiedział / iżeś go
wiernym bogiem być poznał / y vstyś go wyznał:
ten że doctor sám odpowiedá mowiąc: O ssczęsny
lotrze/nie pismo aniy téż proroctwo tego cie nauczy
lo/ale słońce sprawiedliwości / pán Jezus krystus/
ktory podle ciebie wisiál/na dussy twé y sercu twoy
cie oświécil/y tego cie wssytkiego nauczył. A przeto
zapomniáwssy Jezus iego wssytkich złości/rzekł mu
wtoré słowo/ktore zowiémy obietzania. Lotrze za
práwdę mowię tobie/ dziś semną będzieś w raiu.
O ssczęsné obietzanié/ żádny s patryarchow aniy s
prorokow tego nigdy niesłychał/czo ten lotr vsłyssał
O ssczodrobliwości wielká pana nasségo Jezu kry
sta/przyimuiąc grzéssné ku pokucie / bo więcéy dál
lotrowi nizli prosił/ bo tylko prosił aby nań pamię
tál w swoy krolewstwie/a on iemu dál chwálę wieczą
ną. Nierzekł mu/będzieś tylko pościł y tak pokuto
wál. Nierzekł mu téż/ poczekáy: ale mu rzekł: Dziś
będzieś semną w raiu/to iest w widzeniu mégo ia
snégo bostwa. Y czo mogł ten lotr vsłysseć vciess
nieyssego nad to słowo: Y czym sobie to zasłużył/iż
miły Jezus tako ssczodro obdarzył: nic to ynégo nie
uczyniło/iedno miłość/wielká ktora má ku człowie
ku/aby w tym vkázał iż on niechce iego śmierci/aniy
potępienia/ale żądá iego polepssenia y zbawienia.
Vsłyssáwssy ty słowa matuchna iego milá/żałobli



wie ku synowi swému rzekla. Ach moy mily synu/ ku lotrowi mowiss/ dzis semna bedziess w raiu/ a ku mnie matce swé niechcess mowitz námnieysszego slowa/ bierzess s soba lotra/ a mnie zalobliwa matke komu zostawiáss na ziemi: Biernát swiety powiedá/ yze Stála matka zalosciwá podle krzyza placzliwá/ gdy wisiál iéy syn na krzyzu. Ktoré dusse lkaiatza zasmutzona y zalosciwa/ przessedl mietz bolesci O iako smutná y vdreczoná byla ona blogoslawioná matka iedynégo syna. Która plakalá y zalowala milosciwá matka gdy widziala/ meki swégo milégo syna. etcetera. Stála drzatz/ a iakoby vmarlá: stála podle krzyza/ oblapiaiatz krzyz swégo milégo syna/ aby bolestz iego meki vbáczyla/ aby zbawieniá rodzaiu ludskiégo doczekala. Stála/ bo siedzietz niemogla/ bo tam byli zydowie y poganowie/ ktorzy sie nié gdy ku krzyzowi przyblizali/ y chodzatz y iadatz mimo oń/ z iezusa sie nasmiéwali. A dlá tego stála/ aby tym wolniéy bez przestaniá na swégo milégo syna patrzytz mogla/ bo serce iéy bylo na krzyzu zawiessono z synem iey milym. Drugdy sie téz wielmi rozrzewnila placzatz/ tak yz sie bliziutko ku krzyzowi przyblizywssy/ glowe swa podniozwssy wzgore/ patrzyla na oblicze syna swégo/ tako yz téz krople krwawé na oblicze iéy y na odzienye kapaly. Stála przeto przy nym/ abowiém go wssytek swiat w ten czas byl opuscil/ apostolowie iego od niego vciekli/ licemiernicy z niego sie nasmiéwali/ zydowie go bluznili/ sama tylko matka milosierdziá/ vkázala milostz



y̋ wiarę ſynowi ſwemu. Jeſſcże prze to ſtála/aby ſie
vkázala bydź iednácżka miedzy bogiē oytcē/ y̋ nędz=
nymi grzéſſnymi. Tenże doktor daléy ku dziewicy
mowi/dziwuiacz ſie pod krzyżem ſtaniu iéy/y̋ mowi
k niéy. O panno blogoſlawioná/y̋ gdzies ſtála/y̋ zá=
li tylko podle krzyża/ y̋ owſſem iá powiedám y̋żes
na krzyżu z ſwym milym ſynem vkrzyżowaná / bo
wſſytki rany ktoré miál ſyn twoy na ſwȳ ciele/ tys
ie w ſwym ſerdzu miala. Tamo milá pāno twé ſerce
bylo przekloto/cirnim vkoronowáno/ſromotnie na
y̋grano/gwozdzmi przebito/tamo bylo żolci y̋ otdzu
napáwáno/y̋ rozmaiycie vdręczono. O panno milá/
y̋ czemus dlá nás na krzyż wſtapila/y̋żby za nás po
ſpolu z ſynem offiarowána: A zali nie doſydź nám
bylo w twé° ſyna męce/y̋żby téż y̋ matka miala bydź
vkrzyżowána: O ſerce boſkié miloſci/cżemus ſie o=
brocilo w piolun gorzkoſci: Patrzę na tweé ſerce/ a
iuż nie ſerce/ale tylko mirrę a żoldź widzę. Szukám
matki Bożé/ a nienayduię iedno ſliny/ bicié/ a rany/
bos ſie wſſytka w to obrocila. O gorzkoſci pelná/ y̋
dzos to vcżynila/cżemus náſwiętſſe twe cialo/ktore
bylo pelno ſwiatloſci y̋ niebieſkié ſlodkoſci/vcżyni=
las ie ſędem męki y̋ wielkié gorzkoſci: O milá pāno
cżemus nie ieſt ſama w komorce twoié / y̋ cżemus
ſſla ku ſſubienicy/nie ieſt twoy zwycżáy chodzidź na
to mieſce/y̋ patrzydź na takowé dzieie: Cżemu cie nie
wſciagnęla ſromiezliwoſdź panienſká: Cżemu cie nie
odciagnal ſtrach żenſki: Cżemu cie nie zdzierżala
brzytkoſdź okrucienſtwa. Cżemu cie nie odwiodla

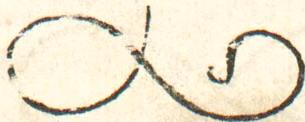


ganiebnosz y grubosz onego mieszca: Czemu cie nie odwiodlo wielkie wolanie / y wielkosz ludzi / y zadzenije takowe zlosci: Czemu cie nie odwiodla ych ssálonosz: Czemu cie nie odwiodla tlusscza wielka diabelskich ludzi: Tegos wsse niebáczyla milá panno / bo serce twe zmienilo sie bylo od wielkie bolesci a iuz prawie niebylo twoie / ale w vdrzeczeniu twego milégo syna / a w smierci iego. Niebáczylas ty panno milá wielkosci ludu / ale wielkosz rán. Niedbalas na cisnienije wielkie tlussczé / patrzacz na iego okrutné sklocie / niedbalas wolaniá / bos widziala iego vdzeczenije. Niedbalas smrodu a brzytkosci / bos widziala ciesskie iego bolesci. O milá panno wrocz sie do swégo przybytku / bychom iedneé godziny syna z matka nie stracili nie iest obyczáy yzby niewiesciá twárz takowa smiercia vmarla / any téz milá pano przeciw tobie skázanije dáno / ale snádz tego slysseć niemożess / bos zalosci napelniona / a twoie serce iest wssytko w mece twégo milégo syna. Przeto milá pano / gdyżes tako wielmi zranioná / zrán twa wielka bolescia / nasse twardé sertza / meka syna twégo / w nassym sertzu racz odnowicz serce twé wielmi zranioné / z nassym sercē raczy zleczycz / yzbychom s toba twégo syna rany nosili / abysmy od krzyża nie odstepowali / alizbysmy przod byli zranieny.

Matka stoiacz pod krzyżem z zalościa sie vskárzá bogu oycżu. Ka: 9+



PAnna pod krzyżem ſtoiąc/ żádnégo pocieſſe niá niemaiąc/ku oycu niebieſkiému mowiła nieſpuſſczaiąc oczu od ſwé° ſyna. O niebieſki oycże tys mię wybrał matką ſynowi twému/ ÿ gdzie tedy ieſt ona laſka/ktorąm nalazła: Gdzie twé miłoſierdzié/ktorés wyrzékł przez proroki twée/ ÿże wſſytkim ſmutnym chceſs dopomoc miłoſierdzim twÿ/ÿ czemuż iá boleſci napełniona: Obezrzy moy miły oycże/wktoré nędzy ieſt duſſa moia dlá mégo námileyſſégo ſyna/racz proſſę cię vlżyc boleſci ſyna twégo ÿ mégo/ dlá doſtoynoſci iego/ a będzie vmnieyſſona boleſc ſerca mé° ſmutné°/ albo takmiérz wezmi matkę z ſynem ſwym /boc iedná boleſc ieſt nama obiema. A zatym ku aniolowi mowiła: O aniele Gabryele/gdzie twé ieſt pozdrowienÿé/kdys mi rzékł: Zdrowas pełna miłoſci / otom ninÿé ſmutku pełna ÿ boleſci/żádnégo niemaiąc pocieſſeniá. Tedys mi dobré orędzié noſił gdys mi rzékł: Pán s tobą/ale dzis nie ieſt ſemną/ktory nie iako pán/ale iako łotr ieſt vmęczon ÿ na krzyżu zawieſſon/ pamiętáſs ÿżes mi rzékł tedy: Blogoſławionas ty miedzy wſſemi niewiaſtami/ a wſſakoż nieieſt dzis niewiaſta na ziemi/ktorá by była napełniona biady ÿ żaloſci. Ku duchu ſwiętému mowiła: O pocieſſycielu duſſny duchu ſwięty/twa ſprawa ÿ zacmienÿm/ ſynam bożégo poczęła/ÿ s czyſté krwie panieńſkié iemu ciało dała/a wſſakoż oto teráz to ciało náſwiętſſé niepoczęſnie ÿ niemiłoſciwie ieſt vdrapané/ ÿ miedzy łotry zawieſſoné. Potym ku ſynowi mowiła: O moie



pocieſſenie y weſele/o dziecie moie naſlodſſe/ ktorę ia dziewięcz mieſiecy w ſwym żywocie noſila/poro dziwſſy czyſtym panienſkim mlekie kármila/na ſwy lonie piaſtowala/ſlodko calowala/y mile obłapiala A gdzie teraz ieſt ono twee iaſne obliczee/ widzenije weſole/oprzowanije mile. A gdzie on dzien gdym ce na lonie caluiacz piaſtowala/ y o oyczu twym nieb ieſkim s toba ſlodko rozmawiala/ otom teraz iuz wſſytkiego ſtradala. O gorzez mnie ſmutne matce/ yz cie teraz widzę zwielka gorzkoſcia vmieraiacego a niemogę dacz wſpomożenia zadnego. A kto mi to da moy mily ſynu abych s toba vmarla/y czemu zo ſtaie matuchna ſyna: Vczynimi ale moy mily ſynu tę laſkę abych poſpolu s toba vmarla/bocz mi niemoże bycz nicz pzykrſſego/ieſlibych po tobie żywa zoſtacz miala/bos ty mnie byl wſſytko ociecz y matka/ brat y ſioſtra/ſyn mily y oblubieniecz roſkoſſny/ chwala moia/wſſytko me weſele y pocieſſenie. Czoz to ieſt moy mily ſynu/yze dzis zadneego pocieſſenia nienayduię w tobie. O to ty vmieraſs/a nicz mi nie mowiſs/gdzie ſie ia obrocę y podzieię bez ciebie/ku komu ſie więcey vciekę. Oto ſynu moy mily/ ieſſczem będacz dzieweczka we trzech leciech/ wſtapilam do koſciola/opuſciwſſy dom rodziny moie/a pzeto nie mam domu gdzie bych glowę moię ſklonila bez ciebie. Tys byl moy ociecz y moie ymienie y ochlodzenije/a oto teraz k tobie wolam/ a ty nieſlyſſys. Pod krzyzem ſtoię/ a na mię nie patrzyſs. A zas mie iuz moy mily ſynu zapamietal: rzecz mi ale co maam



cżynitz: Cżemu mie ſirota zoſtawiáſz: Bych wżdy
ale od ciebie ktoré ſlowko vſlyſſala/ niebylaby w ta=
kowy ſmutku duſſa moia. O nieſtocie mnie nędzné
vbogié/iuż iá nie vzrzę więcey pociechy mé. Jezus
mily gdy vzrzál matkę tak placżątzą krwawyma o=
cżyma/rozżáliwſſy ſie iéy rzékl k niey trzecie ſlowo/
ktoré zowiémy poléżania/s placżem wielkim/ a glo=
ſem niemalim: Niewiaſtko/a nie matko/ by boleſtz ſie
więtſſá w niey nie mnożyla: Oto ſyn twoy/vkazaw
ſſy kiwaniym glowy Jana: Potym rzékl ku Jánowi:
Jánie/ oto matka twoia. A od oné godziny / wzial
ią zwolenik za ſwą matkę.

Panny Marie narzékanie. Ka: 95

GDy ty ſlowa matuchna vſlyſſala / rzewno
barzo plakala mowiątz. O boze oytcże nie=
bieſki/iako ſie to nierowná przemiana ſtala/ſlugę mi
dáno za pana/za Jezuſa Jána/za ſyna bożego/ ſyna
Zebedeuſſowégo/za ſyna dziewicżégo/ſyna niewie=
ſciego/ſtworzenije za ſtworzyciela/za ſyna mégo/ſy=
na rybitwowego / cżeſnégo za wiecżnégo. Nietoż
ſyn moy ktory podle mnie ſtoij zdrowy / ale on tzo
wiſi na krzyżu/wſſytek niemożny/krwawy ij ſinialy
iuż vmieraiątzy/ ktorégo iá więcey żądám vmarle=
go/niżli tego żywego. Biernát ſwięty mowi tu ku
Jezuſowi: O dobry Jezu ij cżemus tak przykro mat
ce twé náſlodſſe rzékl mowiątz iey/Niewiaſto/wſſa
koż ona ieſt matuchna twoia/ ktorá cie ſlodko kár=



miła/y̆ s pilnoſcią wychowała. Sám że na to odpo wiedá/y̆ż w ten czas niebyło tam mieſzá ſłodkiégo mowieniá/ y̆ matczynégo y̆mienia pomienieniá/ bo mnimám y̆że by był pán Jezus mowił k niey w ten czas nieiako łagodno/ſerce by ſie dziewicżé było od ſmutku roſpadło. O iako barzo ſerce dziewicżé od boleſci tedy było zranioné/ kto to może wypowie- dzieć: niewiém/ iedno oná ſama/ albo ten komu by to obiawić ráczyła. Możémy temu dobrze wie- rzyć/ y̆ż tedy mogła mowić. O matki wezrzycie dziś na moie ſirotſtwo/ bom oſtrádała iuże wſſytkié go mégo pocieſſeniá. Apoſtołowie y̆ wſſytcy przyiá ciele odemnie vciekli/ żádnégo nie mám kto by mie wſpomogł. Widzę ſyna mégo zranionégo/ pełnégo rán/ a niemogę ich zwiezać. Widzę krew na obliczé iego płynącą/ a doſiądz niemogę/ y̆żbych ią otarła. Widzę go płaczacé° dlá wielkié boleſci/ a pocieſſyć go niemogę. Jezus miły widząc dlá boleſci tak bar zo matkę ſmutną/ wielmi był dlá nié zraniōn na ſer- cu żáłoſcią niewymowną.

Słońca zaćmienié. Ka: 96

OD ſſoſté godziny/ aże do dziewiaté/ ciem- noſci ſtały ſie po wſſytkiem ſwiecie/ bo słoń ce nad przyrodzenié ſrod dnia ſie zaćmiło/ vkazu- iąc y̆ż ſwym obyczaiem pana ſwégo męki/ y̆ okrut- né ſmierci płakało. Powietrzé ſie téż zaſmuciło/ opo ki ſie padały/ co pana ſwégo żałowały/ ziemia wez-



drzala iakoby sie mscitz krzywdy pana swé° chciala. Tylko (iako swięty Jeronim mowi) sám człowiek nad opoki twardssy/ nad groby smrodliwssy/ nad ziemię cięssy/ swégo pana nie żaluie/ ktorégo on tak barzo vmilowál/ yż dlá niego na swiecie będatz/ slu żyl y prátzowál/ aby on s nim wiecznie krolowál. Cirniowa koronę nosil/ aby go w niebie vkorono wál. Krew swa náswiętssa rozlál/ aby go z swy milym oytcem ziednál. Zásłona też koscielná/ ktorá byla miedzy korem/ a miedzy cialem/ w ten czas na dwoie sie rozerwala/ znamionuiatz vpád żydowskiégo krolewstwa/ y dokonanié starégo zákonu. Jezus tedy wielka bolestz y mękę cirpiál/ przeto żalobliwym glosem/ czwárté slowo ktoré było vskárżaniá/ żalowál: Heli/ Heli/ lamazabatani/ to iest boże moy/ boże moy/ y czemus mie opuscil: tzus bez ktorégo wspomożeniá y milosierdziá. Katowie sie s tego nasmiéwali rzekatz: Heliassa wolá ten/ patrzáymy przydzieli tu Heliass seymowatz go. Ale matka rozumiala tym slowom y rzekla: O moy mily synu/ dziwuię sie yżes opusscżon od boga oytza/ a rzekwssy to/ za mártwé na ziemię padla. Przy niéy teże tamo panié stály/ y ty teéż syñá iey wielmi żalowaly. Jezus w ten czas dlá bolu silnégo pragnal podlug przyrodzeniá/ bo wssytka krew s niego byla wytoczona/ y też pragnal rodzaiu człowieczégo zbawieniá/ pzeto glosem wielkim zawolál/ piaté slowo/ ktoré zowiémy wielkié żadzé albo milosci rzekatz/ Pragnę/ a ssedssy ieden wzial gepkę/ y napelnil ia oztu



z zolcia/oblozywssy Izopem y mirra/a to vczynil dla więtsse przykrosci/y wlozywssy na trcinę/podal mu pitz. A Jezus vkusiwssy oné gorzkosci/niechcial daley pitz. Przytym swięty Biernat tu mowi. O dziw ná rzecz nassego zbawiciela/yz on wissatz na krzyzu wiele rán/wiele mak y bolesci cierpial/iako koronę w glowie/w ręku y w nogách gwozdzie/a wssakoz o męce milczy niewolá/boleię/ale pragnę. K czego mily panie pragniess/wssakes ty ochlodzenye slodkie wssytkich pragnacych/y macitza winnitz chlodzacych: Odpowiedá tenze doktor: Pragnę/nie wina/any ktorégo drogiégo piciá ale ludskié° zbawieniá/y wssytkich grzéssnych nawroceniá/aby od grzéchow przestali/a slzami swégo serza mie napoyli/placzatz za moię cięsska męke/y za swoie grzéchy. Pragnę ku tobie moy mily oytcze/abys sie iuz nad grzéssnymi smilowál/gniew twoy im odpuscil/a ku swé lasce przyial. Pragnę k wám oytzowie swięci/abyscie swiatlostz dáwno zadana ogladali. O iaka bolescia serce dziewicze w ten czas bylo zięté/gdy slyssala syna wolaiacego/pragnę. Mogla tedy wylewaiatz obfité slzy mowitz: O wssytko stworzenyé niebo y ziemia/dziwuycie sie męce syna mé°/yz ten ktory moza swégo bostwa nasytzá anioly/opatrznoscia kármi ptáki/ryby zwiérzeta/y wssytkim ludziō swa dobrocia zrzadzá potrzeby zywota/a teráz sám pragnie. Já nędzná niemám ni iedné skorupy w ktoré bych mu mogla podatz iednę kropię wody. Teráz pragnacemu niemogę podatz napitz sie mu wody/



ktorégom gdy ieſſcże był mały/kármiłam go ſwymi pierſiámi/oto teráz od nieſſczęſnych żydow napoion oztu ÿ żolci. A to przeto ci przeklęci żydowie vczynili/bo iuż był wſſędy vcirpiál/wyiawſſy ięzyk/vſta ÿ nozdrze. A przeto podali iemu żołtz zarázaiątza gorzkim ſmakiem ÿ ſmrodem iego ięzyk vſta ÿ ÿ nozdrze. Jezus iuż na każdym członku zmęczony/widzątz ÿż wſſytko tzo onÿm prorokowáno/iuż ſie było ſpełniło/rzékł ſſoſté ſłowo/ktoreé zowiémy napełnienia: Napełniło ſie ieſt iuż wſſytko/tzuſs tzom miál czynitz za odkupienÿé człowiecze/ÿ ſpełniła ſie oytzowſká wolá/ſynowſká ſłużba/prorotzká wieſczba/ÿ ſwiętych żadzá/iakoby tak miły Jezus chciál rzétz: O oytcże moy miły/iuż ſie ſpełniło poſłuſſeńſtwo moie/ÿ wolá twoia/ÿ wſſytko to tzo kolwie zá leżało na ludſkié zbawienie ÿ odkupienÿé/ÿ tzo było obietzáno oytzom w ſtarym zákonie. Czo mi ieſſcże więcéy kázeſs vdziałatz moy miły oytcże: Otociem zawżdy gotow tzo iedno kázeſs vdziałatz/to ieſſcże vdziałám. Buog ocietz mogł mu odpowiedzietz: O námileyſſy ſynu/dobrzes wſſytko ſprawił/dlá czegom cie na ſwiat zeſłál. Przeto niechcę aby iuż więcéy cirpiál/ale podz iuż w chwálę twoię/na prawicę moię. Zatym głowkę ku matuchnie ſwé ſkłonił/iako by iey chciál rzétz: O matuchno moia namileyſſá/przed cięſſka boleſcia tobie ninÿé ſłowy odpowiedzietz niemogę/wſſakoż na znamię tzem wdzięczen poſługi twé/głowkę ktobie ſkłaniám/dziękuiątz ci za wſſytki dobrodzieyſtwa/ktorés mi w mym czło-



wieczenstwie czynila/A tak glowkę nakloniwssy/z=
bierál sie ku smierci/y ial więcey mdlecz/blednecz y
bolecz/y zawolál nad ludskie przyrodzenije wielkim
glosem y gorzkim placzem/siodmé a ostatnie slowo
Oytcze w ręce twoie poleczám dussę moię. Na ty
slowa iako mowia niektorzy nábozni: Pán Jezus
glowę swa nieco podniosl wzgorę/ a skoro ie wy=
mowil/ zasie natychmiást ia ku matce sklonil/ y
wypuscil dussę swa náswiętssa / tak yz dussa s cia=
lem sie rozdzielila/Ale bostwo nieostalo/ any dusse
any ciala/ale z obiema bylo. Wten czas dussny nie=
przyiáciél byl przy smierci Jezusa milégo/ a slyssacz
yz on wssytko skromnie cirpi nié przeklina any zlo=
rzeczy/ale bogu oytzu dussę s placzem poléczá/ do=
piro poznál yz on byl wierny syn bozy. Y ial zalo=
wacz iz nań zydy pobudzil/bo oyce swięte iuz obtra
cicz musil. Przeto z wielkim hukiem y krzykiem zesro
moczony do piekla polecziál y zlym duchom to opo=
wiedziál. O iaká zalosc byla matuchnie iego ná=
swiętssé widziecz synáczka swégo w takowee męce
schodzicz z swiata/placzacz/wolaiacz/y gamiebnie v=
miéraiacz. Bo w ten czas gdy pobáczyla ize iey syn
iuz vmarl/poruszyly sie w niey wssytki wnętrznosci/
y wezdrzaly iey czlonki y kosci. A iako swięty Anzel=
mus mowi/y ynssy nábozni mowia/ yz náswiętssá
panna/taka w ten czas bolescia byla zięta/yz sie by=
la stala iako vmarlá/a to dlá te° yz iuz przez smiercz
od swégo milégo syna byla opussczona/ktorego ona
iednégo miala. Daleko więcey smutek tam miala/



niż gdy go pod krzyżem vpádaiatz widziala/a prze=
to żalobliwym y placżliwym gloſem rzekla: O ſynu
moy mily/y záminá na to cie porodzila/yżbych cie
miedzy dwiema lotroma vkrzyżowanégo y rán na=
pelnionégo widziala? O ſynu moy mily/ktorégo ch
wála aniolowie/glowę trzymáſs cirnijm vkorono=
wana/y do mozgu zraniona. O oytcże wiecżny zlu=
tuy ſie dzis nademna ſmutna matka/ przykáż wſſyt
kiému ſtworzeniu niecháż polutuie męki twégo mi=
légo ſyna ſemna. O anielſcy duchowie/wziawſſy na
ſie ciala placżcie/boc o wás tako piſano: Aniolowie
pókoia wiécżnégo/ będa gorzko plakatz cżaſu męki
pana ſwégo. O wſſytko ſtworzenié ktorés ieſt na zie
mi y na niebie/ placżcie dzis ſmierci ſtworzyciela
naſſégo/a náwięcéy wy ludzie rozumni ktoście na
iego wyobrażenié ſtworzeni/bocz on wás przez ſwa
gorzka ſmiertz miloſciwie odkupil/y od męki wiecż=
né wybawil/ ſmiertz na krzyżu wiſſatz podial/ aby
wás z nędze ku weſelu/z placżu ku wiecżné chwále
wzial. O kto ſie widzi iako téż wielko bolál w ten
cżas on miloſnik boży Ján ſwięty/ktory cżaſu wie=
cżerzé pocżyrpnal dziwneé rzecży/ y taiemnice nie=
bieſkié na iego ſwiętych pierſiach zaſnawſſy. Czo
dzialala ona kná y nábożná Magdaléna/ktorá v
nog iego grzechow ſwych odpuſſcżenié nalazla. Co
téż ony ſſlachetné panié ſieſtrzyce dziewice Marié
matki Bożé dzialaly/mnimám yż niektoré na ziemię
vpádaly/ drugié dobrorzieyſtwa iego ſpominaiatz
narzékaly/drugié rękoma lamaly. Drugié od ſmut=



ku mowiƺ niemogly/iedno tylko pogladaiaƺ ná pa
na ſwégo iuž vmarlégo plakaly.

Setnikowo nawrocenije. Ka: 97

WIdzaƺ to ſetnik ij ci ƺo s nijm byli/ ijže Je-
zus z wielkim wolanijm/nad ludſkié domni
manije/ducha bogu oytƺu poléƺá/widzaƺ též drže-
nijé ziemie ij ijné wielkié ƺuda/ ial ſie wielmi báƺ ij
chwaliƺ milégo boga rzekaƺ: Zaprawdę to ſyn bo-
žy byl. Takiéž lud poſpolity to widzaƺ mowili/ ža-
luiaƺ iego ſmierci / a na znamię tego/ wraƺaiaƺ ſie
do domu bili w pierſi ſwee. Drudzy lepák widzaƺ
ijž Jezuſa naijgrawaƺ niemogą/ bo iuž byl vmarl/
z matuchny iego ięli ſie naſmiéwaƺ rzekaƺ: Mariá
wezrzy ono twoy ſyn vmarl / a wſſák zogladámy
ieſtli trzeciégo dniá zmártwy wſtanie.

Placž dziewice Marié matki božé. Ka: 58

§ Nowie gdy iuž Jezuſa vmarlégo odeſſli/
tedy panna cžyſtá dlá ſilnégo ſmutku pod
krzyžem padla/iakoby vmarlá. Zatym maluczko o-
trzezwiáwſſy/wſtáwſſy chciala ſie dotknaƺ ſwégo
ſyna/ale niemogla. Przeto krew na ziemi ięla ƺalo-
waƺ ij zbiéraƺ / krzyž též ięla oblapiaƺ/ až ſie byla
barzo ſkrwawila/ij dlá ſmutku placžaƺ gorzko/cžę-
ſto na ziemię vpádala/ podnoſſaƺ bez przeſtaniá o-
cžy placžliwé na Jezuſa vmarlégo/miedzy lotry za



wieſſonégo / ÿ od wſſytkich wzgardzonégo. Byly też tam w ten czas niewiaſty ſtoiacé zdaleka / ktoreé naſladowaly Jezuſa z Galilee ſlużatz iemu / miedzy ktorémi byla Mariá Magdalena / Maria Jakobowa / ÿ matka ſynow Zebedeuſſowych. Ty vzrzáwſſy zdaleka / we zbroÿ ÿdacé z miaſta ku lámaniu goleniÿ lotrowſkich / aby rychléy vmarli / aby byli dlá dnia ſwięté° tym rychléy pogrzebienÿ / bo on dzień byl wielki. A dlá te° proſili Piláta żydowie / aby ÿm dopuſcil polamatz lędzwie ÿ ÿch nogi / aby byli zięci. Ꝛ dopuſcil Pilát. A ony to vzrzáwſſy / zlękwſſy ſie wſſytcy / Marié powiedzieli. Mariá gdy to vſlyſſala / s placzem wielkim ku ſynowi rzekla. O moy námileyſſy ſynu / czemuż ſie zaſie ci wratzaia / tzo chza tobie ieſſcze vczynitz / iá mnimala aby ſie naſycili yże cie vmorzyli. Ale iako widzę yże ÿ vmarlégo cie przeſladuia / ÿ rzekla daléy z wielkim placzē: O moy námileyſſy ſynáczku / tzo mám vczynitz: niewiém / obronitz cie (iako ÿ pirwéy) z ÿch ręku niemogę. Ale wiém tzo vczynię / ſtanę v nog twych ſwiętych / proſſatz oytza twégo / aby ráczyl zmiękczytz ſertza tych ktorzy ÿda ku rozmnożeniu ſmutku mego / a chtzatz radniéy vmrzetz pod nogami ſynáczka ſwégo / ſiadla v krzyża. A onÿ przyſſli z rozgniewanim / vzrzáwſſy lotry żywé na krzyżu polámali w nich koſci / ÿ rzucili w dol. Potym wrocili ſie ku panu Jezuſowi. O nowá żaloſtz ÿ boiázń przypadla matuchnie miloſciwé / mnimalaciem by takież ſynowi iey vczynitz mieli / niewiedzatz tzo czynitz / przed nimi poklękněla



a racżki słożywszy/głosem omienialym placżatz rzewno k nijm mowila: O moij mili braciszkowie/ prze nawyszego boga pokornie was prosse/ nie racżcie gwáltu cżynitz więcey synowi memu niewinnemu/ námileyssemu/iáciem iest matka iego smutná/ ij załosci pelná/ acż snadz on widział sie wám bytz przeciwny w cżym iużci vmarl od wassych rąk więcey niż godzina/miecie dosytz na tym/ Bog ocietz racż to wám odpuscitz/ ij iá wám odpusscżám. Gdym te że żadnemu z wás nitz złego nieucżyniła/prosse pokornie/nielamcie kosci mego milego synácżka. Ján też ij Mágdalena/ij ony ine panie/placżatz prosili/ aby nog Jezusowi nielámali. ∴

Modlitwa.

O Námilosciwszy panie Jezu Kryste/ ienżes dlá mnie na krzyżu podniesion/ a tak od ziemie powysson bytz ráczyles. Dáy mi prosse cie mily panie/ od żadz ziemskich podniesienije / ij też vmyslem w niebiesiech powyssenie Amen.

Jezosowi włocżnia bok iego otworzono. Ka: 96

JEden tedy z żolnierzow/ ijmienie Dlugosz/ niedbaiatz placżu anij prozby pokorne panny Marie/matuchny bolesciwe/zufale pochwycil drzewce a vgodziwszy ku sercu przez náprawe towarzyssow





swych/bo sám był slepy/otworzył włocznia bok Jezusa milégo/ÿ przerazil serce iego/ s ktoregoż krew na nasse odkupienÿé/ÿ woda na grzéchow nassych omycie/obficie wypłynęła / a iedna kropiá gorąca ciekąc po oscżepie/ dotknęła sie ocżu iego / ÿ przezrzál ÿ vwierzył w pana Jezusa. Potym oświęcil sie ÿ męcżennikiem został. Matuchna tedy od smutku na ziemię vpadła/ÿ niemogła rzéc ÿ przemowić żádnégo słowa. Ale Ján święty smiele rzékł k nÿm. O mężowie okrutni a nielutosciwi/ÿ cżemu takowé okrucieństwo nad vmarłÿ ciałem działácie: Cżemu sie nie smiluiecie nad tą smętną panią: Jużescie sie go dosyć namęcżyly/ÿ wassé złosci dosyć nad nÿm wypełnili/ÿdzcie iuż precż/słożymyć my tu ciało bez wás iako możémy / a pochowámy. Zydowie gdy od niego odessli/iego miłośnicy acż przy nÿm zostali wssakoż niemogli ÿ niesmieli bez dozwoleniá Pilátowégo/ a téż niemieli w cżym by go pochowali. Przeto matuchna splacżem sie oto bogu oycu modliła. A pobudził buog Jozefa ÿ Nikodema/ ÿże wziawssy odpusscżenié od Piláta/przyssli z nácżynim ÿżby go sięli/ÿ z masciami coby go pomazali.

Modlitwa.



Blogosławiony krolu wiecżné chwály panie Jezu Kryste/zbawicielu ÿ odkupicielu grzéssnégo cżlawieka. Tobie cżynię dzięki niesmiertelné/ iensześ dziś dlá mnie na ołtárzu krzyża świętégo/ mie/

dzy lotry poſtawiony/Bogu oytzu offiarowán bytz ráczyles/gdzie bok twee náſwiętſſé miloſci wlocz- nia (aże ku rozkroieniu ſertza) nielutoſciwie ieſt ot- worzon/s ktorégo wyplynęla krew poſpolu z woda ku odpuſſczeniu grzechow naſſych. Raczy też milo- ſciwy panie Jezu ſerce mé zranitz/boleſcia męki twé ijżebych wyléwál krwawé ſlzy moie/ a potym przez záſlugę twé męki niewinné/doſtapil bych z onym lo trem na prawicy twé wiſſacym/ grzechow odpuſſ- czeniá/ij w chwále twé na wieki krolowaniá Amen.

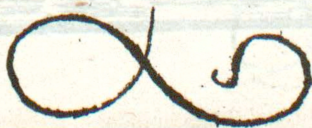
Jezuſa milégo w nieſſporna godzinę s krzyża ſeymowanijé. Ka: 100

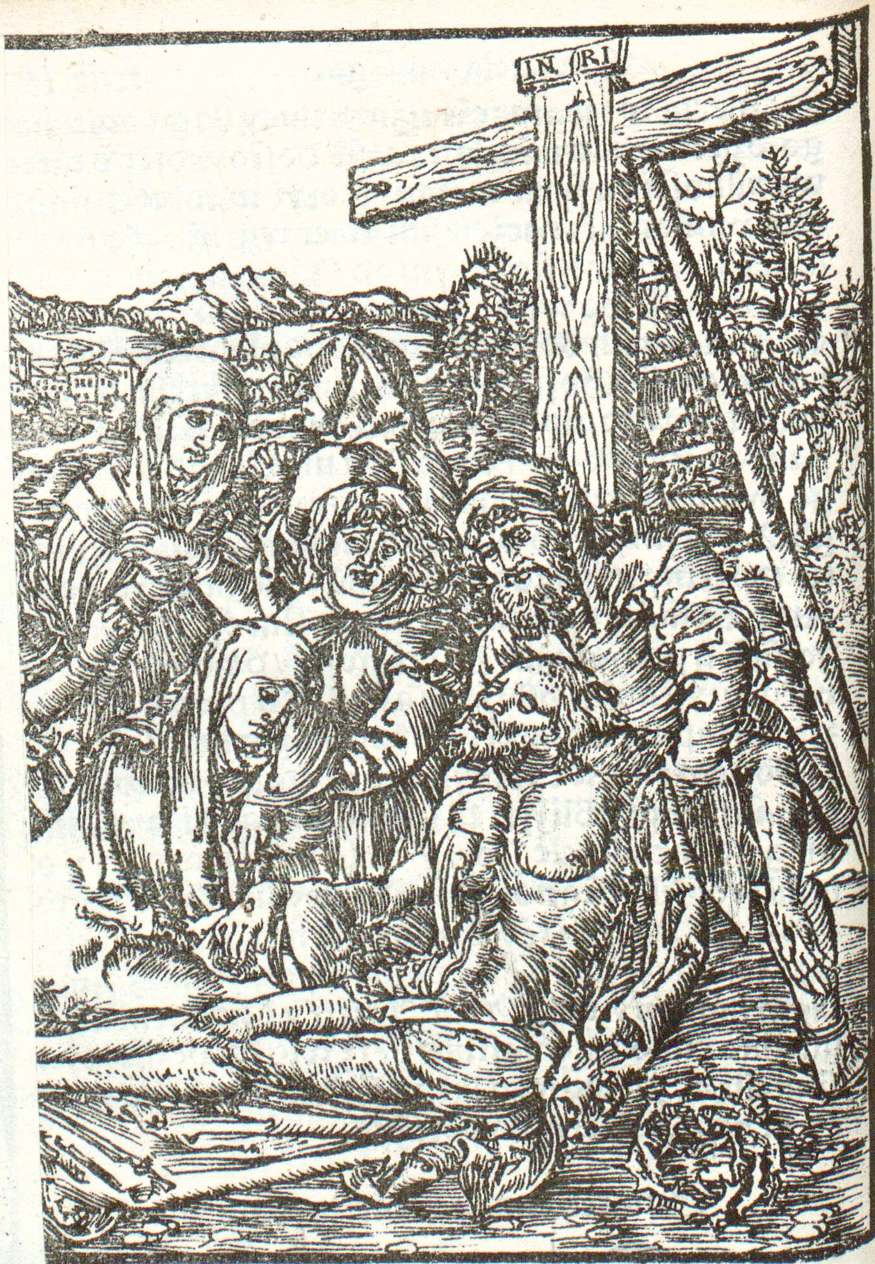
Matuchna bożá po odeſciu onych żolniérzow przyſtapiwſſy ku krzizu/myſli radzatz ſie ia koby ſlożyla cialo s krzyża ſwégo námileyſſégo ſy- na/a ono trudno/bo mocy niedoſtaie/náczyniá nie- maſs/odiydz go tak nie ſmié / anij chce dlá miloſci wielkié/a tako radzatz ſie tzo by s tym dzialatz miala ij pozrzala ku miaſtu/aliſci drugá rota niemalá knim ſie z miaſta przybliżá/nioſatz náczynié ku ſeymowa- niu ciala godné/ij ſto libr mirry ij aloes ku pomaza niu ciala przenáſwiętſſégo Jezuſa milégo. A cij byli Nykodém czlowiek bogaty/ a Jozeff z Aromatyié/ rotmiſtrz náczelny ij wzięty między ludzmi/z wole- nicy taiemni pana Jezuſowi ij ſludzy nábożni. Ma tuchna gdy ié vzrzala/ wielce ſie zaſmucila/ bo ijch z daleka poznatz niemogla. Przeto z żaloſcia mowila O boże oytcze/ ij tzo lepak dopuſcitz chceſs na ſyna

twégo y na matuchnę iego: Zatym Ján prędko wstál/ y pilnie pogladaiątz poznál ktorzy byli/ y opowiedziál to Maryi. Vslysszawssy to mariá/ z wielkim placzem tako rzekla: Blogoslawionee ymię boga wiecznégo/ ktory w nassé nędzy vżycza nám wspomożeniá swégo. Potym rzekla teeż ku Jánowi: Moy mily synu/ bież rychlo przeciw ym/ a przyimi ie nábożnie/ prossątz pomocy ich milosci. Powstawssy Ján y bieżál opodál od krzyża/ y przywitál ie placząt gorzko. A maluczko tam iakoby odetchnawssy/ possli bliżéy ku krzyżowi/ pytaiątz Jána kto by tam byl przy pánie v krzyża/ sa li też tam zwolenicy: Powiedziál Ján o paniách ktoré tam byly/ bo o zwolenikoch nitz nie wiedziál gdzie by sie podzieli. A gdy sie ku miesttzu bliżéy przyblizyli/ s konij swych zsiedli/ a poklęknawssy vczynili czesttz boska cialu swiętému. A wstáwssy z onego miesttza/ piesski potzliwie ssli/ y nábożnie pannę smutną pozdrowili/ A tak placząt/ pannę Maria ciessątz/ niemalą chwilę podlug czasu przemiesskali. Potym rzekla ym panna náswiętssá:



O wierni wyznáwacze y zwolenicy Boga wiernégo/dziękuię nad nawyssé wassé dostoynosci s takowé pilnosci ku synu memu/ktoryz was obu násilniéy vmilowal/raczcie mi wierzyc/yz iako by mi nowé slonce wesslo/gdym od Jána slyssala przyblizenije wasse/bo wssytcy niewiedzielismy gosmy poczac mieli/pán Bog badz wám odplata wassa. Oni zasie mowili: Gospodze wielebná wssytkim sercem zaluiémy tego co sie twému synowi y tobie milá panno przygodzilo/by to byc moglo/odielibysmy go byli/ale wielkie mocy sprzeciwiciesmy sie niemogli. A gdysmy tego vdzialac niesmieli any mogli/to go mozemy mistrzowi nassemu milemu teraz paslużemy/bo mámy odpusczenie od starosty/abychmy go sięli y pochowali. A wstáwssy/drabiny ku obu raku przystawili/aby iezusa sieli. Ku prawé rece Jozeff wstapil/a s praca wielka gwozdz miassy wybil Nikodem ku lewé rece sie rzucil/ktora odbiwssy/ku nogám sie przyblizyl. Matuchna raczki wznosila/ viac go chciala/ale Jozeff cialo podial w poly y oblapil/az Nikodẽ z nog gwozdz wybil. Ręka prawá nadol wisiala/ku téy matuchna nábożnie przystapila/a oblicze swé ná nię polozyla/oględviac/slzami cięsskimi omywala. A tak Jozeff z Nikodemem/leguchno cialo iego náswiętssé/z wielka vczliwoscia spuscili/aby ciala iego nienaruszyli/potym go s plaszczem na przescieradlo polozyli.




IN RI

Jezusa gdy iuž s krzyža sieli/ matuchna ie=
go smutna natychmiást sie ku niemu rzucila
tedyž go oblapila/ z glowy korone wyrwala
ÿ tarnie s niéy wybiérala/ liczko/ vsta/ pozalowala/
ÿ slzami oblewaiąc omywala/ wlosom oberwanÿ
ÿ brodzie ÿ obliczu zbitému/ ÿ ÿnssym czlonkom zbi
tym/ barzo sie dziwowala/ ÿže w nich zmienienie wi
dziala/ každy s placzem pozalowala/ ÿ nad každym
osobné narzékanié vdzialala. Potÿ sie k niemu przy=
iáciele rzucili/ wielki placz nad nim vczynili/ Ján
piersi pozalowál/ s ktorych boska mądrość czyrpál/
slzami ié oblewál. Magdaléna nogi oblapila/ a iako
zwykla z dawna slzami ié vmywala/ v ktorych grzé
chow swych odpusscženiÿé wzilęa. Tamo wssytcy
gorzko plakali/ bo Jezusa barzo milowali. Po malee
chwili/ Jozeff prosil panny Marié/ aby dopuscila
ciálo sprawić ku pogrzébu. Ona tego rzewno od=
máwiala mowiąc. Moy mily przyiácielu/ niech ciéy
że iesscže pogrzésć ciála syna mégo/ żeć sie go pir=
wéy namiluie vmarlégo/ gdy niemoge miec żywé
albo mie wloż w grob wedle iego. Tu pilnie zasie w
reku/ w nogach/ ÿ w boku rany ogleduie/ iuž te/ iuž
one zaluie/ drugi ráz glowke zraniona/ brode ober=
wana/ twárz osskaradzona/ ssyie zbita/ vssy wycia=
gnioné/ piersi wzdeté ÿ skrwawioné/ oczy zatworzo
né. A taka žalość tam miala/ ÿž niemože być wymo=
wiona. Potym Ján iako opiekun/ rzekl ku Marÿ.
O matuchno laskawá/ racz w tym posluchać Jo=
zeffa ÿ Nikodéma/ oto wieczor iest/ dáy miesce/ aby

ciało maściami pomazali/a pomazawssy w grob w
łożyli. Maty słowa pana pokorna będąc wdzięczna
takowégo opiekuna/ktorému była poléczona/iako ro
ztropna y posłussna tego daléy nieodmawiała. A
tak natychmiast iedny drogié maści wzięli/drudzy
iego omywali/y pięknie ociérali/ poty drogiémi ma
ściami mazali. Matka od głowy nie odstępowała/
ale w ręku vstawno ia miała. Magdaléna nogi ża-
luiąc mowiła: Prosse wás mecháy iá ty náświętssé
nogi/ v ktorychem grzechom odpussczenyé wzięła/
sama pomażę/y dopuścili iéy tego. Tu ona widząc
nogi vranioné y skrwawioné/łzami gorkimi omy-
wała/y maścią mazała/żaluiąc yż nie sama swȳ ná-
kładem ciała Jezusowé° pomazała. Jezus miły aby
ié pociessył/iakoby nie zraniony tak sie vczynił. Gdy
pana Jezusowo ciało pomazali płacząc/na matuch
nę co będzie czynić poglądali/ Ale matuchna boża
niemogąc sie napatrzyć swégo synáczka/na obliczé
iego pádwssy rzewnym głosem mowiła: O synu
moy námileyssy/ tu cie dziś smutná dzierżę mart-
wégo ktorégom wesele piastowała żywégo: O moy
synáczku námileyssy/ktorys wielé dobre° poczynił/
nikogos nigdy niezasmuczał any zastarał/czemużes
iako lotr zabit y vmarł/a w tym ci ociec twoy nie-
ráczył dać wspomożeniá/dlá ludskiégo wybawie-
niá: O synu moy miły/odłączyłes sie od matki twé
przez śmierć krzyżowa/racz prosse cie dopuścić żeć
mie włożą w grob s toba/bo niewiē moy miły synu
iako iá mám być żywa bez ciebie/ przeto bych rada

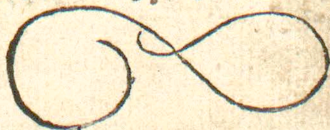


s tobą poſpolu w grobie byla. Potym obróciwſſy ſie ku ſwym przyiácielom mowila. Smiluycie ſie/ ſmiluycie ſie nademną wy przyiáciele mili/nieodéymuycie go ieſſcże odemnie/ yż byſcie go pogrzebli/ proſſę wás niecháy iuż tu vmrę przy nijm/abych nie byla żywa po nijm/ Czego ieſtli vczynić niechcecie/ mnie s nijm poſpolu pogrzebcie/yż iakom go noſila żywégo/niecháy bedę mieć w grobie vmarlégo. A ták narzékaiąc ſlzami oblicże iego krwią ſpieklée omywala/y zawicim ſwé glowy ociérala. A gdy ták dlugo matuchna nad ſynem plakala/aż noc ſie przybliżala/ięli iéy wſſytcy proſić/aby ryléy Jezuſa do grobu donieſli y pochowali. Ona gdy to vſlyſſala/ pożalowáwſſy go/k temu przyzwolila.

¶ Modlitwa.

O Jezu námiloſiernieyſſy / ienżes dlá mnie/ cżlowiéka grzéſſnégo na krzyżu ráczyl vmrzéć/a od Jozefa y Nykodéma ſkrzyża ſięty/ drogimi máſciami pomazany/w prześciéradlo biálé vwiniony być ráczyles. Dáy mi proſſę cie abych z oltárza świętégo twégo/iako s krzyża świętégo ciało twoie prawdziwé y żywé/ w świątości doſtoynie przyiąć/ toż náświętſſé ciało maściami cnot pomazać/ y teéż cżyſtym ſercē y ciałem vſtawicżnie zachowawać Amē

Jezuſa milégo do grobu prowadzenijé/ y w grob wlożenijé. Ka: 102



POtym wedle obyczaiu żydowſkiégo w przeſciéradlo Jezuſa vwinęli/ glowkę ÿ oczy iemu zakryli/ z nábożenńſtwem to czynili/ Anieli iemu obchod ſpiéwali. Tedy ſama matuchna mdlá iako mogla glowkę noſila/ Magdalena nogi/ Ján/ Jozeff/ ÿ Nikodem przodek ciala wzięli / iako mocznieyſſy/ a ku grobu s placzem ÿ z nábożeńſtwem / vpádaiacz / od krzyża s proceſyia prowądzili ÿżby go pogrzebli. A gdy go s takowa żaloſcia pochowali/ ledwy matuchnę od grobu oderwali. Ján proſil marie rzekacz: O matuchno moia / iużci ſie nocz przybliżá / nie ieſt bezpieczno nám tu zoſtacz/ a przeto proſſę twe miloſci/ podzmy iuż do miaſta czo rychléy. Ktoremu ona oblapiaiacz grob z wielka żadza placzacz rzekla: Tu vmrę z ſynem moÿm/ A poczalowáwſſy grob wzdychaiacz ÿ lkaiacz/ obezrzáwſſy ſie ku Magdalénie ÿ ku ÿnſſym niewiaſtám rzekla. Gdzie mie chcecie powieſcz/ domucz niemám anÿ rodziny/ anÿ ſyna/ anÿ ktorégo przyiáciela/ bom wſſytko dobree ſtracila dziſieyſſé° dnia. Tako barzo byla zemdlona

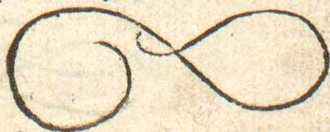


ÿże ſama ſtátz niemogla/a przeto Ján ÿ magdaléna
wiedli ia po pochowaniu ciala ſyna iéy od grobu/
a przyſſedſſy ku krzyżu poklęknęla ÿ chwálila go/ bo
ieſſcze ſtál krzyż podnieſiony/a widzatz go krwia ſy
na ſwégo pokropiony/ze ſlzami pozdrowila rzekatz:
Pozdrowion badz nádroſſy krzyżu ſwięty / ktorys
byl doſtoien noſitz krola niebieſkiégo / ÿ pana ſyna
mégo. Pozdrowion badz krzyżu/krwia ſyna mégo/
iako zlotem/drogim kamienym ÿ perlami ieſtes o-
kráſſony: O ſlodkié drzewo/ tys noſilo brzemię prze
náſlodſſé/cialo z boſtwem zlaczoné/ tys ſám byl te-
go doſtoyny noſitz odkupienia ſkarbu / náſwiętſſa
krwia przelány. A rzekwſſy to/do domu ſie wrátzala
a idatz po drodze tego patrzala/aby ktora krwie kro
pię vzrzala/ tedy wnet tzalowala. Idatz ku miaſtu/
częſto krotz ſie ku grobu zaſię patrzatz obratzala/dlá
żaloſci ÿ wielkiégo milowania ſwégo ſyna/bo tamo
bywaia oczy gdzie miloſtz/ gdzie ſkárb/tam ſerce.
W Jeruzalem gdy s nia iuż wchodzili/ ludzie placz
iéy vſlyſſáwſſy/wſſytcy żaluiatz iey/ mowili: Otoz
żalobliwa matka ktoreé ſyn dzis tak okrutnie ÿ nie-
ſprawiedliwie ieſt zawieſſon na krzyżu. O iako ſie
wielká krzywda tey panié ÿ iey ſynowi dzis w Je-
ruzalem ſtala/iednégo ſyna miala/ ÿ tego marnie z
wielka boleſcia dzis ſtrádala. Niektoreé też panÿé
ſſly za nia placzatz/bo iéy boleſtz/dzialala inſſym bo
leſtz/ ÿ placz iéy/ ÿné pobudzál ku placzu. A gdy iuż
byli poſrod miaſta/Jozeff mowil ko marÿ/ proſſatz
iey aby ſſla na pokoy mieſſkatz do iego dworu/gdyż

niemiala swégo domu. Ale Nykodem mowil/nié panie Jozefie/ lepiéy ci sie iéy dostoynosci sklonitz ku mnie w dom duchowny/dlá iéy więtssé dostoynosci. Tedy Mariá Magdaléna s placzem rzekla: Panowie moy ij braciá milij/iátz mám matkę mietz mistrza mégo/ij do domu ia przyiatz/ a tam dosytz vczliwie będzie státz/bom to powinna panu ij mistrzowi mému/więcéy nizli ktory z wás / bo mi grzéchy odpuscil/ij brata mi skrzésil. Matka wsselkiégo milosiérdziá/baczatz to tzo iéy mowiono/nikomu nieodpowiedziala/ale na Jana wzgladnawssy rzekla: Mily synu tzo ty mowiss k temu. Ján rzékl: Jestlitz lubo milá panno/widzi mi sie slussniéy ijzebysmy sie do wieczoznika gdziesmy vczynili wielkenotz mistrzowi nassému wrocili / a tam odpoczynęli/ a wy braciá odeydzicie z milym bogię do domu wassego. Tedy panna náswiętssá podziękowawssy obiema pokorno/do domu z Maria Magdaléna/ij z Jánē/ ij téz z siostrami swéimi w ktorȳ byla wieczerzá ostátecznia possla/ tamze po onych vlitzach ij przécznitzach ijdatz mowila: O moy mily synu/ tytz sa vlice przez ktorés ty chodzil kázatz/niemotznee vzdráwiatz/ij tzuda czyniatz/a dzis cie przez nie wiedli zydowie sromotnie na vkrzyzowanije. A gdy byla przywiedziona naprzod do domu Jánowé ij do matki iego/ tamo siadla ij malutko odpoczynela. Potym wstala/a obrociwssy sie ku onym niewiastám ij paniám ktoré tam za nia byly przyssly rzekla ijm: Dziękuię wám milé panié izescie mie ij syna mego semp



żalowały/takież ony dziękuiątz iey płacząc odchodzi
ły a niedziw temu/bo widziały iéy odzienié/czepiecz
y rąbek krwią vmazané ſyna iey. A rzekwſſy to zatÿ
do wieczornika zaſie poſſła/a gdy tam przyſſedſſy
wchodziła/ s płaczem tak mowiła: A gdzie ieſt ży-
wot moy/ weſelcé moie/ nadzieia moia/ pocieſſenyé
moie: Gdzie ieſt miłoſtz moia/ſynáczek moy miły: A
ięła pytatz Jána ſwego opiekuna/ gdzie iey ſyn ſie-
dział gdy wieczerzał: gdzie nogi apoſtołō vmywał:
A Ján iéy vkázał. Ona ony wſſytki mieſtza ze łzámi
całuiątz mowiła. O moy námileyſſy ſynáczku / ÿ
gdzies ieſt/dokades ſſedł iż cie tu niewidzę: tuz by-
ło mieſce twoie. O moy miły ſynu Jánie/ÿ gdzie ſyn
moy miſtrz twuóy: O Magdaléno gdzie miłoſnik
twoy: O moie milé ſieſtrzyce gdzie ſynowietz waſs
weſelé naſſe/ſwiatłoſtz naſſa ÿ vciecha: Ach nieiacy
iako odſſedł od nás/ale z wielka boleſcia / ganba/ ÿ
wzgardzenim ludu wſſytkiego/zraniony ÿ ſtłuczo-
ny/zbity zeplwany/a to mnozy wielka boleſtz w ſer-
tzu mym iżeſmy mu w takowé żaloſci dopomotz nie
mogli. O ſynáczku moy námileyſſy/ ty znáſs iako
gorzko ieſt ſertzu mému ÿ duſſy moié twoié rozłącze
nié nocy przyſſlé/iżes od nędznégo vcznia wydán
ÿ na ſąd nieſprawiedliwy od żydow ieſtes podán/
potym nieſprawiedliwies oſadzon/a iużes vmarł ÿ
pogrzebion. O moy miły ſynu vkaży mi ale dzis ła-
ſkę twoię/racz wziątz kſobie duſſę moię. Ján ſwięty
proſił iéy ſwiatoſci / aby ſobie nie tako ſtyſkowała
cieſſyła ię, ÿ napominał aby tzo iadła/ÿ poſilenié ma-



lé ciału wzięła. Ona dlá żałości nitz ieśtz niemogła/ anij żádnégo pocieſſeniá / anij poſileniá wziątz nie- chciała/ale obrociwſſy ſie ku grobu obliczym/ gdzie ſwoy ſkárb miała/nie iedząc ani pijąc/vſtáwno we dnie ij w nocy gorzko płakała/ aż do dnia z mártwy wſtaniá ſwégo milégo ſyna. My tedy báczątz ty ty rzeczy/płaczmy wſſytcy ziego miła matka wednie ij w nocy iéy milégo ſyna okrotné śmierci/mowiątz ku panu Jezuſowi tymi ſłowy. O panie Jezu Kry- ſte za nás vmęczony/okiem twégo miłoſierdziá iuż na nás wezrzy/ij ſerce naſſe twą gorzkośćią / ij twé milé matki napoy/ijżby nikogo nieżądała więcéy na ſſa duſſa/iedno zranionégo Jezuſá / boz on ieſt ży- wot moy/vciecha moia/roſkoſs duſſe moié/ świat- łoſtz moia/bez ktoré° błądzę/gdziekoli ſie obrocę. Ra- czy iuż miły panie twą boleśćią/ij twymi ranami ra nitz duſſę moię/iako oblubienicę twoię/do mégo ſer tza racz zawitatz/ a moijch wſſytkich grzéchow racz zapamiętatz/za ktorés twoię krew nádoſtoyn eyſſá ráczył obficie wyléwatz. Dáy mi miły panie náboż nie twé vmęczenijé wſpominatz/ ij gamiebnégo vmę czeniá twégo opłakawatz/abych ſie potym żywocie mogł weſelitz ij s tobą krolowatz Amen.

Modlitwa.

O Námileyſſy Jezu / ienżes iuż dlá mnie go- dziny kompletné w grobie pogrzebion/ o- płaká wán/ij ſtrzeżon bytz ráczyles. Dáy mi cie bo- ga mégo wgrobie ſertza meégo pogrzéśtz/ opłakatz



ÿ ſtrzédz/ÿżbych tobie pogrzebiony ſ tobą zaſlużyłbych ku chwále zmártwy wſtaniá przyſtz/a ciebie na wiek wiekom wielbitz Amen.

Vżytki z nábożnégo rozmyſlaniá męki bożé/ty ſą/ iako nábożni doktorowie mowią Ka 103

Chceſſli człowiecże mnożytz ſie z cznoty w cznotę/z laſki w laſkę/z dobrégo w lepſſé/na każdy dzień ÿm z náwiętſſym możeſs nábożeńſtwem/ romzyſláy rád vmęczenié Jezuſa milégo/ botz nitz nieieſt Bogu milému tak przyiemnégo/ człowiekowi na zbawienié vżytecżno/iako częſté obiéranie w nie winné męce námileyſſego ſyna bożégo. Jako o tym ſwiadcży Auguſtin ſwięty/a ſnÿm ſie zgádzá Woyciech wielki rzekatz: By człowiek przez cały rok chléb iedno iedzatz/a wodę piyatz na każdy dzień poſcil/by téż ſwé cialo tako barzo dręczyl / ÿżby ię na każdy dzień miotla albo biczem do krwie wylániá vbil. By do Jeruzalem pielgrzymuiatz cialo ſwé trudził/ By na każdy dzień wſſytek żoltárz zmowil/ ieſſcże iedno proſté męki bożeé rozmyſlanié/ iedné ſlzy dlá męki bożé wylánié / nad to wſſytko Bogu milému ieſt przyiêznieyſſé/ÿ człowiekowi na zbawieniÿe vżytecżnieyſſé. Mękiciém bożé nábożné rozmyſlanÿe/ przywodzi człowieka ku ſkruſſe wierné/ ſpowiedzi doſtateczné/ÿ pokucie prawdziwé. Na znamię tego czaſu Jezuſowé męki/opoki ſie padali/groby ſie od wárzaly/znamionuiatz ÿż twandé ÿ opoczné ſertza męką bożą ku placzu będą zmiękczony/ ÿ przez ſwię



ka spowiedź ludzie grzéssni/ktorzy sa iako grobowie smrodliwi bywaia oczisczeni dosyć działaiacz ij też pokutuiacz za grzéchy swe/ gdyż pan Jezus ciężko pokutowál za ludze. A nie tylko to działá/ale nadto wssytko dusse vboga w lasce boże ozimniala/ ku go race miłości ij nábożeństwu zapálá/ij dziwna słodkościa niebieska napáwá. Jako o tym swięty Biernát mowi: Nadewssytko mi cie miły Jezu vczyniło milégo/kielich twoy/to iest/męka twoia gorzká/ ktoras cirpiál dlá mégo zbawieniá. Tać zaprawdę go racza miłość ij nábożeństwo w dussy méy sprawiá/ Tać mie we wssytkich smutkoch ij przeciwnościách wspomágá/ij odpłaty wiecznégo zbawieniá domiescżá. Rozmysláyże tedy iuż człowieczę mękę iezusa milégo/a záż Jezus miły okiem swégo miłosierdziá na cię wezrzy/rozum ci oświeci/ ijż cie iako Piotra/ na krzyżu lotra/rozrzewni serce twoie/gorzkości na poij/żá by twá milá dussa pokoy w milym bodze na lazla/ijżby nikogo nieżądala/iedno zranionégo Jezusa/ktory cie w lasce tu rozmnoży/ a potym żywocie chwály swé wiekuijsté domieści Amen.

Pieśń: Pange lingua/Polská/ w ktoré iest krotkié spominanié męki pana Jezusowé. Ka: 104

Krzyżu wierny ij wyborny samo drzewo ślachetné/ w żádnym lesie tobie nieiest/kwiatem/ owocem rowné. Słodkié twoie gozdzie były ktoré Krystusa nosiły.

Jezyku poy chwálebny boy/wálkę krola możnégo/



gdy przez drzewo ſmiertz zwyciężyl zbawiciel ſwia-
ta tego/ na krzyżu ſie ofiarowál/ by nás diáblu z mo
cy wyrwál. .·.

Maiatz lutoſtz nad Adamem/ iż go byl diábel zra-
dzil/ gdy przez iablka vkuſſenié ſmiertz ſobie byl vro-
dzil/ on tedy drzewo naznaczyl/ by ſſkody drzewa
zaplacil. .·.

Tegotz dziala rzad zbawienia naſſe° potrzebowál/
aby chytroſtz zlégo wrogu taż nauka oſukál/ a ſ tad
przyniosl vleczenié/ s kad bylo przed tym ſkażenié.

A gdy iuż więtz czáſu przyſſlo ſwięte° popelnienijé/
zeſlán z nieba ſyn od oytza czlowieku na zbawienié
ien wſtapil w trzewa dziewiczée/ wzial na ſię cialo
czlowieczée. .·.

Placze dziecię wielmi w ciaſnych iaſlicech polozo-
né/ matka czlonki zagrzéwala w pieluſſki obwinio-
né/ na ſwych go ręku noſila/ panieńſkim mlékiem
kármila. .·.

Potẏ po trzydzieſtym lecie gdy cialo zupelné miál/
iż ſie przeto byl narodzil na mękę ſie ſám wydál/
dál ſię więzatz podial plwanijé ſromotę y biczo-
wanijé. .·.

Na krzyż okrutnie przybiwſſy octem z żolcia napo-
iono/ cirnym/ gwozdzmi/ ſroga wlocznia ſwięté cia
lo zbodziono/ krew ſie woda wypuſcila/ ktorá wſſyt
ko oczyſcila.

Schyl galęzié drzewo ſilné/ ſpuſtz czlonki rozcia-
gnioné/ ſtán ſie ſwemu panu miękſſé/ niżlis z przod-
ku ſtworzoné/ aby tak cialo nie pnialo a lżéy na tobie
wiſialo. .·.

Bos ty samo godné bylo/niész myto swiata wssytkiégo / a przez ciesmy przewiezieni do brzegu bezpiecznégo/ten cie nám lodzia vdzialál / ien cie swa krwia droga oblál.
Chwála badz bogu oytzowi/ krolowi náwyssému/ chwála téz panu Krystowi na krzyzu wissacemu/ chwála swietému duchowi/w troycy iednému bogowi Amen. .·.

Druga: Vexilla regis prodeunt.

Ida krolewskié proporce
Jasné krzyza taiemnice/
Nanym (ktory cialo stworzyl)
Podlug ciala sie zawiesil.
Na ktorym okrutnie zranion
Bok sroga wlocznia przebodzion/
Krew y woda wyplynela
By nás od grzechow omyla.
Spelnilo sie tzo powiedál
Dáwid/gdy na ludzi wolál:
Od drzewa má buog krolowatz/
Wssytek go swiat má oglédatz.
Drzewo kráśné y wybrané/
Krolewska krwia zrumienioné/
Nadewssytki godné tego/
Niész czlonki boga prawégo.
Blogiés yz na twych ramieniéch
Zaplatzon wssego swiata grzéch/
Na tobie myto zwázono
Wieznie s piekla wykupiono.



Przetotz sie krzyżu klaniámy
Męke pańská spominámy/
Pomnoż cznotę spráwiedliwym
A dáy odpusscżenyé winnym.
Ciebie troytza boże wielki
Niecháy chwáli iężik wsselki/
A ktorés przez krzyż odkupil/
By záwsse rzadzil y zbáwil. Amen.

Jezusowégo grobu strzeżenié. Ka: 105

Drugiégo dnia/ to iest w sobotę/ ssli biskupowie żydowscy ku pilátowi rzekacz. Panie Pilácie/ pamiętámytz yże on zwodtza mowil iesscże żywiącz/ po trzech dniach wstanę z mártwych. Przeto prosimy cie/ każ strzédz grobu/ by snádz nie przyssli vcżniowie iego/ y nie vkradli ciala iego. Botz by byl blad posledni/ gorssy niż pirwssy. Rzekl Pilát: Mácieli stroża/ ydzcie strzeżcie iako vmiecie. Ony odssedssy/ osadzili grob strożmi we zbroię vbranymi/ pieczęcia każdy swą zapieczętowáwssy.

Oytczow swiętych wybáwienyé. Ka: 106

Mily Jezus iako rychlo bogu oytczu dussę polécil/ ona zlacżona z bostwē/ zstąpila do odchlany piekielné/ aby oytce swiętee náwiedzila/ ktorzy sie radowali aby z onych ciemnosci tym rychléy byly wybáwieny. Oytczowie gdy iasnosc iéy vzrzeli/ barzo sie stego radowali/ y glosem wielkim spiewaiącz/ wssytcy záwolali: O záwitáy dáw-



no pożądany Jezu miły/ktoregośmy przez tak długi czas z radością/w ciemności siedząc czekali/y z płaczem k tobie wolali. Otociesmy dziś wzięli pocieszenie/przez twe święte krwie wylanie. Raczyż nas iuż stąd wywieść/bośmy twe stworzenie. A możem wiecz rzyc iż wszytcy wten czas przed nim padli/dziękuiąc iego świętej miłości/iż przez krzyż święty/y mękę iego niewinną byli wybawieni z onych to ciemności. Tamże b dąc długo z nimi rozmawiał y łaskawie ie pocieszał. Potym wiodł ie z wielkim weselim do raiu ziemskiego/y przebywał tam s nimi w niewymownym weselu/aż blisko świtania dnia niedzielnego. Tam gdy przyszedł/Enoch z Eliaszem/poznali go iż on był zbawiciel w zakonie dawno obiecany. Przeto poklęknąwszy przed nim padli/y chwałę mu boską dali. Potym Jezus rzekł ku oycżom świętym: Już nam miley szy moy przyszedł czas/abych wstał z martwych/przez tę krotką chwilę tu mie doczekaycie/zasie wam sie postawię/gdy matkę moię smutną przod pocieszę/y apostoły s kłopotu wybawię. Usłyszawszy to oni wszytcy/na ziemię przed nim padwszy/cześć y chwałę iemu dawaiąc mowili: W twe świ cżności boskie/podz a postępuy krolu wszytkie chwały. Wstań iuż z martwych/a pokaż sie matce twei Mariey/boć iest w wielkim smutku dusza iey. Ale prosimy twe boskie miłości/rychło sie zasie k nam nawroci/A w twoym chwalebnym ciele wstawszy z grobu nam sie też vkaży.

Dokonawaią sie księgi drugie.



Kſięgi trzecié.

Jezuſa milégo chwálebné trzeciégo dnia z mártwych wſtanyé Ka: j.



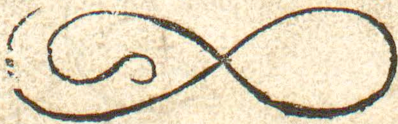
(P)An Jezus Kryſtus zbawiciel naſs milosciwy / podlug ciala w grobie lezatz / a wedle duſſe w otchlany piekielneé z oytcy ſwiętymi będatz / oytce ſwięteé s ciemnoſci wywiodſſy / a do raiu ié doprowadziwſſy / rano barzo dnia niedzielnégo / z wiel koſcia wielka ſwiętych aniolow / przyſſla ona przenáſwiętſſa duſſa ku grobu do ciala / a zlaczywſſy ſie poſpolu z ſwym ſwiętȳ cialem / prawy buóg y yſty człowiek ſwa boſka motza / nieruſſaiatz zámku / anÿ pieczeci grobowych / wſtál chwálebnie z wielka ſwiatloſcia z mártwych. Wtē czas gdy ſie to chwálebneé z mártwych wſtanyé ſtalo / ſtroże wſſytcy co



h



iego grobu strzegli / y od wielkie iasnosci zlekwssy sie/na ziemie popadali za mártwé. A przyssedssy k so bie widząc iże Jezus wstál swa mocą z mártwych/ weń vwierzyli/A ssedssy do Jeruzalem wssytkiému ludu to powiedzieli/ czemu licemiernicy y ksiażęta kapláńscy nie radzi byli/ aniy zo s tym rzéc niewie dzieli. Panna Mariá będąc czasu tego na swy po koiu/silnym nábożeństwem Bogu oycżu modlila sie rzekąc. O námilosierniey ssy y nálaskawssy Boże oytcże/syn twoy y moy iedyny/wedle wolé twé sro motnie vmarl na krzyżu miedzy lotry / iakoby on byl lotr náwiętssy/iá niedostoyná pogrzeblam ciá lo iego z swymi siostrami/ z Jozefem y z Nykodemē y z Jánem. Przeto prossę twé boskié dobroci/podlug obiecania iego / racży mi go przywrocić/ Oto iuż trzeci dzień iako vmarl/ a niewiem gdzie tak dlugo trwá / mego smutku niebácżąc. Niechácz ale mily oytcże przydzie rychléy ta godzina/yżbych vzrzala mégo iedynéᵒ syna. Racży mi prossę cie iego milość tym rychléy przyslać/bo dussa moia pirwéy niebę dzie pociessona/ aż okiem moym ogladám dostoy ność iego żadliwa. O moy námileyssy synácżku/ y zo sprawiáss/y gdzie tako dlugo przebywáss / ma tuchny twé zapamietáwssy: Prossę cie moy námi leyssy synu/przez serdecżna milość ktora cié gorąco miluię/iako ty dobrze znáss/ nieracży dlużéy miessi kać/racży mi sie tyrychléy vkazać/ racży mie smut na matuchnę pociessyć. Pamiętáy yżes mowil: trze ciégo dnia z mártwych wstanę. Oto iuż dzis trzeci





dzień iakos ſie gorzko rozlaczyl ſemna. A zá moy mi ly ſynu malotz ſie widzi/ yz wczora y przed dniem/ w czorayſſym/ dlá twé męki byl mi dzień wielmi dlugi nędze y ſmutku pelny/ dzień ciemnoſci y wielkié záloſci/ dlá twé ſmierci y rozlaczeniá ſemna. Już ſynu moy námileyſſy/ ktorégoż nadewſſytko żadám widzietz/ nawroci ſie ku mnie/ Przydzi iuż ku mnie moy mily krolu wſſech náwyſſy/ ſertza mégo niewymowná ſlodkoſci/ bos mi ieſt wſſytek żadliwy. Przidzi iedyná nadzieio moia/ bo ty ieſtes moie weſelé/ Nawiedz mie vciecho moia/ botz ſerce moie bez ciebie barzo teſknieie.



Jezus mily matce ſie vkázál. Ka: 2

GDy tak ſ placzē nábożnie pāná náſwiętſſá dlugo mowila/ a oto Jezus miloſciwy z mártwych wſtawſſy/ nápirwey ſie ſwé matuchnie vkázál/ y ſtanal przed iéy miloſcia/ barzo weſoly/ y ochotnie ia pozdrowil/ rzekatz: Pozdrowiona badz ſwiętá bożá porodzicielko. Ona wnet padla na ſwé kolana/ y wielmi ſie zadziwiwſſy rzekla:



N ty ies moy námileyssy synu: Jezus takież przed nia poklęknal y odpowiedział. Já iestem matuchno moia milá. Ona zatym natychmiást powstala/y nábożnie go przywitala/wysta y w ręce go całowala. O iaká tam radość byla/iakie rozmáwianie tam wesolé bylo/kto to może wymowić/zaprawdę żádny/iedno ty panno blogosláwioná. Potym oblapianiu y całowaniu/ręce iego bok y nogi matuchna pilnie oględowala/iestliby iaki bol miál/ o to pilnie pytala. Jezus matuchnie swé odpowiedział/ yz żádné bolesci iuż więcéy niecirpiál/y yné° wielé tam s nią wesele rozmáwiál/powiedaiąc iako pieklo pokazil/ y oytce s niego swięté wybawil. Przeto niesmęcże sie iuż więcéy matuchno moia milá/ otociem iá iest s tobą vciecha twoia.

Trzy Marie masci przyniosly Ka: 5

MAria Magdalena y Maria Jakobi y Salomégo/w sobotę w wieczor kupily drogich masci/aby przyssedssy pomazaly Jezusa/a barzo rano pirwssé° dnia po sobocie przyssly do grobu/gdy iuż bylo slońce wesslo. Na drodze ydąc/ony miesząc całowaly gdzie sie co z Jezusem stalo/iako kędy wodzon/gdzie sie nanie obezrzál/gdzie pod krzyżę pádl gdzie zwleczon/ gdzie vkrzyżowán. Jdąc po onéy drodze/sobie vkazowaly y mowily k sobie: Kto nám odwali kámień odedrzwi grobowych/ bo owsseyki iest wielki. A patrząc tam ku grobu/vzrzaly odwa-





lony kamién (bo byl wielmi wielki) a wssedssy do grobu vzrzaly mlodzień za siedzacé° na prawicy przyodzianeégo biálym odzienijm / ij zlękly sie. Ktory im rzékl: Nieboycie sie / Jezusa ssukácie / Nazarenskie° vkrzyzowanégo / wstál ci z mártwych / a nie iest tu / otoz miesce gdzie go bylo polozono. Ale ijdzcie a powiedzcie to vczēnikom iego ij Piotrowi / ijzez przedeydzie wás do Galileé. Tam go vzrzycie / iakoz powiedziál wám.

Jezus mily vkázál sie Marié Magdalenie. Ka: 4

GDy trzy Marié aniola w grobie vzrzaly / iako boiazliwé vciekly / a niebáczac zo ijm aniol powiedál / ijze Jezus z mártwych wstál / wrociwssy sie ku apostolom / mowily aby vkradzion Jezus mily. Ale Magdalena ijze goraczo milowala niechczac byc zywa bez swe° milosnika / niewiedzac gdzie go indzie ssukac / wrociwssy sie do grobu / gorzko plakala / powtoré ij potrzecié tam nagladala / bo miala nadzieie / ijz go rychléy náydzie tam gdzie go.



pogrzebla. Y rzekli iey aniolowie: Niewiasto/ ijzo placzesz: Odpowiedziala/ ijz wzięto pana mégo/ a niewiém gdzie polozyli iego. Bacz tu dziwné zapálenié milosci gorace: Przedtym slyssala od aniola ijze z martwych wstál/ potym slyssala odedwu aniolu/ ijz



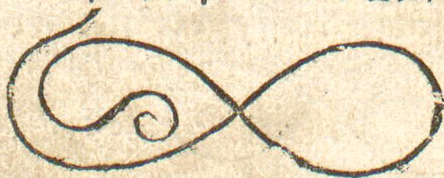
zyw iest/ a tego wssytkie go nie baczy mowiatz: Niewiém gdzie go polo zyli. Mowi tu Orijenes Jz milostz goratzá to czy nila/ bo iey dussa nie byla przy niey/ ale gdzie iey mistrz ij milosnik byl/ dlá tego niemogla o ijnssym myslitz/ ani mowitz iedno onijm. A gdy tako plakala niedbaiatz powiesci anielskie / iey mistrz ij milosnik / iesscze v matki bedatz / a te pilnoszt iey (tako bucg) widzatz / niemogl sie zadzierzetz daléy/ Ale to wssytko rozpowiedziál matuchnie swé mile/ prossatz od pussczenia odesciá ku pociesseniu téy niewiasty w tak wielkie milosci. Odpowiedziala matuchna laskawá synáczkowi swému milému: Stáń sie moy mily synu wolá twá swiętá/ racz ijdz ij vpokoijtz placz gorzki téy to niewiasty/ bo wiernie smierci twé ij zalosci mé zaluie. Ale mnie téz moy mily synu nieracz za-



pamietaiąc/racz zasie ku mnie przydz/ gdy ia vtolisz.
W tym Jezus miły z vczliwoscia odszedł od swee
milé matki/y vkazał sie Marie Magdalénie rzekąc:
Niewiasto czemu placzesz/kogo szukász: A ona nie
znaiąc miłosci iego mnimaiąc go być ogrodnikiem
odpowiedziała: Panie iestliby go ty wział/ powiedz
mi / iá darowáwszy cie dobrze / wezme go sobie.
Rzekł k niéy Jezus: Mariá/ Ona poznáwszy po rze
czy/yż on był ktoré° szukała/ iakoby ze smierci ożyla/
z wielka radoscia rzekla: O moy miły panie/ ty ies
ktorégociem iá szukała/ a pádwszy przed nijm/ nogi
iego pozalować chciała/ iako zwykla. Jezus miły
chcąc wiecey zapalić serce iey / niedopuscil ié tego
vczynić rzekąc. Niechciey sie mnie dotykąc/A rzekl
k nié daléy: Izám iá tobie niepowiedál/yż trzeciégo
dnia zmártwych wstane/ a dlá czegoż mie szukász
w grobie: Odpowiedziała Maria Magdalena: O
móy námileyszy mistrzu/ taká żałosć dusse moie s
twé marné smierci scisneła/ yż wszego zapamietaw
szy/any sie czuiąc/vstawicznie m o ciele twym swie
tym myslila/y o mieszu na ktorymem ié pogrzebla/
chcąc ié masciámi drogimi pomazać/ dlá tegociem
plakala/ yżem tego vczynić niemogla. Ale badz iuż
błogosławioné ymie twé swieté nawieki/yżes wiel-
możnie (iakos nám obiecał) powstał zmártwych.
A niemała chwile tak rozmáwiaiąc stáli pospolu w
niewymowné radosci. Potym iał odstepować od
niéy mowiąc/yż téż chce vcieszyć oblicznoscia swa
drugié. Magdalena zlekwszy sie te° słowa/ bo nigdy


od niego niechciala bytz odlaczona/ rzekla: O moy mily panie/iako bácże nierácżyſs s nami trwatz iako przed tym. Proſſe racz na mie grzéſſna wſpominatz/y na dobroci ktorés mi ráczyl vdzialatz/ yżes s takowa grzéſſnitza nie wzgardzil obtzowatz. Przeto mily panie nieopuſſczáy mie téż niniyé/ale raczy pamietatz na moi zbawieniyé. Jezus miloſciwy odpowiedziál. Nieboyſie tzorko moia milá/badz ſtála/ bo iá ciebie nieopuſſcze/aliż cie do ſwé chwály wezme/ A dá wſſy iéy przeżegnanié/od oczu iéy zniknal/oná téż pocieſſona/za ſwymi towarzyſſkami ku miaſtu poſſla/y nalazla ié czekaiacé ſiebie/ktorymże z weſelim powiedziala/yż Jezuſa ſwégo miſtrza widziala Ony ſlyſſatz iż ſie iéy vkázal y tak laſkawie ſ nia rozmáwiál/rozmnożywſſy ſmutek w ſobie/odeſſly od niéy/a z wielkié żadzé o Jezuſie rozmáwiaiatz/chciały zaſie do grobu ydz/aliż miloſciwy Jezus miedzy ymi ſtoy / y weſelek nim mowi: Badzcie pozdrowiony ſioſtry milé. Ony z niewymowna radoſcia przedeń padly/ daiatz mu chwále y czeſtz / iako ſwému ſtworzycielowi/wſtáwſſy z Jezuſem gádaly/ y weſola wielke notz s nim mialy. A chtzatz ſie Jezus mily ym zoczytz/poczal k nim tak mowitz: Jdzcie mile ſieſtrzyce/a vczennikom moym powiedzcie moie z martwychwſtaniyé wierné.

Jezus mily nawiédzá w raiu oytce ſwieté powtoré. Ka: 5



Tan Jezus miloſciwy / vcieſſywſſy ony wſſytki ktorzy przy ſmierci iego byli / poſſedl z wielka wielkoſcia ſwiętych anilow do raiu. Oytzowie ſwięci napzeciw iego ſwięté miloſci wſſytcy wyſſli / y ſpiéwaiatz weſele mowili: Oto krol / pán y buog naſs / wynidzmy a zabieżmy iemu / iego królewaniu konietz niebędzie. Dzień ſwięty naſtál nám / wynidzcie wſſytcy / a dáycie chwálę pada iatz bogu. Tamże wſſytcy padwſſy boſka mu chwálę dali / a powſtawſſy / drugié ſpiéwanié zaczęli. Rozkwitlo ſie naſs mily panie twoie cialo / ktoreé czáſu twé męki gorzkié bylo vſchlo / dla tego napelniſſ nás weſelim / radoſcia y wielka vciecha / bo ten ieſt dzień ktorégoſmy dáwno czekali / aby nakármil ſlodkoſcia tweé owieczki. Y ſtál tam s nymi mnożatz ym przez dlugi czas weſelé. Gdy ſie bralo ku wieczorowi / rzekl k nym Jezus mily: Mám lutoſtz nad moiémi bracıſſki apoſtoly / ktorzy boiaznia ſa rozproſſeny / blakaia ſie iako owce bez paſtyrza w wielkim ſmutku żadaiatz mie widzietz / poydę przeto dlá ych pocieſſeniá / vkáżę ſie ym / potwirdzę ié y vcieſſę ié / aletz w rychle zaſie kwám przydę / ony pocieſſywſſy / wás zaſie nawiedzę.

Jezus v kázál ſie dwiema zwolenikom idacym do Emáus. Ra: 6

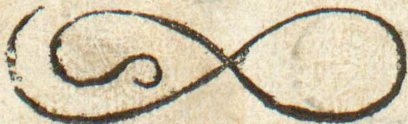
Tegoż dnia niedzielné° / dwa ze zwolenikow Jezuſowych / ſſli w tenże dzień do miaſteczka ktoreé



było ssesządziésiat staián od Jeruzalem / ÿmieniem Emáus / iakoby rozpáczaiacz o mistrzu swym / ÿ smutliwie spolu gádaiacz o wssytkich tych rzeczách ktoré sie stały ÿ przygodziły ÿch mistrzowi. Gdy tak rozmáwiali/pán Jezus przyłaczył sie k nÿm/ iakoby



ktory ÿnssy pielgrzym/ ÿ ssedł s nÿmi / pytaiacz przyczyny ÿch zasmuceniá/bo smutnie ssli/a téż czo by spolu gádali/ rzekacz k nÿm: Ktoreé to sa rzeczy/ktoré rozmáwiácie spolu idacz/a iestescie smutni. Y odpowiedaiacz ieden ktorému ÿmie było Kleofas / rzékł iemu. Ty sám patnik iestes téż do Jeruzalem/ a niewiéss o tym czo sie iest stało w niém tychto dnÿ: Ktorym on rzékł: A czo: Onÿ rzekli: O Jezusie Nazarańskim/ktory był maż/prorok możny/w vczynku ÿ w rzeczy przed bogiem ÿ przed wssytkimi ludzmi/A iako wydali iego biskupowie a ksiażeta nasse ku potepieniu smierci/ÿ vkrzyżowali iego/A mysmy mnimali ÿżeby on miál wykupicz Izrahel/a temu wssytkiému dzis trzeci iest dzień/iako sie to stało. Ale ÿ niewiasty niektoré z nassych/przestrassyły nás/ktoré przededniē były v gro



ku/ A nienalazwſſy ciala iego/ przyſſly powiedaiącz
ÿżeby tylko widzenÿé anielſkié widzialy/ ktory po=
wiedál/ÿżby wſtál z mártwych/ÿ żyw byl. A ſſli nie
ktorzy z naſſych ku grobu/a tak nalezli iako niewia=
ſty powiedaly / ale iego nienalezli. A tedy on rzekl
k nÿm: O ſſálenÿ/ÿ nierychli ſercem k wierzeniu/ w
ſſemu czo mowili prorocy/ Wſſak to muſil cirpiecz
Kryſtus/a tak wnÿſcz do chwály ſwé. A poczawſſy
od Moÿżeſſa/ÿ od wſſytkich prorokow/ wykladál
ÿm wſſedy piſma/ ktoreé o niém (we wſſytkich piſ=
miech prorozkich) piſány byly. A przybliżyli ſie ku
grodkowi/do ktorégo ſſli/a on ſie vkázál daley ÿſcz/
Ale go onÿ przynekali (by zoſtál przy nich) rzekącz:
Zoſtáń s nami/bocz ſie kwieczoru bliży / a nachylon
ieſt iuż dzień/ÿ przybliżá ſie nocz. A tedy zoſtál przy
nich/ÿ wſſedl ieſt ſnimi do goſpody. A ſtalo ſie ieſt
gdy ſiedziál s nimi za ſtolē/wzial chléb a przeżegnál
ÿ lámál a podáwál ÿm. A zatÿ odworzony ſa oczy
ÿch/ÿ poznali go/a on zniknal od oczu ÿch. A tedy
rzekli weſpolek: Wſſak bylo gorąiące ſerce naſſe w
nás gdy mowil ſ nami na drodze/ a otwÿérál ÿ wy
kladál nám piſma prorozkié. A wſtáwſſy teyże go=
dziny/nawrocili ſie do Jeruzalem/a nalezli poſpolu
iedenáſcie zgromadzonych zwolenikow/ÿ ty ktorzy
ſnimi byli rzekącé: Jże wſtál z mártwych pán ÿſcie
ÿ práwdziwie/ a vkázál ſie Symonowi. A onÿ po=
czeli ÿm wypowiedącz czo ſie dziálo s nimi na dro=
dze/a iako poznali go w lámaniu chleba. O duſſo
grzéſſná/bacz tu pilnie wielka dobrocz Jezuſa mile°/



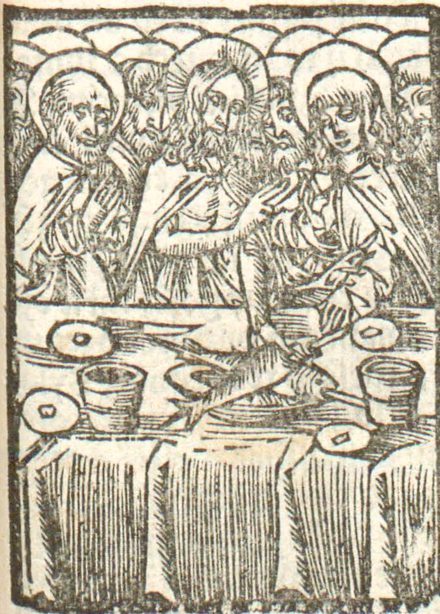
ýże z niewymowneé miloſci niedopuſcil vcżniow
ſwych trwatz dlugo w bladzie/ ale ſie k nýim przyla-
cżyl/pytaiatz przycżyny/cżemu by ſie ſmucili: A nie-
chzatz ých w watpieniu/ anÿ w zaſmuceniu zoſta-
witz/ piſmo ÿim wyklada/ ſertza w miloſci rozpala/
watpienÿe ÿ blad od nich oddala. Takiéż na każdy
dzień s nami cżyni duchownie/ Bo gdy ſie przygo-
dzi ÿżeſmy leniwi a gnuſni ku ſlużbie bożé/albo ſam
nienÿe mamy zwiklané/albo zmieſſané/ ſkoro o Bo-
dze mowitz pocżniémy/albo myſlitz/hned przylacży
ſie k nam potwierdzaiatz/ niewidomie oſwiétzaiatz/
ÿ ku milowaniu ſweému ſertza rozpalaiatz/to każ-
dy w ſobie vzna/ kto ſie iedno k niemu ma/Bo nie-
maſs lepſſé pomocy anÿ lékarſtwa w takowych rze-
cżach/iako rozmyſlaiatz albo rozmawiaiatz o mi-
lym bodze. Jako naucża Dawid krol ÿ prorok dzi-
wuiatz ſie a mowiatz: O iako ſlodnie w vſciech mo-
ÿch mily panie ſlowo twoie. A na drugiem mieſzu
tenże Dawid mowi: Ogniſteé barzo ſlowo twoie/
zapalilo ſie barzo ſerce moie we mnie w rozmyſla-
niu mym/rozgoré ſie ogień ku miloſci bożé. Bacż
téż tu twégo milé° pana wielka dobrotliwoſtz ÿ gle-
boka pokornoſtz. Pozrzy na iego pokore/iakotz ÿdzie
Buóg wierny/iuż nieſmiertélny/s proſtacżki rozpra-
wiaiatz/naucżaiatz ié miloſciwie/w ÿch zaſmuceniu
cieſſatz ié. Ogladáy téż iako vdal ſie daléy ÿſtz/ aby
żadza w nich ſie wiecéy k niemu rozpalila/ aby go
pirwéy od ſiebie niepuſcili/aliżby go poznali/przeto
mowili wſciagaiatz go: Zoſtań s nami/ botz iuż ku





wieczoru sie bliży a nachylon iest dzień ÿ odchodzi. Dál sie milosciwy pán namowić / ÿ ssedl s nimi / a otworzyl ÿch oczy ÿż go poznali. Tako też s nami zawżdy dziala niewidomie Jezus mily / chce bysmy go dzierżeli / a powsciągali nábożnymi modlitwami / nauczaiąc nás w tym / abysmy sie zawżdy iego swięté milosci modlili.

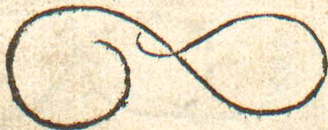
Jezus przez zamknioné vliczki wssedl ku swym zwolenikom. Ka: 7



GDy milosciwy pán Jezus onÿ dwiema zwolenikom zniknal / do Jeruzalem zasie possli / ÿ apostolom powiedzieli / ÿże pana swego widzieli / onÿ też ÿm powiedalÿ ÿż z mártwych wstál / a iuż sie Piotrowi vkázál A gdy ty rzeczy rozmáwiali / stanal pán Jezus w posrodku ich (aczkoli sie dlá boiazni żydowskié byli mocno záknęli) ÿ rzékl ÿm: Pokóy wám / Já iestē / nieboycie sie. Ale onÿ zasmuceni ÿ przestrassenÿ będąc / domniemali sie ducha widziec. Y rzékl ÿm: Przecz zasmuceni ie-



ſteſcie/ a myſlenÿe wſtępuia w ſerza waſſe/ Widź-
cież ręce ÿ nogi moie/ÿżeć iá tenże ieſtem. Mazáy-
cie a ogladáycie/bo duch ciala ÿ koſci niemá/ iakoż
mnie widzicie mieć. A gdy to rzekl / vkázál ÿm ręce
ÿ nogi. Ale gdy ieſſcże oni niewierzyli a dziwili ſie/
dlá weſelá/rzékł: A mácie tu co ku iedzeniu: Ale onÿ
przynieſli iemu cżeſć ryby pieczoné/ÿ pláſtr miodu
A gdy to iádl przed nimi/wziawſſy oſtatki dál ÿm/
a rzékł k nim. Tyć ſa ſlowa ktorécię mowil k wám
gdym ieſſcże byl s wami/ÿże potrzéb ieſt aby napel-
niony byly wſſytki rzecży/które piſány ſa w zákonie
Moÿżéſſowÿ/ a w prorocech ÿ w źalmiech o mnie.
Tedy otwÿrál ÿm ſmyſl/aby rozumieli piſmóm/ A
powiedziál ÿm: Że tak mialo być / a tak muſil cir-
pieć Kryſtus/a wſtać z mártwych dnia trzeciego/
a kazać w ÿmię iego pokutę a odpuſſcżenÿé grzé-
chow miedzy wſſemi rodzaymi. O iako ſſcżeſny ÿ
ſwięty on dom byl/w ktorym takowy goſć/taká cże-
ládka/takowé weſelé/taká nauka ÿ potwiérdzenÿe
krześciańſkié wiary/ÿ taká weſolá wielkanoć byla/
gdzie ſie rozmáwiál pán z ſlugami/ miſtrz z zwole-
niki. O iakié ÿ iako wielmi roſkoſſnee weſelé s tego
apoſtolowie mieli/ÿż pana ſwégo iuż chwálebnégo
widzieli/dziękuiać mu z iego odkupieniá/ ÿ pocieſſ-
négo nawiedzeniá / daiać ſie mu winni/ ÿżego byli
odbieżeli cżaſu iego męki. Wtym pán Jezus zniknal
od nich nágle/a onÿ zoſtali w wielkim nábożéſtwie/
wzdychaiać gorazo żądali/ aby iego doſtoynoſć za-
ſie widzieli. A ty wſſytki vkázania działy ſie dnia





pirwsségo wielkonocznégo. Pamietáyże iuż człowie
cze w każdy piatek oplakacz meke Krystusa milégo/
a w niedziele radowacz sie z zwyciestwá iego/bo ym
nábożniéy meke iego oplaczess/tym wietssa laske w
dzień z mártwych wstaniá bożégo wezmiéss / a to
oboie od milé° boga bez watpieniá otrzimáss/ iestli
rzeczy swietskié opusciwssy wssytkim sercem boga
sie rozmiluiess/ a ku vczniom Jezusa milégo przez
nasladowanyé przystaniess.

Jezus mily wtoré nawiedził apostoly/ gdy
Tomass byl miedzy nymi. Ka: 8



GDy byl wiéczor
dnia onego pir
wsségo po sobo
cie a dzwirze byly zaw-
rzony/gdzie byli vczen-
nicy zgromadzeny prze
strach żydowski/ Przy-
ssedl Jezus a stál w po-
srodku ych/y rzékl ym:
Pokóy wám. A gdy to
rzékl / vkázál ym rece y
bok / a tedy sie vrado-
wali vczénicy / widzacy
pana. Tedy rzékl ym po
wtoré: Pokoy wám/ Ja
ko mie poslál ociecz/tako y iá posylám wás. To gdy



powiedziál tchnal (miedzy ie) a rzekl ijm: Przyjmi-
cie duchá ſwietego/ktorychbyſcie odpuſcili grzechy
odpuſſczaia ſie ijm/ a ktorychbyſcie zadzierżeli/ za-
dzierżány ſa. A Tomaſs ieden ze dwunaſcie/ ktory
nazwán ieſt niedowiárek/niebyl w ten czas s nijmi
gdy przyſſedl Jezus. A przeto powiedzieli iemu ijni
vczennicy/rzekacz: Widzieliſmy pana. Ale on rzekl
ijm: Nieuzrzel w reku iego przeklociá gwozdziow/
a ieſtli nieprzytkne palcza na mieſcze gwozdziow /a
niewloże reki mé w bok iego/nieuwierze. A ſtalo ſie
ijż po oſmi dniech zaſie byli vczennicy iego wnatrz
ſpolu /a Tomáſs s nimi / Przyſſedl lepak pán Jezus
k nijm zawrzonymi drzwiami/ij ſtál w poſrodku ich
a rzekl ijm: Pokóy wám. Potym rzékl Tomáſſowi:
Wpuſcz palecz twoy tu/a widz rece moie/ a zciegni
reke twa/a wloż w bok móy/a niechciey bycz niewie
rzacy ale wierny. Tomáſſ dotknawſſy ſie pana ſwé
go/ odpowiedziál ij rzékl iemu z nábożenſtwa/ wy-
znáwaiacz wine: Pán móy ij buóg moy. Rzekl iemu
Jezus: Iżes mie widziál Tomáſſu vwierzyles/Blo
goſlawieni ktorzy niewidzieli a vwierzyli. Mnogo
zagiſté ij ijnych znamion czynil Jezus przed oblicz-
noſcia vczenników ſwych/ktoreé nieſa popiſány w
kſiegach tych. Ale ty napiſány ſa/ abyſcie wierzyli/
ijże Jezus Kryſtus ieſt ſyn boży. A abyſcie wierzacz
mieli żywot w ijmie iego. A tu przy tym ogladáy/
iako pán Jezus ktory ieſt paſtyrz dobry/ miál wiel-
ka piecza o iedné bladzace owcy/ ij z wielkie laſki do
życzá dotykacz blizn ciala ſweego/ dlá oddaleniá



watpienia y niedowiarstwa każdégo. A pociessywssy wssytki iako ociec laskawy/possedl ku Galileij/ obiecuiac tam sie ijm drugi raz vkázac/gdzież sie ijm potȳ rychlo byl vkázál mowiac: Dána mi wssytka moc w niebie ij na ziemi/przeto wy námileyssy moij po wssytkim swiecie poydziecie/naucżaiac pogany/ krzcżac ié/w ijmię oytca/ij syna/ ij ducha swiętégo/ naucżaiac ié chowac wssytkiégo to com wám przykazál/a iác będę swami wssytkiémi / aż do skonaniá swiata. Onij to vslyssáwssy/ wssytcy s tego weseli byli/ij chwálę boska iego swiętee milosci dali. Potȳ zocżyl sie od nich / ij possedl ku oytcom swiętym. Tamże s nimi przebywál do cżasu tego/aże swa moca boska wstapil na niebo.

Piesnki o zmártwych wstaniu zbawiciela nasségo/
A nápirwéy na procesyia. Ka: 9

w Esoly nám dzień nastál
Gdyż zbawiciel zwyciężyl zmártwychwstál.
Wybawi wssy dusse ięté/
Wziál ié w krolewstwo swięté
A sam diáoly zwiazál iest przeklęté.
Przez twé swięté zmártwych wstanijé
Zbawicielu dáy ná z nassych grzechow powstanijé
Gdy przykážes s zmártwych wstac
Dáy nám cie nasladowac/
Ciebie chwálac s toba też krolowac.

Drugié piesnki osobné noty.



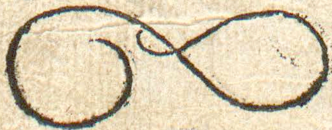
Krystus iuż zmartwych wstał
Jako przed tym powiedał: Alleluia.
Gdy będę vkrzyżowan/
Wstanę zmartwych iako pan. Alleluia.
Krystus z martwych wstał iest
Nam na przykład dał iest/
Iż mamy z martwych wstaci
Z Bogiem krolowaci. ∴ Alleluia.
Przez twe z martwych wstanije
Day nam mily panie
Z naszych grzechow powstanije/
A s tobą krolowanije.

Regina celi w wirszyki przelożone.

Krolowa niebieska
Wesel sie anielska/ Alleluia.
Bo ktorytz sie nositz dał
Wstał iest/iako powiedał.

Ewanielia wielkonotzne niedziele.

Trzy marie poszly
Drogie masci niesly/
Chcialy Krysta pomazatz/
Jemu cześtz y chwałę datz.
Gdy na drodze byly
Wespolek mowily/
Kto nam kamień odłoży
Za ktorym iest grob boży. Alleluia.
A patrzatz vzrzaly
Gdy v grobu stały/ Alleluia.



On kamień odwalony
Tak wielmi niepodobny.
Gdy do grobu weſſly
Aniola ſie lękly/
V grobu ſiedzacégo/
Jaſnoſcia odzianégo.
Gdy z daleka ſtály/
Rzekl ym aniol biály:
Niebóycie ſie ſieſtrzyce/
Powiém wám taiemnice.
Jezuſa ſſukácie
Onym ſie pytácie/
Wſtálci z mártwych tu go nyę/
Oto mieſce/odzienyę.
Powiedzcie zwolenikóm
Jego miloſnikóm/
Do Galilee ydzcie/
Tam go wſſytcy vzrzycie.

Alleluia.

Drugié wirſſyki téyże noty.

Vkázál ſie Marié/
A dál pozdrowienyę ié/
Zdrowas porodziciélko
Bożá/ wybraná dziewko.
Marié Magdalénie
Vkazál ſe ié pewnie/
Ona iego pytala/
Ktorego iuz widziala.

Alleluia.

Dwiema ydacym w drodze/
Mowiacym o bodze/

Alleluia.



Vkázál sie ÿm prawie
W patnicżé téż postwie. } Alleluia.
Wssytkim zwolenikom
Y téż milosnikom/
Vkázál sie ÿm téż sam/ } Alleluia.
Pozdrowil ié: Pokóy wám.

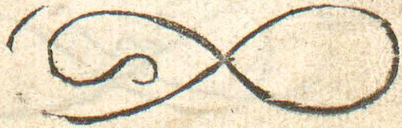
Pana Jezusa milégo dziwné ÿ wesolé w niebo wstapienÿé. Ka: 10



Milosciwy paán Jezus we czterdziesci dnÿ po swym chwálebnÿ zmártwych wstaniu/widząc iż iuż przyssla godzina iego/aby possedl ku oytzu s tego swiáta. A przeto oytce swietee z raiu wywiodwssy/ zostawiwssy tam tylko Enocha z Heliassem/ iako dnia dzisieyssego / vkázál sie swym iedenáscie vczennikom siedzącym wonÿ palázu gdzie ostateczna wieczerza s nimi miál/mowiąc k nym: Już czás iest bych sie przywrocil ku oytzu / ktory mie na ten swiat zeslál/ a wy tu do tad w miescie mieszkáycie/ aż mozą niebieska bedziecie ogarnienÿ/ bo w krot-



kim czaſie/napelnię wás duchem ſwiętym. Potym poydziecie na wſſytek ſwiat/a kázać Ewanielija moię będziecie krzcić. Przytym iał ijm wymawiać ij kárác niedowiarſtwo ijch ij twardość sercza/ijże tym niewiaſtam ij zwolenikom ktorzy widzieli iego zmártwych wſtać niewierzyli/a ij aniolom (ktorzy powiedali niewiaſtám ijż z mártwych wſtál) ijż nie chcieli wierzyć/zbakál ie. A to pán Jezus vczynil dlá tego/aby vznawſſy niedoſtatek ſwoy/byli pokornieyſſy. Potÿ rzékl ijm: Jidać po wſſytkim ſwiecie/kazćie ewanielija wſſemu ſtworzeniu/Ktoby vwierzyl a okrzczon byl/zbawion będzie/Ale ktoby nieuwierzyl/zatracon będzie. A znamiona ty ludzie ktorzyby vwierzyli tyto naſladować będą/Wi mie moie diábly wyganiać będą/iezyki będą mowić nowymi/węże będą brać/a ieſtliby iadowaté° zo pili/niebędzie ijm ſſkodzić. Na niemoczné ręce kláść będą/a dobrze ſie będą mieć/bo zdrowi będą. Onij lepak po bożym wſtąpieniu ſſedſſy kázali ſa wſſędy/a pán ijm pomágál ij rzecz ijch potwierdzál/naſladuiacymi znamienmij. Byla też tam w ten czas ſnimi ij matka iego/ktoré iezus mily iał dziękować/bo iuż chciál wniebo wſtępić. Matuchna iego milá gdy to ſlyſſala/ſerce ſwé tak barzo rozrzewnila/ijż na iego ſwięté pierſi padla/a leżać na nich/nábożnie wzdychaiać ku ſynowi mowila: O boży ij moy ſynáczku/gdyż idzieſs od nás/racz mie wziąć z ſobą nieracz mie zoſtawiać w té nędzy ſwiata mizernégo/ale mie wezmi z ſobą ku oytcu twemu nieoie-



ſkiému. Jezus miły odpowiedział wielmi łaſkawie ſwé milé matuchnie rzekacz: O rodzicielko moia ná mileyſſá/proſſe ij chce racz oſtacz na mieſczu moijm/ dlá zwolenikow moijch poſilenia ij téz nauczenia/ A gdy bedą przez cie nauczeny/ij w tym zo ijm potrzeбno ieſt ku zbawieniu ludſkiému/przez cie vmocz nieny/iá ſám moia milá matko ze wſſytkim dwore niebieſkim po cie zſtapie/ a twa ſwieta a niewinna duſſe wprowadze w chwále tobie zgotowana od poczatku ſwiata. Odpowiedziala matka pokorná: Gdyz niemoze ijnaczéy bycz/badzze moy mily ſynu wolá twoia/gotowam iá z daru twégo/nie tylko zoſtacz ſirota po tobie ale ij vmrzecz dlá tych/ dlá ktorych es ty vmarl. Jedno cie wzdy moy mily ſynu proſſe/ racz mie matuchne ij ſluzebniczke twa miecz w pamieci w eczne. Potym rzekl ku wſſytkim: Nieſmuczcie ſercz waſſych/ any ſie lekáycie/ nieopuſſczeczwás ſirotami/ ijde od wás/a zaſie przyde kwám/ a zawzdy bede ſwámi. Zatym rzekl: Vyndzcie na gore oliwna/tam mie ieſſcze vzrzycie/ tam ci s té gory dzis wſtapie w niebo przed oczymá wáſſymá. A rzekwſſy to/zniknal od nich. Onij iako ſie rychlo zgotowali/s proceſyia poſſli/s placzem nábozný ku onéy gorze/tamze przyſſedſſy/rozdzielili ſie na oſobné modlitwy. Tamze ſie ijm Jezus hned oſtatecznie vkázál mowiacz: Pokóy wám. Tu matuchna s zwolenki ij z druziémi ktorych tam bylo barzo wielé v nog iego padla/ij nogi iego ſwieté pozalowala. Przytý ſtali oytczowie ſwieci z raiu/ij z odchlany piekielnée



wywiedzeni/ÿ na matuchnę bożą wesolo pogladali chwaląc milégo boga/ÿż przez nię z nędze wielkié są wybawienÿ. Potym dokonawszy wszytkiégo, czo by lo pisáno onÿm/matuchnie ÿ apostolom podziękowawszy / ÿ laskawie przeżegnawszy/ Piotrowi kosciol/matuchnę Jánowi porucżywszy rzékl: Wstępuię ku oytczu mému ÿ wasshemu. A ial sie podnosić mocą swą. Przeciw iego swięté milosci/anieli wszytcy pkorow swych iemu zabieżeli/raduiąc sie wesolo spiéwali chwálę dáwaiąc/iako swému stworzycielowi. Matuchna milá zanÿm patrząc rzewno plakala żaluiąc ÿż s nim w ten czas do nieba niessla. Plakali téż apostolowie/ÿż po nÿm sirotami zostali a wssakoż w onym placżu/niewymowné weselé/ rozkossy / ÿ kochanÿé zewszytkich stron mieli / bo widzieli ÿż okolo krola swégo / dworzanie niebiescy/ wesele vklaniaiąc na kory spiéwali/Alleluia/alleluia krolu nasz laskawy ktory ÿdziesz k nám w ÿmie. bo żé/tobie spiéwámy/ ciebie chwálémy Alleluia / ktorys tako mocznie zwycieżyl moczárze piekielné Alleluiá. Swięty/ swięty/ swięty pán buóg wssechmogacy Alleluiá. Pelno iest niebo ÿ ziemia sláwy twé/ Alleluia. Mowili téż ku swiętÿ oytczom anieli: Ksiażęta ludu bożégo spiéwáycie/ ÿ chwálcie stworzyciela swégo ÿ zbawiciela wasségo/ bo on iest buóg/ a naden nie iest ÿny Alleluia. Oytczowie swięci wesele spiéwaiąc/zasię odpowiedzieli: Dworzanie krola náwyssego wiecżnégo/stroże ludu iego/ spomocznicy nassy weselcie sie Alleluia. A tak ÿ cÿ ÿ onÿ. bez



liczby spiewaiątz alleluiá/prowadzili boska ie° wielmożnosćz do niebieskiee chwály / y ochotnie go tam przywitali: Zawitáy k nám nasz mily stworzycielu. A tu sie wypelnilo prorocztwo krola Dawida / ktory mowil: Wstąpil pán w weselu y w spiewaniu / w glosie traby y w wielkiem radowaniu. W ten czas Jezus mily / dlá pocieszenia więtsze° swe milé matki pomalu podniozwszy rączki w niebo wstępowál / tako dlugo poki go mogli nádaley widziec. Potym z onego mieśćza w ocemgnieniu y rychley ze wszytkie mi anioly y swiętymi wstąpil / w náwyższą chwalę na prawicę boga oytcza. Matuchna z zwolenniki stála pogladaiątz w niebo / czekaiątz pocieszenia iego. A oto dwa anieli w białym odzieniu na powietrzu sie ym vkázali / mowiątz k nim ty slowa: Mężowie Galileyscy czo tu stoycie dziwuiąc sie / Ten Jezus ktory wziet od wás / tako przydzie iakoscie go widzieli ydącego w niebo) dnia ostatecżné° sądnégo / A wy wroczcie sie do miasta / oczekáwáycież tam da ru niebieskiégo / wedle obiecania iego. Ony to vslyszáwszy / nábożnie poklękneli / stopy iego calowali / a z weselim do domu sie wrocili. Tu vznątz możemy pieczolowanie mistrza dobrégo o swych vcżniech / bo hned rozlączywszy sie s nimi / poslál ym anioly ku pocieszeniu / aby vslyszáwszy slowa anielskie / zgodné z slowem Jezusowy / byli pewnieyszy obietnice ym obiecané. A takze wysluchawszy rzecz anielską / panna náswiętszá pokornie ych prosila / aby byla synáczkowi poruczona. Ony z niskim vklonem posel-



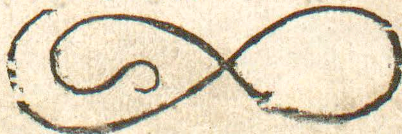
stwo przyieli / A zniknawszy do nieba sie wrocili. Panna z rota swa swięta / do miasta poszla / a poszczatz y modlatz sie w placzu w onym domu / gdzie byla ostateczna wieczerza przebywala / aż do dnia dziesiatego / to iest do swiatek.

Pieśń o pańskim w niebo wstapieniu na procesyia. Ka: 11

WEsoly nam dzień nastal
Gdyż zbawiciel w niebo wstapil s nami sie rozstal /
Wybawiwszy dusze ięté
Wzial ié krolewstwo swięté /
A sám diably zwiazal iest przeklęté.
Przez twé swięté w niebo wstapieniyé /
Boży synu day nam z naszych et. iako pirwey. Li. 171

Jezusa milégo dnia piętdziesiatégo po zmartwych wstaniu ducha swięté° zeslaniyé. Ka: 12

GDy tak chwálebnie Jezus do nieba wstapil / zwolenicy iego pospolu s panna naswiętszsza oczekawali z wielkim nabożeństwem po darzenia obietzanégo / trwaiatz z wielka pilnoscia na modlitwie na tymże mieśtzu. A gdy sie piętdziesiat dniy napelnilo / dnia niedzielné° / trzecié godziny na dzień / widzatz Jezus wielka żadza swych milych ono sie nabożnie modla o zeslaniyé ducha swiętego / rzekl pán Jezus ku oytzu swému niebieskiému: Poślimy iym móy mily óytcze ducha swiętégo / ktory ié oświeci / y wszytkie madrosci tak nauczy / iż sie iym żádny nieśprzeciwi. Sned skoro to syn ku oytzu zmo-



wil/stal sie w rychlosci z nieba zwiek/iakoto przychá dzaiacégo ducha prędkosci/ a napelnil wssytek dóm gdzie siedzieli. A vkázali sie ijm rozliczny iezykowie iako ogień/ Bo duch swięty pádl na wssytki/ w oso bie albo podobieństwie ięzykow ognistych. A napel nieny sa duchem swiętym/ktory ié napelnil darow



bóskich / tak yz poczeli mowiz y chwaliz milé go Boga rozmaytémi ię zyki / iako duch swięty dáwál ijm wymawiaz. Byly lepak w Jeruzalē przebywaiacy zydo wie/mężowie nábozny/ z wssélkie° rodzaiu kto ry pod niebē iest. A gdy sie stal ten glos/ sesslo sie mnostwo /a na mysly zmám eno iest/ Bo slyssál iedekazdy s nich ięzykiem swym ié mowiacé. Tedy strassyli sie wssytcy a dziwili sie mowiaz: To dziwna rzecz: Wsak oto ci wssytcy ktorzy mowia Galileyssczy sa A iakozesmy my slysseli iedénkazdy ięzyk nass w ktoryesmy vrodzeny/Partssczy/a Medssczy/a Ela mitowie/y ktorzy przebywaia w Mezopotany/w zy dowstwie/Kapadocij/w Ponthu/a w Azij/w Frigij a Pamphily/ w Egyptu / a w granizach Libizkich/

ktorá iest przy Cyrénu: A przychodnie Rzymianie/ Zydowie też/a nowowiercy/a Arabowie: Slysselismy ié mowiące nasszymi ięzyki/ wielkié dziwy bożé. Ale żydowie ktorzy byly przeciwni nauce milégo Jezusa/ mowili: Oto cy zu olenicy mosszczem sie spili. A tak tego ducha swiętégo mocą/tak byli oswiécény y vmocznieny/ iż wszytek swiat prostáczkowie/ pod moc y wiarę Jezusa milégo swym kázaniem przywiedli. Już sie więcey żydow niebáli/ale smiele o Krystusie kázali/ tak iże sie temu wszytcy dziwili. Potym gdy od żydow byli wzgardzeny/ ku poganom sie spiesszyli. Panna czystá ta ich wielé nauczyla/bo więcéy o synie bożym wiedziala. Gdy sie rozstać mieli/ona ié przeżegnala. Oni ié podziękowawssy/ssli kazać po wszytkim swiecie sprawiaiąc ludskié zbawienie. Panna gdy po w niebo wstąpieniu/ y duchá swiętégo zeslaniu/sama na ziemi zostala/na męke syna swé° często wspominala/a gdy ktorą bolesć iego rozpamiętala/za káżdą miecz bolesci przechodzil iéy serce y wnętrznosci. A przebywaiąc przez piętnáscie lát po syna swé° smierci na ziemi/ często ony miesca gdzie iéy mily syn cirpiál nawiedzala/ mowiąc: Tu móy mily syn biczowán / tu koronowán tu pod krzyżem pádl/ tu vkrzyżowán. A przyssedssy na miesce gdzie w niebo wstąpil / s placzem mowiąc narzékala: Tus móy mily synu w niebo wstąpil/a mnies tu samę w nędzy y w vdręczeniu zostawil. O moia vciecho/ dáyże iuż odpoczynienie matce twé móy milé. O nálasskawssy synu/ pa



miętáy dziś na matkę twą / a weyrzy na teſkliwość moię / iżci ia ſmutki cirpię ij przeſladowania / a ty v żywaſſ wiecznégo weſela. Ty ij ine rzeczy mowiąc barzo gorzko płakała / A maiąc na ſwych iagodziech ij obliczu ſlzy gorące / do domu ſie zaſie s teſknoſcią wielką wrociła / wzdychaiąc częſto ku ſwému milemu ſynowi.

Społek Apoſtolſki / w ktorym ieſt dwanaſcie członkow wiary krzeſciańſkié. Ka: 1

Swięty Piotr.

WIerzę w boga oytca wſſechmogącé° / ſtworzyciela nieba ij ziemie. Andrzey.

Y w Jezu Kryſta ſyna iego iedynégo / pana naſſégo. Jakub więtſſy.

Jenż ieſt poczęt z ducha ſwięté° / narodził ſię z Marié panny. Ján ewanieliſtá.

Cirpiał pod Pontſkim Piłátē / vkrzyżowan / vmarł / ij pogrzebion. Thomaſs.

Zſtąpił do piekieł / trzeciégo dnia zmartwych wſtał. Jakub mnieyſſy.

Wſtąpił na niebioſa / ſiedzi na prawicy boga oytca wſſechmogącégo. Filip.

Od tąd przydzie ſądzić żywych ij martwych.

Bartholomiey. Wierzę w ducha ſwiętégo.

Matheuſs.

Swięta cerkiew krzeſciáſka / ſwiętych obcowanię.

Simon. Grzechow odpuſſczenyé.

Judas Thadeus. Ciała ſkrzeſſenię.

Maciey. Y żywot wieczny Amen.



Pieśni o świętym duchu na processyia. Ka: 1

3 Zawitáy k nám duchu święty/
Racz dać dary/badź sám przyięty/
Mądrość/radę/rozumienije/
Możność/litość/y vmienije/
Boiázń téż ninije.

Drugá pieśń/Veni creator. Hymn.

DUchu święty raczyż przyyidź k nám.
Duſſe twych wiernych nawiedź sám/
Raczyż swą łaską napełnić/
Sercá ktores ráczył stworzyć.
Jenżes rzeczon pocieſſyciel/
Darów boſkich nadarzyciel/
Studnia żywá/ogień/miłość/
Y wſſytka niebieſká radość.
Siedmiorákie dary dáwáſs/
Ręką boſką ty sám władáſs/
Czo nám był ociecz obiecał/
Tos ty iuż miłosiernie dał.
Oświeć naſſe ciemnościj/
W sercá nám naléy miłościj/
Racz vmocnić naſſe ciało/
Abociém barzo ſtruchlało.
Od nieprzyiáciela racz ſſczycić/
Pokoia swégo vżyczyć/
A sám racz chodzić przed námi/
Bociém pobładziemy sámi.



Dáy nám weſola zápłatę/
Byſmy mieli każda gnotę/
Racz dać zgodę miłowanije/
Oddál przeciwne gabanije.
Vkaż drogę oytza poznać/
Y ſyna iego miłować/
Ciebie też ducha ſwiętégo/
Wierzyć ſ nijmi boga iednégo.
Chwáła badz oytzu żywemu/
Y z ſynem duchu ſwiętemu/
Aby nám ſyn przezeń poſłál/
Jako był przed tym obiecál. Amen.

Pannie Marié ſmiercij obiawienije. Ka: 15

GDy m atuchna bożá s takowym placzem czę ſtokroć narzekala/ iż przez tak długi czas bez ſyna w wielkieé teſknoſci przebywała/ Niechcząc iéy ſyn miły aby ſie więcéy ſmuciła/ poſlál kniéy anioła/ktoryż ia od niego vczliwie pozdrowił rzekać: Badz iuż weſoła dziewiczo błogoſławioná/Bo dnia trzeciégo będzieſs do nieba wzięta od twégo milégo ſyna/A na znamię tego daię tobie od ſyna twé° to żałobné odzienijé w ktoré ſie obleczeſſ/ ij palmę tę /ktora przed twym ciałem nieść káżeſs. Panna będąc tego poſelſtwa wdzięczna /hned na ſwé kolana poklęknąwſſy/o trzy rzeczy iego ſwiętej miłoſcij ieſt proſiła. Ná przod aby apoſtoły przy ſwé ſmierci miała/Wtoré iżby ducha złégo przy ſmierci ſwéi niewidziała. Mowi ty iedén doktor: O miłá





panno/czemua o to proſila/ R zás ſie go bála: wſſakes ty milá pāno iego glowę potloczila ij tis ſama moz iego ſkazila: O to by mielij proſitz grzeſſnij/ ale nie ty pāno milá ktorás nigdy grzechu niemiala. Trzecié izby iéy mily ſyn zſtapil kniéy a iéy duſſe do chwály krolewſtwa niebieſkiégo prowadzil. Jezus mily w tym wſſytkim matuchnę ſwa wyſluchál/bo to s prawa iako ſyn vczynitz miál.

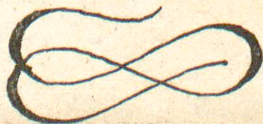
Apoſtolow ſwiętych ze wſſytkiego ſwiata dziwné zebraniyé. Ka: 16

W Ten czas apoſtoli po wſſytkim ſwiecie kázali/dlá tego mozza boſka zſtapil na nie oblok biály/ktory ié wziewſſy/ przed domē panny Marié

postawil/gdzież sie temu wssytcy dziwowali/ iako⸗
by sie to zebrali: Panna dostoyna ijm powiedziala/
ijż ku synu ijstz miala. Onij ięli rzewno plakatz/ijż sie
s nia mieli rozstatz. Ona ie lepak pociessala/ij swee
ijm blogoslawienstwo dala.

Panny Marie dziewice nablogoslawnieysse lehkie bez bolesci vspienije. Ka: 17

Otym dziewitza Maria ku smierci sie spra⸗
wiala/ij koscielne swiatosci z nabożenstwem
przyięla/ nie ijżby ijch potrzebowala / ale by
pokorę/posluſſenstwo/ij przykazanie boże wypelnila
ij naukę nam zostawila. Przez trzyciem (iako swięty
Augustyn pisse) swiatosci/ludzie maia sie gotowatz
ku smierci/przez pokutę/cialo boże/ a przez ostatecz⸗
ne pomazanie. To panna vczynila/bo sie spowieda⸗
la/ijż takowe laski dostoyna niebyla/ ktora od Boga
wzięla/a nie grzechow/ bo ijch niemiala. Cialo bo że
(iako zawżdy) tak tedy przyięla. Pomazania też ostą
tecżniego /acżkoli (iako wielki woyciech powieda)
niepotrzebowala / Bo ta swiatostz iest na grzechy
powssednie vstawiona/ktorych ona niemiala/ie dno
dla vkazania z vcięstwa to cżynila. Potym syn bo⸗
ży po dusse iey naswiętssa z nieba ze wssytka rzessa
niebieska/w wielkie swiatlosci zstapil. Ktorego ona
gdy vzrzala/powstawssy nisko sie mu vklonila. A on
wesolo na swa matkę weztzawssy/pozdrowil ia rze⸗
katz: Badz pozdrowiona matuchno moia namiley⸗
ssa/iużci cżas przysſedl/abys byla nad wssytko stwo



rzenÿé powyſſona ÿ vkoronowána. Przeto pow-
ſtáń/a podz iuż ſemna do nieba/ námilſſá golebicz-
ko moia/przyjáciolko moia/ oblubienitzo moia/ iużci
zima ÿ wſſytka pluta zginela/ kwiátki ſie rozkwita-
ią/ ptáſſkowie/ to ieſt aniolowie ſwięci / ſpiéwaią.
Podz iuż s tego placżu ku wiecżnému weſelu. Tym
ÿ tak ſlodkim gloſem duſſa náſwiętſſé panny pobu-
dzona/krom wſſelkié boleſci/ſmutku/ÿ boiazni/wy-
ſſla weſolo s ciala/na lono ſwé° milégo ſyna/ ktoreé
cialo apoſtolom na gorę Jozefat z vcżliwoſcią pro-
wadzitz kázál/ a ſám duſſę iéy náſwiętſſą z wielkim
weſelim do nieba prowadzil/ ÿ bliſko ſwięté troyce
poſadzil. A gdy pāna náſwiętſſá podlug duſſe nad
wſſytko ſtworzenÿé powyſſona byla/buóg ociętz ch-
tzatz iey przed wſſytkiemi ſwiętymi anioly ÿ blogo-
ſlawionymi cżeſtz vcżynitz/rzékl: Oto cżas/ktorégo
vmarla matka ſyna mégo/ſluſſno aby iuż wzięla zá
platę żywota ſwégo/Jakąż tedy laſkę ÿ cżeſtz mám
iéy vcżynitz/ÿ iéy náſwiętſſému cialu/w ktoré żywo
cie ſyna mégo cialo duchem ſwiętȳ ieſt ſprawiono/
ÿ z duſſą zlacżono/w ktorym dziewiętz mieſięcy od-
pocżywalo/ od ktoré porodzon/kármion/ oblapián/
tzalowán/na krzyżu wiſſatz oplakán: Tedy wſſytcy
ſwięci anieli/ÿ blogoſlawienÿ/ pádſſy boga chwá-
latz/mowitz pocżęli: Wielki pán ÿ wielká motz iego/
a mądroſci iego niemaſſ licżby. Drudzy lepak rzekli:
S tobą panie mądroſtz/ktorá zná vcżynki twé/ ÿ s
tobą byla gdys tworzyl ſwiat ÿ niebo/ÿ widzala tzo
ieſt lubo tobie przed ocżyma twyma. Ty wiéſs mily

m



panie yżeci dostoyna powyssenia nad nasse wssytki kory z dussa y z cialem. Jako tedy buog wssechnogacy/od wieków vlożyl/yżby ia z dussa y s cialem nad wssytki kory anielskie powyssyl / tak też chciál yżby każdy kor to vznál/y chwálatz ia/dwanáscie gwiázd w iéy korone kládl. Pirwssa gwiázde anieli w iéy koronę chwálatz ia wlożyli rzekatz: Dostoyna iest/aby s cialem y z dussa w niebo wzięta/dlá iéy wielkie doskonalosci/Bo iako ona iest doskonalé swiatosci nadewssytki anioly/tako też má bytz vblogoslawiona y powyssona nad nami wssytkiémi/z dussa y scialē/ Bo doskonalé blogoslawienstwo / nieiest w niebie dussy bez ciala/a to dlá żadze/ ktora má dussa ku cialu/yż też iuż boga maiatz/y cialo też mietz żadá. Dlá więtssego tedy iéy vwielbienia / slussnotz iest yżby z dussa y s cialem wzięta do nieba. Wtora gwiázde pirwssy rodzicy w iéy korone wlożyli / gdy rzekli. Wssechmogacy boże / blogoslawionys ty y matka twoia/ zapráwdę ona dóstoyna iest/ aby z dussa y s cialem byla vwielbiona / bo onę chwálémy / yż iest wyięta od przeklęciá Ewinégo/dlá grzéchu pirworodnégo/bo y my/ bysmy cie byli nierozgniewali/ z dussa y scialem w raiu bylibysmy ostawieny. Gdyż tedy twoia milá matuchna bez pirworodnégo grzéchu poczęta/ slussno aby z dussa y s cialem w niebo wzięta. Trzecia gwiázdę patryarchowie w iéy koronę wlożyli rzekatz: Boże y panie nass/chwála matczyna má ysztz w syna/niecháy tedy poydzie chwála iéy ku chwále twé / gdyż ona iest matka twoia / tzo



iey chwáły vczyniſs ſobie ie przymnożiſs. Dóſtoyno tedy aby ten przybytek tam był gdzie Kryſtus ieſt/aby w ziemi niebył / w ktorymes ty poczet był. Przeto ſłuſſno ma bytz wzięta w niebo s ciałem/ bo iuz twe ciało w chwale ieſt/ ktoré s niey wzięto/ ÿ s twym ciałem ieſt iedno. Niegodno tedy by to ciało w ziemi gniło/tzo ciebie noſiło/ÿ twym przybytkiem było. Czwarta gwiazdę prorocy ſwięci w iey koronę włożyli/gdy takowy wywod położylÿ: O miłoſierny panie/gdyżeſmy prawdę duchem ſwiętÿ nadchnienÿ mowili/przepowiedaiątz przyſſłé rzeczy o Kryſtuſie ÿ o matce iego/Słuſſno tedy / abychmy w prawdzie byli nalezienÿ/ale iże wiele z nas o tym w niebo wzięciu twé miłé matki z duſſą ÿ s ciałem przepowiedało/iako Dawid mowił: Stanęła krolowa na prawicy twoie w odzieniu pozłotzonÿ/Ale złoto nie kazi ſię ani gnÿe/tak ciało matki twé gnitz by w ziemi niemiało/ÿ w Kantykach napiſano: Wſtań a pokwapi ſie przyiaciołko moia. Gdzie ſie iawnie vkazuie iey zmartwych wſtanÿe/ÿ w niebo s ciałem wzięcie. W Eklezyaſtyku tez piſano:Ktory ſtworzył mie/odpoczywał w przybytku mym. A Ian piſſe w Apokalipſy/ wypiſuiątz ią niewiaſtą obleczoną słońcem/ maiątz korone z dwanaſcie gwiazd na głowie/ bo nie ſłuſſa duſſy od ciała odłączoné/ ale s ciałem złączoné. Przeto Dawid wſtawſſy iał ſpiewatz/ na chwałę dziewice Marie: Wſtań panie w odpoczynienÿé twoie/ÿ archa poſwięceniá twégo/to ieſt ciało panny Marié. Przeto ieſt doſtoyna / aby z duſſą

m ÿ



y s cialem byla vwielbiona. Piata gwiázde swiecy meczennicy w iéy korone wlozyly / miedzy ktorymi swiety Sczepán tako rzékl wystapiwssy: Tys mily panie rzékl przez proroka / Drogá iest przed oblicznoscia boza smiertz swietych / Ale pána Maria iest ná swietssá / y nad wssytki dostoynieyssá / przeto teéz y smiertz iéy má bytz nádrozssá / Aleby nie byla nádrozssá / by podlug dusse tylko a nie podlug ciala w niebie byla. Przeto godna iest z dussa y s cialem w niebo wzieciá. Szosta gwiázde w iéy korone wstawili nasladowinicy bozy / rzekatz: Tys panie boze nás przykázál / Ktomi sluzy niecháy mie nasladuie / a gdziem / tá iest / tam y sluga móy bedzie. Gdyz tedy ona zywotem swym nossatz cie / y piersiami swymi karmiatz cie tobie sluzila / Dostoyno iest / aby gdzies ty iest / twoia matka (ktorá tobie przez wssytek czas zywota twégo sluzyla / y przy tobie smutná przy mece stála) z dussa y s cialem s toba téz w niebie byla. Siodma gwiázde kladatz spowiednicy w iéy korone / chwálatz ia tak mowili: Pisáno iest mily panie / Ktora miara bedziecie mierzytz / ta wám bedzie odmierzono / Ale ona mierzyla y ku zásludze y ku chwále / Slussno tedy aby iéy odmierzono zupelnoscia chwály / ktorá iest podlug ciala y podlug dusse / má bytz z dussa y s cialem wzieta do nieba. Osma gwiázde w iéy korone polozyly swieteé panny mowiatz: Dóstoyno iest / yz gdy ona niebyla porussona ale panna czysta zostala / má bytz blisko swégo syna / ...pisál madry Salomon: Nienarussenyé / bo tak ...

bliskiégo czyni bogu/Ale panna María byla nienaruſſona w ſwym panieńſtwie/Przeto boże naſs/má bytz María náblisſá twégo ſtoltza/z nienaruſſoný panieſkim cialem. Dziewiata gwiázde wſſytcy blogoſlawieny ÿ wybránÿ boży w iéy koronę ſpiéwaiatz wlożyli: Wybrál ia buog ÿ nad ÿné ia obrál/ ÿ w przybytku ſmym kázál iéy przebywatz. Godno tedy ieſt/ÿż gdy ciala ſwiętych bywaia tzciony na ziemi/więcéy cialo Mariéy má bytz vtzcione/a to przez chwálebné ciala z duſſa w niebo wzięcie. Dzieſiata gwiázde duch ſwięty/chwálatz pānę Maria polożyl w iéy koronę/rzekatz: Gdyż przy pozdrowieniu rzeczona ieſt pelna laſki/tzo ſie rozumÿé wedle ciala ÿ duſſe/Doſtoynie tedy będzie vwielbiona/ÿ laſki pelna/gdy z duſſa ÿ s cialem będzie w niebo wzięta/aby iéy ſwięté° ciala/wſſytki czlonki byly pelné chwály/ktoré na ziemi ieſſcze będatz/byly pelneé ducha ſwiętégo laſki. Jedenáſta gwiázde ſyn boży Jezus Kryſtus wſtawil w iéy koronę rzekatz: Sluſſno ieſt/aby to cialo które bylo z boſtwem zlaczono nigdy nieſprochnialo/anÿ zgnilo/ale by nad naturę anielſka bylo powyſſono na ſtoletz/ktory od wieków ieſt iéy oſobnie ſtworzon. Gdyż tedy matczyno ÿ ſynowo cialo bywá iedno/iako tedy wemnie moie cialo iuż ieſt vwielbioné/tako téż ÿ cialo matki mé má bytz vchwáloné/przez chwalebné wzięcié na niebo. Dwanáſta gwiázde polożyl bóg ocietz w iéy koronę rzekatz: Gdyżem z mocy mé takowymi laſkami ia przy poczęciu iéy ÿ Kryſtuſowym iaſnie napelnil/



yż rowné w człowieczym plemieniu iéy niebyło anij będzie. Słusszno abych ia y teraz nad wssytko stwo rzenije nowa łaska vczcił/ y z dussa y s ciałem nad wssytki swięté powyssył. A my téże wyznáwáymy rzekąc: Gdyż matka iest boża/anielska y człowiecza słussnie yżby ona tę pirwéy cześć miała zmártwych wstaniá/ktora my mieć mámy po dniu sadnym. Prze to wierna dusso bacz iaka radość była dziś przy ta kowych rzeczach/tako wysokié rady/ gdzie wssytcy poznali y tak skázali/yż Maria z wielka cżcia y wese lim miała być wzięta do nieba. Buog ociec zamy kaiąc radę/spytał:ktoby ia miał prowadzić: Wssyt cy iednym głosem odpowiedzieli: Iż ten ktorégo ona sama ogarnęła/nosiła/porodziła ze wssytkimi nami/ ktorzysmy iéy pomocą dostapili wssytkiégo cożkoli mámy/anieli swégo naprawieniá/a my zbawieniá. Potym to sprawiwssy/wssytcy (iako przy wstąpieniu Krystusowym) niebo wyproznili/po pannę z wielkim weselim zstępuiąc aż na ziemię przed grób / gdzie była włożona. Tamże mocą Jezusowa/natichmiast skrzéssona/y wielka słodkością napełniona/y iakoby ze snu zbudzona / przez przyprowadzenije dusse iéy z nieba/gdzie wedle dusse przez trzy dny była vwiel biona/y na stolcu bliskim swięté troyce posadzona/ a od wssytkich przywitána/vchwálona/ vcżciona/ y vwielbiona/iako krolewá miłosierná/ y cesarzowá możná. Tamże téż Jezus miły apostołow pytał/co by za cześć matce swé milé vczynić miał. Gdzie w ssytcy odpowiedzieli: Nie iest słussno Kryste by to



ciało tu w ziemi leżało tzo ciebie noſiło. Krystus tedy miły Maria matkę ſwoię miłą ochotnie obłapił ÿ k ſobie ią przyiąwſſy / z ſpiéwanÿm anielſkim do ſwé chwáły ią prowadził / wſſytkim aniolóm weſele zaſpiéwatz kázáł: Krolewá niebieſká weſelſie alleluia / bo ktorégos zaſłużyla noſitz / alleluia / oto cie iuż vbłogoſławił / Alleluia. Apoſtoli odpowiedaiątz s s płaczem zaſpiéwali: Pros za nás boga / Alleluia. Byſmy s tobą byli. Tamże téż iako za Jezuſem przy w niebo wſtąpieniu / tak téż za panną patrzali.

O chwále ktora w każdym korze anieli ÿ wſſytcy świecÿ / dziewicy Marÿ czynili / gdy ią do nieba przez kory anielſkie chwálebnie z weſelim wielkim prowadzili. Ka: 18

GDy dziewitza Maria od ſwégo milé° ſyna ÿ od aniolow z wielkim weſelim przez niebo krzyſſtalowé / gwiázdeczné / ÿ ogniſté / była prowadzona / takową iaſnoſnoſcią ogarniona była od Jezuſa / ÿ owſſem iuż od ſwégo vwielbionégo ciała / ÿż téż nie tylko oświeciła nową światłoſcią niebo / ale téż ſwą światłoſcią / ſłońce / mieſiątz / zatzmiła. Potÿ gdy wſtępowała w niebo iaſné / gdzie przebywanÿé ieſt wſſytkich świętych aniolow / anieli wſſytcy ze wſſytkich korow iéy zabieżeli / ÿ ſama troytza świetá / nowymi a rozmaitymi chwálami iéy czeſtz czyniątz / bo s każdégo koru anieli ią prowadzili / ÿ roſkoſſnie przed nią ſpiéwaiątz dziwili ſie iéy chwale-



bnosci rzekątz: Ktorá ieſt ta/tzo tak ydzie iako zarza/ ſparwſſy ſie ſwe° oblubienitza/ ſwietleyſſá nizli mie-ſiatz/iaſnieyſſá nizli ſlonce/powyſſenſſá nizli cedrus w Libánu/a nizli cyprys na gorze Sion/a nizli pal-ma w Kades/y nizli ſczépienie ruóze w Jerycho/ a nizli oliwa kráſná na polech/ y nizli iawór podle wody: Wonnieyſſá nizli cynamon y balſám wonia iacy/a nizli mirra wyborná. Ktoraz gdy tak weſele w pirwſſy kor z ſpiewanym wprowadzili/ wſſytka rzéſſá niebieſká przywitowatz y chwalitz iéy ſwięta milostz poczela. A nápirwéy pirwſſy kor anielſki ial chwalitz panne Maria z iéy wielkie pokory/przez kto ra zaſluzyla/ yze bogu milá byla/ y matka boza zo-ſtala/rzekatz a ſpiéwaiatz: Poſtępuy/poſtępuy kro-lewá niebieſká / wſtępuy ku twému ſynowi/ abys s nim nawieki krolowala/ ktorá iaczes byla tznotliwá y náſwiętſſá/wſſytkiémi tznotami okráſſoná/ a w-ſſakoz więcéies zaſluzyla twa pokora/niz wſſytkimi twymi tznotami. Przeto ieſtes dóſtoyna abys wzię-la chwále náwyſſégo powyſſeniá/bo tak napiſáno: Kto ſie vnizá/ będzie powyſſon. Wtoreé przyial ia kor archanielſki/chwálatz ia z iéy czyſtoſci/ a dziwu-iatz ſie iéy chwále ſpiéwali. Y ktorá ieſt ta dziewitza/ ktorá wſtępuie przez ſwé chwálebné w niebowzięcié przez puſſczą/iako rozdzka woniaiatzá / z wonnoſci mirry y kadzidla: Ktorá ieſt ta/ktorá pochodzi iako zarza/piękná iako mieſiatz/a wybraná iako ſlonce/ Straſſliwá iako huſſow ſſpitza dobrze zrzadzona. Tatz ieſt ona panna oſobné czyſtoſci / ktoré panien-



ſtwo było Bogu przyiemno. Weźmi przeto dziewitzo Maria zaplatę twe czyſtoſci / ktora ynſſa nie ieſt te dno aniolom roſkazowatz / bo ſamy cżiſtoſtz ieſt wro dzona / ty ſama iuż będzieſs wezwana pany aniel ſka. Przeto cie dzis chwalemy iako dziewicę nad wſſytkimi dziewitzami / a pania nad anioly. Trzecie przyial ia kor tznot / chwalatz ia z iey nieporuſſenia: Totz ieſt panna ſſlachetna / matka boża miloſciwa / ktora iako lilia polna / roża bez cirnia / tak ta panna od wſſelkie zmazy grzechu była oddalona / świetzatz wielkim nienaruſſenym. Przeto doſtoynas abys by la bogu nablizſſa / bo nienaruſſenie cżynu bogu bar zo bliſkiego. Cżwarte przyial ia kor motzarzow chwalatz ia z iey poſluſſenſtwa / ſpiewaiatz a rzekatz: Pozdrowiona badz świeta rodzicielko boża / pozdro wiona badz przez twe poſluſſenſtwo / ktorymes za wżdy była bogu poſluſſna / y niebieſkiego zaſlużylas porodzitz krola / ktory ſie tobie poddal / a iako matki swe ſluchal. Weźmi przeto motz aby tobie było wſſytko poſluſſno. Piate przyial ia kor kſieſtwa / chwa latz ia s cirpliwoſci / ſpiewaiatz y rzekatz: Tatz ieſt o na niewiaſta chwalebna / ktore wonoſtz iako mirra wybrana przez cirpliwoſtz swe zaſlugi / niebo wſſyt ko rweſela. Tatz ieſt ktora z ſynē bożym iako z ſwy milym cirpiala rzeczy przeciwne / ktorego na krzyżu wiſſacego żalowala / ktore duſſe miecż boleſci przeni knal / przeto doſtoyna ieſt wielkie° pocieſſenia / iżby z ſwym milym ſynē vżywala niebieſkiego weſela / bo tak napiſano: Jako towarzyſſimi będziecie mak/

n



tako y pocieſſeniá. Szoſté przyjeli ia pánſtwa/ chwa lącz ią z wielkié mądrości/ ſpiéwaiącz y przed nią vpa daiącz: Dzie vitzo námędrſſá/ przez mądroſtz krolo= wie kroluią podług ſwiadeztwa piſma/ a ty twą mądroſcią diáblys porazila/ ſwiates od potępieniá wybawila/ niebo naprawila/ y bogas z nieba zwá= bila/ y na ziemię ſciągnęla. Przeto tobie ſłużi koro= na krolewſká nad wſſytko ſtworzenié/ aby nie tylko ziemſki/ ale y niebieſki ciebie ſię zál záſtęp/ ktorás nad wſſytkiém krolową oſtala. Siodmé przyięli ią ſtolecznicy/ ſpiéwaiącz y chwáląc ią z miloſierdziá/ rzekącz: Pozdrowiona bądz miloſciwá krolową mi loſierdziá dziewice nálaſkawſſá/ dla twé lutoſci po mágáſs wſſytkim/ bo iedno przez cię bog daie laſkę y miloſierdzié wſſytkim. Przeto rzecznicżko ſwiętá/ tegos doſtoyna abys byla matka laſki y miloſier= dziá/ aby przez cię byli zbawieny ludzie/ y byly vpa= dy naprawiony niebieſkié. Oſmé przyięli ią Cheru= binowie/ chwáląc ią z wiary rzekącz: Tącz ieſt oną ſſczęſná a blogoſlawioná/ przez ktorą wiara wciele= niá bożé° ieſt wypelniona/ y przez wſſytek ſwiat roz ſſyrzona/ ktorá ſama trwalá byla/ gdy ynſſy wątpili czaſu Kryſtuſowé męki. Doſtoynas przeto mieć zá płatę takowé wiary/ abys náiaſniéy boga rozumia ła/ milowala/ trzymala y pożywala. Dziewiaté przy ięli ią Serafinowie/ chwáląc ią z wielkié laſki/ a ſpié waiącz. Pozdrowiona bądz pelna laſki/ pelna milo= ſci/ pelna ducha ſwięté°/ pelna boſtwa/ ty przez two ię miloſć a laſkę/ bogas k tobie przyciągnęla/ ktoré=

gos s ciebie narodzoné / za odkupienije człowiecze na krzyżu ofiarowala / a yżby na krzyżu vmarl laskas przywiodla / a to yżes zbawienia wsſytkim zadala. A przeto panno Mariá zbawienije y pocieſſenije wsſytkich blogoslawionych / záplato wsſytkich dostoynas nadewsſytki náwysſégo boskiégo vżywaniá / ktorá záleży samé lasce / dlá tego dziewitzo / ktorás Boga pelna / dostoynas mietz podle syna twé go milégo / stoletz chwály od wiekow tobie zgotowány. A możem wierzytz / yż archaniol Gabriel / widzatz Maria w takowé chwále niewymowné / wesélil sie niewymownie / y mogl mowitz k niey: Oto krolewá niebieská / ona twoia chwála / ktorátz w twy pozdrowieniu odénie byla przepowiedziána / gdym rzékl: Zdrowa badz láski pelna / pán stoba / ciebie wysoko powysſaiatz niezmiernie weselatz y chwálatz / nad wsſytki kory nasse prowadzatz. Przeto wstepuy wysſéy chwálo wsſytkich swietych / nadzieio wsſytkich ludzi grzésſnych / matko wsſytkich sirot vbogich / bos ty wsſytki swieté przewysſyla / przeto mász bytz nadewsſytki blogoslawiona. Dziesiaté przyieli ia wsſytcy swieci starégo zákonu / pátryarchowie y prorocy / ktorzy chwálatz ia spiéwali. Tys Maria iednáczka człowieczégo rodzaiu / ktorąsmy my przefigurowali / y przepowiedzieli. A wystapiwsſy Adam / wesele rzékl: Ta iest kostz s kosci moiich / przez te wsſytkim zbawienie iest naleziono / ktoram iá laske stracil / te ta Mariá nalazla y przywrocila synom moijm. Potym Noe rzékl: Tatz iest Archa figurowaná /



przez ktora kosciol od potopu potepienia iest wybawion. Potym Abram rzekl. Blogoslawiona badz ty przez ktora blogoslawienstwo rodzaiu memu iest obiezano. Jakob rzekl: Ta iest drabina / ktoram widzial / ktore wirzch az do nieba siegal. Moyzesz rzekl Ten iest kierz / ktory gorzal a niespalon. A Aron rzekl Ta iest rozdzka sucha / ktora zakwitnawszy / syna bozego porodzila. Dawid rzekl: Ta iest ona krolowa / ktora stanela na prawicy syna bozego / w odzieniu pozlocistym / ogarniona chwala / rozmaytoscia swietych. Izaiasz rzekl: Ta iest o ktorei e przepowiedzial Oto panna pocznie y porodzi syna / ktorego ym e Jezus. Jan krzciciel rzekl: Oto matka baranka niepokalonego / ktory oddalil grzechy swiata / y mnie swym plodem vweselila / gdy matke moie nawiedzila. Elzbieta lepak rzekla. Blogoslawionas ty yzes vwierzyla / bo iuz oto spelnilo sie iest wszytko / tzo rzeczono iest o tobie od pana przez aniola. Joachim y Anna rzekli: Blogoslawiona ty badz tzorko od pana / bo przez cie owotzu zywota wiecznego y wszytkie chwaly nawieki pozywatz bedziemy. Jozeff oblubieniectz panny Marie rzekl. Oto moia oblubienitza / moia namilsza / moia pany szlachetna / ktoreiem ia byl strozczystosci / y swiadek iey panienstwa / ktora krol niebieski mnie za oblubienice poslubil / a czysta a niepokalona zostawil / y duchem swietym bytz brzemienna obiawil / ty naswietsza panno / wiesz yz ci tak iest / yzem ia iest sekretarz wcielenia bozego / y twe brzemiennosci / iam naprzod twoy plod chwalil / y na w-

sszelkim twy pielgrzymowaniu towarzyssem tu y byl. Ciebie y twego namilszego syna Jezusa/pilniem zywil/y wszedzie opatrzal/ y tobiem z nabozenstwe sluzyl. Slodkie mi bylo twe towarzystwo/ twa roz mowa byla mi lubiezna. Oto wssytcysmy zbawie= nij/przez cie boga czlowiekie mamy. Przetoz ty mat ko laski/s twym Jezusem sie wesel/a mnie twemu na ziemi bedacemu oblubienczowi/blogoslawien= stwo day/a twe chwaly vczesnikiem stoba na wieki tez vdzialay. Jedennasne przyieli panne Maria/ wssytcy swieci nowego zakonu/meczennicy/spo= wiednicy/dziewice wssytcy wybrany Jezusowi, ch= walacz iednym glosem panne Maria ze wssytkich cznot rzekacz. Tys chwala nassa/tys poczesnoscz lu= du Izraelskiego/tys wesele rodzaiu nassego. O blo= goslawiona badz krolowa wssytkich swietych me= czennikow/spowiednikow, dziewicz swietych koro= no/spowiednikow gwiazdo/wssytkich wybranych y blogoslawionych chwalo/tys wssytkimi cznotami okrassona/wssytkimi odplatami obdarzona/badz przeto twemu synowi y tobie czescz y chwala. Dwa nasne przyiela Maria troycza swieta/ociecz syn/y duch swiety/y z wielkim weselim posadzili ia na stolczu krolewskim wielbiacz y slodko ciessacz swym niewymownym y nieogarnionym bostwem. Napir= wey bog ociecz przywitawssy ia rzekl. Pozdrowio= na badz ma namilssa corko/przed stworzenim swia ta wybrana/aby moia bedacz oblubienicza/bylabys wssytkiego swiata krolowa. Poznayze mie corko

n iij



námileyſſá/ÿżem iá tobie przez aniola poſlál pozdro
wienÿé/aby w żywot twóy ſyna mé° przyiela/a po-
tym dziewitza bedatz porodzila / aby on przez to od
ciebie cialo wziete / ſmiercia ſwa ſwiat odkupil.
Poydzi/poydzi przeto oblubienitzo moia z gory czy-
ſtoſci/a korone krolewſka wezmi / abych iá polozyl
w tobie ſtoletz moy/to ieſt chwále bez konza. Potȳ
ſyn bozy pán Jezus Kryſtus z wielka poczeſnoſcia
matke ſwa oblapil rzekatz. Poydzi matuchno milá/
dziewitzo czyſtá/ ſlodká Mariá w przybytki roſko-
ſſné ſyna twégo/bos ty mnie w twym náſwietſſym
żywocie ſlodkié przebywanÿé dala / gdys mie du-
chem ſwietȳ w twym żywocie poczela/ÿ w cialo ob
lokla// tys mie boga ÿ czlowieka twymi pierſiami
panienſkimi kármila/ÿ miloſcia macierzyńſka milo
wala/w pielgrzymowániu rzadzila/ przy mece meé
ſemnas cirpiala. Obezrzy przeto teráz ſyna twégo
weſelonégo/ ogladáy ÿż tám tobie to ſprawil iakos
zaſluzyla/abys nad anioly wſſytki powyſſona/a kro
lwiatz pożywala poſpolu ſemna niebieſkich roſkoſſy
ÿ weſelá/a chce aby iako mnie krolē/tako ciebie kro-
lowa wſſytcy wyznáwali / tzcili ÿ chwálili chwála
ta/tzo ieſt po bodze na wieki wieczné. Oſtatecznie
duch ſwiety chwálil panne Mariá rzekatz: Pozdro
wiona badz blogoſlawioná matko Kryſtuſowa/na
de wſſytki wybraná/ ktorás zaplacila grzéchy ſwia
ta przez twégo ſyna. Tys ieſt ona w ktoréiem iá od-
poczywál ſiedmioraka laſka/ ÿ dary ſwymi ciebie
napelniaiatz/ÿ w cie wſtepuiatz / ſynowim bożému



przybytek vczynil/aze krwie twe cialo iemu sprawil y wszytkimi cnotami napelnil/izbys byla dostoyna matka y obluvienicza/abys wezwána wszytkich zbawicielka. Potym rzekla panna María: Juz terázs vwielbiona iest dussa moia nad wszytki dny zywota mégo. Tamze z wielkim nábozenstwē wesele záspiéwala. Wielbi dussa moia pana/ R zradowál sie duch moy w Bodze zbawicielu moym. O wssechmogacy mily panie iakié tam bylo wielkié wesele aniolom swiety/pannám/ meczennikom widzaćz boza matke nad wszytki kory powyssena/a ono ia niebo przyielo z weselim/archaniolowie z spiéwanim/ksiazeta z gedzienim/mocarze s trabienim/chierubini Serafini z nowych piosnek spiéwanim. O dusso ná bozná/vbacz iakié tedy bylo w niebie wesele/iaká dzis Marié stala sie chwála/vcz ze sie téz y ty w ten dzień tak wesoly/czcić ymie Marie kiéy swieté milosci/wolaiac yzby sie za toba przyczynila/y swé chwály vczesnikiem vdzialala/boć iéy mily syn/náswietssa iéy po sobie moc dal/y krolewa ia anielska y ziemska vdzialál/iż iako sie onemu klanià wsselkié stworzenye/tak sie wszytcy niecháy Mary klaniaia/ ktorzy milosierdziá iéy zadaia.

O koronach ktorymi panna náswietssá gdy chwálebnie w niebo wzieta/byla vkoronowána. Ka: 19



GDy náświętſſá pána ſtaka chwála w niebo byla wzięta / podlug dwanáście gwiázd ktore Ján święty widział na glowie niewiaſty / w ſlońce oblecżonee maiąc mieſiąc pod ∴ nogami ſwymi / a korone ze dwanáście ∴ gwiázd na ſwee glowie. To widzenije znamionowało blogoſlawiona dziewice Maria / ktorá rzecżoná ieſt niewiaſtá podlug narodzenia / a panna podlug ſtá dla byla / iako dziś dwanáście koronami vkoronowána.



Pirwſſá korona / ktorą byla vkoronowána / rzecżona ieſt zlotá / ktorą podlug doktorow záleży w iaſnym widzeniu boga w świętę troycy / oytrza / ſyna / y ducha świętégo / y téż záleży w iego vżywaniu / a w wiecżnym iego trzymaniu / A ta bywa dána każdému przez wiarę / laſkę

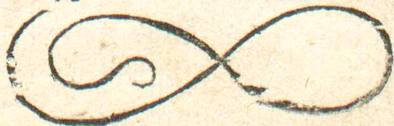
nadzieię/bo dár boſkié° widzeniá/przychodzi z wiáry/ktorym dárem obdárzon będzie rozum/ gdy bogá poznáią/poznawſſy ogladá w wielkié a niewymowné roſkoſſy. Z láſki pochodzi bogá vżywaniję/ ktorym wolá naſſá będzie obdárowána/ gdy ſie duſſá w bogá wpoy/a vżywatz będzie niewymowné ſłodkoſci s nie° pochodzacé. Z nadzieie pochodzi wiecżné bogá trzymaniję albo odzierżenię́/ktory pámiętz duſſé naſſé będzie obdárowaná/gdzie pewnoſc wezmie wiecżnégo trzymaniá milé° bogá. Gdyż tedy pánna Máriá wyſoko nád ijné byla gnotliwá /ij więtſſá wiárá/láſka / ij nadzieia obdárzona/ przeto nád ijnſſé tą korona ieſt vkoronowána/ ktorá rzecżoná ieſt zlotá/A iáko zloto nie kazi ſie anij prochnieie/ tako láſka ktoré przywláſſcżono zloto/ ſkázy w ſobie niemá. Też zloto ieſt rzecż roſkoſſnie lſſcżatzá /tzo ieſt przywláſſcżono/iaſnoſci widzeniá ij vżywániá milégo bogá. Też ieſſcże korona zlotá ieſt okraglá/ niemaiatz końtza/gdzie ſie vkázuie wiecżnoſtz tąż chwálą vkoronowána byla pánna María / iż bogá zrozumiáwſſy/miluie/miluiatz pożywá/pożywaiatz trzymá. O iáko chwálebná ieſt tá korona Márié/ ktorá nád wſſytki anioly ij ſwięté/iaſniéy bogá oytza/ij od niego národzonégo ſyná / ij pochodzacégo od obu/duchá ſwiętégo widzi/ bo iáko ſwięty Biernát piſſe: Zapráwdę ſamo ono weſelé/ktoré od ſamégo bogá bywá bráno/ktorému gdy przyrownáſſ ktora roſkoſs albo luboſtz / ſmutek ieſt : wſſelká ſłodkoſtz/boleſtz ieſt: wſſelká wonnoſtz / ſmrod: wſſytko

o



zudné/grubé/y wſſytko zo ieſt lubégo/ przykro ieſt O ſſczeſna ieſt Mariá/to iuz maiaz. Wtorá korona rzeczona ieſt dziewiczá/a ta ſama bywá dána pannám/o ktorych ſpiewá koſciol. Przydzi oblubienizo Kryſtuſowa/a wezmi korone/ktora tobie pán zgotowál na wieki. Ale yz panná Mariá matuchna bożá/ieſt panna nad pannami/ktorá przed ſoba niemá pirwé/any po ſobie má takowé panny wtoré/dlá tego ta korona wtora panienſka ieſt vkorónowána/ ktoráz ſie przyrownáwá lilij/ dlá ſwé iaſné czyſtoſci/ podlug onego zo w proſnkach Salomonowych oniéy piſáno: Jako liliá miedzy cirnijm/ tak przyiáciolka moia miedzy dziéwkami Jzrael. Trzeciá korona ieſt kaznodzieyſká/ o ktoré napiſáno: Starſſy paſcie ſlowem bożym trzode te/ ktorá miedzy wami ieſt/abyſcie wzieli bez konza korone wieczné chwály/ktorá ieſt kaznodzieyſká/ a ta rzeczoná gwiázda/iako o tym napiſál Daniel we dwanáſtym kap: Ktorzy nauczeny beda/ſwiécitz beda iako gwiázdy na wieczné wieki. Jz tedy panna Mariá náwyſſá kaznodziéyka byla/bo apoſtoly y ewáielíſty vczyla/ ſluſſnie tedy ta korona w ſwym wniebo wzieciu ieſt vkoronowána. Czwártá korona ieſt meczenniczá/ ktorá ſwietym meczennikom dlá ych zwycieſtwa bywá dána/Ale yz náſwietſſá pána Mariá/ná cieżſſa meke miedzy ynſſymi meczenniki cirpiala przy mece ſwégo ſyna/ktoré duſſe miecz przeniknal boleſci w czym wſſytki ynſſé meczenniki przeſſla/bo ona na duſſy/a ony na ciele cirpieli/ dlá tego náwyzſſa

korone męczennitztwa zaſlużyla/ſluſſnie tedy ta ko-
roná vkoronowaná. Piatá korona ieſt żywota / o
ktoré napiſál Ján ſwięty w Apokalipſy/ktoré zowié
my kſięgi taiēnitz bożych/we wtoré kapi: Badz wier
ny aż do ſmierci/a dám tobie korone żywota. A Ja
kub ſwięty piſſe. Blogoſlawiony ktory cirpi pukuſy
bo gdy doſwiatczon będzie/weżmie korone żywota
A ta bywá dána troiakiému ſtádlu/ manżelſkiému/
trzydzieſná/wdowiému ſtádlu / ſſeſtzdzieſiatná / a
dziewiczému ſtádlu ſtokrotná/Ale yże panna Ma-
riá byla mánżolka/wdowa/ÿ panna/ przeto ſluſſnie
tę korone ſobie zaſlużyla. Szoſtá korona rzeczona
palma zwycięſtwa/o ktoré apoſtol piſſe: Nie będzie
koronowán/iedno ten kto będzie motznie a ſluſſnie
boiowál.Przeto Ján w Apokalipſy piſſe/yż widziál
palmę w ręku ſwiętych. A ta palma bywá dána tȳ
ſwiętym ktorzy doſkonale ſami ſiebie tako zwycię-
żyli/ yż dobra wola zawżdy mieli cirpietz męczen-
nitztwo dlá Kryſtuſa milégo/ iako byl ſwięty Mar
cin ÿ ſwięty Franciſſek. Te korone panna náſwięt-
ſſá nad náwyſſé zaſlużyla/bo ſie s Kryſtuſem na go
rze Kalwarie cirpietz męki wielkié ÿ boleſci wydala
gdzie miecż boleſci w ſwym ſertzu noſila/ ÿ tyſiatz
krotz tam vmrzétz za ſyna ÿ z ſynē żadala. O czym
ſwiatczy ſwięty Biernát ÿ Anzelmus w perſonie
iéy rzekatz: Patrzalam na pana ÿ na ſyna mégo/ na
krzyżu wiſſacégo ÿ ciężſſko vmiéraiacégo/a zom na
duſſy cirpiala/tegom wymowitz niemogla. A ta by-
la moia boleſtz náwiętſſá/ yżem ſie widziala opuſſ-



czona od ſyna mégo/ktorégom iá dziewicza bedacz poczela ij porodzila/ktory moy byl iedyny/ widzia=lam vmiéraiacz/ktorégo milowala duſſa moia/ a w=ſytkam byla dlá ſmutku roztopniala/ w placzu tá=kowym ſlowa dáwala. O ſynu móy mily iedyná mi loſci/dáy mi s toba vmrzécz/a nie zoſtawiáy mie po ſobie/bo nicz mi nieieſt ſlodczéy/iako vmrzécz ſtoba A nicz mi nie ieſt gorzczeyſſégo/iedno życz bez ciebie/ A przeto dlá téy wielkié żadzé/ſluſſnie pāna Mariá te korone/ktorá rzeczona ieſt zwycieſtwá / w ſwym chwálebnȳ ij weſolym w niebo wzieciu byla korono wána. Siodmá korona ieſt ſprawiedliwoſci/ ktorá ieſt oddanije záplaty/za dzialanije dobrych vczyn=ków bo wſſelki podlug ſprawiedliwoſci/záplate bie rze podlug ſwé roboty / iako o tym ſwiadczy apo=ſtol ſwiety piſſacz o téy koronie ku Tymoteuſſowi: Dobrzem wálczyl/ a dlá tego dána mi ieſt korona ſprawiedliwoſci. Ale ijże blogoſlawioná dziewicza Mariá / nad wſſytki wiecéy pracowala/ dlá tego wietſſa laſka / goretſſa miloſcia byla napelniona/ Przeto ſluſſnie te korone zaſlużyla w ſwym w niebo wzieciu. Oſmá korona rzeczona ieſt czeſcz a klenot cudnoſci/iako Salomon piſſe: Wezma ſwieci kro=lewſtwo cudnoſci/ij klenot okráſy z reku bożych. A te korone dáwá Buog zwláſſcza onȳ ſwietȳ/ ktorzy ſie w ſwé niewinnoſci zachowali/a bez wſſelkié zma zy na tym ſwiecie żyli. Ale takowych malo ieſt/ kto=rzyby takowé ſczeſliwoſci byli/ ijżby od ſwé° poro dzeniá nigdy Boga nie rozgniewali /anij ſie ktorégo

grzéchu dopuścili. Ale ÿż błogosławioná dziewiza Mariá / nade wſſytko ſtworzenijé boſkié była náczyſtſſá / tako iż po bodze więtſſá czyſtoſz niemogla bytz naleziona. Dlá tego náwyżſſé ſliczności ÿ zudności korone otrzymała / tak ÿż wſſytkich aniołow ÿ świętych zudnoſz / naprzeciw zudnosci dziewice Marié / ieſt iako światłoſz mieſiaza albo gwiázd przeciw słońzu. Słuſſnie tedy ta korona ieſt vkorowána. Dziewiatá korona ktora dziewiza maria ieſt vkoronowána / iako krolowá niebieſká ÿ panÿ świata rzeczona ieſt krolewſká / iako napiſáno Eſter w wtorym kapitu: Vmiłowál ia bóg nadewſſytki niewiaſky / ÿ włożył korone krolewſka na głowe iéy / a ſluſſniéy ÿż vkoronowána ieſt iako krolewá / niżli iako céſarzowá / bo krolewá rzeczona ieſt od miłoſierdziá / a ceſarzowá od ſrogiégo roſkazowaniá. Dzieſiatá korona rzeczona oblubieniza / ktora má panna Maria / iako oblubieniza náwyſſégo a wiecznégo krola / iako napiſál Izaiáſs / we czterdzieſté pirwſſé kapi: rzekaz: Jako oblubienice okráſił mie korona pán buog / a odzienijm ſprawiedliwości przyobloki mie. Jedennáſtá korona ieſt chwály ÿ zci / o ktoreé napiſáno: Chwála ÿ zcia vkoronowałes go miły panie / ÿ poſtawiłes one nadewſſytki vczynki twoie. Ta korona dziewiza Mariá była vkoronowána / gdy iako dziś w takowa cześz ÿ chále podnieſiona / ÿż od wſſytkié° ſtworzeniá ieſt chwálona / mowiaz w Judyth w piętnáſtym ka: napiſáno: Tys ono zo w Judyth w piętnáſtym ka: napiſáno: Tys chwála Jeruzalem / tys weſelé Izraelſkié / tys pocze



snoszą ludu naszégo/ktora rzecz potwirdzaiąc swie-
ty Ján w taiemnicach bożych pisse w czwárté kapi:
yż widziál/ono swięci kladli korony swé przed stol-
cem rzekąc. Dostoienes panie boże nasz wziąc chwále
ý częsc/bos ty wssytko stworzyl. Ale stolec bo
zy nic inssego nieiest/iedno pāna maria/ przed ktorą
kladli swé korony/iéy chwále czynią/a boga w sobie
ý w pannie Maryi chwáląc. Dwanástá korona iest
mocárskiégo roskazowaniá/ktorá iest s kamienia
drogiégo/ktora daie buóg synom ý swym wybranỹ/
iako napisáno w żoltárzu: Polożyles na glowę iéy
koronę s kamienia drogiégo/na znamię tego yż onÿ
są synowie krola wiecznego/ý dziedzicy boży/krolu
iąc snym na wieki/a dlá tego krolewská korona ym
má być dána/yżby to znamionowalo/yż w onỹ kro
lewstwie wssytko mogą czego iedno żądaią wyssey
nad wssytki ynné swięte. Zaslużyla panna Mariá tę
koronę/ktorá má moc zupelną otrzymaniá/nie tylko
iako dziewczká krola wiecznégo/ale iako matka ob
lubienicá/ý panÿ niebieskieo krolewstwa/ktorá nie-
tylko prawo má na vprossenyé/iako ý yni swięci/ale
téż na roskázanyé bogu/iako matka synowi. Roska-
zuie ta panna w vcisku/w potrzebie/ý w smutku k
niéy sie vciekáiącym/Roskazuie sprawiedliwym/o-
swiéczá ié laská boża/ý nad grzesznymi w nágor-
ssych grzéchach/bo wssytcy s pelnosci iéy laski/po-
ciessenyé bierzą/niemocnÿ vzdrowienié/smutnÿ po
ciessenyé/grzésznÿ grzéchom odpusscżenyé/sprawie
dliwi laskę/troycá swiętá chwalę. O tym roská-

zowaniu iéy mocy/ nádobnie Biernát święty mowi Páná tobie ieſt moc o María/ moc wſſelká na niebie y na ziemi/ yż co iedno chceſs/ to vproſic możeſs. Vpros nám iuż wielebná panno z grzéchow powſtanye/ boga gorącé rozmyſlanye/ mſkié vpokorzenye/ dobré a weſolé ſkonanye/ a potȳ żywocie przez twé záſlugi/ s tobą wielebná panno/ y ze wſſytkimi świętymi/ wiecżné blogoſlawienye.

Pieśn o blogoſlawioné pannie Maryi/ Aue maris ſtella. Ka: 20

z Drowas gwiázdo morſká
Swiętá matko boſká/
Zawżdy czyſtá panno/
Sczęſná nieba bróno.
Wzięlas pozdrowienyé
Przez anielſkié mowienyé
Racż nás w pokoiu poſtawic/
Imię Ewy przemienic.
Rozwiąż przekowy grzéſſnym/
Dáy świátloſc záſlepionym/
Racż oddalic co ieſt zlego/
Vpros wſſego dobrégo.
Vkaż ſie być matką/
Gdyż przyimie prozbę wſſelką/
Ktory dlá nás narodzon/
A ſyn téż twóy rzeczon.
Panno oſobliwá
Miedzy wſſemi lutoſciwá/



Rozwiązawſſy grzéchy ÿſté/
Vczyn nás ciche czyſté.
Dáy nám żywot czyſty/
A potym wiekuÿſty/
Byſmy Jezuſa widzieli
A zawżdy weſeli byli.
Bądz chwá a oycżu wiecżnému/
Cżeſć Kryſtowi náwyſſému/
Sláwą duchu ſwiętému.
Bogu w troycy iedynému. Amen.

Spiéwanÿé koſciola/ Salue regina.

Drowas krolewno miloſierdziá /żywocie/
3 ſlodkoſci/ÿ nadzieio náſſa/zdrowas. K to-
bie wolámy wypowiedzenÿ ſynowie Ewy.
K tobie wzdychámy lkaiąc a placżąc w témto ſlza-
wym pádole. A przetoż iednácżko náſſa/ ony twoie
miloſierné ocży k nám obroci/A Jezuſa pożegnané-
go owoc brzucha twégo/ nám po ſkonaniu żywota
tego vkaż. O miloſciwá/o lutoſciwá/ O ſlodká pan-
no Mariá.

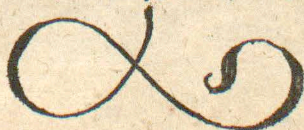
Sąd bozy ſprawiedliwy a ſtraſſliwy. Ka: 21

GDy ſie ſpelni licżba wybránych / pán buóg
koniec temu vcżynÿ/ ÿż ludzie wſſytcy po-
mrą/bo ſtraſſliwé znamiona(iako na końcu
wypowiémy) będą. Potym wſſytcy zmártwych w-
ſtaną/ zli z niedoſtatki ſwoé natury/ ÿ dlá niemocy
duſſ.ié/ iako larwy będą grubÿ. Tym Jezus oſtry



będzie / gdy ié na wieki do piekla ſkáže / ſktorégo nigdy niewynida / ſczar ty lichote cirpietz będa. Dobrzy wſtana bez niemocy ÿ niedoſtatku ktorégo / tym Jezus mily laſkáw będzie / poſle wſſytki anioly po nie ſ ktorymi on krolowatz bez konca będzie. We wſſytkich tedy rzeczách czlowieczе / patrzáy na twoie dokonanÿé / a iako ſie przed ſprawiedliwy ſedzia poſtawiſſ / ktorému nitz nie ieſt taiemno / ktory dary nie bywá vblágán / anÿ przÿymuie wymow / ale iako ſprawiedliwo ieſt / tako będzie ſadzil. O nánędznieyſſy a ſſálony czlowieczе grzéſſny / ÿ tzo odpowiéſs panu Bogu / wſſytki twoie rzeczy ÿ wyſtępy wiedzacému. Ktoryž nié gdy lękáſs ſie oblicza czlowieka rozgniewalégo / ÿ czemu ſie nie opatrzyſs na dzień ſadny / gdy žádny niebędzie mogl bytz bez drugie wſpomožon ÿ obronion / ale ſam ſobie będzie brzemiemie cięſſkim. Dziś cÿ twoia práca ieſt požyteczná / plakanÿé przyiemné / wzdychanÿé w dzięczné / žalowanÿé doſytz dzialaiacé ÿ o czyſciaiacé. Ma wielki ÿ požyteczny czyſcietz cirpliwy czlowiek / ktoryž cirpiatz krzywdy

p



ÿ mierżaczki/więcéy żaluie ÿnſſégo zloſci/ nizli ſwé
krzywdy/ktory téż rád ſie modli za ſwé przeciwniki
a z prawégo ſertza mierżaczki odpuſſczá/ktory téż
odpuſſczenia v inſſych proſitz niezamieſſkáwá/a kto
ry téż laſkawiéy ÿ miloſierniéy ſie má nizli gniewá/
ktory téż ſám ſobie gwált częſto działá/a ciało ſwo=
ie zupełnie duſſy poddawá. Lepiéyci ten ráz oczy=
ſciatz grzéchy/ÿ ÿnſſé zloſci odcinatz/nizli na potym
do czyſtza ié zoſtawiatz. Wiernie ſami ſiebie zrádzá
my przez nierzadné milowanijé/ktoré k ciału mámy
a tzo ÿnſſégo on ogień będzie pálił/iedno grzéchy
twoie. Jm więcéy ſám ſobie tu przepuſſczáſs/a ſwé
go ciała naſladuieſs/tym ciężéy potÿ będzieſs cir=
piál/w czym a iako człowiek zgrzeſſył/na tym ciężéy
będzie kárán. Tamo leniwi ogniſtymi oſtny będą
bodzienij/tamo nieczyſci ÿ roſkoſſy miloſnicy/ gorą
tzą ſmolą ÿ ſmierdzątzą ſiarką będą pálenij/a iako
pſi wſciekli/dlá boleſci będą wytz. Záżdroſciwi og=
niſtymi oſękami będą tam drápanij/tak iÿż żadny
grzéch niebędzie/ktoryby ſwé wláſné męki niemiál.
Tamo pyſſni wſſelką ſromotą będą napełnienij/a
lakomi nánędznieyſſym vboſtwem będą ſciſnienij/
obżarcy téż niewymownym głodem ÿ pragnienijm
będą vdręczenij. Tamo będzie iedna godzina w męe
ce ciężſſá/nizli tu na tym ſwiecie ſto lát/odpoczynie
niá anij ktorégo pocieſſeniá niebędzie. Tu niégdy
bywá odpoczymienie od roboty/ a przyiácielſkie cz=
łowiek pożywá pociechy. A przeto badz pilen ten
ráz ÿ żaluy za grzéchy twoie/ abyſs w dzień ſądny

byl bezpieczny z blogoſlawionymi. Bog tedy ſtana ſprawiedliwi wwielkié ſtáloſci / naprzeciwko tym ktorzy ié ſciſkali ij ponizali. Tedy ſtanie na ſadzenié / ktory ſie dzis pokornie poddáwá ludſkim ſadom. Tedy wielkié dufanijé bedzie miál vbogi ij pokorny a bedzie ſie lekál wſadzie pyſſny. Tedy ſie vkáze byt natym ſwiecie medrſſy / ktory dlá pana Jezu Kryſta nauczyl ſie byt glupi ij pokorny. Tedy bedzie miala wſſelká zaloſt ij zaſmucenié / cirpliwé znoſſenié / a za loſt wſſelká / zatuli vſta ſwoie. Tedy bedzie ſie weſelil wſſelki nábozny / a bedzie plakál wſſelki niezákonny. Tedy ſie bedzie wiecéy weſelit cialo vdreczoné / nizliby bylo w roſkoſſach vchowané. Tedy bedzie ſwiécit odzienijé grubé / a zatmi ſie odzienijé dworné. Tedy bedzie wiecéy chwálebné domowſtwo vbogié / nizli paláce vzlotzoné. Tedy wiecéy bedzie pomotzno ſtálé cirpienijé / nizli wſſelkié mocy ſwietſkié panowanié. Tedy bedzie powyſſona proſtá poſluſſnoſt / nizli ktorá ſwietſká chytroſt. Tedy wiecéy pocieſſy czyſté a dobré ſamnienie / nizli nauczoné filozofy / albo porozumienijé. Tedy wiecey bedzie wázylo ijmienia wzgardzenie / nizli wſſytki ſkarby ziemſkié. Tedy wiecey bedzieſs pocieſſon z modlitwy nábozné / nizli ſ potrawy roſkoſſné. Tedy wiecey ſie bedzieſs radowál z zachowanego milczeniá / nizli z dlugiégo gádaniá. Tedy wiecey beda wázné vczynki dobre ij ſwiete / nizli ſlowa wielkié a tzudne. Tedy bedzie wiecey tobie ij bogu wdzieczno zywot ciaſny ij pokuta twardá / nizli wſſelká roſkoſs ſwiet



ſká. Vcż ſie dzis w male cirpieȥ/ abys tedy od ciez-
ſſych mogl ſie wybawiȥ. Tu pirwéy ſie doſwiatcży
ȥo bedzieſs mogl na potym cirpieȥ. Jeſtli teráz ta-
ko malo niemożeſs ſcirpieȥ / a iakoż tedy bedzieſs
mogl wiecżné meki znoſiȥ/ gdy by na nie byl ſkázán
(cżego boże niedáy) gdyż teráz tako malá meka tak
niecirpliwe cie cżyny/ȥoż tedy pieklo vcżyni. Otoż
wiernie dwoiego weſelá niemożeſs mieȥ/ to ieſt ko-
chaȥ ſie tu na tym ſwiecie/ a potym krolowaȥ ſ pa-
nem Jezuſem w niebie. Bys téż aże do dziſieyſſego
dnia zawżdy weȥciách y w roſkoſſách mieſſkál/ȥoż
by bylo pożytecżno wſſytko tobie bys iuż natych-
miáſt vmrzéȥ miál. A przeto wſſytki ty rzecży mar
noſȥ ſa/ wyiawſſy pana boga milowaȥ / a iemu ſa-
mému ſlużyȥ. Bo kto boga ze wſſytkiégo ſerȥa mi-
luie/ ani ſmierci/ ani piekla/ ani meki / ani ſadu ſie
leká/ bo doſkonalá a prawdziwá miloſȥ/ bezpiecżny
przyſtep ku panu bogu vcżyni. Ale komu lubo ieſſ-
cże grzeſſyȥ/ nie dziw ieſt yże ſmierci y ſadu bożégo
ſie boy. A wſſakoż dobrze ieſt/ yże acż nás miloſȥ bo
żá ode zlégo nie odciagá/ acż niȥ ale boiázn piekiel-
ná niecháy nás wſciagá/ Bo kto boiázn boża zakla
dá/ y odrzucá/ dlugo w dobrym nietrwá/ ale rychlo
w ſidla cżartowſkié vpádá. Cżego nás vchowáy
blogoſlawioná panno Mariá/ y milá ſwietá Anno
z wnukiem twym Jezuſem blogoſlawionȳ, Racży
ſie dzis modliȥ za nami/ abyſmy z ſprawiedliwymi
wdzień ſadny ſtoiaȥ na prawicy przyſſli do wiecżné
chwály. Dáy to panie boże w troycy iedyny na wie
ki wiecżné blogoſlawiony Amen.

Znamiona ktoré beda przed ſadny dziem. Ka: 22

SPrawiedliwy a ſtraſſliwy ten dzień ſadny vprzedzi pietnaſcie znamion/ podlug ſwietégo Thomáſſa/ Richarduſa/ ſwietégo Bonawentury/ y ſwietégo Ieronima. Pirwé znamie. Pirwſſégo dnia/ Morze wſſytko nad gory wſſytki podnieſie ſie pietnáſcie lokci ku wyſokoſci. Drugié Wtorégo dnia od oné wyſokoſci a podnieſienia vpadnie tako glyboko ze ledwy bedzie moz dozrzáno Trzecié. Dnia trzeciégo przydzie do ſtánu pirwſſégo. Czwárté. Czwártégo dnia wſſytki ryby y morſkie dziwy ktoré zywa w wodách y w morzu zbierza ſie gromada/ a na wirzchu wod obyczaiem wadzenia ryczaz beda podnieſionymi pyſki wolaz. Piaté Piatégo dnia ptácy wſſytcy zbierza ſie na polach/ a niz niebeda ieſtz / ale ſpolu gloſy iakoby placzliwé wypuſſczaz beda. A tego przyczyne niektorzy powiedaia/ yz dlá tego ony zwierzeta to czyniz beda/ y rodzáy ptaſſy/ bo aniolow nadchnienym vznaia yz iuz owſſéyki vſtana ych rodzaie/ A tak gloſy dadza wielkié/ iakoby dziekuiaz panu bogu za ſtworzenié/ y za to yze byli ſtworzeniu iego na poſluge/ a zwláſſcza onym zo byli iego wybrány. A zaſie przeciwko tym ſkarzyz beda pomſty zadaiaz/ ktorzy nie chcieli bozé wolé peiniz. Szoſté. Dnia ſſeſtégo plomienyé ogniſté powſtana od ſlonza záchodu przeciwko niebu rozléwaiaz ſie ku ſlonza wſchodu / od ktorégo wody y morza beda goraz y wyſuſſenié



mietz. Siodme. Siudmego dnia gwiázdy wſſytki
tak ty czo bledny bieg maia/ tak ty czo iednako ſie ob
raczaia/ ogniſte brody z ſiebie wypuſſczaia/ iako widá
my komety. Oſme. Oſmego dnia bedzie drżenije zie
mie wielkie/ tak yż wſſytki budowaniá vpadna wy-
ſokie. Dziewiate. Dziewiatego dnia kamienije tak
to czo bylo w budowaniu iako ijnſſe ij wſſytki opoki
beda na czeſci zlupány/ a iedna druga bijatz rozlupi
ij przywiedzie ku zſſczepaniu. Dzieſiate. Dzieſiatego
dnia drzewie wſſytko rokicie ij ziela beda ſie pocitz
krwawym potem albo roſe krwawa vkáża. Jeden
náſte. Jedennáſtego dnia gory ij wſſytky págorki ij
pádoly w proch beda obrozony ij polożony/ a wſſyt
ka ziemia bedzie zrownána. Dwanáſte. Dwanáſte
go dnia zwierzeta wſſytki z laſow na pola wynida/
ryczatz á nitz nieiedzatz. Trzynáſte. Trzynáſte dnia
poczawſſy od ſlontza wſchodu/ aż do záchodu gro-
by ſie otworza a ciala ku zmártwych wſtaniu wy-
rzutza. Czternáſte. Czternáſte dnia wſſytcy ludzie
z iaſkin ſwoijch wynida/ biegaiatz zgromieny / iako
ſſálenij/ a mowitz ſmietz niebeda. Pietnáſte. Pietná-
ſtego dnia wſſytcy ludzie pomra/ a zaſie powſtana
w ognia zapáleniu z vmarlymi/ ktorzy przed tym dá
wno vmarli. A oſtatecznie doktor ſwiety Bonawen
tura mowi: To ieſtli tak bedzie pán bóg wſſechmo-
gacy wie. .·.

I. Nadzieia má Kryſtus. S.

Wyrazono w Krakowie przez Floriana Bawara
ÿ Jána Sandeczkiego/ nákładem opatrznégo
mężá pana Jána Hallerá. Lata bożégo
narodzeniá tysiatznégo pietzsetnego
dwudziestégo wtorégo.
Za panowania náiasnieyssego Zygmunta
krola Polskiego pana nasségo miło=
sciwégo. Lata krolowaniá iego
ssostégonástégo.

.·. .·.

Y





